

Spis treści

Między teorią a praktyką

- Piotr Sałustowicz
Praca socjalna między kontrolą a solidarnością – kilka uwag..... 3
- Dominika Kucharewicz, Jerzy Stochmiałek
Przewycięzanie lęku przed śmiercią. Refleksje dla pracy socjalnej..... 14
- Małgorzata Ciczkowska-Giedziun, Bożena Chrostowska
Wyzwalanie refleksyjności w kształceniu do pracy socjalnej..... 35
- Tatiana Kanasz
Pomoc osobom doświadczającym ubóstwa w świetle socjologii emocji.... 49
- Karolina Cynk
Zjawisko wykluczenia ekologicznego w badaniach socjologicznych..... 66

Badania

- Marta Mikołajczyk
Zaangażowany czy bierny? Przydatny czy zbędny? Pracownicy warszawskich ośrodków pomocy społecznej o kliencie i kontrakcie socjalnym..... 88
- Zuzanna Kwissa-Gajewska, Magdalena Lipińska-Wąsik
Empatia, strategie radzenie sobie ze stresem a satysfakcja z pracy u pracowników pomocy społecznej..... 105
- Kinga Mickiewicz, Martyna Herkt
Wypalenie zawodowe funkcjonariuszy Służby Więziennej..... 117

Praktyka

- Joanna Szymanowska
Wspomaganie niesamodzielnych osób starszych w domach pomocy społecznej (na przykładzie woj. podlaskiego)..... 132

Z historii

Teresa Zbyrad

*Człowiek stary i jego problemy w badaniach socjologicznych
dwóch ostatnich dekad PRL* 146

Do dyskusji – okiem studentek kierunku praca socjalna

Sylwia Gruszczyńska, Dagmara Hasse

Uchodźcy w Polsce – odrzucenie czy akceptacja? 179

Półka z książkami

Kazimierz Pospiszyl (rec.)

*Malcolm Cowburn i Steve Myers, „Social work with sexual
offenders”* 192

Elżbieta Trojan (rec.)

Beata Krajewska, „Okna życia w systemie opieki nad dziećmi” 196

Wiesława Walkowska (red.)

*Elżbieta Trafiałek, „Innowacyjna polityka senioralna XXI wieku.
Między ageizmem, bezpieczeństwem socjalnym i active ageing”* 200

Nowości wydawnicze IRSS

*Jerzy Szmagalski, „Jedna czy wiele? Rozwój koncepcji pracy socjalnej
na świecie”* 205

*Izabela Krasiejko, Małgorzata Ciczowska-Giedziun (red.),
„Praca socjalno-wychowawcza z rodziną w ujęciu wybranych
koncepcji”* 205

Wskazówki dla Autorów 206

Informacje dla Prenumeratorów 207

Warunki prenumeraty 207

Między teorią a praktyką

Dr hab. Piotr Sałustowicz

Uniwersytet Humanistycznospołeczny SWPS w Warszawie

Praca socjalna między kontrolą a solidarnością – kilka uwag

Abstrakt

Główne cechy zmian społecznych, jakie miały miejsce w ostatnim czasie to: 1) dominacja neoliberalizmu związana z zastąpieniem „Keynesowskiego państwa dobrobytu” przez „aktywizujące i represyjne państwo”. Doktryna neoliberalizmu podkreśla racjonalność rynku i odpowiedzialność jednostki za swoje życie. 2) W sferze wartości – rosnąca rola konserwatywnej ideologii, która kładzie szczególny akcent na tradycję, religię, porządek, legalność, wartość rodziny i narodu w życiu jednostki, oraz wysuwa na czoło indywidualną odpowiedzialność za rodzinę, przyjaciół, lokalnych wspólnot czy za cały naród. Na pierwszy rzut oka, wydaje się, że mamy do czynienia ze sprzecznymi ze sobą spojrzzeniami, lecz w rzeczywistości obie doktryny tworzą skuteczny system społecznej kontroli. Te zmiany mają znaczący wpływ na pracę socjalną. Ona jest konfrontowana z oczekiwaniami ze strony aktywizujących programów inicjowanych przez państwo i z oczekiwaniami konserwatywnych grup odnośnie kontrolowania beneficjentów i karanie ich zachowań w przypadku, gdy oni nie chcą stosować się do panujących reguł. Z drugiej strony, praca socjalna nadal czuje się zobowiązana do solidarności ze społecznie wykluczonymi, poszkodowanymi czy dyskryminowanymi. Możemy mówić o nowym wymiarze ambiwalentności między kontrolą a solidarnością. Nie jest łatwym zaproponować rozwiązanie tej ambiwalentności. Może praktyka „solidarnej kontroli” jest drogą, która by pozwoliła pracy socjalnej uchronić jej zobowiązanie do solidarności z innymi.

Zakres „niekontrolowanej kontroli”, jaki „władza” uzyskała nad społeczeństwem, jest zatrważająco duży, do tego stopnia, że mówienie o swobodach, z jakich korzystamy w społeczeństwach opartych na reżimie demokratycznym, przestaje być wiarygodne. Zdemaskowanie działań National Security Agency (NSA), której inwigilacja osób korzystających z Internetu czy telefonów komórkowych jest wręcz absolutna, dokumen-

tuje istnienie mentalności „zagrożenia/niepewności”, wykorzystywanej dla rozszerzania sfery kontroli nad jednostkami, grupami czy całym społeczeństwem¹. Rzekomą legitymacją dla „niekontrolowanej kontroli” jest zapewnienie bezpieczeństwa w sytuacji stałego ryzyka różnego rodzaju zagrożeń, w pierwszym rzędzie ze strony międzynarodowego terroryzmu. Niestety, tego rodzaju inwigilacja może być bez problemu rozszerzana na wszystkie sfery życia, łącznie z tą, którą określa się mianem „prywatnej”². Kumulacja kontroli nastąpiła nie tylko na poziomie komunikacji internetowej, lecz także ma miejsce w takich obszarach, jak np. gospodarka, polityka, kultura czy codzienne życie jednostki.

Znajduje to swój wyraz w dyskursie na temat kontroli czy samokontroli w polityce społecznej. Kumulacja taka ma bezpośredni związek z transformacją polityki społecznej, jaka dokonała się pod wpływem doktryny neoliberalnej w latach 70. i 80. XX wieku, kiedy stopniowo pożegnano „Keynesowskie państwo dobrobytu” z jego silnie zorientowaną, dystrybucyjną polityką społeczną, legitymującą się solidaryzmem i sprawiedliwością społeczną. Z dystrybucyjnego państwa dobrobytu wyłoniło się zarówno „państwo aktywizujące”, jak i „państwo represyjne”, kierujące się z jednej strony zasadami racjonalności rynkowej, a z drugiej konserwatywnymi zasadami moralności, które przesunęły odpowiedzialność za zabezpieczenie społeczne z „państwa opiekuńczego” na jednostkę. Jeśli chodzi o dominację doktryny neoliberalnej, to wiąże się ona z tym, co Michael Sandel³ określił mianem „ery triumfu rynku”, czyli coraz silniejszym penetrowaniem pozostałych sfer życia myśleniem rynkowym. W przypadku reform państwa socjalnego przybrało to formę ideologii „New Managerialism”, czyli myślenia rynkowego w sferze usług socjalnych.

¹ Zob.: T. Lutz, *Soziale Arbeit im Kontrolldiskurs, Jugendhilfe und ihre Akteure in postwelfarestaatlichen Gesellschaft*, Wiesbaden 2010, s. 26.

² Posługując się Internetem, rezygnujemy ze sfery „prywatnej”, co częściowo robimy dobrowolnie, kiedy używamy tego środka komunikacji jako klucza do naszego życia prywatnego. Nasza „prywatność” staje się „publicznym” przedmiotem oglądu, debaty, oceny i to nie tylko ze strony kręgu przyjaciół czy znajomych, ale też osób nam obcych. W jakimś sensie wielu kopiuje wzory zachowań „celebrytów”. Wybór między tym, co chcemy upublicznić a tym, co nadal pragnęlibyśmy uchronić przed innymi, przestaje mieć jakiegokolwiek znaczenie wobec możliwości totalnej inwigilacji ze strony takich agencji jak NSA.

³ M. J. Sandel, *What Money Can't Buy: The Moral Limits of Markets*, New York 2012.

Drugim ważnym trendem dla określenia pozycji i dylematów polityki społecznej oraz pracy socjalnej jest odradzający się konserwatyzm, który dokumentuje się nie tylko w takich zjawiskach, jak Tea Party czy fundamentalizmu religijnego, lecz także w intelektualnych próbach powrotu do platońskiego konserwatyizmu. Ryszard Legutko, jeden z czołowych przedstawicieli konserwatyizmu w Polsce, pisze m.in.: *czego naprawdę potrzebujemy, to pewnego rodzaju intelektualnej rehabilitacji, która by domagała się więcej uznania dla platońskiego konserwatyizmu jako pozycji filozoficznej i danie jej istotnego miejsca we współczesnym krajobrazie intelektualnym*⁴. Ten platoński konserwatyzm – zdaniem R. Legutki – nie bierze odpowiedzialności za uniwersalną emancypację, za uniwersalną równość, za międzynarodowe prawa człowieka, za nowy porządek świata czy za nowy ład seksualny, natomiast bierze odpowiedzialność za rodzinę, przyjaciół, nasze wspólnoty małe czy duże⁵. Niestety, w imieniu tej rzekomej odpowiedzialności za wspólnotę (narodową) i przeciwko jej wymaginowanemu zagrożeniu spalona została tęczą w Warszawie czy atakowani są „inni” tylko za ich „inność”, za to, że reklamują możliwość „konstruowania” innego – trudno powiedzieć czy lepszego – świata. Pomimo pewnej metamorfozy, jaką przechodzi od czasu Platona czy Burkego, konserwatywne ujęcie społeczeństwa czy jednostki, nadal – zwłaszcza w odniesieniu do określonych grup społecznych – tradycja i porządek, przestrzeganie zasad prawa, wartości rodzinne, religijne czy narodowe należą do kwestii szczególnej wagi.

Wydaje się, że amoralność czy brak moralności w myśleniu rynkowym z jednej strony, a konserwatyzm i neokonserwatyzm kładący nacisk na takie wartości jak rodzina, patriotyzm czy religia z drugiej, tworzą na pierwszy rzut oka pełną sprzeczności kulturę ponowoczesnego społeczeństwa. Tymczasem wchodzi one w pewnego rodzaju symbiozę kulturową, czego przykładem może być idea „państwa aktywizującego”, o czym więcej poniżej.

⁴ R. Legutko, *Letter from Poland: On the possibility of conservatism in Eastern Europe*, „Intercollegiate Review” 2012, Spring.

⁵ *Ibidem*.

Filozofia „rynku” – pułapka ideologii rezultatu

Filozofia „rynku” jest zorientowana przede wszystkim na działania mające uzyskiwać ilościowo wymierne rezultaty. Z tego punktu widzenia dla polityki społecznej centralną osią stała się skuteczność sterowania sektorem usług, np. w zakresie oświaty⁶, zdrowia czy szeroko rozumianych usług socjalnych⁷. Prowadzona debata nad tzw. New Public Management⁸ i New Managerialism⁹ oznaczała w praktyce odejście od tradycyjnych form biurokratycznie zorganizowanego sektora usług publicznych i zaowocowała w realizacji mniej czy bardziej radykalnych reform administracji publicznej¹⁰. Talbot zwraca uwagę na to, że model „New Public Management” był adoptowanym importem (adopted import) z sektora prywatnego do sektora publicznego¹¹. W ocenie wielu ekspertów „new managerialism” jest daleko idącym programem przebudowy państwa dobrobytu i jego instytucji¹², który nie tylko oznacza odejście od tzw. biurokratycznie zorganizowanej administracji publicznej, lecz także od panującego wzoru profesjonalności, bazującego na autonomii i zaufaniu do kompetencji profesjonalnie wyszkolonej kadry¹³. Politycznie „new managerialism” jest kojarzony z neoliberalizmem i miał być nowym narzędziem zarządzania, nadzoru i kontroli jednostek¹⁴.

⁶ B. Davies, *Death to Critique and Dissent? The Policies and Practices of New Managerialism and of „Evidence-based Practice”*, „Gender and Education” 2003, nr. 1.

⁷ H.-U. Otto, *What expertise works? Zum aktuellen Diskurs um Ergebnisse und Wirkungen im Feld der Sozialpädagogik und Sozialarbeit*, Berlin 2007, s. 27.

⁸ T. Christensen, P. Laegreid, *New Public Management: Puzzles of Democracy and the Influence of Citizens*, „The Journal of Political Philosophy” 2002, nr.3; K. Schedler, I. Proeller, *New Public Management*, Bern 2000.

⁹ B. Davies, *Death to Critique and Dissent? The Policies and Practices of New Managerialism and of „Evidence-based Practice”*, „Gender and Education” 2003, nr. 1; Ch. Blomquist, *In the Name of Managerialism: Reforming Organizations in the Swedish Public Sector*, „Administrative Theory & Praxis” 2000, nr. 2; J. J. Newman, *Going about Our Business? The Managerialization of Public Services*, [w:] J. Clarke (red.), *Managing Social Policy*, London 1994.

¹⁰ H.-U. Otto, *What expertise works? Zum aktuellen Diskurs um Ergebnisse und Wirkungen im Feld der Sozialpädagogik und Sozialarbeit*, Berlin 2007; A. Trube, *Organisation der örtlichen Sozialverwaltung*, Frankfurt am Main 2001; Schedler K., Proeller I., *New Public Management*, Bern 2000.

¹¹ C. Talbot, *Theories of performance, organizational and service improvement in the public domain*, Oxford 2010, s. 176f; także: T. Christensen, P. Laegreid, *New Public Management: Puzzles of Democracy and the Influence of Citizens*, „The Journal of Political Philosophy” 2002, nr 3; J. J. Newman, *Going about Our Business? The Managerialization of Public Services*, [w:] J. Clarke (red.), *Managing Social Policy*, London 1994.

¹² H.-U. Otto, *What expertise works? Zum aktuellen Diskurs um Ergebnisse und Wirkungen im Feld der Sozialpädagogik und Sozialarbeit*, Berlin 2007, s. 28 i szeroko cytowana w tej pracy literatura.

Położenie nacisku na rolę nowego managementu było wynikiem procesu restrukturyzacji państwa dobrobytu i związanego z tym krytycznego stosunku do biurokracji i panującego wzoru profesjonalności, w szczególności do kombinacji tych dwóch elementów w postaci „bureau-professional regimes”¹⁵. Ten model stał się przedmiotem ostrego ataku ze strony tzw. nowej prawicy w latach 70. XX w., która zarzucała profesjonalistom arogancję, biurokracji brak elastyczności, a politykom interwencjonizm, który miał „chronić” publiczne służby przez realizacją zasad wydajności, skuteczności i gospodarności¹⁶. W oczach nowej prawicy menedżerowie byli aktorami zdolnymi do odejścia od starego modelu i wprowadzenia nowego¹⁷.

Jak już to było wspomniane, ten nurt myślenia połączył się konserwatywną moralnością i zaowocował w postaci „państwa aktywizującego”. Koncepcja „państwa aktywizującego” opierała się na programie restrukturyzacji polityki społecznej państwa, idącej w kierunku aktywizacji społeczeństwa obywatelskiego i obywatelskich postaw, wzmocnienia samoodpowiedzialności jednostki, decentralizacji i modernizacji administracji oraz uzależnienia świadczeń socjalnych od aktywnego współdziałania beneficjenta. Jej źródłem były koncepcje komunitarystyczne, idea „Trzeciej Drogi” Giddensa czy „enabling state” Gillberta. Politycznej realizacji tej koncepcji podjęły się m.in. rządy Clintona, Blaira i Schrödera. W przypadku tego ostatniego sztandarowym projektem „państwa aktywizującego” stała się reforma w systemie zabezpieczenia społecznego, którą popularnie nazywa się w Niemczech „Hartz IV”. W ramach tej reformy, wprowadzonej w roku 2005, połączone

¹³ *Ibidem*, s. 28; B. Davies, *Death to Critique and Dissent? The Policies and Practices of New Managerialism and of „Evidence-based Practice”*, „Gender and Education” 2003, nr. 1, s. 92; J. J. Newman, *Going about Our Business? The Managerialization of Public Services*, [w:] J. Clarke (red.), *Managing Social Policy*, London 1994, s. 22 i nast.

¹⁴ B. Davies, *Death to Critique and Dissent? The Policies and Practices of New Managerialism and of „Evidence-based Practice”*, „Gender and Education” 2003, nr. 1, s. 92.

¹⁵ J. J. Newman, *Going about Our Business? The Managerialization of Public Services*, [w:] J. Clarke (red.), *Managing Social Policy*, London 1994, s. 21f.

¹⁶ *Ibidem*, s. 23; J. Clarke, *Producing Transparency? Evaluation and the Governance of Public Services*, G. Drewry, C. Greve, T. Tanquerel (red.) *Contracts, performance and Accountability*. IOS Press, 2005, 42

¹⁷ J. J. Newman, *Going about Our Business? The Managerialization of Public Services*, [w:] J. Clarke (red.), *Managing Social Policy*, London 1994, s. 23.

zostały pomoc społeczna i zasiłek dla bezrobotnych w jeden system świadczeń i usług adresowanych do osób zdolnych do pracy. Reforma ta miała zasadniczo dwa cele: 1) zapewnienie podstawowego zabezpieczenia osobom pozbawionym pracy – tzw. Grundsicherung, czyli funkcję zapobiegnięcia ubóstwu; 2) integracji na rynku pracy w drodze zasady „pomagamy i wymagamy” (Fördern und Fodern). Oznaczało to aktywną pomoc ze strony administracji w zakresie pośrednictwa pracy, przy użyciu całej gamy różnych instrumentów. Centralną zasadą był tzw. „case management”, czyli całościowe poradnictwo, mające uwzględniać możliwości i życzenia beneficjenta, włączając – w razie potrzeby – wiele organizacji czy profesji w ten proces. Po stronie beneficjenta oczekiwano wysokiej gotowości współpracy, czynnego poszukiwania pracy i zaakceptowania oferty. Odmowa współpracy pociągała za sobą możliwość zastosowania kar. Oznaczało to w opinii wielu ekspertów zmianę zasadniczego podejścia (paradygmatu) w polityce społecznej od społecznej integracji do społecznego wykluczenia, od „społeczeństwa dyscyplinującego” do „społeczeństwa kontrolującego”¹⁸.

Praca socjalna w pułapce ambiwalencji

Heiko Kleve w swojej książce *Die Sozialarbeit ohne Eigenschaft, Fragmente einer postmodernen Professions – und Wissenschaftstheorie Sozialer Arbeit*, nawiązującej do słynnej powieści Roberta Musila *Człowiek bez właściwości*, formułuje następującą tezę: *Praca socjalna może być oceniona jako ponowoczesna profesja, ponieważ nie ma ona innego wyboru, jak przyjąć wyzwanie, zaakceptować i żyć z jednoznaczną różnorodnością, z wielorakimi ambiwalencjami w społeczno-strukturalnym i semantycznym wymiarze*¹⁹ post-nowoczesności w kwestii zdefiniowania stosunku do wielości wartości i wieloznaczności w rzeczywistości społecznej. Jego zdaniem, nowoczesność dążyła do przewyciężenia tej wieloznaczności w imię jednolitej syntezy, natomiast postnowoczesność akceptuje wieloznaczność i szuka sposobów reagowania na nią. Można oczywiście twierdzić, że to nowe podejście do sprzeczności czy ambi-

¹⁸ T. Lutz, *Soziale Arbeit im Kontrolldiskurs, Jugendhilfe und ihre Akteure in postwohlfahrts-staatlichen Gesellschaft*, Wiesbaden 2010, s. 26.

¹⁹ H. Kleve, *Die Sozialarbeit ohne Eigenschaft, Fragmente einer postmodernen Professions- und Wissenschaftstheorie Sozialer Arbeit*, Freiburg 2000, s. 98.

walentności jako immanentna cecha rzeczywistości społecznej i pewnego rodzaju bezradność, jaką dokumentuje filozofia postmodernistyczna, są rezultatem braku „pozytywnej utopii” czy tego, co Lyotard nazwał końcem wielkiego opowiadania. Można sobie postawić pytanie, czy rzeczywiście praca socjalna – jak to próbuje dowodzić H. Klevé – nie tylko musi przyjąć do wiadomości ten fakt, lecz jej profesjonalność ma się wyrażać w umiejętności akceptowania i dostosowania się do strukturalnych ambiwalentności, na jakie ona natrafia w swojej codziennej działalności. To, że praca socjalna była, czy jest, często przedstawiana w dyskursie jako oscylująca pomiędzy np. „pomocą a kontrolą” czy „teorią a praktyką”, czy „naukową dyscypliną a profesjonalną praktyką”, oznacza następujące możliwości: albo dokonanie jednoznacznego wyboru, albo pewnego rodzaju „rozdarcie”, albo szukanie *modus vivendi*, co wydaje się proponować podejście postmodernistyczne. Są to jednocześnie możliwości kreowania „własnego obrazu”, zarówno na zewnątrz wobec klientów, polityki czy społeczeństwa, jak i wewnątrz jako elementu profesjonalnej tożsamości.

Do już istniejących wariantów ambiwalentności w pracy socjalnej chciałbym dodać jeszcze jeden, który wydaje mi się szczególnie aktualny i wobec którego praca socjalna musi się określić: czy jest gotowa dokonać jednoznacznego wyboru, co w przypadku braku konsensusu oznacza wewnętrzną polaryzację w ramach profesji, czy pozostanie w sytuacji wewnętrznego rozdarcia w codziennej praktyce zawodowej, z wszystkimi negatywnymi konsekwencjami, czy też – o ile jest to możliwe – uda się jej znaleźć *modus vivendi*. Mówiąc o nowym wariantcie, mam na myśli ambiwalentny stosunek pomiędzy „kontrolą” a „solidarnością”. Podłoże tego konfliktu leży – jak to było sygnalizowane powyżej – w kryzysie państwa socjalnego, kierującego się zasadami: pełnego zatrudnienia, solidarności, społecznej sprawiedliwości i w jego przekształcaniu się w państwo „aktywizujące”, kierujące się logiką rynku, jak i w pojawieniu się nowej kultury kontroli, bazującej na dominujących moralnych oczekiwaniach i związanych z nimi sankcjami²⁰. Szczególną uwagę dyskursowi na temat kontroli w odniesieniu

²⁰ T. Lutz, *Soziale Arbeit im Kontrolldiskurs, Jugendhilfe und ihre Akteure in postwohlfahrtsstaatlichen Gesellschaft*, Wiesbaden 2010, s. 27.

do pracy socjalnej poświęcił Tilman Lutz w swojej pracy: *Soziale Arbeit im Kontrolldiskurs, Jugendhilfe und ihre Akteure in postwohlfahrtsstaatlichen Gesellschaft* (2010). Punktem wyjścia dla rozważań jest zmiana sytuacji, w jakiej znalazła się praca socjalna w tzw. postopiekuńczym społeczeństwie, wynikająca z braku zasadniczej sprzeczności pomiędzy neoliberalną deregulacją i neo-konserwatywnym żądaniem „utrzymania porządku” a „kontroli”.

Praca socjalna między kontrolą a solidarnością

W konsekwencji tych zmian ma miejsce – jak to zauważa Wolfgang Schröer²¹ – pozbawienie pracy socjalnej jej centralnej funkcji, jakim było udzielanie pomocy w procesie normalizacji poprzez działania na rzecz integracji społecznej, w pierwszym rzędzie na rynku pracy. Na marginesie można stwierdzić, że ta utrata funkcji normalizacji poprzez działania określonych profesji, wynika z rosnącej tendencji do przekładania tego zadania na jednostkę. Zwrócił na to uwagę Foucault, co trafnie wydobywają autorzy poniższego cytatu: *Michel Foucault (1990²²) ukuł termin „bio-władzy”, aby opisać rząd albo zarządzanie ludnością i osobami poprzez rozwój nowoczesnych społecznych instytucji w ramach polityczno-ekonomicznego systemu kapitalistycznego. Ludność jest regulowana (bio-polityka), a ciało jest dyscyplinowane (polityki anatomii ciała) poprzez stosowanie technologii normalizacji władzy i siebie samego. Te technologie są najbardziej skuteczne i efektywne, gdy jednostki przejmują zadania samo-regulacji i samo-dyscypliny, czegoś, co ma miejsce, gdy osoby przyjmują tożsamości oferowane im poprzez dyskursywne praktyki społecznych instytucji i profesji²³*. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że praca socjalna ma swój ogromny udział zarówno w realizacji bio-polityki jak i polityki-anatomii ciała. Jako przykład może służyć, np. program amerykański „Partnerstwo pomiędzy pielęgniarką a rodziną” czy polskie rozwiązania w postaci asysty

²¹ W. Schröer, *Soziale Arbeit im Übergang zum digitalen Kapitalismus. Ein Rückblick ins 20. Jahrhundert und eine Aufforderung für die Gegenwart*, [w:] K. Bock, W. Thole (red.), *Soziale Arbeit und Sozialpolitik im neuen Jahrtausend*, Wiesbaden 2004, s. 110, cyt. za Lutz 2010, s. 29.

²² M. Foucault, *The History of Sexuality: An Introduction*, New York 1990.

²³ Ch. Jaye, T. Egan, S. Parker, ‘Do as I say, not as I do’: *Medical Education and Foucault’s Normalizing Technologies of Self*, „Anthropology & Medicine” 2006, nr. 2, s. 141.

rodzinnej. Jako technologie normalizujące, których celem jest samoregulacja i samodyscyplinowanie się, można wskazać metody „empowermentu” adresowane do jednostki a nie do grup społecznych czy podejście zorientowane na rozwiązanie. Jest ono m.in. wynikiem nowych oczekiwań adresowanych do pracy socjalnej przez „władzę”, a wynikające ze zmiany definiowania zjawisk dezintegracji społecznej i zachowań dewiacyjnych, które przestają być interpretowane jako wynik społecznych czynników/struktur, a przypisywane są jednostce z perspektywy jej indywidualnej odpowiedzialności wobec siebie (wyraźnie zaznacza się to w neoliberalnej ideologii) oraz moralnej postawie, reprezentowanej przez jednostkę, co stanowi neokonserwatywny element zachodzących zmian w społeczeństwie²⁴. Ten zwrot w podejściu do problemu dezintegracji społecznej, polaryzacji społecznej i zachowań dewiacyjnych można – zdaniem Lutza – obserwować w przypadku dyskursu nad „kulturą ubóstwa” czy „underclass”, gdzie zasadniczym problemem są braki w zakresie uznawanych norm moralnych.

Dla pracy socjalnej ta sytuacja oznacza coraz silniejszy wpływ reguł rynkowych, gdzie zasadniczym kryterium jest relacja pomiędzy nakładami a wynikami, a zasadą konkurencji sterującej działaniami między różnymi usługodawcami w sferze socjalnej. Przyjęcie neokonserwatywnej postawy zbliża pracę socjalną do instytucji o kontrolnym i represyjnym charakterze i przyczynia się do podejmowania działań z zakresu wychowania moralnego²⁵. W rezultacie działania te mogą prowadzić do wykluczających praktyk wobec tych, których „obwinia się” o niemoralne zachowania (*blaming victim*)²⁶. Ten zwrot w polityce społecz-

²⁴ Lutz, T., *Soziale Arbeit im Kontrolldiskurs, Jugendhilfe und ihre Akteure in postwohlfahrtsstaatlichen Gesellschaft*, Wiesbaden 2010, s. 29.

²⁵ *Ibidem*, s. 30.

²⁶ W istocie do głosu ponownie doszły koncepcje „blaming victims” jako wyraz jednostkowych deficytów o charakterze osobowościowym. Wydaje się, że charakteryzowana powyżej transformacja w polityce społecznej miała wyraźnie miejsce w krajach, które reprezentują tzw. „liberalny model polityki społecznej” (USA czy Wielka Brytania), a w mniejszym stopniu w przypadku „konserwatywnego modelu polityki społecznej” czy „socjaldemokratycznego modelu”, który mimo reform i adaptacji do zmienionej sytuacji na świecie, oparty jest nadal na zasadzie solidarnościowej [Eric S. Einhorn i John Logue 2010, s. 5]. Praktykowana przez państwa skandynawskie polityka rynku pracy pod hasłem „flexicurity”, przyjęta w przypadku wielu innych krajów raczej formę „uelastyczniania” rynku pracy bez żadnych gwarancji, co zaowocowało poważnym wzrostem liczby osób zatrudnionych na tzw. „śmieciowych” umowach o pracę i pojawienie się kategorii „working poor” i „prekariatu”.

nej i funkcji państwa stoi w wyraźnej sprzeczności z kodeksem etycznym pracy socjalnej²⁷, w którym praca socjalna opiera się na zasadach solidarności, a pracownik socjalny ma obowiązek wpływać na zmianę warunków społecznych, sprzyjających wykluczeniu, stygmatyzacji czy zniewoleniu i działać na rzecz „inkluzywnego społeczeństwa”.

Na pierwszy rzut oka mamy do czynienia z nierozwiązalnym konfliktem sprzecznych ze sobą oczekiwań wobec pracy socjalnej. Tam, gdzie ze strony społeczeństwa czy państwa praca socjalna otrzymuje zadania kontrolne, co ma np. miejsce w przypadku „aktywizującej polityki społecznej”, nie ma zbyt wiele miejsca na działania bazujące na zasadzie solidarności. Solidarność ze swojej strony bazuje na wspólnym statusie solidaryzujących się i na zasadzie wzajemności i tym samym wyklucza kontrolę jako asymetryczną relację. Ta ambiwalencja może ulec transformacji, mianowicie możliwe jest – moim zdaniem – pojawienie się takich „konstrukcji”, jak „kontrolowana solidarność” (jako określane przez politykę społeczną granice działania pracy socjalnej) oraz „solidarnościowej kontroli” (jako zasady społecznej samoregulacji). Trzeba sobie jednakże zdać sprawę z tego, że taka transformacja relacji „kontroli” i „solidarności” oznacza opuszczenie płaszczyzny relacji interpersonalnych i interakcji społecznych oraz przeniesienie się na płaszczyznę organizacji czy nawet społeczeństwa. Wariant „kontrolowanej solidarności” legitymuje kierowaną przez władzę kontrolę, powołując się na komunitarystyczny argument, że uprawnienie (czy roszczenie do) i zobowiązanie (do zwrotu) stanowią nierozdzielną relację: z faktu, że społeczeństwo działa jako solidarna wspólnota na rzecz beneficjenta, wynika jego obowiązek czy zobowiązanie do spełnienia społecznych oczekiwań adresowanych do niego i prawo społeczeństwa do wymagania zarówno odpowiednich zachowań, jak i kontrolowania, czy zobowiązania po stronie beneficjenta zostały wypełnione. „Solidarnościowa kontrola” legitymuje „solidarność” przy pomocy twierdzenia, że wzajemna kontrola, która bazuje za zasadzie równości, jest niezbędnym warunkiem dla jej urzeczywistnie-

²⁷ Jako przykład służy mi publikacja: International Federation of Social Workers (IFSW) International Association of Schools of Social Work (IASSW) Ethics in Social Work, Statement of Principles, <http://www.iassw-aiets.org/>.

nia. W pewnym stopniu demokracja ateńska wydaje się urzeczywistniać to rozwiązanie.

Wiele przemawia za tym, że „kontrolowana solidarność” będzie stanowić dominujący element w pracy socjalnej w najbliższej przyszłości. Tym samym rośnie niebezpieczeństwo, że praca socjalna zostanie zdegradowana do „konformistycznej opieki” w ramach polityki społecznej i że zamieni ona społeczno-krytyczną perspektywę oceny rzeczywistości na programatykę inkluzywnego czy inkluzywno-ekskluzywnego działania i tym samym postawi do dyspozycji jej profesjonalne *know-how* na rzecz konserwacji panujących społecznych stosunków i dominujących form uspołecznienia. Dlatego też ważne jest podjęcie debaty, która by podjęła próbę zbadania szans dla realizacji pracy socjalnej jako sterowanej zasadą solidarności profesji w ramach społecznego projektu rozwijania takich form życia społecznego, w których znajdzie swoje realne urzeczywistnienie „ludzka godność”.

Summary

Social work between control and solidarity – some remarks

The hallmarks of social change that has been taking place in the last time are: 1) the neoliberalism doctrine connected with replacing of „Keynes welfare state” by „activating and repressive state”. This doctrine stresses the rationality of market and responsibility of everybody for his/her life. 2. The conservative ideology that emphasizes tradition, religion, order, legality and value of family and nation in life, prefers an individual responsibility for family, friends, local communities or for whole nation. At first glance it seems we have to do with the contradictory views, but in reality both doctrines create an efficient system of social control. This change has a remarkable impact on social work. It is confronted with the expectations coming from the activating programs of the state and from the conservative groups as well to control beneficiaries and to punish their behavior in case they do not want to follow the rules. On the other hand, social work feels still to be committed to solidarity with socially excluded, deprived or discriminated. We can speak about a new dimension of the ambivalence between control and solidarity. It is not easy to recommend a satisfied solution. Maybe practicing of „solidary control” could be the way to allowed social work to preserve its obligation to solidarity with others.

Dominika Kucharewicz, Jerzy Stochmiątek

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

Przezwyciężanie lęku przed śmiercią. Refleksje dla pracy socjalnej

Abstrakt

W artykule zaprezentowano wybrane aspekty przezwyciężania lęku przed śmiercią z uwzględnieniem refleksji dla pracy socjalnej. Szczególne miejsce poświęcono na analizę takich zagadnień, jak: społeczne uwarunkowania opieki nad osobami umierającymi, pojęcie lęku oraz rodzaje zaburzeń lękowych, specyfika występowania lęku przed śmiercią w aspekcie badań tanatopsychologii oraz andragogiki i gerontologii. W tekście załączono także omówienie fragmentów badania opinii studentów dotyczącej lęku przed śmiercią oraz charakterystykę wybranych sposobów przezwyciężania lęku przed śmiercią.

Wiele osób dorosłych, starszych i chorych znajdując się w sytuacji umierania, oczekuje pomocy i wsparcia społecznego. Oczekiwania te kierowane są w stronę najbliższych, rodziny, ale często też w kierunku pracowników domów pomocy społecznej, szpitali czy hospicjów.

Zagadnienia opieki i wsparcia społecznego dla osób umierających oraz zagadnienia sprawiania pogrzebu i wsparcia w procesie żałoby bliskie są zadaniom jednostek organizacyjnych pomocy społecznej¹ oraz wpisują się w zakres aktywności zawodowej pracowników socjalnych².

Proces umierania nierzadko związany jest z nadmiernym odosobnieniem. W niektórych sytuacjach można więc mówić o tak zwanej śmierci psychicznej i społecznej, które to wyprzedzają śmierć biologiczną, czyli

¹ A. Gazda, *Sprawienie pogrzebu przez jednostki organizacyjne pomocy społecznej*, „Praca Socjalna”, 2015, nr 4, s. 150-170.

² M.in. B. Brągiel i A. Kurcz (red.), *Pracownik socjalny. Wybrane problemy zawodu w okresie transformacji społecznej*. Wyd. Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2002; B. Kowalczyk, *Nowe perspektywy pracy socjalnej – nowe role i zadania pracownika socjalnego*, „Praca Socjalna”, 2015, nr 4, s. 3-19.

naturalną. Tą pierwszą można obserwować wtedy, gdy osoba chora oraz świadoma zbliżającej się śmierci, pomimo zachowanej u niej przytomności, zaczyna być psychicznie nieobecna. Nie zwraca uwagi na innych ludzi, czy też tak zwane ziemskie sprawy. Ucieka od rozmowy, nie przyjmuje żadnych pokarmów, nie reaguje na wszelkie bodźce z zewnątrz, można by rzec, iż jest umarły dla samego siebie. Podobnie wygląda sytuacja ze śmiercią społeczną. Zanim osoba chora umrze śmiercią naturalną, może stać się praktycznie umarła dla otoczenia, w którym żyje. Dzieje się tak, gdy rodzina pacjenta przestaje go odwiedzać, a jego stanowisko pracy zostaje powierzone innej osobie, nikt się nim nie interesuje. Opieka szpitala podejmuje działania wyłącznie na jego ciele – jest więc traktowany tak, jakby umarł, choć biologicznie wciąż żyje.

Ze śmiercią nierozzerwalnie łączy się zjawisko izolacji. Psychiatra I. D. Yalom, wyróżnił w przeprowadzonych przez siebie badaniach trzy rodzaje izolacji: interpersonalna, intrapersonalna oraz egzystencjalna.

Pierwsza z nich, czyli izolacja interpersonalna jest tłumaczona jako samotność jednostki, druga polega na oddzieleniu się nieprzyjemnych doświadczeń od własnych uczuć. Izolacja egzystencjalna polega natomiast na oddzielaniu jednostki od świata. Według I. D. Yaloma, *Izolacja egzystencjalna to dolina samotności, do której wiedzie wiele dróg. Konfrontacja ze śmiercią i wolnością nieuchronnie do tej doliny prowadzi*³.

Izolacja interpersonalna spowodowana jest przez działanie różnego rodzaju czynników, mogą ją powodować słabe więzi rodzinne lub ich zupełne pozbawienie, brak przynależności do różnego rodzaju organizacji, kontaktów z sąsiadami, a także trudności z radzeniem sobie z nieprawidłowymi emocjami. Ogromną rolę w tymże procesie ma pomoc osób trzecich, instytucji, specjalistów, terapeutów itp. Ten rodzaj izolacji może prowadzić do takich negatywnych konsekwencji jak patologie. Człowiek pozbawiony kontaktu z innymi, nieradzący sobie z trudnymi emocjami może gubić się we własnych uczuciach. Może zatracić umiejętność rozróżnienia własnych potrzeb, pragnień. Na tym etapie ogromną rolę ogrywają psychoterapeuci⁴.

³ I. D. Yalom, *Patrząc w słońce. Jak przewyciężyć grozę śmierci*, Instytut Psychologii Zdrowia, Warszawa 2008, s. 367.

⁴ *Śmierć jako wyzwanie dla opiekunów i osób wspierających ludzi starszych*, <https://arturfabis.files.wordpress.com/2013/01/c59bmierc487-jako-wyzwanie-dla-opiekunc3b3w-i-osc3b3bwspierajc485cych.pdf> [dostęp: 05.03.2016].

Dla chorych, którzy nieuchronnie przechodzą w daleko zaawansowany, a następnie terminalny okres choroby (choroba nie daje się już kontrolować, rozwija się prowadząc do śmierci) – najważniejsza staje się opieka paliatywna. Istotą tej opieki (*palliativus* – okryty płaszczem) nie jest już ograniczenie postępu choroby, ale podnoszenie jakości pozostałego życia we wszystkich jego aspektach – somatycznym, psychicznym, socjalnym i duchowym – przez usuwanie, o ile to możliwe, różnorodnych objawów choroby oraz niesienie szeroko pojętej pomocy choremu i jego rodzinie. W przerośni można ją rozumieć jako skrywającą i łagodzącą przykre oznaki choroby.

Z pomocą osobom konającym w samotności przychodzi opieka hospicyjna. Jak zauważa M. Górecki⁵, obok zwyczajowych, spontanicznych form opieki nad umierającymi można wymienić hospicja stacjonarne, zespoły domowej opieki hospicyjnej, ośrodki opieki dziennej, ośrodki konsultacyjne. Na świecie funkcjonują liczne instytucje, stowarzyszenia, fundacje zajmujące się opieką paliatywną, hospicyjną, a niekiedy sprzyjające realizacji eutanazji.

Pojęcie lęku i rodzaje zaburzeń lękowych

Angielskie słowo *anxietly* (lęk) pochodzi z języka łacińskiego i dotyczy wyrażenia oznaczającego „obawę przed nieznanym”⁶. Badacze wykazali także, iż słowo „lęk” etymologicznie ma znaczenie: fizyczne, ponieważ dotyczyć może różnych dolegliwości somatycznych; psychologiczne, gdyż oznacza niepokój oraz fizjologiczne, wskazuje bowiem na różne zmiany w naszym organizmie⁷. Lęk uważany jest również jako właściwość indywidualna, jest on jedną z cech różnicujących osobowość danego człowieka od innych ludzi. W związku z powyższym stwierdzeniem lęk stanowi strukturę neuropsychiczną oraz jest ściśle związany z biologizmem danej jednostki.

Lęk ma charakter abstrakcyjny i najczęściej dotyczy zdarzenia, które jest oderwane od rzeczywistości. Nierzadko lęk określane jest jako re-

⁵ M. Górecki, *Hospicjum w służbie umierającym*, Wyd. Akademickie „Żak”, Warszawa 2000.

⁶ S. Tackett, *Lęk i depresja. Jak radzić sobie z lękiem i depresją*, Wydawnictwo Jedność, Kielce 2006, s. 14.

⁷ M. Fajkowska, B. Szymura, *Barwy lęku – jak rozumieć i badać lęk?*, [w:] *Lęk geneza mechanizmy funkcje*, red. M. Fajkowska, B. Szymura, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2009, s. 7-8.

akcja człowieka na różnego rodzaju zagrożenia. Oznacza także nieprzyjemny, przykry dla człowieka stan pobudzenia emocjonalnego, które wywołane jest zagrożeniem – konkretnym lub też wyobrażeniowym. Lęk to także „oczekiwanie tego, co ma się stać”, zatem to dzięki niemu możemy przygotować się na wystąpienie jakiegoś niebezpieczeństwa⁸. W literaturze nierzadko można się spotkać z rozróżnieniem pomiędzy strachem a lękiem. Ze strachem człowiek ma do czynienia wtedy, gdy dotyczy on konkretnego zagrożenia, natomiast lęk nawiązuje do zagrożenia abstrakcyjnego, które może się przydarzyć człowiekowi oraz które podpowiada mu jego własna psychika⁹. Dodatkowo można dodać, że strach ma wyraźny przedmiot, natomiast w lęku przedmiot ten jest ukryty, subiektywny¹⁰. Lęk skierowany jest bardziej do wewnątrz niż na zewnątrz, dotyczy on naszych przeżyć wewnętrznych oraz naszej psychiki¹¹.

Lęk może przyjmować różne postacie oraz występować na różnym poziomie intensywności. Odmiana lęku, która nie wiąże się z żadną konkretną sytuacją, jest odpowiedzią naszej psychiki nazywana jest nierzadko lękiem niezwiązanym. W przypadku, gdy lęk wywołany jest jakimś konkretnym zdarzeniem, mówi się o lęku sytuacyjnym lub lęku fonicznym¹². Występują również inne odmiany lęku, takie jak: lęk odczuwany – który objawia się wyczekiwaniem człowieka na wydarzenia przykre, lęk domniemany – pojawiający się na podstawie wyobrażeń, a nie rzeczywistych zagrożeń, lęk wolno płynący – dotyczący długotrwałego uczucia niepokoju oraz lęk napadowy (paniczny) – charakteryzujący się nagłym pojawieniem, oraz uczuciem przerażenia¹³.

W książce *Lęk. Strach. Panika. Przyczyny i zapobieganie* Longin Klichowski przytacza podział genetyczny przeżyć lękowych A. Kępińskiego. Wyróżnia on lęk biologiczny – przed zagładą biologiczną, lęk

⁸ B. Aouil, M. Trzcinińska, *Lęk i jego niektóre oblicza*, <http://www.psychologia.net.pl/arttykul.php?level=112> [dostęp: 15.11.2015].

⁹ T. Szaniawski SDB, *Typy postaw wobec śmierci, a osobowość*, Wydawnictwo Naukowe Papierskiej Akademii Teologicznej w Krakowie, Kraków 1998, s. 30.

¹⁰ *Ibidem*, s. 31.

¹¹ E. J. Bourne, *Lęk i fobia. Praktyczny podręcznik dla osób z zaburzeniami lękowymi*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2011, s. 42.

¹² *Ibidem*, s. 48.

¹³ Portal psychologiczny, <http://www.psychologia.apl.pl/index.php/component/glossary/S%20C5%82ownik-poj%20C4%99%20C4%87-z-zakresu-psychologii-3/L/L%20C4%99k-10/> [dostęp: 15.11.2015].

społeczny – przed izolacją, lęk moralny – poczucie winy. Za lęk zasadniczy, który to obejmuje wszystkie rodzaje lęku, A. Kępiński uważa lęk przed śmiercią¹⁴.

Według Amerykańskiego Towarzystwa Psychologicznego, występują różne rodzaje zaburzeń związanych z lękiem. Mogą to być napady lęku panicznego, który to wiąże się ściśle z agorafobią, napady lęku niezwiązanego z agorafobią, fobie społeczne oraz fobie proste, a także uogólnione zaburzenia lękowe¹⁵.

Z perspektywy klinicznej lęk to przykre poczucie zagrożenia¹⁶. Lęk związany jest z wyobrażaniem sobie przyszłych zagrożeń, czy nieszczęść, które mogą spotkać daną osobę, jest irracjonalny. Nierozzerwalnie zjawisko to łączy się z różnymi zmianami fizjologicznymi, zarówno somatycznymi, np. drżenie dłoni, jak i autonomicznymi, np. przyspieszenie pracy serca. Trudno znaleźć jedną i dokładną definicję lęku, ponieważ różni badacze w różny sposób interpretują zjawisko lęku. Ważne jest to, iż lęk, nierzadko traktowany jest jako reakcja emocjonalna jako popęd, czy też jako jedna z emocji podstawowych. Analizując uczucie lęku, ważne jest zastanawianie się nad jego nasileniem¹⁷. Lęk uczyć może pokory, to stanowisko przyjmuje się w aspekcie wychowawczym. W tym przypadku lęk, to nie tylko obawa przed byciem ukaranym, poczuciem winy, ale odczucie, że jako ludzie żyjemy w kłamstwie oraz że to kłamstwo może przynieść szkody w relacji z innymi ludźmi¹⁸. Lęk jest także najczęściej występującą reakcją emocjonalną. Wywodzi się z poczucia zagrożenia, które to występuje w życiu ludzkim. Życie każdego człowieka, codzienne sytuacje sprawiają, że nie zawsze człowiek jest przygotowany na każdą ewentualność. To właśnie owa nowość, zdarzenie niespodziewane sprawiają, że człowiek czuje się

¹⁴ Za: L. Klichowski, *Lęk. Strach. Panika. Przyczyny i zapobieganie*, Wydawnictwo: PRINTER, Poznań 1994, s. 7.

¹⁵ J. Bemis, A. Barrada, *Pokonać lęki i fobie. Jak radzić sobie z niepokojem i napadami paniki?*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2007, s. 18.

¹⁶ A. Öhman, *Strach i lęk z perspektywy ewolucyjnej, poznawczej i klinicznej*, [w] *Psychologia emocji*, pod. red. M. Lewis, J. M. Haviland-Jones, Gdańskie Wydawnictwo Pedagogiczne, Gdańsk 2005, s. 720.

¹⁷ L. Klichowski, *Lęk. Strach. Panika. Przyczyny i zapobieganie*, Wydawnictwo: PRINTER, Poznań 1994, s. 7.

¹⁸ *Ibidem*, s. 8.

bezradny, czuje się źle z powodu utraty braku bezpieczeństwa. Uczucie lęku, zawsze związane jest z pojawieniem się sytuacji nowej, pojawiający się wtedy lęk może mieć charakter chwilowy lub też przekształcić się w stan lękowy. Normalny lęk związany z nową sytuacją jest czymś chwilowym, człowiek podczas wystąpienia u niego takiej reakcji, mobilizuje się do walki z nią, zwiększa czujność człowieka, ostrożność. Dzieje się tak bowiem już od najmłodszych lat, człowiek uczy się, jak radzić sobie z lękiem¹⁹. Wszelkie reakcje lękowe wywołują nieprzyjemne dla człowieka reakcje psychofizyczne. Nierzadko są one długotrwałe, o różnym stopniu natężenia lęku, co prowadzi do obniżenia samopoczucia osoby. Z całego wachlarza emocji oraz uczuć, jakimi człowiek dysponuje, lęk, który może przybierać bardzo wysokie nasilenie, prowadzi do różnego rodzaju chorób układu nerwowego. Lęk poprzez swoją irracjonalność prowadzi do uczucia rozpacz, bezsilności, obniżenia poczucia własnej wartości²⁰.

W odróżnieniu od lęku, strach posiada faktyczny bodziec, który powoduje realne uczucie zagrożenia. Już nie jest to wyłącznie „przecucie”, że coś może się stać, a faktyczny rozpoznawalny czynnik wywołujący w danej osobie strach. Strach w swoim najwyższym nasileniu, określane jest przez K. Dąbrowskiego jako przerażenie. Słaby strach, o niewielkim nasileniu to niepokój²¹. Jest to odpowiedź organizmu na sytuację, zagrożenia płynącego z zewnątrz.

Warto zauważyć, że lęk ma charakter „przedbodźcowy” natomiast strach „pobodźcowy”, jest on rzeczywisty²². Badacze zwrócili jednak uwagę, iż samo rozróżnienie ze względu na charakter zarówno lęku, jak i strachu nie jest wystarczające. Zauważono, że ze strachem nierozdzielnie wiążą się takie zachowania, jak ucieczka oraz unikanie. Gdy próby zwalczania strachu poprzez ucieczkę, czy też unikanie nie przynoszą rezultatu strach może przemienić się w lęk. Taka sytuacja ma miejsce wtedy, gdy strach jest nierozwiązany. Początkowo strach przeradza się

¹⁹ *Ibidem*, s. 10.

²⁰ *Ibidem*, s. 11.

²¹ *Ibidem*.

²² A. Öhman, *Strach i lęk z perspektywy ewolucyjnej, poznawczej i klinicznej*, [w] *Psychologia emocji*, pod. red. M. Lewis, J. M. Haviland-Jones, Gdańskie Wydawnictwo Pedagogiczne, Gdańsk 2005, s. 720.

w unikanie, gdy osoba nie jest w stanie dalej unikać bodźca wywołującego strach jest zmuszona do ucieczki, a gdy i ta forma walki z bodźcem zawiedzie wtedy strach przeradza się w lęk²³.

Pojęcia lęk i strach mają dużo wspólnych cech. Zarówno lęk, jak i strach mogą dotyczyć bodźca zewnętrznego i wtedy można nazwać je fobiami, mogą także nie dotyczyć niczego konkretnego, uogólnionego. Strach i lęk mogą także przybierać dwie różne formy: ataków epizodycznych (nagłych przyływów emocji) lub też występować jako stałe poczucie zagrożenia. Nie jest trudno zauważyć, iż zarówno strach i lęk mogą być definiowane jako stan emocjonalny, wywołany jakimś bodźcem lub też mogą dotyczyć cechy osobowości. W takiej sytuacji osoba, u której strach/lęk występuje jako cecha, osoba ta ma stałe poczucie zagrożenia, bez względu na to, czy dany bodziec występuje, czy też nie. Mówi się wtedy o takiej cesze osobowości, jako kliniczny strach/lęk. Kliniczny strach, czy też lęk, jest odmienny od normalnego strachu/lęku między innymi pod tym względem, iż jest uporczywy oraz nawracający. W związku z tym człowiek nie może lub ma ograniczoną możliwość prowadzenia normalnego życia, powoduje on bowiem ciągłe uczucie strachu/lęku, utrudnia wykonywanie codziennych obowiązków, jego natężenie jest dużo większe, niż jest to w przypadku „normalnego” strachu czy też lęku²⁴.

Lęk przed śmiercią. Badania tanatologiczne

Człowiek zawsze interesował się zjawiskiem śmierci, jest to bowiem zjawisko tajemnicze, kończące ziemski los. Zjawisko to także wiąże się z kresem ludzkiego życia. Lęk przed śmiercią jest to wyraz ludzkiego niezadowolenia, niezgody na odmierzenie ludzkiego życia. Lęk przed śmiercią nierozzerwalnie wiąże się z wyobrażeniem na jego temat, nad tym, kiedy człowiek umrze, w jaki sposób to się stanie oraz co się z nim będzie działo po śmierci? Myślenie czy też rozmowa o śmierci powoduje w człowieku uczucie niepewności, przemijania oraz ludzkiej kruchości²⁵. Człowiek instynktownie ucieka przed myślą o śmierci, a ta zwykle

²³ *Ibidem*.

²⁴ *Ibidem*, s. 721.

²⁵ J. Jastrzębski, *Emocjonalne i religijne uwarunkowania lęku przed śmiercią u młodzieży akademickiej*, [w] „*Studia Psychologica*”, 2001, nr 2, s. 83.

zwraca na siebie uwagę, gdy zabiera kogoś z najbliższych lub gdy dotkliwie cierpienie uświadomi kruchość ludzkiej egzystencji.

Refleksja o śmierci najczęściej kojarzy się z lękiem. Myślenie i mówienie o śmierci jest do tego stopnia osnute lękiem, że niekiedy uważa się go za jedyny przejaw ustosunkowania się człowieka do problemu własnego przemijania. Nie wdając się tutaj w szersze analizy wielu aspektów postawy wobec śmierci, można przyjąć, że lęk stanowi jej centralny element. Ogólnie można powiedzieć, że lęk przed śmiercią (nazywany niekiedy lękiem tanatycznym) obejmuje nieakceptujące, troskliwe i niespokojne zachowanie się wobec śmierci. Lęk ten jest jednym z najbardziej pierwotnych przeżyć w świecie ożywionym, gdyż wiąże się z instynktem zachowania życia i zachowania gatunku. Niemniej u człowieka nabiera on szczególnego wyrazu dzięki działaniu wyobraźni i procesom rozumowania. Istotne znaczenie ma także obserwacja przemijania i myślenie według reguł prawdopodobieństwa: skoro wszyscy do tej pory umierali, to także i „ja” – czyli każdy człowiek – kiedyś umrę. Lęk przed śmiercią jest także zjawiskiem wielopoziomowym i wielowymiarowym. Wyodrębnia się lęk przed śmiercią na poziomie świadomości, fantazji i podświadomości. Mówi się o lęku przed własną i cudzą śmiercią oraz lęku przed totalną śmiercią. Podobnie wyróżnia się odmienne typy lęku przed umieraniem. Znany jest podział lęku tanatycznego na 8 rodzajów: przed umieraniem, przed zmarłym, o zniszczenie ciała, o żyjących, przed nieznanym, przed pozornym zgonem, o wygląd ciała, przed przedwczesną śmiercią²⁶.

Istotnym źródłem lęku przed śmiercią jest wrodzona u człowieka tendencja do obrony własnego życia. Śmierć niszczy ludzkie życie w radykalny i drastyczny sposób i dlatego ludzie wobec niej odczuwają trwogę, którą określa się lękiem biologicznym. Człowiek nie doświadcza własnej śmierci wprost i bezpośrednio, ale poprzez okoliczności i otoczenie, w jakich żyje. Ponieważ to doświadczenie, a zwłaszcza jego przedmiot, jest bliżej nieokreślony i tajemniczy, dlatego budzi lęk. Człowiek zazwyczaj żyje w sferze pewnych złudzeń i jest mu z tym dobrze. W kontekście śmierci dochodzi do odarcia człowieka z wszelkich złudzeń i następuje

²⁶ J. Makselon, *Antropologiczne implikacje badań tanatopsychologicznych*. „Przegląd Psychologiczny”, 1990, Tom XXXIII, nr 1.

proces odkłamywania, który polega na tym, że odrzuca się falsyfikaty wartości. Ten proces nie dokonuje się bez trudu, a nawet bólu i strachu.

Odizolowanie od kontaktów ze społecznym otoczeniem może gościć bezpośrednio w życiu. Nic więc dziwnego, że A. Kępiński utożsamia lęk przed samotnością z lękiem przed śmiercią. *Pośrednio bowiem samotność równa się śmierci. Dlatego noc, gdy człowiek z konieczności staje się samotny, kojarzy się tak często ze śmiercią*²⁷. Autor wykazuje, że cztery rodzaje lęku, tj. lęk biologiczny, społeczny, moralny i dezintegracyjny, ostatecznie sprowadzają się do lęku przed śmiercią. Choć jest on podstawowym fenomenem, to jednak nie jest widoczny na co dzień. Co więcej, można go częściowo przezwyciężyć, stosując mechanizmy obronne, jak też rozumiejąc zasadniczą regułę życia, tj. rytm umiarnia i zmartwychwstania.

Cechy lęku przed śmiercią to między innymi jego uniwersalność, powszechność oraz wszechstronność. Każdy człowiek bez względu na to, skąd pochodzi, czy też, kim jest, wie, że kiedyś umrze. Bez względu, na różnego rodzaju argumenty zarówno psychologiczne, jak medyczne czy teologiczne dotyczące śmierci, człowiek odczuwa lęk z nią związany. Z psychologicznego punktu widzenia, człowiek obawia się śmierci, ponieważ czuje się zagrożony możliwością nieistnienia.

Charakterystyka lęku przed śmiercią związana jest ze źródłami tego lęku, rodzajami, uwarunkowaniami, a także etapami rozwoju pojęcia śmierci w różnych latach ludzkiego życia²⁸. Według badaczy lęk przed śmiercią ma swoje źródło w podstawowych instynktach biologicznych, jakie posiada każdy człowiek. Są nimi między innymi: instynkt zachowania gatunku oraz instynkt zachowania własnego życia²⁹. Mimo iż pierwszy instynkt w odniesieniu do człowieka nie ma już tak dużego znaczenia, to ten drugi, czyli instynkt zachowania własnego życia odgrywa od wieków ogromną rolę w życiu człowieka. Również fakt, iż śmierć jest człowiekowi bezpośrednio nieznaną, a doświadczaną wyłącznie poprzez otoczenie, w tym także śmierć innych osób, powoduje u człowieka uczucie lęku. Ze śmiercią nierozzerwalnie łączy się także osamotnienie,

²⁷ A. Kępiński, *Lęk*, Wyd. Sagitarius. Warszawa 1995, s. 88.

²⁸ J. Jastrzębski, *Emocjonalne i religijne uwarunkowania lęku przed śmiercią u młodzieży akademickiej*, „Studia Psychologica”, 2001, nr 2, s. 84.

²⁹ *Ibidem*.

wynikające z braku pozytywnych relacji z innymi osobami. W tym przypadku osobami, które odeszły z tego świata, a które były kimś ważnym dla danego człowieka, bez których panuje uczucie smutku, niezrozumienia oraz braku pogodzenia się z zaistniałą sytuacją. Wyróżnia się następujące aspekty tego zjawiska w odniesieniu do lęku przed śmiercią:

- 1) aspekt interpersonalny – gdy człowiek traci bliską mu osobę w wyniku jej zgonu,
- 2) aspekt społeczny – wiąże się on z zerwaniem więzi rodzinnych w wyniku straty członka rodziny,
- 3) aspekt psychologiczny – dotyczy osoby umierającej, która dostrzega zmiany nie tylko zachodzące w jej ciele czy też wyglądzie, lecz także zmiany w zachowaniu osób w jej najbliższym otoczeniu; jest to także poczucie nadejścia kresu życia³⁰.

Zastanawiające może być, czy uczucie lęku przed śmiercią pojawia się wraz z wiekiem, czy też może towarzyszy nam przez całe życie? Otóż, lęk przed śmiercią jest zjawiskiem, z którym człowiek ma do czynienia od najmłodszych lat, jest to bowiem zjawisko dynamiczne, którego siła wzrasta wraz z wiekiem.

Warto zwrócić uwagę na fakt, iż innymi uczuciami kieruje się osoba, gdy myśli o własnej śmierci, a innymi, gdy myśli o śmierci innych osób. Lęk przed własną śmiercią wyróżnia dostrzeżenie nieodwracalności śmierci, porównanie jej do zniszczenia samego siebie. Lęk przed śmiercią innej osoby, dotyczy głównie zerwania z nią kontaktu. Lęk dotyczący własnego umierania, wiąże się przede wszystkim z bólem fizycznym oraz psychicznym, ze zmianami, które zachodzą w naszym ciele, natomiast lęk przed umieraniem innego człowieka to nic innego jak doznanie współczucia, przeżywania ostatnich chwil życia z osobą umierającą.

Analizując lęk przed śmiercią, można także przytoczyć sześć wymiarów, w których wyrażone jest ludzkie ustosunkowanie się do śmierci. Wymienia je R. Ochsmann w swojej własnej koncepcji leku przed śmiercią. Oto one:

1. *lęk przed spotkaniem ze śmiercią, który wyraża się w obawie przed bezpośrednim kontaktem z osobą umierającą lub zmarłą,*

³⁰ *Ibidem*, s. 85.

2. *lęk przed śmiertelnością, związany z troską o plany i zamierzenia, które zostaną nam udaremnione przez fakt śmierci oraz z obawami konfrontacji z cierpieniem bliskich nam osób,*
3. *lęk przed końcem swego życia, wyrażający się w braku akceptacji śmierci, rozumianej jako definitywne zakończenie egzystencji,*
4. *lęk przed fizycznym zniszczeniem, związany z silną obawą o to, co stanie się z ciałem po śmierci,*
5. *lęk przed życiem po śmierci, wywoływany przerażającą perspektywą braku pewności tego, co będzie po śmierci, i wreszcie*
6. *lęk przed procesem umierania, związany z wyobrażeniami na temat cierpienia, jakie śmierci towarzyszy³¹.*

Lęk przed śmiercią u osób dorosłych i starszych

Jak wygląda nasilenie lęku przed śmiercią u osób dorosłych? W badaniach przeprowadzonych przez J. Jastrzębskiego oraz S. Ślaskiego udowodniono, iż lęk przed śmiercią usytuowany na wysokim poziomie łączy się z równie wysoką emocjonalnością, poczuciem presji czasu, agresywnością, a także z neurotyzmem, introwersją, czy też niepokojem. Czynniki, które obniżają poziom lęku przed śmiercią to m. in. wewnętrzne umiejscowienie kontroli, wysoki poziom własnej akceptacji, satysfakcji, a także ekstrawersja³². Ci sami badacze dowiedli, iż kobiety zazwyczaj doświadczają dużo większego, a co się z tym wiąże, silniejszego lęku przed śmiercią niż mężczyźni. Swoją interpretację badacze opierają na psychologii ewolucyjnej. Według nich, kobieta jest bardzo cenna w procesie niezwykle ważnym dla przetrwania gatunku, jakim jest reprodukcja. W jej przypadku występujący lęk przed śmiercią, pełnić będzie rolę mechanizmu obronnego. Może on np. obniżać u niej skłonność do podejmowania różnego rodzaju działań ryzykownych. Przeprowadzając te same badania, J. Jastrzębski oraz S. Ślaski otrzymali także ujemną korelację między występującym lękiem przed śmiercią a sumiennością. Interpretowali oni ową korelację w następujący sposób: u osób przejawiających dużą religijność, występuje naturalne

³¹ *Ibidem*, s. 86-87.

³² Zob. http://www.academia.edu/10514400/L%C4%99k_przed_%C5%9Bmierci%C4%85_u-m%C5%82odzie%C5%BCy_licealnej, [dostęp: 23.02.2016].

przestrzeganie obowiązujących zasad w ich życiu. Ludzi ci nie obawiają się tego, co nastąpić może po ich śmierci³³.

U osób dorosłych, można zauważyć większe nasilenie lęku przed śmiercią. Związane jest to z osiągnięciem połowy życia, temat śmierci zaczyna być też coraz to częściej obecny w życiu człowieka. Może to wynikać z odniesieniem tematu śmierci do siebie, bliskich osób, czy też zwyczajnie poprzez zmianę poglądów, spojrzenia na życie własne i bliskich. Oczywiście warto dodać, iż lęk przed śmiercią, nawet jeśli pojawia się, to nie występuje codziennie. Człowiek posiada różnego rodzaju mechanizmy obronne pozwalające mu przezwyciężyć występujący lęk³⁴.

Przekroczenie połowy życia, bycie osobą dorosłą, odpowiedzialną nie tylko za siebie, ale nierzadko także za swoje potomstwo, to ogromne wyzwanie dla każdej jednostki. W tym też wieku pojawiać się będą pytania odnośnie do własnej egzystencji. Wiąże się to z różnymi zagadnieniami. Zmienia się perspektywa czasu, na tym etapie człowiek będzie zadawać sobie pytanie, jak długo będzie jeszcze żył. W tym też okresie następować będzie personifikacja śmierci. Dorosły człowiek zaczyna dostrzegać u siebie upływ czasu, zmarszczki, gorszą kondycję, częstsze zmęczenie. W tym czasie, nierzadko odchodzą najważniejsze dla człowieka osoby – rodzice. Dorosły dostrzega ograniczenie własnego życia, zastanawia się nad tym, czy spełnia się w życiu, czy jest szczęśliwy. Okres ten przez niektórych autorów uważany jest za czas konfrontacji ze zjawiskiem śmierci. Jeśli chodzi o lęk tanatologiczny, to w tym czasie jest on najbardziej dostrzegalny. Występować mogą takie jego objawy, jak: poczucie nieszczęścia, niepokój, niezadowolenie, obawa przed chorobą. Aby człowiek mógł normalnie funkcjonować, ważne jest jego poczucie własnej wartości, zasady, światopogląd. Ważne jest także, aby zadbać o rozwój intelektualny, aktywność fizyczną, a także własną autorefleksję³⁵.

Nierozerwalnie z okresem dorosłości wiąże się także indywidualizacja. Odgrywa ona istotną rolę w życiu człowieka, ponieważ pozwala każdemu człowiekowi oswoić się ze śmiercią w najkorzystniejszy dla niego indywidualny sposób³⁶.

³³ *Ibidem.*

³⁴ *Ibidem.*

³⁵ *Ibidem.*

³⁶ *Ibidem.*

Najważniejszym aspektem dotyczącym różnorodnych koncepcji kryzysów życia jest fakt, iż mają one charakter rozwojowy. Dzięki występującym kryzysom człowiek ma szansę przewartościować wcześniejsze wizje swojego życia i świata. Może stworzyć nowe cele życia. Każdy pozytywnie rozwiązany kryzys łączy się także z wytworzeniem nowych mechanizmów obronnych przed występującym lękiem przed śmiercią. Z prawidłowo rozwiązaniem kryzysem wiąże się także zmiana wartości śmierci, już człowiek nie obawia się jej. Ma świadomość, iż realizuje siebie, zrobił to, co pragnął wykonać, staje się także w pełni świadomym siebie oraz własnych pragnień podmiotem, który na tym etapie życia uwalnia się od mijającego nieubłagalnie czasu³⁷.

Najczęstszym problemem, z jakim borykają się osoby w starszym wieku, to pogorszenie się funkcjonowania najważniejszych zmysłów, potrzebnych do komunikowania się z otoczeniem. Niesie to również ujemne konsekwencje z funkcjonowaniem osób starszych w społeczeństwie. Śmierć zaczyna coraz częściej towarzyszyć w ich życiu, zaczynają umierać najbliżsi, doskwierać zaczyna samotność³⁸.

Starość kojarzy się z obawą przed śmiercią, ze skończonością, bezradnością czy też chorobą. Niegdyś starość kojarzyła się z osobą mądrą, doświadczoną, posiadającą wiedzę nie tylko z różnego rodzaju dziedzin nauki, ale także na temat życia. Osoba stara dziś nierzadko kojarzy się wyłącznie z brakiem zdrowia i uzależnieniem od drugiej osoby. Dlaczego doszło na przestrzeni lat do takich zmian w postrzeganiu osoby starszej, a także, na jakim poziomie u tej grupy wiekowej występuje lęk przed śmiercią³⁹?

Obecnie badaczy nurtują pytania, jak można poprawić sprawność psychofizyczną osób starszych tak, by stała się ona okresem aktywnego, a także godnego życia, a nie wyłącznie okresem oczekiwania na śmierć. W przeprowadzonych przez J. Jastrzębskiego oraz S. Ślaskiego badaniach wykazano, iż u ludzi starszych wewnętrzne poczucie kontroli zdrowia, a także wysoki poziom samoskuteczności dodatnio korelują z niskim poziomem lęku przed śmiercią⁴⁰.

³⁷ *Ibidem*.

³⁸ J. Mesjasz, *Kłątwa czy dar przemijania? Studium z tanatopsychologii*, Internetowy fragment książki, http://www.ksiegarnia.difin.pl/imgs_upload/klatwa-fragment.pdf, [dostęp: 11.02.2016].

³⁹ J. Mesjasz, *Kłątwa...*, *op. cit.*

Wykazano, iż u osób starszych zmniejsza się poziom lęku przed przedwczesną śmiercią, natomiast zwiększa się lęk przed procesem starzenia się. Wyrazem tego może być smutek, przed zmianami cieleśnymi, pojawieniem się wielu zmarszczek, utratą masy ciała, trudności z poruszaniem się. Ogólny poziom lęku przed śmiercią u osób starych plasuje się na wysokim poziomie, osoby stare boją się umierania, a także utraty najbliższych, małżonka, samotnego umierania czy też umierania poza miejscem swojego zamieszkania np. w szpitalu⁴¹.

Jednakże starość to także okres kształtowania się mądrości życiowej, ukształtowania własnego stosunku do świata teraźniejszego, a także prawidłowego odniesienia się do przeszłości. Proces kształtowania się mądrości jest długotrwały, jednak dzięki niemu osoba stara może pogodzić się z faktem przemijania, a także z tym, że śmierć jest czymś nieuniknionym. Dzięki zmniejszeniu codziennej aktywności, zwiększa się możliwość odnalezienia wewnętrznego spokoju, obniżają się także biologiczne popędy, dzięki czemu człowiek starszy ma możliwość dokonania autorefleksji, oceny własnego życia. W tym okresie może dojść także do transcendencji, wychodzenia poza siebie. Daje mu to szanse na pełne zrozumienie siebie, a także spełnienie.

Starość może stać się okresem najpiękniejszej jesieni naszego życia, w której to człowiek ma szanse osiągnąć mądrość i poczuć satysfakcję z tego, co przeżył.

Z badań nad występowaniem lęku przed śmiercią wśród studentów

Celem badań było sprawdzenie, czy wśród studentów występuje lęk przed śmiercią własną lub kogoś bliskiego oraz określenie jego intensywności (fascynacja śmiercią) i związków z takimi zmiennymi, jak: zachowania prozdrowotne i religijność. Interesujące było też poznanie sposobów radzenia sobie z lękiem przed śmiercią, jakie wykorzystują studenci pedagogiki.

Wskaźnikami lęku przed śmiercią są: rozmowy o śmierci z bliskimi osobami; trudności w pogodzeniu się ze śmiercią znanych nam

⁴⁰ Zob. http://www.academia.edu/10514400/L%C4%99k_przed_%C5%9Bmierci%C4%85_um%C5%82odzie%C5%BCy_licealnej, [dostęp: 23.02.2016].

⁴¹ J. Mesjasz, *Kłątwa czy dar...*, op. cit.

osób; wzmożone czytanie artykułów dotyczących śmierci; częstsze uczestnictwo we mszy świętej; nagłe pogłębianie własnej wiary; spisanie „ostatniej woli”, czy też testamentu; nadmierne dbanie o własne zdrowie, kondycje fizyczną oraz psychiczną; mówienie z trwogą na temat śmierci.

W badaniach wykorzystano metodę sondażu diagnostycznego. Do oceny nasilenia zjawiska zastosowano pięciostopniową skalę Likerta, którą wykorzystuje się m.in. w kwestionariuszach ankiet czy też w wywiadach kwestionariuszowych. Dzięki niej, możliwe jest uzyskanie odpowiedzi dotyczącej stopnia akceptacji danego zjawiska. W kwestionariuszu ankiety wykorzystanym do badania, zastosowano następujące warianty odpowiedzi: 1. Zdecydowanie nie, 2 – Raczej nie, 3 – Trudno powiedzieć, 4 – Raczej tak, 5 – Zdecydowanie tak. Pragnąc zgromadzić odpowiedni materiał faktograficzny, za pomocą którego można ustalić stopień lęku przed śmiercią, wśród studentów wykorzystano technikę ankiety. Kwestionariusz ankiety opracowany został na podstawie Skali Lęku i Fascynacji Śmiercią autorstwa Magdaleny Żemojtel-Piotrowskiej oraz Jarosława Piotrowskiego⁴². Ostateczna wersja narzędzia zawiera cztery podskale: – fascynacja śmiercią, 8 pytań; – lek przed śmiercią, 7 pytań; religijność, 3 pytania; – zachowania prozdrowotne, 4 pytania. Obliczenia statystyczne wykonano przy pomocy pakietu IBM SPSS Statistics 22.

Badania wykonane zostały na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie na Wydziale Nauk Pedagogicznych. Przeprowadzono je w dniu 22 marca 2015 roku, wśród studentów pierwszego roku niestacjonarnych studiów II stopnia na kierunku pedagogika. Kwestionariusz został wypełniony przez 107 osób, w tym 3 mężczyzn oraz 104 kobiety.

W niniejszym artykule zostaną zaprezentowane tylko wybrane fragmenty wyników tych badań. Warto przedstawić zróżnicowanie badanych pod względem wieku. Osoby do 25. roku życia (N=74) stanowiły 69,2%, natomiast udział osób w przedziale od 26-30 lat (N=21) wyniósł 19,6% i osób powyżej 30 lat (N=12) stanowił 11,2% respondentów.

⁴² M. Żemojtel-Piotrowska, J. Piotrowski, *Skala lęku i fascynacji śmiercią*, Polskie Forum Psychologiczne, <http://repozytorium.ukw.edu.pl> [dostęp: 06.03.2015].

Kolejną ważną zmienną jest miejsce socjalizacji badanych respondentów. Socjalizacja rozumiana jest jako miejsce nabywania przez osobę badaną wartości, norm obowiązujących w danej zbiorowości. W badaniach wyróżniono trzy miejsca socjalizacji: wieś, małe miasto oraz duże miasto. Największa część respondentów pochodziła z małego miasta i stanowili oni 36% wszystkich badanych, kolejno za nimi były osoby pochodzące z dużego miasta 34% oraz ze wsi 30%.

W wyniku przeprowadzonych badań uzyskano następujące wartości średniej arytmetycznej oraz odchylenia standardowego dla pytań zawartych w podskali lek przed śmiercią:

Tabela 1. Wartości średniej arytmetycznej oraz odchylenia standardowego dla pytań zawartych w podskali Lęk przed śmiercią, N=107

Lp.	Treść pytania	Średnia arytmetyczna (\bar{x})	Odchylenie standardowe (SD)
1	Śmierć jest dla mnie czymś przykrym	4.5421	0.92431
2	Myślenie o śmierci przygnębia mnie	3.8411	1.18281
3	Perspektywa mojej śmierci jest dla mnie przerażająca	3.5234	1.18438
4	Gdy ktoś porusza w mojej obecności kwestię śmierci, szybko staram się zmienić temat rozmowy	2.7383	1.13550
5	Napełnia mnie przerażeniem, gdy umierają bliskie mi osoby	4.6822	3.77579
6	Śmierć jest najgorszym nieszczęściem w życiu człowieka	3.5421	1.46841
7	Nie lubię filmów, w których jeden z głównych bohaterów umiera	2.9439	1.18824

Pytania: „Śmierć jest dla mnie czymś przykrym”, a także „Napełnia mnie przerażeniem, gdy umierają bliskie mi osoby” to pytania, na które większość respondentów odpowiedziała zdecydowanie twierdząco, w związku z czym można wnioskować, iż samo zjawisko śmierci, a także fakt, iż umiera ktoś bliski są dla respondentów przykrymi doświadczeniami. Natomiast pytanie: „Gdy ktoś porusza w mojej obecności kwestię śmierci, szybko staram się zmienić temat rozmowy” jest to pytanie, na które niewielka liczba respondentów udzieliła odpowiedzi zdecydowanie twierdzącej.

Kolejnym krokiem, jaki został podjęty w celu sprawdzenia występowania zjawiska lęku przed śmiercią wśród studentów pedagogiki, było dokonanie korelacji, w wyniku której miała zostać ujawniona zależność pomiędzy lękiem przed śmiercią a wybranymi zmiennymi. W do-

konanych korelacjach występują dwa rodzaje istotności (prawdopodobieństwo popełnienia błędu) na poziomie 0,01 oraz 0,05.

Wybrane wyniki uzyskane z tabel korelacyjnych na poziomie istotności $p < 0,01$:

- Im większy jest lęk przed rozmową na temat śmierci, tym częściej respondenci stwierdzali, że zdrowo się odżywiają.
- Im większy jest lęk przed rozmową na temat śmierci, tym respondenci częściej stwierdzają, że nie lubią rozmawiać o śmierci.
- Im większe jest poczucie, że śmierć jest czymś przykrym, tym częściej respondenci myślą o śmierci.
- Im większe jest poczucie przygnębienia wynikające z myślenia o śmierci, tym częściej respondenci myślą o śmierci.
- Im większe jest poczucie, że śmierć jest najgorszym nieszczęściem w życiu człowieka, tym więcej respondenci myślą o śmierci.
- Im większe jest poczucie, że śmierć jest czymś przykrym, tym częściej respondenci myślą o rzeczach, które wywołują u nich lęk.
- Im większe jest przygnębienie wynikające z myślenia o śmierci, tym częściej respondenci myślą o rzeczach, które wywołują u nich lęk.
- Im bardziej perspektywa własnej śmierci jest czymś przerażającym, tym częściej respondenci myślą o rzeczach, które wywołują u nich lęk.
- Im bardziej perspektywa własnej śmierci jest czymś przerażającym, tym częściej respondenci się modlą.

Wyniki uzyskane z tabel korelacyjnych na poziomie istotności $p < 0,05$:

- Im większe jest poczucie, że śmierć jest najgorszym nieszczęściem w życiu człowieka, tym mniej respondenci myślą o śmierci.
- Im bardziej przerażająca jest perspektywa własnej śmierci, tym praktyki religijne są znacznie ważniejsze dla respondenta.
- Im bardziej respondenci nie lubią filmów, w których jeden z głównych bohaterów umiera, tym praktyki religijne są dla nich ważniejsze.

Powyższe dane dotyczące korelacji, pozwalają stwierdzić, iż występuje szczególna zależność pomiędzy lękiem przed śmiercią a poziomem religijności. Można wnioskować, że im bardziej badana osoba czuje lęk przed śmiercią, tym praktyki religijne stają się dla niej ważniejsze. Moż-

na także przypuszczać, iż w związku z tym osoba ta więcej uwagi będzie poświęcała religii oraz będzie brała czynny udział w życiu wspólnoty religijnej.

Próby przewycięzania lęku przed śmiercią

Lęk jest zjawiskiem, który występuje u ludzi już od najmłodszych lat. Występowanie lęku nie jest wyłącznie reakcją na pojawienie się niebezpieczeństwa, często nasze lęki są irracjonalne, pojawiają się z nieznanymi nam powodów. Nierzadko ludzie zapominają, jak wiele decyzji w naszym życiu podejmujemy tylko i wyłącznie pod wpływem lęku.

Jeżeli nasze lęki pojawiły się po nastaniu jakiegoś przykrego wydarzenia, to wtedy warto skorzystać z fachowej pomocy specjalisty. Jedną z metod leczenia lęku jest terapia poznawczo-behawioralna. Celem owej terapii jest to, by pacjent zrozumiał oraz potrafił przekształcić nieprawidłowe lub zniekształcone myśli czy też przekonania⁴³. Terapia ta obejmuje około 15 sesji. Sesje odbywają się raz w tygodniu. Na pierwszych spotkaniach pacjent jest edukowany przez terapeutę – dowiaduje się, co to jest lęk, jakie mogą być jego przyczyny, jakie mogą być objawy lęku. Terapeuta przedstawia także pacjentowi, co to jest terapia poznawczo-behawioralna, czym różni się od innych rodzajów terapii. Terapeuta ukazuje także pacjentowi związek pomiędzy jego własnymi emocjami, zachowaniami oraz myślami⁴⁴.

Na kolejnych spotkaniach pacjent omawia z terapeutą ostatni napad lęku, koncentrując się zarówno na samym napadzie lęku, ale także na wydarzeniach poprzedzających napad oraz wszelkich zmianach somatycznych, jakie wystąpiły u pacjenta. Razem tworzą tzw. błędne koło, w skład którego wchodzi doświadczenia somatyczne, reakcje emocjonalne oraz nieprawidłowe interpretacje pacjenta⁴⁵. Dzięki temu pacjent ma możliwość odkryć, iż nierzadko to właśnie błędna interpretacja doznań somatycznych jest powodem wystąpienia ataku. Następnie do owego błędnego koła, wspólnie z terapeutą, pacjent dodaje np.

⁴³ A. Wojtas, K. Jakuszkowiak-Wojten, *Terapia lęku panicznego w ujęciu poznawczo-behawioralnym*, <https://journals.viamedica.pl/psychiatria/article/viewFile/29100/23865> (dostęp: 12.10.2015).

⁴⁴ *Ibidem*.

⁴⁵ *Ibidem*.

czynniki, które powodują pojawienie się ataku czy też jego własne schematy zachowania albo unikania lęku.

Techniki wykorzystywane na tym etapie, służące do eliminowania ataków paniki to m.in.: systematyczna desensytyzacja – odwrażliwienie. Opracował ją Joseph Wolpe, polega ona na tym, iż uczy się pacjenta relaksacji w obecności przedmiotu czy też zjawiska, które pierwotnie wywoływało u niego lęk⁴⁶. Można także zastosować terapię implozywną, polegającą na tym, iż pacjent ma za zadanie wyobrażać sobie sytuacje czy przedmiot lękotwórczy. Pacjent w ten sposób ma możliwość nauczenia się, iż bodziec, który powoduje u niego lęk, w rzeczywistości nie zagraża mu.

Terapia implozywna może przyjmować dwie odmiany, rzeczywistą lub wyobrażeniową. W tej pierwszej pacjent ma styczność z bodźcem lękotwórczym, jest on bezpośrednio poddany działaniu tego bodźca. Druga odmiana – wyobrażeniowa, polega na tym, iż pacjent za pomocą własnej wyobraźni próbuje wyobrazić sobie sytuację czy też przedmiot lękotwórczy⁴⁷.

Można stwierdzić, że terapia poznawczo-behawioralna jest jedną z lepszych metod leczenia lęku. Jak potwierdzają badania Amerykańskiego Towarzystwa Psychiatrycznego oraz Psychologicznego, efekty owej terapii porównywalne są do leczenia farmakologicznego pacjenta⁴⁸.

Jedno z bardzo dobrze zapowiadających się wyjaśnień, które jest przydatne do szerokiego zrozumienia dysfunkcji i komplikacji psychicznego oraz społecznego funkcjonowania ludzi w zestawieniu z umieraniem oraz śmiercią, można wyprowadzić z dobrze znanej i opracowanej teorii opanowywania trwogi (*Terror Management Theory*, w skrócie TMT).

Teoria ta jest próbą złączenia ze sobą trzech zjawisk: leku przed śmiercią, podążania do pozytywnej samooceny oraz wyznawania światopoglądu. Pozwala ona nam wyjaśniać ogromną siłę dążenia do po-

⁴⁶ Portal psychologiczny, <http://www.psychologia.net.pl/slownik.php?level=205> (dostęp: 12.10.2015).

⁴⁷ Portal psychologiczny i psychiatryczny, <http://www.psychosfera.net/terapia-implozywna/> (dostęp: 12.10.2015).

⁴⁸ A. Wojtas, K. Jakuszkowiak-Wojten, *Terapia lęku panicznego w ujęciu poznawczo-behawioralnym*, <https://journals.viamedica.pl/psychiatria/article/viewFile/29100/23865> (dostęp: 12.10.2015).

zytywnej samooceny oraz zaangażowania się w walkę z wyznawanym światopoglądem. Pozwala także wyjaśnić psychologiczne uwarunkowania istnienia wszelkich wierzeń religijnych. TMT ukazuje, że szeroki wachlarz ludzkich zachowań społecznych przedstawia psychologiczne wysiłki, które to mają na celu uporanie się ze świadomością nieuchronnej śmiertelności. Zgodnie z teorią opanowywania trwogi, aby móc spokojnie funkcjonować w świecie, w którym to jedyną z pewnych rzeczy jest śmierć, ludzie muszą czuć, iż są ważnymi współuczestnikami kulturowego dramatu. Można to rozumieć tak, że ludzie powinni utrzymywać poczucie swojej własnej wartości, czyli poczucie, że to oni sami potrafią sprostać wszelkim standardom, które są dostarczane przez ukształtowany kulturowo światopogląd⁴⁹.

Warto także w tym miejscu podkreślić, że rytuały, jakie towarzyszą pogrzebowi i żałobie są środkiem, dzięki któremu to społeczeństwo ludzkie podejmuje próbę zapanowania nad destrukcyjnym wymiarem śmierci, a także pozwala odkryć jej sens. Zdaniem H. Bee⁵⁰, pogrzeby tworzą formalne warunki zakończenia końcowego etapu biografii, opanowania ludzkiego żalu, a także budowania nowych silnych związków po śmierci. Pochówek pomaga członkom rodziny zmarłego zapanować nad ich żalem, przydzielając im nowy zestaw funkcji do pełnienia. Role te zakładają występowanie zachowań, powszechnie oczekiwanych, jak i tych zakazanych lub niemile widzianych. Ich treść różni się w zależności od kultury, ale ich wyrazistość kształtuje dalsze życie bezpośrednio po śmierci ważnej osoby. W polskim obyczaju pochówku wskazuje się na to, jaki powinno się nosić ubiór, kogo należy powiadomić, jak powinno się zachować, a także wskazuje wiele innych istotnych zachowań.

Zasady pochówku zmarłych regulowane są przez odpowiednie przepisy prawne⁵¹. Ustawa z dnia 31 stycznia 1959 r. o cmentarzach i cho-

⁴⁹ J. Arndt, C. Routledge, C. R. Cox, J. L. Goldenberg, *Robak we wnętrzu wszystkich naszych źródeł radości. O źródłach dysfunkcji psychologicznych z punktu widzenia teorii opanowywania trwogi*, [w:] *Teoria opanowywania trwogi. Dyskurs w literaturze amerykańskiej*, M. Rusaczyk (red.), przekład M. Rusaczyk. Wyd. Naukowe Scholar. Warszawa 2008, s. 92-93.

⁵⁰ H. Bee, *Umieranie, śmierć i utrata bliskiej osoby*, [w:] H. Bee, *Psychologia rozwoju człowieka*. Rozdz. 19. Przełożył A. Wojciechowski. Wyd. Zysk i S-ka. Poznań 2004, s. 633-634.

⁵¹ Por. m.in. Ustawa z dnia 31 stycznia 1959 r. o cmentarzach i chowaniu zmarłych. Dz. U. z 2011 r. Nr 118, poz. 687 z późn. zm.; zob. też A. Gazda, *Sprawienie pogrzebu przez jednostki organizacyjne pomocy społecznej*, „Praca Socjalna”, 2015, nr 4, s. 150-170.

waniu zmarłych w art. 10 określa m.in., że prawo do pochowania zwłok ludzkich ma najbliższa pozostała rodzina osoby zmarłej. Natomiast zwłoki niepochowane względnie nieprzekazane szkołom wyższym do celów naukowych powinny być pochowane przez ośrodek pomocy społecznej miejsca zgonu.

Summary

Overcoming the fear of death. Reflections for social work

The article presents some aspects of overcoming the fear of death, including the reflection of social work. A special place is devoted to the analysis of issues such as social determinants of care for the dying, the concept of fear and types of anxiety disorders, the specifics of the occurrence of the fear of death in terms of research and tanatopsychology, andragogy and gerontology. The text also included a discussion of the fragments survey of students on the fear of death and the characteristics of some ways of overcoming the fear of death⁵².

⁵² Przypis Redakcji – W tym miejscu zaprezentowano pełną treść artykułu, który w poprzednim numerze został omyłkowo umieszczony bez przypisów.

Dr Małgorzata Ciczowska-Giedziun, dr Bożena Chrostowska

Katedra Pedagogiki Społecznej

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

Wyzwalanie refleksyjności w kształceniu do pracy socjalnej

Abstrakt

W ostatnich latach obserwujemy wzrost zainteresowania podejściem refleksyjnym w pracy socjalnej. Profesję tę, o złożonej strukturze pracy i niestandardowych warunkach jej realizacji cechuje kilka właściwości, które dostarczają argumentów do wyzwania refleksyjności zarówno w kształceniu, jak i w codziennej praktyce. Celem artykułu jest przedstawienie rozumienia refleksyjności i koncepcji refleksyjnego praktyka w ujęciu D. Schöna, rozwinięcie argumentów przemawiających za wyzwaniem refleksyjności zarówno w kształceniu do pracy socjalnej, jak i w jej praktyce, a także prezentacja wybranych modeli refleksyjnego uczenia się, które można wykorzystać w kształtowaniu umiejętności samoświadomego działania.

W ostatnich latach obserwujemy wzrost zainteresowania podejściem refleksyjnym w pracy socjalnej. W profesji tej, gdzie występuje złożona struktura pracy i niestandardowe warunki jej realizacji, praktyczne działanie nie jest powtarzalne, ani przewidywalne, kwalifikacje przyszłych pracowników socjalnych nie mogą mieć postaci finalnej, one ustawicznie się stają¹. Zatem bycie zdolnym do uaktywniania refleksyjności jest zasadniczą cechą (przyszłych) pracowników socjalnych, którzy odpowiadają na wyzwania pojawiające się we wciąż zmieniającej się rzeczywistości.

Refleksja stanowi popularną kategorię ludzkiej umysłowości, ale nie jest jednoznacznie definiowana. Pojęcie to pochodzi od łańc

¹ Por. H. Kwiatkowska, *Pedeutologia*. Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2008, s. 70.

skiego *reflecto*, *-flexi*, co w bezpośrednim tłumaczeniu oznacza: *zwrócić wstecz, odwrócić, nastroić na nowo*. Wieloznaczność naukowa refleksji zależna jest od dyscypliny, w jakiej funkcjonuje. W fizyce rozumiana jest jako odbicie fal, w logice jako czynność myślenia dyskursywnego, w psychologii oznacza skierowanie uwagi na własne przeżycia psychiczne, a w filozofii, zwłaszcza w teorii poznania, pojmowana zależnie od koncepcji i wyprowadzana zarówno z myśli sokratejskiej, jak i od Arystotelesa. Współcześnie podkreśla się pozytywny wpływ refleksji na myślenie oraz działalność człowieka w różnych dziedzinach życia, w tym również w kształceniu².

Debata nad refleksyjnością była wzbogacana na przestrzeni lat przez różnych autorów, a szczególnie wkład w rozwój refleksyjności w pracy socjalnej mieli tacy autorzy, jak m.in. John Dewey, Paulo Freire, Michael Polanyi, Donald Schön, Chris Argyris³.

Celem artykułu jest przedstawienie rozumienia refleksyjności i koncepcji refleksyjnego praktyka w ujęciu D. Schöna, rozwinięcie argumentów przemawiających za wyzwalaniem refleksyjności zarówno w kształceniu do pracy socjalnej, jak i w jej praktyce, a także prezentacja wybranych modeli refleksyjnego uczenia się, które można wykorzystać w kształtowaniu umiejętności samoświadomego działania.

Refleksyjność i refleksyjna praktyka

Współczesny namysł nad refleksją nauki społeczne zawdzięcza ją pracom Deweya. Zdaniem autora refleksja polega na *badaniu kwestii z różnych stron i w różnym świetle tak, że nie można przeoczyć nic istotnego – jak gdyby ktoś obracał kamień na wszystkie strony, by zobaczyć jak wygląda jego część ukryta albo co on sobą zakrywa*⁴. Pojawia się ona w momencie wystąpienia trudności, napotkania na jakąś zaporę. Myślenie refleksyjne wiąże się wówczas z przewyciężeniem bezwła-

² Por. W. Woronowicz, *Problemy edukacji refleksyjnej*, Wyd. Bałtycka Wyższa Szkoła Humanistyczna, Koszalin 2000.

³ J. Dewey, *Jak myślimy?*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1988; P. Freire, *Education for critical consciousness*, Wyd. Continuum, New York, London 1974; M. Polanyi, *Knowing and being*, Wyd. Routledge, London 1969; D. Schön, *The reflective practitioner: How professionals think in action*, Wyd. Basic Books, New York 1983; C. Argyris, *Knowledge for action. A guide to overcoming barriers to organizational change*, Wyd. Jossey Bass, San Francisco 1993.

⁴ W. Woronowicz, *Problemy edukacji refleksyjnej*, op. cit., s. 61.

du umysłu, a także doświadczeniem stanu myślowego niepokoju i zakłopotania. Innymi słowy ten rodzaj myślenia jest utrzymaniem stanu wątpienia i unikania przedwczesnego wyciągania wniosków przy równoczesnym prowadzeniu systematycznych dociekań⁵.

Dewey wyodrębnił dwa rodzaje działań: rutynowe i refleksyjne. Działanie rutynowe zdefiniował *jako działanie kierowane przez tradycję, władzę oraz to, co jest uznawane za powszechnie uznane i obowiązujące w danych warunkach społecznych*⁶. Istotną cechą tego działania jest niekwestionowalność jego celów. Praktyk swoją uwagę kieruje głównie na sposoby osiągnięcia celu, który traktowany jest jako dany. Stąd bardziej szuka odpowiedzi na pytanie: *jak coś zrobić?* niż na pytanie: *dla czego?* lub *po co to robić?*

Działanie refleksyjne z kolei polega na aktywnym, uporczywym i uważnym rozważaniu każdego przekonania lub wiedzy – ich źródeł i konsekwencji⁷. Przesłankami do zaistnienia takiego sposobu myślenia są: otwartość umysłu działającego, odpowiedzialność oraz szczerść. Otwartość objawia się potrzebą słuchania wielu interpretacji tego samego zdarzenia, uwzględnia wiele alternatyw i różnorodne argumenty. Odpowiedzialność łączy się z potrzebą przewidywania i analizowania konsekwencji własnych działań. Szczerść to rodzaj postawy, która zakłada, że otwartość i odpowiedzialność są fundamentem profesjonalnego działania refleksyjnego praktyka⁸

Rozróżnienie tych dwóch rodzajów działań stało się dla Schöna podstawą do stworzenia koncepcji refleksyjnego praktyka⁹. Ponadto koncepcja ta zrodziła się z krytyki technicznej racjonalności jako podstawy przygotowania zawodowego. Racjonalność ta zakłada, że jeśli istnieje jasność w sprawie celów, to problem ich realizacji staje się kwestią instrumentalną, chodzi o dobranie skutecznych metod w ich osiągnięciu. W ujęciu tym Schön traktuje wiedzę jako *wyspecjalizowaną, zawartą w ściśle określonych granicach danej dyscypliny, naukową, wystanda-*

⁵ Por. H. Kwiatkowska, *Pedeutologia*, op. cit.

⁶ Podajemy za: H. Mizerek, *Dyskursy współczesnej edukacji nauczycielskiej. Między tradycjonalizmem a ponowoczesnością*, Wyd. Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 1999, s. 71.

⁷ *Ibidem*.

⁸ H. Kwiatkowska, *Pedeutologia*, op. cit.

⁹ D. Schön, *The reflective practitioner: How professionals think in action*, Wyd. Basic Books, New York 1983.

ryzowaną¹⁰. Wiedza wyspecjalizowana jest wiedzą przypisaną do danej dyscypliny i przydatną w rozwiązywaniu problemów tego samego typu. Nie sprawdza się to w działaniu pracowników socjalnych, gdyż bardzo rzadko rozwiązują oni problemy identyczne lub podobne. Różnorodność typów działań uniemożliwia wykorzystanie technicznej racjonalności w każdej sytuacji. W typach pracy o relacjach międzypodmiotowych problem często tkwi w komunikacji, a nie w doborze odpowiednich środków do realizacji celów. Czymś podstawowym, co nadaje sens każdemu działaniu, jest uprzednie porozumiewanie się partnerów. Te działania, w odróżnieniu od działań technicznych, są odporne na formalizację, nie dają się zadekretować ani do końca określić. One się stają¹¹.

Istotną częścią jego koncepcji jest wykorzystanie ukrytego rozumienia, czyli wiedzy milczącej, nieświadomej (ang. *tacit knowledge*), pochodzącej z konstruowania i rekonstruowania doświadczenia zawodowego, osobistego i intuicji (wiedzy wynikającej z doświadczenia praktyków). Innymi słowy mówimy tu o uczeniu się od samego siebie. Wiedza zastana traktowana jest jako źródło wiedzy nowej. Następuje więc niejako odwrócenie relacji między teorią a praktyką. Refleksja nie jest stosowaniem w praktyce wiedzy naukowej, lecz tworzy wiedzę pochodzącą z doświadczenia osobistego, intuicji, z nieświadomego przetwarzania danych pojawiających się podczas rozwiązywania problemów¹².

W koncepcji Schöna mówi się również o dwóch rodzajach refleksji: refleksji w działaniu (ang. *reflection in action*) oraz refleksji na działaniem (ang. *reflection – on – action*). Refleksja w działaniu określana jest jako proces symultaniczny, obejmujący działanie z równoczesnym namysłem nad nim i ewentualną jego modyfikacją. Jest krytycznym kwestionowaniem własnej wiedzy i jej założeń realizowanych w toku działania. Doprowadza do rekonstrukcji przyjętych idei, postaw i sposobów rozumowania poprzez krytyczny namysł nad myśleniem i działaniem. Na pierwszy rzut oka wydaje się, że refleksja w działaniu to aktywność intuicyjna, coś w rodzaju improwizacji. Jednakże ten rodzaj refleksji jest procesem, który tworzy pewną sekwencję zdarzeń, rozpoczynają-

¹⁰ Podajemy za: H. Kwiatkowska, *Pedeutologia, op. cit.*, s. 67.

¹¹ *Ibidem*.

¹² W. Woronowicz, *Problemy edukacji refleksyjnej, op. cit.*

cą się od uświadomienia konkretnej sytuacji zadaniowej. Takiego stanu doświadczają częściej osoby, które posiadają wiedzę o tym, jak coś robić, a ponadto są sprawne wykonawczo. Ich działanie jest szybkie, co daje czas na namysł, stwarza szansę dla powstania wiedzy w działaniu. *Jest to refleksja najważniejsza, gdyż:*

- *umożliwia dostosowanie działania do wymogów sytuacji, modyfikuje działanie,*
- *przyczynia się do zmiany mentalnych strategii działania, weryfikując je,*
- *umożliwia badanie własnej praktyki podczas jej trwania, co przyczynia się do tworzenia wiedzy o konkretnym przypadku*¹³.

Ten rodzaj refleksji częściej występuje u doświadczonych praktyków. U mniej doświadczonych pracowników trudniej jest znaleźć czas na refleksję w trakcie działania, a niejednokrotnie nie czują oni takiej potrzeby. Brak doświadczenia może powodować zagubienie lub zagrożenie. W takim wypadku pracownik zamiast dodatkowo komplikować sytuację, bardziej orientuje się na to, co go w działaniu upewnia, niż co budzi wątpliwość. A refleksja ma to do siebie, że ujawnia nieoczywistość oraz ambiwalencję.

Drugi rodzaj refleksji – refleksja nad działaniem – dokonywana jest z dystansu czasowego. Jest to rodzaj namysłu nad tym, co już zaistniało, nie dokonuje się pod presją trwającego zdarzenia, dlatego może być bardziej pogłębiony, intelektualny i wszechstronny. Skutki refleksji nad działaniem uwidaczniają się w przyszłych działaniach, w odróżnieniu od refleksji w działaniu, która owocuje natychmiastowymi zmianami. *Refleksja nad działaniem jest ważna, ponieważ:*

- *umożliwia bardziej intelektualny namysł, gdyż jest on dokonywany nad całością działania i nie towarzyszy mu presja czasu,*
- *przedmiotem namysłu jest nie tyle samo działanie, ile wiedza stworzona w działaniu*¹⁴.

Refleksja nad działaniem wiąże się ze zdolnością do tworzenia wiedzy (ang. *knowledgeable*) i nowych wartości poznawczych w sytuacji

¹³ H. Kwiatkowska, *Pedeutologia*, op. cit., s. 69.

¹⁴ *Ibidem*, s. 70.

badania własnej praktyki. Warto dodać, że nie każda sytuacja sprzyja powstawaniu nowej wiedzy podczas działania. Z reguły do tworzenia nowej wiedzy dochodzi wtedy, gdy zdarzenie, z którym praktyk ma do czynienia, wykracza poza kategorię wiedzy niezbędnej do działania¹⁵.

Powody, dla których warto wyzwalać refleksję w pracy socjalnej

Pracę socjalną – jako profesję o złożonej strukturze pracy i niestandardowych warunkach jej realizacji – cechuje kilka właściwości, które dostarczają argumentów do wyzwalać refleksyjności w kształceniu, a także w codziennej praktyce. Po pierwsze, teoria pracy socjalnej nie stanowi zbioru twierdzeń wyznaczających działania praktyczne. Odzwierciedleniem radzenia sobie pracownikom socjalnym w działaniu jest nie tyle skrupulatność w praktycznym zastosowaniu teorii, ile radzenie sobie z takimi sytuacjami, które cechuje niepewność, niestabilność, unikatowość. Rozwiązywanie tego rodzaju problemów nie jest możliwe przez proste zastosowanie znanych i dobrze wyćwiczonych procedur¹⁶. Bardzo często pracownik socjalny musi przekraczać (i przekracza) granice własnej dyscypliny, korzystając z wyspecjalizowanej wiedzy, np. psychologicznej, socjologicznej, prawniczej, z zakresu psychiatrii, gerontologii, etc., co pokazują badania zespołu M. Rymczy¹⁷.

Po wtóre, pracownik socjalny rzadko ma do czynienia z identycznymi lub podobnymi problemami, rzadko też ma do czynienia z takimi samymi uwarunkowaniami sytuacyjnymi. Jego działalność charakteryzuje często unikatowość, niepewność, zaś plan działania konkretyzuje się w toku trwania wykonywanej pracy. W związku z powyższym nie istnieje wiedza, której zastosowanie stwarzałoby podstawę rozwiązywania tego typu problemów, a pracownik socjalny jest skazany na każdorazowe konstruowanie definicji sytuacji, by wytworzyć dla niej potrzebne normy i zasady działania (potrzebuje więcej niż wie-

¹⁵ *Ibidem*.

¹⁶ *Ibidem*, s. 68.

¹⁷ M. Rymczy (red.), *Czy podejście aktywizujące ma szansę? Pracownicy socjalni i praca socjalna w Polsce 20 lat po reformie systemu pomocy społecznej*. Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2011.

dzy standaryzowanej). Jego kwalifikacje nie mogą mieć postaci finalnej i są *dobre, jeśli są w ruchu*¹⁸, co umożliwia właśnie refleksja.

Innym argumentem przemawiającym za tym, że pracy socjalnej nie da się li tylko wykonywać w oparciu o *techniczną racjonalność* jest fakt, że ma ona charakter międzypodmiotowy. Jej sedno nie tkwi w doborze właściwych środków do realizacji powziętych celów, ale we wzajemnej komunikacji, której podstawą jest porozumienie partnerów. Działania o charakterze międzypodmiotowym są odporne na formalizację – choć pewien jej stopień jest nieunikniony – i instrumentalizację. Być może są to powody doświadczania wypalenia zawodowego wśród pracowników socjalnych, którzy nie praktykują pracy socjalnej, a ich praca w głównej mierze polega na byciu funkcjonariuszem od rozdzielania świadczeń pieniężnych.

Kilka słów uwagi warto również poświęcić złożonej rzeczywistości, w której działa pracownik socjalny. Jedno jej kontinuum wyraża się w konkretnych działaniach, które dają się obserwować wprost i podczas których używa się myślenia analitycznego. Przeciwny kraniec rzeczywistości, w której działa pracownik socjalny stanowi to, co nieobserwowalne, co ma miejsce w świecie myśli i uczuć pracownika socjalnego oraz klienta. Ten rodzaj rzeczywistości (abstrakcyjnej) wymaga myślenia hipotetycznego, głębokiego namysłu, czy interpretacji¹⁹. Wskazuje też na potrzebę wzbogacenia kształcenia profesjonalnego o orientację fenomenologiczną, w której kluczowa jest kategoria rozumienia.

Wreszcie rozwijanie refleksji może służyć do badania wpływu dotychczasowego doświadczenia na sposób działania pracownika socjalnego. Ważne jest tu myślenie analityczne (dla tego, co obserwowalne), ale i myślenie hipotetyczne, namysł, rozumienie (dla tego, co nieobserwowalne, co w świecie myśli i uczuć). Świat ten jest zdeterminowany zarówno światem klienta, jak i samego pracownika socjalnego oraz środkami, którymi posługuje się w swej działalności²⁰. W nabywaniu kom-

¹⁸ H. Kwiatkowska, *Pedeutologia, op. cit.*, s. 70.

¹⁹ Por. H. Kwiatkowska, *Pedeutologia, op. cit.*; B. Chrostowska, M. Ciczkowska-Giedziun, *Refleksyjność w pracy socjalnej*, [w:] A. Weissbrot-Koziarska, I. Dąbrowska-Jabłońska (red.), *Słownik metod, technik i form pracy socjalnej, opiekuńczej i terapeutycznej*, Tom III, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2014.

²⁰ H. Kwiatkowska, *Pedeutologia, op. cit.*, s. 70.

petencji profesjonalnych chodzi nie tyle o wytworzenie skutecznego sposobu postępowania, ile raczej o zrozumienie wyjątkowości zdarzenia i zareagowanie na miarę jego nowości. Pracownik socjalny musi wytworzyć nową wiedzę, gdyż nowe zdarzenie nie jest egzemplifikacją znanego prawa. Tworzy się więc wiedzę konkretnego przypadku, która wyjaśnia dane zdarzenie. Takiej sytuacji winno jednocześnie towarzyszyć przeświadczenie, że aktualizacja minionego doświadczenia będzie niewystarczająca w rozwiązywaniu kolejnych sytuacji problemowych²¹.

Koncepcje kształcenia do refleksyjności

Opisane powyżej właściwości pracy socjalnej powinny być uwzględnione w kształceniu przyszłych pracowników socjalnych. W tym celu pomocne wydają się być koncepcje kształcenia do refleksyjności. W kształceniu do pracy socjalnej rozwijanie refleksyjności może odbywać się poprzez np. włączanie modeli refleksyjnego uczenia się. Ramy refleksyjnego uczenia się określili różni autorzy, m.in. Graham Gibbs²², Christopher Johns²³ oraz Terry Borton²⁴.

Pierwszym modelem jest refleksyjny cykl G. Gibbsa (ang. *Gibbs' reflective cycle*). Składa się on z sześciu etapów, w trakcie których zadaje się serie kluczowych pytań, wytyczając w ten sposób kierunek tworzenia się refleksji. Etapy te prezentuje rysunek nr 1.

Etap pierwszy polega na napisaniu, bądź opowiedzeniu wydarzenia, które ma być poddane refleksji. Istotnym jest, aby wskazać jak najwięcej szczegółów tego zdarzenia. Pomocne mogą okazać się pytania: Jakie było miejsce zdarzenia? Kto jeszcze tam był? Dlaczego byłeś/byłaś tam? Co robiłeś/robiłaś tam? Co inne osoby robiły tam? Jaki był kontekst tego wydarzenia? Co się wydarzyło? Jaki był w tym twój udział? Jaki był udział pozostałych osób? Jaki był rezultat tego zdarzenia?

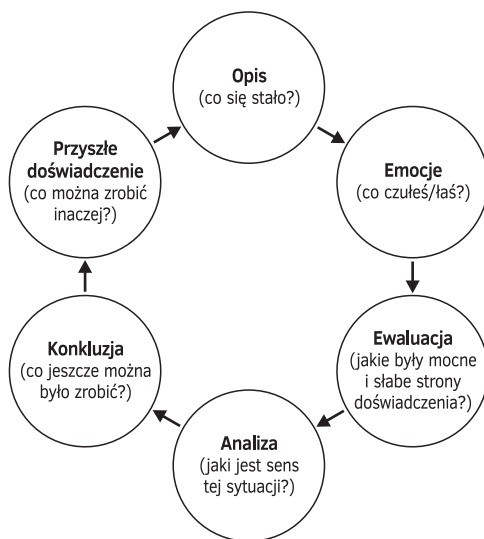
²¹ H. Mizerek, *Dyskursy współczesnej edukacji nauczycielskiej*, op. cit.

²² G. Gibbs, *Learning by doing: A guide to teaching and learning methods*, Oxford Centre for Staff and Learning Development, Oxford Polytechnic, London 1988.

²³ Ch. Johns, *Becoming a reflective practitioner*, 3rd Ed., Wiley-Blackwell Publishing, Oxford 2009.

²⁴ T. Borton, *Reach, Teach and Touch*, Mc Graw Hill, London 1970. Ciekawą koncepcję ram refleksyjnych określili również D.A. Kolb, *Experiential Learning: Experience as the Source of Learning and Development*, Prentice-Hall, Inc., Englewood Cliffs, New Jersey 1984.

Rysunek 1. Refleksyjny cykl G. Gibbisa



Źródło: Por. M. Jasper, *Beginning Reflective Practice*, Nelson Thomes LTD Ed., Cheltenham 2003, s. 77.

W drugim etapie przywołuje się i rozpoznaje to, co działo się z osobą podczas analizowanej sytuacji. Są to zwykle pytania o poczucie satysfakcji bądź jej braku z powodu danego zdarzenia. Jest to etap, w którym możemy mieć trudność dzielić się swoimi przemyśleniami z drugą osobą. Przydatne pytania w tej fazie to: Jak się czułeś/czułaś podczas tej sytuacji? Co myślałeś/myślałaś w tamtym czasie? Jak to wpływało na twoje samopoczucie? Jak działania i wypowiedzi innych osób wpływały na ciebie? Jakie emocje towarzyszyły ci pod koniec zdarzenia (wynikające z rezultatu spotkania)? Co myślisz o tym teraz?

Trzeci etap polega na określeniu mocnych i słabych stron analizowanej sytuacji. Innymi słowy poddając ewaluacji dane doświadczenie, przyglądamy się, co się powiodło, a co nie. Pomocne pytania to: Jak przebiegało zdarzenie, czy dobrze, czy były jakieś problemy? Jeśli były jakieś problemy, to czy potrafiłeś/potrafiłaś je rozwiązać?

Podczas analizy doświadczenia – w czwartym etapie – istotne jest nadanie sensu temu zdarzeniu. W tej fazie przyglądamy się zatem zachowaniom swoim oraz innych osób uczestniczących w danym zda-

rzeniu. Pomocne pytania to: Jakie czynniki wpłynęły na rezultat danej sytuacji? Jakie czynniki pomagały, a jakie utrudniały pokonywanie barier? Czy potrafisz wyjaśnić, dlaczego ta sytuacja tak przebiegała? Co chciałeś/chciałaś osiągnąć? Czy możesz wyjaśnić to doświadczenie, odnosząc się do wcześniejszych twoich doświadczeń oraz do przyszłej praktyki?

W piątym etapie – konkluzji – proponuje się inne pomysły możliwe do wykorzystania w danej sytuacji. Warto pamiętać, iż celem refleksji jest uczenie się na własnym doświadczeniu, w tym również na własnych błędach. Bez szczegółowej analizy i dogłębnego rozpoznania sytuacji na dotychczasowych etapach, niemożliwe jest, aby wszystkie aspekty zdarzenia zostały wzięte pod uwagę. To może powodować, iż mogą zostać pominięte cenne przesłanki do dalszego uczenia się. Pomocne pytania to: Co zrobiłbyś/zrobiłabyś inaczej? Jakich innych wyborów byś dokonał/dokonała? Czy przyjąłbyś/przyjęłabyś alternatywne strategie i podejścia? Co mógłbyś/mogłabyś zrobić, aby uniknąć negatywnych skutków danej sytuacji?

W ostatnim etapie, dotyczącym przyszłego doświadczenia, należy przypomnieć sobie analizowaną sytuację oraz wyobrazić, co można by zrobić innego, a co zachować tak, jak było. Pomocne pytania to: Co byś zrobił/zrobiła w podobnej sytuacji w przyszłości? Jak czujesz się teraz w związku z tym doświadczeniem? Czego się nauczyłeś/nauczyłaś? Refleksyjny cykl Gibbsa określa etapy pracy nad rozpoznaniem danej sytuacji. Model ten kończy się na teoretycznej refleksji nad działaniem i nie jest realizowany w dalszej praktyce²⁵.

Następnym modelem jest strukturalny model refleksji Ch. Johnsa (ang. *model of structured reflection*). W modelu tym autor idzie krok dalej, niż G. Gibbs, i wprowadza refleksję w działanie. Model ten oferuje listę pytań, które służą tworzeniu refleksji nad działaniem, a także rozwijaniem refleksyjnych umiejętności. Pytania te mogą być również wykorzystywane w procesie uczenia się²⁶. Szczegółowe informacje dotyczące tej koncepcji zawarte są na rysunku nr 2.

²⁵ Podajemy za: M. Jasper, *Beginning Reflective Practice*, Nelson Thomes LTD Ed., Cheltenham 2003, s. 77-84.

²⁶ *Ibidem*, s. 101-103.

Rysunek 2. Strukturalny model refleksji Ch. Johnsa

Opis:

- Zjawisko/sytuacja/wydarzenie – napisz albo opowiedz o swoim doświadczeniu
- Przypadek – jakie zasadnicze kwestie pojawiły się w tym doświadczeniu?
- Kontekst – jakie czynniki tworzą kontekst tego doświadczenia?
- Wyjaśnienie – jakie są kluczowe punkty do refleksji w tym doświadczeniu?

Refleksja:

- Co próbowałem/próbowałam osiągnąć?
- Dlaczego tak działałem/działałam?
- Jakie są konsekwencje mojego działania dla: klienta/klientów, siebie samego/samej, ludzi, z którymi pracuję?
- Jak czułem/czułam się podczas tego doświadczenia?
- Jak się czuli klienci?
- Skąd wiem, co czuli klienci?

Czynniki znaczące:

- Jakie czynniki wewnętrzne wpłynęły na moje decyzje i działanie?
- Jakie czynniki zewnętrzne wpłynęły na moje decyzje i działanie?
- Jakie są źródła wiedzy, które wpłynęły, albo powinny wpłynąć na moje decyzje i działanie?

Alternatywne strategie:

- Czy mogłem/mogłam postąpić lepiej w tej sytuacji?
- Jakie inne wybory miałem/miałam?
- Jakie byłyby konsekwencje tych innych decyzji?

Uczenie się:


- Jaki nadałbym/nadałabym sens swojemu doświadczeniu odnosząc się do dotychczasowych i przyszłych doświadczeń?
- Jak teraz czuję się w związku z tym doświadczeniem?
- Czy podjąłem/podjęłam skuteczne działania we wspieraniu siebie i innych wynikające z tego doświadczenia?
- Jak to doświadczenie zmieniło mój sposób myślenia o: empirii, estetyce, etyce, o sobie (wiedza osobista)?

Źródło: G. Brotherton & S. Parker, *Work-Based Learning/Reflective Practice*, [w:] G. Brotherton & S. Parker (red.), *Your Foundation In Health Et Social Care. A Guide for Foundation Degree Students*, SAGE Publications, London 2008, s. 48-49.

Ramy dla refleksyjnej praktyki określił również T. Borton (*ERA Cycle: Experience, Reflection, Action*). Model ten bazuje na cyklu składającym się z doświadczenia (co się zadziało?), refleksji (proces umożliwiający uczenie się na własnym doświadczeniu) i działania (podjęte i realizowane w nowej perspektywie). Autor określił proste pytania kluczowe: Co? Dlaczego? Co dalej? Koncepcja ta wykorzystywana jest wśród profesjonalistów zajmujących się opieką zdrowotną (ang. *health-care*),

ale także wśród studentów pracy socjalnej, w zgłębianiu i lepszym zrozumieniu sytuacji, których doświadczają. Dzieje się to po to, by w przyszłości lepiej przewidywać zdarzenia oraz lepiej je rozumieć²⁷. Szczegółowe informacje zawiera rysunek nr 3.

Rysunek 3. *Ramy refleksyjnej praktyki T. Bortona*

Opisowy poziom refleksji	Teoria i wiedza budująca poziom refleksji	Zorientowany na działanie poziom refleksji
		
<p>Co jest:</p> <ul style="list-style-type: none"> • problemem • trudnością • powodem trudności • powodem złego samopoczucia • powodem zatrzymania się, itp.? <p>Jaki był mój udział w tym zdarzeniu?</p> <p>Co chciałem/ chciałam osiągnąć?</p> <p>Jakie działanie podjąłem/ podjęłam?</p> <p>Jaka była reakcja otoczenia?</p> <p>Jakie były skutki tego działania dla:</p> <ul style="list-style-type: none"> • klientów • mnie samego/samej • innych osób <p>Jakie emocje wzbudziła ta sytuacja:</p> <ul style="list-style-type: none"> • wśród klientów • u mnie samego/samej • u innych? <p>Jakie były mocne i słabe strony tego doświadczenia?</p>	<p>Czego uczę się z tego doświadczenia?</p> <p>Co to doświadczenie oznacza dla:</p> <ul style="list-style-type: none"> • mnie samego/samej • klientów • innych • relacji • modelu pracy, który stosuję • moich postaw • itp. itp.? <p>O czym myślałem/myślałam podczas działania?</p> <p>Jaką inną wiedzę mógłbym/mogłabym wykorzystać w tej sytuacji?</p> <p>Co mogłem/mogłam zrobić lepiej?</p> <p>Jak inaczej rozumiem tę sytuację obecnie?</p> <p>Jakie inne kwestie wynikły z tej sytuacji?</p>	<p>Co potrzebuję teraz zrobić, aby:</p> <ul style="list-style-type: none"> • poprawić sytuację • pokonać trudności • rozwiązać sytuację • poczuć się lepiej • poprawić swoje działanie <p>Jakie kwestie powinienem/powinnam teraz rozważyć, żeby działanie zakończyło się pomyślnie?</p> <p>Jakie mogą być konsekwencje tego działania?</p>

Źródło: Por. M. Jasper, *Beginning Reflective Practice*, op. cit., s. 101-103.

²⁷ *Ibidem*, s. 84-101.

Przedstawione modele refleksyjnego uczenia się mają wiele punktów stycznych. W każdym z nich refleksja rozpoczyna się od opisu sytuacji. Ważne jest podanie jak najwięcej szczegółów zdarzenia (Gibbs). W opisie istotny jest również kontekst, w którym działo się wydarzenie (Johns). Zarówno Gibbs, jak i Borton zwracają również uwagę na znaczenie emocji przeżywanych podczas zdarzenia, co dopełnia opisu sytuacji. Każdy z modeli charakteryzuje się także etapem polegającym na analizie sytuacji. Przydatne są wtedy pytania: dlaczego sytuacja tak przebiegła? (Gibbs, Johns), czego można było nauczyć się podczas tego wydarzenia? (Borton). Ramy refleksyjnego uczenia się w każdym z modeli kończą się odpowiedzią na pytania: co dalej? jak poprawić sytuację? (Borton); jakie można by zastosować alternatywne strategie zachowania w danej sytuacji? (Gibbs, Johns).

Refleksja jest wysoce osobistym procesem, który angażuje (przyszłych) praktyków do wglądu we własne doświadczenia oraz przekonania, założenia i wartości, mające wpływ na ich praktykę. Refleksyjny pracownik socjalny świadomy jest siebie, swojej roli oraz założeń, przekonań i wartości, które mu przyświecają²⁸. Profesjonalna refleksyjność wymaga, aby pracownicy socjalni uważniej i krytyczniej słuchali samych siebie oraz przyglądali się swoim działaniom.

Refleksyjność może też być niewygodnym procesem, ponieważ polega na uczeniu się na błędach i pomyłkach. Są one szczególnym rodzajem krytycznych momentów, podczas których dzięki refleksji rozwijają się strategie wzmacniające profesjonalne umiejętności (przyszłych) praktyków. Dlaczego? Ponieważ każda pomyłka jest jak otwarte pytanie dotyczące naszego sposobu patrzenia na świat i działania. To prowadzi nas do zadawania pytań: dlaczego? co mogę zrobić, aby zmienić te negatywne skutki? co mogę zrobić, aby uniknąć tego w przyszłości?

Refleksja nad praktyką jest nie tylko istotna podczas edukacji do stania się pracownikiem socjalnym, ale również w profesjonalnym rozwoju.

²⁸ D. Howe, *Krótkie wprowadzenie do teorii pracy socjalnej*, Wyd. Instytutu Rozwoju Służb Społecznych, Warszawa 2011.

Uwagi końcowe

Na zakończenie chciałobyśmy jeszcze podjąć namysł nad dwiema ważnymi kwestiami w wyzwaniu refleksyjności w kształceniu do pracy socjalnej: 1) relacji pomiędzy wiedzą akademicką a wiedzą praktyczną oraz 2) jakości refleksji proponowanej na starcie kształcenia do pracy socjalnej. Odnosząc się do pierwszego punktu, edukacja akademicka dostarcza wiedzy ogólnej, a w pracy socjalnej oczekuje się, by pracownik socjalny umiał działać w konkretnym przypadku. Istotna staje się zatem rola praktyki w kształceniu i rozwoju pracownika socjalnego. Według D. Schöna każda praktyka, odpowiednio spożytkowana, może mieć wartość edukacyjną, nawet ta nieudana, ale pod warunkiem, że student będzie w stanie dostrzec błąd, zrozumieć jego logikę. W przeciwnym wypadku można uznać działanie błędne za normę.

Jeśli chodzi o drugą kwestię, to można zgłaszać wątpliwości, co do jakości refleksji proponowanej na starcie kształcenia. Studenci podejmując pierwsze praktyki mogą mieć trudności z podejmowaniem refleksji w działaniu. Zdolność ta jest na ogół cechą ludzi o pewnym już poziomie wyrobienia intelektualnego. Co istotne, refleksja „żywi” się pojęciami – im bogatszy świat pojęć i myśli przyszłego pracownika socjalnego, tym więcej zdoła „zobaczyć” w konkretnej sytuacji. Refleksja „żywi się” też sprzecznościami poznawczymi, co jest równoznaczne z posiadaniem wiedzy o różnym pochodzeniu metodologicznym. Taka wiedza narasta powoli a jej zrozumienie wymaga czasu²⁹.

Summary

Releasing the reflexivity in social work education

We have seen increased interest in reflective approach in social work in recent years. Social work as a profession has a complex structure and non-standard conditions of work. These are features that provide arguments to release the reflexivity, both in social work education and in daily social work practice. This article aims to present the concept of reflexivity and D. Schön's reflective practice, provide arguments for releasing the reflexivity in social work, and also present selected models of reflective learning that can be used in creating the self-conscious skills.

²⁹ Por. H. Kwiatkowska, *Pedeutologia*, *op. cit.*, s. 75.

Dr Tatiana Kanasz

Akademia Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej w Warszawie

Pomoc osobom doświadczającym ubóstwa w świetle socjologii emocji

Abstrakt

Artykuł ukazuje złożoność sfery emocji w kontekście pomocy osobom dotkniętym ubóstwem. Okazywana pomoc wiąże się z elementem kontroli społecznej, która sama w sobie może prowadzić do poczucia wstydu wśród odbiorców pomocy i może ranić tożsamość jednostki. Rozwiązaniem mogłaby być bardziej podmiotowa kontrola społeczna. Można zaobserwować, że margines współczucia jest większy w stosunku do osób, które same próbują sobie pomóc. Zarówno osoby biedne, jak i praktycy społeczni odgrywają swoje role wedle ustalonych społeczno-kulturowych scenariuszy, na różne sposoby próbują sobie radzić z trudnymi emocjami. Bardziej udana relacja występuje pomiędzy osobami o zbliżonym doświadczeniu życiowym. W innych przypadkach mamy do czynienia z różnicą perspektyw osoby oferującej pomoc i ubiegającej się o pomoc.

Sfera pomocy jest złożona i bazuje na określonych mechanizmach społecznych, kulturowych, prawnych, politycznych oraz ekonomicznych. Zwrócenie uwagi na emocje towarzyszące pomaganiu pozwala z innej perspektywy spojrzeć na klasyczny problem dobroczynności, pomaga lepiej zrozumieć problem niewłaściwej pomocy oraz dylematy pomocy. Pomoc rozpatruję w dwóch płaszczyznach – instytucjonalnej i jednostkowej. Obydwie perspektywy przeplatają się ze sobą. Przykładowo, pracownik socjalny pomaga biednym nie tylko jako przedstawiciel danego zawodu, lecz także czerpie z własnych zasobów indywidualnych, a jego zachowanie jest uwarunkowane także czynnikami organizacyjnymi, społecznymi, kulturowymi. Interesuje mnie szeroko rozumiana pomoc i odczucia z nią związane dwóch stron zaangażowanych w relacje pomocy: profesjonalistów oraz osób dotkniętych ubóstwem.

Celem podjętych w artykule rozważań jest poszukiwanie odpowiedzi na pytania: jakie emocje towarzyszą osobom oferującym i przyjmującym pomoc, jak pomagać osobom doświadczającym ubóstwa, żeby nie urazić ich godności? Ramę interpretacyjną stanowi socjologia emocji.

Pomoc w pespektywie socjologii emocji

Różnorodne, mniej lub bardziej intensywne emocje towarzyszą zarówno osobom oferującym, dającym, jak i przyjmującym pomoc. Zarówno oferowanie, jak i akceptacja pomocy są uwikłane w trudne relacje, które nie zawsze się udają¹. Kultura ustala ogólne ramy zachowania oraz okazywania/powściągnięcia emocji w sytuacji udzielania pomocy. Postrzeganie pomocy w wymiarze emocjonalnych doświadczeń może różnić się w zależności od statusu jednostki. Inne mogą być emocje osoby zamożnej, średnio zamożnej, a inne – osoby biednej. Według Centrum Badań Opinii Społecznej zdecydowana większość ankietowanych Polaków (85%) uważa, że korzystanie z pomocy społecznej jest czymś naturalnym i może przytrafić się każdemu, a 10% wyraża odmienne zdanie, postrzegając korzystanie z pomocy społecznej jako coś wyjątkowego, czego należy się wstydzić². Ostatnia opinia nieco bardziej jest rozpowszechniona wśród rolników oraz pracowników umysłowych niższego szczebla³, co potwierdzają różnice w postrzeganiu pomocy w zależności od zajmowanej pozycji społecznej. Może pojawiać się pewien paradoks, kiedy osoba najbardziej potrzebująca pomocy będzie się wstydzić o nią ubiegać lub ją przyjąć.

Wybitny socjolog XX wieku Erving Goffman opisywał codzienne interakcje międzyludzkie za pomocą metafor teatru. Wyróżniał m.in. takie elementy, jak aktorów, publiczność, role, scenę, kulisy, scenariusz. W przypadku relacji pomocowej aktorami są zarówno osoby okazujące pomoc, jak i ją przyjmujące. Relacja pomocy nie zawsze następuje w obliczu widzów i może przebiegać wedle różnych scenariuszy. Interesujące

¹ H. Edgar Schein, *Pomoc. Jak ją oferować, dawać i akceptować*, Wydawnictwo Marcin Bajda Management & Coaching, Warszawa 2012, s. 27.

² CBOS, *Komu i jak pomagać? Pomoc społeczna w opinii Polaków*, Warszawa, Komunikat z badań, 2008, s. 12-13.

³ *Ibidem*, s. 14.

w koncepcji Goffmana jest pojęcie dyscypliny dramaturgicznej. Zdyscyplinowany wykonawca przedstawienia powinien być zaangażowany intelektualnie oraz emocjonalnie, unikać spontaniczności oraz bezwiednych gestów, *blyskawicznie zatuszować niewłaściwe zachowanie się partnerów, potrafić panować nad sobą*⁴. To panowanie nad sobą oznacza właśnie pracę nad własnymi emocjami. Przejawia się w tłumieniu swoich spontanicznych i emocjonalnych reakcji w przypadku niewłaściwego zachowania się publiczności. Ważną umiejętnością zdyscyplinowanego aktora jest panowanie nad własnym głosem oraz wyrazem twarzy, zmanifestowania reakcji stosownej do sytuacji. Dyscyplina dramaturgiczna jest udziałem dwóch stron relacji pomocowej.

Zainspirowana między innymi koncepcją dramaturgiczną E. Goffmana, amerykańska socjolog Arlie Russel Hochschild zaproponowała własną koncepcję pracy nad emocjami. Praca emocjonalna wymaga od jednostki podporządkowania własnych uczuć w celu utrzymania określonego wyrazu twarzy oczekiwanego od jednostki w związku z pełnioną rolą społeczną. Jest ona związana z podjęciem szczególnego wysiłku przywołania określonej emocji lub jej stłumienia⁵. Wyraża się w aktywnej postawie aktora wobec uczuć. Praca emocjonalna jest nazywana „głębką grą”, obejmuje wysiłek nawet w przypadku nieudanych działań. Praca nad emocjami może być zarówno działaniem głębokim, jak i powierzchownym. W pierwszym przypadku jednostka faktycznie przeżywa odpowiednie emocje, w drugim – tylko je okazuje (np. zgodnie z wymogami roli społecznej). Hochschild zwraca również uwagę na kategorię reguł odczuwania określonych emocji. Reguły mają charakter społeczno-kulturowy, zwykle są częścią określonej ideologii. Różne stanowiska ideologiczne mają odrębne reguły. Człowiek w obliczu reguł może odczuwać dysonans poznawczy oraz emocjonalny. Na przykład, według normy etycznej pracownik socjalny powinien wyrażać empatię wobec klienta pomocy społecznej, a może się zdarzyć, że odczuwa niechęć.

⁴ E. Goffman, *Człowiek w teatrze życia codziennego*, tłum. H. Datner-Śpiewak, P. Śpiewak, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa 2008. s. 243.

⁵ A. R. Hochschild, *Praca emocjonalna, reguły odczuwania i struktura społeczna*, [w:] M. Rajtar, J. Straczuk (red.), *Emocje w kulturze*, Wydawnictwa UW, Narodowe Centrum Kultury, Warszawa 2012, s. 224-225.

Proces zaangażowania się w relację pomocy wiąże się z całym spektrum różnych emocji, wśród których może pojawić się lęk, zaskoczenie, oburzenie, poczucie winy, dumy oraz wstydu. Praktyczne działania pomocowe często organizowane są wokół emocji współczucia oraz empatii. Candance Clark opracowała teorię współczucia, która może tłumaczyć pewne zachowania w sferze pomagania⁶. Autorka omawianej koncepcji wskazuje na kulturowy, dramaturgiczny (przedstawieniowy) oraz strategiczny wymiary współczucia. Wychodzi ona z założenia, że kultura określa ramy współczucia – kluczowej emocji w relacjach interpersonalnych, polegającej na smutku i litości odczuwanych wobec innych. Powodów do współczucia jest wiele i ich oferta stale się rozszerza. Jednym z takich powodów jest ubóstwo i marginalizacja. Strategie logiki kulturowej pozwalają aktorom ustalać, kto jest godny współczucia. W odniesieniu do pomocy ludziom dotkniętym ubóstwem ma to ogromne znaczenie. Ludzie i instytucje posługują się mechanizmem ustalania odpowiedzialności za trudne położenie biednego. W myśl takiej strategii bieda niezawiniona (np. wywołana czynnikami strukturalnymi) staje się godna uwagi, współczucia i pomocy. I odwrotnie: przypisanie indywidualnej odpowiedzialności za sytuację biedy eliminuje współczucie i chęć niesienia pomocy. *Każda jednostka odczuwa wagę oczekiwań kulturowych odnośnie do tego, jak ma się objawiać współczucie, każda też musi się angażować w występy, wykorzystując wszelkie techniki odpowiednie dla odczuwania i okazując właściwe emocje*⁷. Strategiczny wymiar współczucia obejmuje mikroekonomię i mikropolitykę. Mikroekonomia w kontekście indywidualistycznej kultury amerykańskiego społeczeństwa zakłada, że odbiorcy współczucia muszą się odwzajemnić odpowiednimi emocjami, jak wdzięczność, przyjemność czy ulga. Z kolei mikropolityka wyraża się w dążeniu jednostki do poprawienia swojej sytuacji czy statusu wobec innych. Także okazanie współczucia osobie dotkniętej ubóstwem może być sposobem poprawienia swojego statusu, ale też może rodzić napięcie, wynikające z sytuacji nierówności. Właściwa wymiana emocjonal-

⁶ J. Turner, J. Stets, *Socjologia emocji*, tłum. M. Bucholz. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009, s. 72-81; C. Clark, *Misery and company: Sympathy in everyday life*, University of Chicago Press, Chicago 1997.

⁷ J. Turner, J. Stets, *op. cit.*, s. 72.

na może generować więzi emocjonalne oraz solidarność społeczną pomiędzy osobą okazującą współczucie a je otrzymującą⁸.

Candance Clark szczegółowo opisuje proces dawania współczucia, który zaczyna się od empatii. Empatia działa na trzech poziomach: poznawczym, fizycznym oraz emocjonalnym. Empatia poznawcza polega na zrozumieniu natury oraz przyczyn trudnej sytuacji osoby potrzebującej pomocy. Empatia fizyczna oznacza fizyczne doświadczanie trudnej sytuacji drugiej osoby. Empatia emocjonalna jest faktycznym emocjonalnym reagowaniem na trudne położenie osoby potrzebującej wsparcia. Jeśli nie dochodzi do empatii emocjonalnej, pojawia się konieczność zarządzania wrażeniem na dalszych etapach współczucia⁹. Normy kulturowe określają emocjonalne reakcje na czyjeś nieszczęście, także sposoby wyrażania współczucia. Na ogół ludzie korzystają z tzw. podręcznych sposobów wyrażania współczucia, jak na przykład słuchanie, stereotypowy rytuał dotyku i rozmowy, oferowanie pomocy.

Dawanie współczucia wymaga pracy nad emocjami. Okazywanie współczucia wiąże się z niepewnością i niejednoznacznością kulturowych reguł współczucia. Przykładowo, ciężar okazywania współczucia jest większy w przypadku kobiet niż mężczyzn, ale to współczucie mężczyzn jest wyżej cenione. Autorka przytoczonej koncepcji posługuje się kategorią „marginesy współczucia”. Duży margines współczucia zwykle mają członkowie rodziny, osoby o wysokiej wartości społecznej (np. ze względu na posiadane bogactwo, wykształcenie, autorytet, kapitał społeczny), ale także osoby w trudnym położeniu, którzy próbują poprawić swoją sytuację (jak w przypadku „uczciwych ubogich”, którzy próbują sobie pomóc sami)¹⁰. Marginesy współczucia stanowią tzw. „linie kredytu emocjonalnego”. Współczucie ma być spłacone wdzięcznością (np. słowa podziękowania, wyrazy uznania i wdzięczności). W przypadku nie spłacenia kredytu emocjonalnego, osoba udzielająca kredytu współczucia wycofuje się z dalszego okazywania współczucia, doświadcza negatywnego pobudzenia emocjonalnego¹¹. Zdaniem Clark, ludzie mogą zarówno przeinwestować, jak i niedoinwestować współczucia.

⁸ *Ibidem*, s. 73.

⁹ *Ibidem*, s. 76.

¹⁰ *Ibidem*, s. 77.

¹¹ *Ibidem*, s. 78.

W świetle zarysowanych koncepcji socjologicznych zarówno osoby otrzymujące, jak i dające pomoc (także empatię oraz współczucie) wykonują pracę nad emocjami. Praca ta polega na tłumieniu jednych emocji (np. gniewu, wstydu, winy), a wywołaniu innych (np. współczucia, wdzięczności). Praca nad emocjami dotyczy również sytuacji tzw. dystansu, w której trzeba powstrzymać się od okazania zarówno pozytywnych, jak i negatywnych emocji.

Pomoc w sytuacji ubóstwa

Pomoc jest kategorią szeroką i wielopłaszczyznową. Amerykański psycholog społeczny Edgar H. Schein określa pomoc jako *postawę, zestaw zachowań i umiejętności i istotny element życia społecznego*¹². Pomoc może być formalna i nieformalna, oczekiwana i nieoczekiwana, właściwa, nadmierna i niedostateczna. Pomoc może mieć rozmach medialny, masowy, rozrywkowy, lokalny, a może być skromna, prawie niezauważalna. Pomoc osobom ubogim niosą różne instytucje: ośrodki pomocy społecznej, organizacje pozarządowe, instytucje religijne.

Osoby bardzo biedne są adresatem działalności dobroczynnej, charytatywnej oraz filantropijnej. Dobroczynność definiowana jest jako *czynienie dobra w interesie społecznym oraz jako różnie zinstytucjonalizowana i różnie motywowana działalność społeczna polegająca na udzielaniu osobom potrzebującym pomocy duchowej, materialnej, zdrowotnej, prawnej i wszelkiej innej, jakiej w danej chwili wymagają*¹³. Charytatywność (od łac. słowa *caritas* – miłosierdzie okazywane bliźnim) nawiązuje do działalności instytucji religijnych. Charytatywna działalność społeczna kojarzy się z otwartością, szczerością, dobrocią, uprzejmością, szlachetnością, a także hojnością wobec ubogich. Filantropia (od greck. słowa *philantropos* – umiłowanie człowieka) jako działalność społeczna jest skierowana na problemy biedy, ale także oświaty, kultury, nauki¹⁴. Socjologiczna perspektywa działalności dobroczynnej wiąże się m.in. z wątkiem kontroli społecznej. *Kontaktując się z placówkami dobroczyn-*

¹² E. H. Schein, *Pomoc. Jak ją oferować, dawać i akceptować*, Wydawnictwo Marcin Bajda Management & Coaching, Warszawa 2012, s. 193.

¹³ J. Królikowska, *Socjologia dobroczynności: zarys problematyki biedy i pomocy na tle doświadczeń angielskich*, Wydawnictwo Akademickie „Żak”, Warszawa 2004, s. 28.

¹⁴ *Ibidem*, s. 32-33.

*nymi, odbiorcy pomocy mimowolnie podporządkowują się dyscyplinie społecznej już choćby przez to, że muszą respektować ich regulaminy*¹⁵.

Instytucje dobroczynne są koniecznością, ponieważ zawsze część ludzi znajdowała się w trudnej sytuacji życiowej – bez możliwości samodzielnego zaradzenia sobie w takiej sytuacji. Tak jest teraz, i tak będzie w przyszłości¹⁶. Zmieniać się mogą postawy ludzi wobec osób potrzebujących pomocy, a także sposobów oferowania tej pomocy. Stosunek do potrzebujących pomocy bywa bezstronny, życzliwy lub oparty na współczuciu i litości¹⁷.

*Historię biedy i dobroczynności pisaną z perspektywy zamożności i świadczenia dobra różni bardzo wiele od historii ujętej z perspektywy życia w biedzie i oczekiwania pomocy*¹⁸. Jak stwierdza Jadwiga Królikowska, do działań dobroczynnych nie można nikogo zmusić czy zobowiązać, zależą one od panującej atmosfery życzliwości w danym okresie czasu. Podobnie Zygmunt Bauman podkreśla, że pomoc biednym świadczy o moralnym stanie społeczeństwa. Jak zauważa autor, stosunek społeczeństwa do osób żyjących w biedzie jest ambiwalentny. *Niechęć miesza się z litością, chęć przyjscia z pomocą walczy o lepsze z popędem do karania, izolacji lub nielitościwej trespury*¹⁹.

Z zarysowanego zwięzłego przeglądu zagadnień dotyczących biedy i dobroczynności, należy zwrócić uwagę na nierówne relacje pomiędzy instytucją dobroczynną a osobą biedną, do której pomoc jest kierowana. Wszak dobroczynność jest jednym z rodzajów władzy oraz łączy się z kontrolą na różnych etapach pomocy.

Emocje doświadczane przez osoby żyjące w ubóstwie w kontekście pomocy

Bieda wiąże się nie tylko z niekorzystną sytuacją ekonomiczną, ale również społeczną. Bieda jest rozumiana jako wstydliva i szkodli-

¹⁵ *Ibidem*, s. 42.

¹⁶ *Ibidem*, s. 51. J. Królikowska określa dobroczynność jako instytucję z bogatą przeszłością, która nie utraci swojego znaczenia w przyszłości.

¹⁷ *Ibidem*, s. 30.

¹⁸ J. Królikowska, *op. cit.*, s. 341.

¹⁹ Z. Bauman, *Zbędni, niechciani, odrzuceni – czyli o biednych w zamożnym świecie*, „Kultura i Społeczeństwo”, 1998, nr 2, s. 4.

wa relacja społeczna²⁰. Życie w biedzie wiąże się z poczuciem piętna, wstydu i upokorzenia²¹. Erving Goffman w książce „Piętno” z 1963 roku zauważał, że *istnieją członkowie klasy niższej, ujawniający swój status w mowie, wyglądzie i sposobie bycia, którzy odkrywają, że w relacji do instytucji społecznych są obywatelami drugiej kategorii*²². Co więcej, *prawdopodobnie przy jakiejś okazji odkrywają, iż są nosicielami piętna, niepewnymi tego, jak będą odbierani w interakcji twarzą w twarz, oraz reagującymi na to niekorzystne położenie z głębokim zaangażowaniem*²³. Szczególnie dotkliwa jest bieda w społeczeństwie konsumpcyjnym i w kulturze indywidualizmu, gdzie odpowiedzialność za własny los spada na jednostkę.

Osoby doświadczające biedy nie zawsze proszą o pomoc. *Ubodzy chronią swoją egzystencję, ukrywają ją starannie, jakby za zasłoną, i stwarzają iluzje przeznaczone dla zewnętrznych obserwatorów*²⁴. Podejmują wysiłki samoobrony własnej tożsamości. Jak pokazują badania Elżbiety Tarkowskiej, osoby doświadczające biedy mają ambiwalentne odczucia w sytuacji ubiegania się o pomoc²⁵. Z jednej strony odczuwają wstyd w kontaktach z niektórymi pracownikami socjalnymi oraz przy porównywaniu się z innymi biedniejszymi osobami ubiegającymi się o pomoc. Z drugiej strony podejmują próby zarządzania swoją kłopotliwą sytuacją, bronią własnej godności, uznając, że instytucjonalna pomoc nie jest wstydliva, odwołują się do korzystania z pomocy instytucjonalnej jako racjonalnego postępowania w ich sytuacji życiowej²⁶. Można zauważyć, że towarzyszy im proces kierowania emocjami w celu zachowania twarzy²⁷.

²⁰ R. Lister, *Bieda*, tłum. A. Stanaszek, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2007, s. 19.

²¹ *Ibidem*, s. 146-148.

²² E. Goffman, *Piętno. Rozważania o zranionej tożsamości*, tłum. A. Dzierżyńska, J. Tokarska-Bakir, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2005, s. 189.

²³ *Ibidem*.

²⁴ J. Wrzesiński, *Wiedza prowadząca do działania*, „Kultura i Społeczeństwo”, 2010, nr 3, s.8.

²⁵ E. Tarkowska, *Biedni o biedzie, biedni o sobie*, [w:] E. Tarkowska (red.), *Dyskursy ubóstwa i wykluczenia społecznego*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2013, s. 381-436.

²⁶ *Ibidem*, s. 422.

²⁷ T. Kanasz, *Emocje osób dotkniętych biedą w dyskusjach na temat pomocy*, [w:] M. Mikołajczyk (red.), *Ubóstwo, bezrobocie, bezdomność. Działania profilaktyczne i pomocowe*, Wydawnictwo APS, Warszawa, 2015, s. 43-57.

Życie w biedzie jest związane z ciągłym zarządzaniem stresem²⁸. Stres powoduje nie tylko brak możliwości zaspokojenia podstawowych potrzeb życiowych, ale także spotkania ze światem nie-biedy z towarzyszącymi tym spotkaniom uczuciom wstydu, a nieraz i upokorzenia. Wstyd i poniżenie uznaje się za najtrudniejsze doświadczenie biednych. Zarazem wstyd służy jako wyznacznik dla pracownika socjalnego, że jest to „dobry” biedny, godny pomocy²⁹.

Sytuacja pomocy instytucjonalnej bywa postrzegana przez osoby dotknięte ubóstwem jako dotkliwa, naruszająca ich poczucie godności: dotyczy m.in. procedury wywiadu środowiskowego czy przydzielania mieszkań socjalnych na obrzeżach miast³⁰. Biedni oczekują życzliwości, godnej pomocy, które w ich przypadku często okazują się doświadczeniem rzadkim³¹.

Osoby doświadczające biedy nie zawsze są stroną bierną w relacjach pomocy. Osoby żyjące w ubóstwie też wykonują role, związane z pomocą niesioną na rzecz innych. Jak zauważyła Barbara Ehrenreigh, biedni pracujący są niewidzialnymi darczyńcami bardziej zamożnego społeczeństwa, są prawdziwymi filantropami. *Zaniedbują własne dzieci, by dzieci innych miały właściwą opiekę; gnieźdzą się w mieszkaniach o niskim standardzie, by domy innych były lśniące i doskonałe; godzą się na wyrzeczenia, by inflacja pozostała niska, a ceny akcji wysokie*³².

Emocje pracowników socjalnych w kontekście pomocy

Pomoc niesiona potrzebującym jest wpisana w wiele zawodów, także pracownika socjalnego, który realizuje swoje zadanie przede wszystkim w oparciu o ramy instytucjonalno-prawne. Jednym osobom pomoc przyznaje, a innym odmawia. Zarówno oferowanie pomocy, jak

²⁸ E. Tarkowska, *O strategiach radzenia sobie z biedą*, [w:] M. Mikołajczyk (red.), *Ubóstwo, bezrobocie, bezdomność. Działania profilaktyczne i pomocowe*, Wydawnictwo APS, Warszawa 2015, s. 36.

²⁹ E. Tarkowska, *Pracownicy socjalni i ich podopieczni: przyczynek do ewaluacji*, [w:] J. Staręga-Piasek, A. Hryniewiecka (red.), *O potrzebie ewaluacji w pomocy społecznej*, Instytut Rozwoju Służb Społecznych, Warszawa 2008, s. 62.

³⁰ E. Tarkowska, *Biedni o biedzie, biedni o sobie*, op. cit., s. 423-424.

³¹ *Ibidem*.

³² B. Ehrenreigh, *Za grosze pracować i (nie)przeżyć*, tłum. B. Gadomska, Wydawnictwo W.A.B, Warszawa 2006, s. 260.

i jej odmowa wiąże się z doświadczaniem różnych emocji, przyjemnych lub przykrych. Wśród pierwszych jest radość i poczucie satysfakcji, wśród drugich – żal, rozpacz, strach, poczucie winy, złość.

Pomoc postrzegana jest jako efektywna, kiedy klienci wychodzą z systemu pomocy społecznej i radzą sobie sami. Z badań Agnieszki Golczyńskiej-Grondas wynika, że lepszy kontakt i postrzeganie klienta ośrodków pomocy społecznej mają pracownicy pochodzący z podobnych środowisk³³. Relacje pracowników socjalnych z klientem są złożone i dynamiczne. Relacje te w interesujący metaforyczny sposób przedstawiają Anna Olech i Marta Łuczyńska³⁴. Właściwa relacja pomocowa jest nawiązywana tylko w przypadku 12% badanych pracowników (N=968), którzy postrzegają klienta jako partnera. Ukazują to następujące metafory: *partner, zagadka, książka, pudełko czekoladek, nieoszlifowany diament, każdy jest inny*³⁵. Inne metafory klienta – „roszczeniowiec”, „dziecko”, „pasożyt”, „bumerang” (78% wypowiedzi łącznie) – nie służą budowaniu właściwej relacji pomocowej, odbierając klientowi poczucie autonomii.

Jak wynika z badań Tatiany Kanasz oraz Iwony Zielińskiej³⁶, pracownicy socjalni używają różnych metod pracy, dostosowując je do osoby klienta, czyli ujawniają własne granice współczucia. Większe współczucie zyskują ofiary przemocy, osoby niepełnosprawne, a mniejsze – osoby uzależnione od alkoholu, wychodzący z więzienia, będące sprawcami przemocy, osoby bierne oraz „roszczeniowe”. Metoda kija czy dyscyplinująca (straszenie klienta/szantaż, że np. nie dostanie zasiłku, jeśli nie zacznie dbać o porządek w domu lub nie podejmie terapii) jest stosowana wobec sprawców przemocy domowej, „roszczeniowych” klientów, klientów i klientek zaniedbujących dzieci, zachowujących się niezgodnie z normami współżycia społecznego. Metoda marchewki (rozmowa, zachęcanie do usamodzielnienia się,

³³ A. Golczyńska-Grondas, *Postawy pracowników instytucji społecznych wobec klientów z enklaw*, [w:] W. Warzywoda-Kruszyńska (red.), *Życie i pracować w enklawach biedy*, UŁ, Łódź 1998, s. 191.

³⁴ A. Olech, M. Łuczyńska, *Pracownicy socjalni w Polsce – portret zbiorowy 2013*, Instytut Rozwoju Służb Społecznych, Warszawa 2013.

³⁵ *Ibidem*, s. 150.

³⁶ T. Kanasz, *Badania emocji społecznych pracowników socjalnych*. „Praca Socjalna”, 2014, nr 1, s. 96-112.

wysłuchanie, spokój) jest wykorzystywana przez pracowników w stosunku do osób pokrzywdzonych, chętnie także przez pracowników, dla których praca socjalna jest pasją.

Pracownik socjalny kieruje nie tylko własnymi emocjami, ale także emocjami klienta. Wykonuje podwójną pracę nad emocjami. Pracownicy socjalni zwykle mają świadomość, że opanowanie własnych emocji jest niezwykle ważne w pracy z klientem. Podkreślają, jak ważna jest dla nich postawa wspierająca klienta. Duże poczucie satysfakcji daje im pomoc, w wyniku której klient staje się samodzielny i jest za okazaną pomoc wdzięczny³⁷. Niektórzy badani pracownicy socjalni deklarowali, że w swojej pracy dystansują się od emocji, a skupiają się na zadaniach. Nie oznacza to jednak, że trudne emocje nie są przez nich przeżywane³⁸.

Profesjonalni pracownicy pomocy społecznej są kształceni w zakresie komunikacji z klientem, zakłada się, że potrafią panować nad trudnymi emocjami. Jednak sprawa emocji nie zawsze jest bezproblemowa, a pracownicy socjalni nieraz z trudem opanowują towarzyszący ich pracy stres. Na rzecz różnych okoliczności, w tym wypalenia zawodowego, zdarza się, że górę biorą rozdrażnienie oraz otwarty wyraz niezadowolenia. W przywracaniu równowagi emocjonalnej pomocna może być superwizja, wspierająca atmosfera w pracy, redukcja biurokracji na rzecz pracy z klientem³⁹.

O tym, że pomoc niesiona najbardziej potrzebującym i często odrzucanym w społeczeństwie osobom jest niezwykle trudna mówią nie tylko pracownicy socjalni, ale też inni praktycy pomocy dobroczynnej. Metoda marchewki nie zawsze się sprawdza, korzysta się również z metody kija. Siostra Małgorzata Chmielewska, mieszkająca od 25 lat wśród biednych i wykluczonych oraz niosąca im pomoc, opisuje swoje doświadczenia następująco: *Przeklinanie – tak mówi – pomaga jej zmieniać świat. Bo jak ma wpłynąć na kogoś, komu wcześniej powtarzała na darmo, że w toalecie ma być czysto? A kiedy odezwie się po męsku,*

³⁷ T. Kanasz, *Poczucie zadowolenia z wykonywanej pracy w opiniach pracowników socjalnych*, [w:] M. Mikołajczyk (red.), *Pomoc społeczna i praca socjalna – różne oblicza i zadania*, Wydawnictwo APS, Warszawa 2014, s. 13-28.

³⁸ T. Kanasz, *Badania emocji społecznych pracowników socjalnych*, op. cit., s. 102.

³⁹ Por. *Ibidem*, s. 110-111.

pomaga. Przynajmniej na jakiś czas. Tłumaczy, że nie jej wina, że niektórzy reagują dopiero na podniesiony głos⁴⁰. Miłosierdzia nie powinno się mylić z naiwnością. Siostra uważa, że Czasem dla dobra kogoś trzeba być twardym. Czyli nakrzyczeć albo wyrzucić z domu. Nie dlatego, żeby pokazać mu władzę, ale żeby mu pomóc albo pomóc innym⁴¹.

Jak pomagać biednym? Perspektywa indywidualna

Każdy człowiek spotyka w swoim życiu sytuacje, które wymagają od niego podjęcia decyzji, dotyczącej zaangażowania się w pomoc lub jej odmowę. Wtedy korzystamy z tzw. podręcznego zasobu wiedzy, czyli z naszych poprzednich doświadczeń i posiadanej wiedzy. Może się zdarzyć, że spotkamy się z sytuacją dotychczas dla nas nieznaną, poczujemy się zakłopotani wobec przyjęcia określonej postawy: czy i w jaki sposób zaangażować się w relację pomocy lub jej odmowy. Odpowiadając na postawione pytanie o sposób oferowanej pomocy, zwracam uwagę na występujące w dyskursie publicznym wypowiedzi ekspertów, ukazujących różne stanowiska, uwzględniające perspektywę osoby oferującej/odmawiającej pomocy oraz/lub perspektywę osoby potrzebującej (żyjącej w ubóstwie).

Pierwsze stanowisko opiera się na dobrostanie osoby pomagającej, znakomicie ilustrując tzw. mikroekonomię i mikropolitykę współczucia autorstwa Candance Clark. Relacja pomiędzy pomagającym a potrzebującym jest hierarchiczna, a pomoc jest doraźna. Amerykański psycholog Martin E. P. Seligman w książce na temat wyuczonego optymizmu porusza zagadnienie tzw. „ćwiczeń moralnych” jako taktykę antydepresyjną oraz sposób przełamania egoizmu⁴². Autor, jak można się domyślić, kieruje swoje zalecenia do osób zamożnych lub średnio zamożnych. Pomoc ta miałyby polegać na znalezieniu osoby potrzebującej pomocy, wręczeniu jej określonej kwoty pieniędzy i skontrolowaniu, czy pieniądze zostaną dobrze wydane. Przytoczę następujący fragment z książki Seligmana: *Kiedy osoba bezdomna poprosi cię o wsparcie, porozma-*

⁴⁰ S. Zasada, *Generał w habicie. Opowieść o siostrze Małgorzacie Chmielewskiej i Wspólnocie Chleb Życia*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2010, s. 10.

⁴¹ *Ibidem*, s. 183.

⁴² M. E. P. Seligman, *Optymizmu można się nauczyć. Jak zmienić swoje myślenie i swoje życie*, tłum. A. Jankowski, Media Rodzina, Poznań 2010, s. 420-421.

wiaj z nią. Postaraj się zorientować, czy nie wyda pieniądze na destrukcyjne cele. Jeśli dojdiesz do wniosku, że nie wyda, to daj jej jakąś sumę (ale nie mniej niż pięć dolarów). Odwiedzaj dzielnice, gdzie można znaleźć żebraków, rozmawiaj z bezdomnymi i dawaj pieniądze tym, którzy są naprawdę w potrzebie. Poświęć na to trzy godziny tygodniowo⁴³.

W tym przypadku widać, że funkcja pomocy łączy się z kontrolą. Aktywność związana z pomocą jest motywowana przede wszystkim podbudowaniem statusu oraz poprawieniem samopoczucia osoby pomagającej. Brak odpowiednich zaleceń, co do statusu osoby obdarowanej pomocą (w tym przypadku finansowej oraz po części terapeutycznej przez okazanie zainteresowania, rozmowę).

Drugie stanowisko skupia się na efektywności pomocy oraz dystansie, czyli nieokazywaniu emocji. Celem jest skuteczna pomoc, nawet kosztem dobrostanu osoby udzielającej pomocy. Ilustracją tego stanowiska posłużą spostrzeżenia i refleksje Janiny Ochojskiej, zaangażowanej działaczki na rzecz osób potrzebujących, kierującej Polską Akcją Humanitarną. W wywiadzie, udzielonym „Gazecie Wyborczej” opowiada, dlaczego pomoc finansowa udzielana osobom żebrzącym na ulicy nie jest aż tak dobra: *Wrzucając 2 złote, niczego nie zmieniasz w życiu takiej osoby. Nie pomagasz. Jedyne efekty są takie, że trochę łatasz swoje sumienie: oto coś zrobiłem, nie przeszedłem obojętnie*⁴⁴. W świetle socjologii emocji taka doraźna pomoc może być interpretowana jako nadawanie statusu osobie pomagającej. Zdaniem Ochojskiej, lepszym sposobem jest porozmawiać z osobą żebrzącą, okazać jej zainteresowanie, spróbować znaleźć lokalną organizację, która może okazać właściwą pomoc, a pieniądze można przekazać na rzecz tej organizacji. Ciekawe są spostrzeżenia szefowej Polskiej Akcji Humanitarnej na temat emocji towarzyszących pomaganiu. Właściwą postawą jej zdaniem powinien być pewien dystans, powściągnięcie własnych emocji.

Wrażliwość, empatia i tak dalej. Ale to są tak naprawdę emocje słabe i niekoniecznie przydatne w prawdziwym pomaganiu. Pamiętam dziewczynę, przeszkoloną, przygotowaną, ale jak zobaczyła dzieci z gołymi pu-

⁴³ *Ibidem*.

⁴⁴ J. Ochojska Czy jesteś dobrym człowiekiem? Rozmawiał Grzegorz Sroczyński, „Gazeta Wyborcza”, wydanie internetowe, http://wyborcza.pl/duzyformat/1,139945,16438335,Janina_Ochojska_Czy_jestes_dobrym_czlowiekiem_.html (dostęp: 07.08.2014).

pami w podartych koszulkach, które biegly za nią i krzyczały «daj funta», to zaczęła rozdawać nie tylko cukierki i funty, ale wręcz wszystko, co miała przy sobie. Płacząc. Wzięliśmy ją do bazy i wycofaliśmy z Sudanu. To nie był kraj dla niej⁴⁵.

W sferze pomocy niesionej osobom potrzebującym, działając w pojedynkę, nie zawsze możemy adekwatnie pomóc drugiej osobie. Zdarzają się przypadki, że zostajemy zmanipulowani i oszukani. Janina Ochojska przytacza przykład polskiego turysty, który kupił rodzinie woła i stragan, a tamci potem to wszystko sprzedali. Nie zweryfikował, co to jest za rodzina, nie zapytał sąsiadów, organizacji lokalnych. Inną drogą jest zaangażowanie zbiorowe, czy będzie to społeczność lokalna, społeczność internetowa, czy organizacja pozarządowa. Istotną jest też kwestia zaufania do wysiłku zbiorowego, do organizacji.

Trzecie stanowisko również polega na dystansie i nieokazywaniu emocji, a pomoc jest niesiona tzw. biednym zasługującym na pomoc. Takie stanowisko przedstawia ksiądz Jacek Strzyżek, kierujący Stowarzyszeniem Wiosna, organizujący inicjatywę Szlachetna Paczka. Nie daje on pieniędzy osobom żebrzącym, nie kupuje bułki, jeśli ktoś głodny o to prosi. Uważa, że część ludzi żyje w biedzie z wyboru, bo nie chce im się pracować, że najlepsza jest pomoc w zakresie umiejętności zaradności, przedsiębiorczości. *Generalnie to jest tak, że żeby komuś pomóc, to trzeba z tym kimś się zaprzyjaźnić. Dowiedzieć się, co jest powodem, że on się znalazł w takiej, a nie innej sytuacji. Nie ma przecież jednego standardu biedy. Tymczasem u nas z reguły jest tak, że jak ktoś wygląda na biednego, to nam się uruchamiają mechanizmy współczucia – chore dziecko, żebrak na ulicy, dziecko w domu dziecka, i jak to się pojawia, to reagujemy, chcemy być pomocni. To jest taki polski stereotyp współczucia⁴⁶.* Zacytowana wypowiedź wskazuje, że w opinii jej autora właściwy jest ograniczony margines współczucia wobec ludzi żyjących w biedzie.

Czwarte stanowisko reprezentuje Marek Liciński, prezes Federacji na rzecz Reintegracji Społecznej. Liciński nazywa pomaganie innym działalnością skrajnie twórczą, ponieważ każdy człowiek jest inny

⁴⁵ *Ibidem.*

⁴⁶ T. Kwaśniewski, *Pieniądże są dobre*. Rozmowa z księdzem Jackiem Strzyżkiem, „Gazeta Wyborcza. Duży Format”, 28 maja 2015, http://wyborcza.pl/duzyformat/1,145318,17992845,Pieniadze_sa_dobre.html (dostęp: 09.11.2015).

i do każdego trzeba znaleźć swoją drogę⁴⁷. Potrzebna może być głęboka praca nad emocjami, ponieważ w sferze pomagania trudno jest nie łączyć swoich wartości osobom, którym się pomaga. Według Licińskiego, *Jeśli chcę pomagać innym, powinienem wdrukować w siebie następującą zasadę: moja pomoc jest tym bardziej skuteczna, im bardziej podążam za człowiekiem, któremu usiłuję pomóc. To jest też zabezpieczenie, bo kiedy ja jedynie dokładam się do tego, co on już sam robi, to oznacza, że odpowiedzialność za skutki, które i tak zawsze on poniesie, spoczywają głównie na nim. Tu działa bardzo prosta reguła: jeżeli moja inicjatywa przeważa – jego inicjatywa gaśnie, jeżeli moja racja przeważa – z jego strony rośnie opór*⁴⁸.

Pomoc to nie tylko strategia racjonalnego wyboru, to również oddech serca. Pomagamy nie tylko dlatego, że mamy jakiś cel, ale także, ponieważ istnieje w człowieku taka potrzeba.

Zakończenie

Publiczne wyrażanie silnych emocji jest tematem tabu w sferze pomocy społecznej. Nie oznacza to, że takie emocje nie występują w doświadczeniach praktyków pomocy społecznej i osób ubiegających się o pomoc. We współczesnej cywilizacji normą jest powściągliwość emocji, a jeśli emocje się pojawiają, to umiejętnie nimi kierowanie. Brak takich umiejętności może zrodzić konflikt i doprowadzić do nieporozumienia i nieudanej interakcji społecznej, czyli nieudanej relacji pomocy.

Pomoc niesiona osobom biednym zawsze wywołuje różne skrajne emocje. Jedni skłaniają się ku współczuciu i na tym poprzestają, inni angażują się w konkretną pomoc (np. siostra Chmielewska prowadząca Wspólnotę Chleb Życia), są też osoby, które piętnują biednych i pomocy odmawiają. Są też tacy, którzy ludzkie uczucia współczucia i empatii wobec biednych wykorzystują we własnych celach (przykład nieuczciwych fundacji oszukujących na biedzie dzieci)⁴⁹. Co więcej, każdy z nas ma różne marginesy współczucia wobec ludzi żyjących w biedzie.

⁴⁷ M. Liciński, K. Liszcz, M. Rymsza, *Skrajnie twórcza działalność*, Dyskusja, „Więź”, *Pomagać każdy może*, 2009, nr 7 s. 16.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 11.

⁴⁹ L. Malinowski, *Kryzys – ubóstwo – rodzina – dzieci*, „Praca Socjalna”, 2014, nr 1, s. 58-79.

Nie ulega wątpliwości, że pomoc na rzecz osób biednych jest potrzebna. Nie jest to bynajmniej kwestia łatwa. Pomaganiu towarzyszy wiele różnych emocji po obu stronach interakcji. Zarówno osoby pomagające, jak i potrzebujące pomocy mogą przyjmować różne strategie pracy nad emocjami; mogą wykonać działanie głębokie, a mogą pozostać na poziomie działania powierzchownego. Każda ze stron może się czegoś nauczyć, coś zyskać, ale też i stracić. Każda zmagą się z kwestią samokontroli, zarządzania emocjami, dostosowanymi do przyjętej roli, sytuacji, normy, oczekiwań, własnego statusu. Natomiast to osoby ubogie w kontaktach z instytucjami pomocowymi, ze światem niebiedy, dźwigają ciężar reperowania swej „zranionej tożsamości”. Goffman przestrzegał, że *normalsi nigdy nie zauważają niesprawiedliwości i cierpienia wynikających z konieczności dźwigania piętna. Oznacza też, że normalsi nie będą musieli przyznać przed sobą, jak ograniczona jest ich taktowność i tolerancja. Oznacza również, że mogą pozostać względnie nieskażeni przez intymne kontakty z nosicielem piętna, względnie niezagrożeni w swoich przekonaniach tożsamościowych*⁵⁰. Profesjonaliści, pracujący w sektorze pomocy społecznej, nie są zwykłymi normalnymi, są osobami „zorientowanymi” w stosunku do klientów, znajdujących się w sytuacji ubóstwa. Rola osoby, która angażuje się w proces pomagania jest uwikłana w odpowiednie zdefiniowanie sytuacji oraz budowanie relacji wsparcia. Efektywna pomoc jest możliwa, kiedy dwie strony są na nią gotowe i właściwie odgrywają swoje role, gdy relacja pomocy postrzegana jest jako zrównoważona⁵¹.

Z perspektywy osób dotkniętych ubóstwem relacja pomocy na ogół wywołuje poczucie stresu, dyskomfortu⁵². Zraniona tożsamość ze względu na doświadczenie ubóstwa osób nim dotkniętych tłumaczy problemy organizacji społecznych z rekrutacją chętnych uczestników do realizowanych przez nich projektów. Przyznanie się do biedy, do potrzeby czyjeś pomocy jest niezwykle trudne. Odmowa skorzystania z pomocy może wprowadzić ofiarodawcę w zakłopotanie oraz zniechęcić do takiej postawy w przyszłości. Udzielana pomoc jest uwikłana w złożo-

⁵⁰ E. Goffman, *Piętno*, *op. cit.*, s. 164.

⁵¹ E. H. Schein, *Pomoc...*, *op. cit.*, s. 193 i następane.

⁵² T. Kanasz, *Emocje osób dotkniętych biedą...*, *op. cit.*

ne relacje wdzięczności. Od osoby, której pomocy się udziela oczekuje się powszechnie odwzajemnienia – choćby w postaci słowa „dziękuję”. Nie wszyscy jednak są wdzięczni za okazaną pomoc, ponieważ pomoc bywa różnie rozumiana przez osobę udzielającą pomocy i jej doświadczającą. Okazywana pomoc instytucjonalna zawsze wiąże się z elementem kontroli społecznej, która sama w sobie może prowadzić do poczucia wstydu wśród odbiorców pomocy i może ranić tożsamość jednostki. Rozwiązaniem mogłaby być bardziej podmiotowa kontrola społeczna, czyli uwzględniająca nie tylko procedury, ale też autonomię klienta pomocy społecznej. Z kolei pomoc jednostkowa kierowana do osób ubogich także wymaga mądrego zaangażowania, poczucia taktu.

Summary

Bringing help for the people in poverty in the light of the sociology of emotions

This article presents the complexity of emotions in a helping relationship. On the one hand, there are emotions of social workers and volunteers when they try to provide assistance or refuse it. On the other hand, the poor also have to deal with their own emotions. Both parties play their emotional roles according to the socio-cultural scenarios. An effective helping relationship is possible between people with similar life experience when both parties are ready to get involved in such a relationship, when they trust each other, and when they properly play their roles. I think that more agency-oriented social control from charity institutions could improve the helping relationship.

Dr Karolina Cynk

Instytut Socjologii, Uniwersytet Rzeszowski

Zjawisko wykluczenia ekologicznego w badaniach socjologicznych

Abstrakt

Tematem artykułu jest socjologiczna analiza zjawiska wykluczenia ekologicznego. Pierwsza, teoretyczna część tekstu, zawiera konceptualizację podstawowych pojęć: wykluczenia społecznego oraz ekologicznego. Drugi kluczowy termin wiąże się z postępującą degradacją środowiska przyrodniczego, co współcześnie stanowi istotną przyczynę obniżania się jakości i poziomu życia niektórych grup społecznych. Drugą część artykułu stanowi natomiast, analiza danych zgromadzonych w wyniku przeprowadzonych w 2015 roku badań socjologicznych wśród studentów z wybranych państw środkowo-wschodniej Europy. Tematem wspomnianego projektu badawczego były: „Wartości ekologiczne w świadomości studentów nauk humanistycznych i przyrodniczych z wybranych państw europejskich”. Na podstawie zebranych danych dotyczących postrzegania przez studentów zjawiska wykluczenia ekologicznego oraz ich analizy, weryfikacji poddano zaprezentowane w artykule hipotezy. Najważniejsze wnioski, jakie sformułowano, przedstawiają się następująco: studenci słowaccy oraz czescy, a także mieszkańcy miast częściej wskazywali na znajomość z osobami zamieszkującymi zdegradowane środowisko przyrodnicze niż badani z Ukrainy czy Polski, a także ci zamieszkujący na stałe na wsi. W przypadku pozostałych zmiennych: czyli deklarowanego wyznania, płci, oceny sytuacji materialnej czy wydziału studiów, istotnej korelacji z opiniami studentów nie odnotowano.

W niniejszym artykule podjęta została próba opisanie zjawiska wykluczenia ekologicznego oraz jego społecznej percepcji. Pojawienie się problematyki wykluczenia ekologicznego nie tylko w literaturze przedmiotu, ale i w przestrzeni publicznej, skłania do podejmowania szczegółowych badań w tym zakresie. Wnioski jednego z takich projektów badawczych zostały przedstawione w niniejszym artykule.

W celu przybliżenia kontekstu podejmowanej problematyki należy nadmienić, że pojawienie się zjawiska wykluczenia ekologicznego nastąpiło na skutek rozwoju ludzkiej cywilizacji. Negatywny jego wymiar wymusza podjęcie odpowiednich działań zaradczych. Ograniczenie bądź zapobieganie zjawisku wykluczenia ekologicznego w pierwszej kolejności wymaga zmiany sposobu myślenia i uznania, że przyroda jest dobrem uniwersalnym. Następnie konieczne jest uświadomienie wszelkim podmiotom społecznym, że wykluczenie ekologiczne stanowi formę patologii społecznej, gdyż przyczynia się do dyskryminacji określonych zbiorowości i do ich izolacji przestrzennej, a także do przybierających na sile społecznych protestów. Dopiero spełnienie tych wstępnych warunków pozwala na podjęcie przez jednostki wysiłku na rzecz ochrony środowiska oraz przeciwdziałania wykluczeniu ekologicznemu. Przedsięwzięciom tym powinno towarzyszyć wdrażanie kompleksowej polityki nieograniczającej się do jednego regionu czy państwa, ale polityki międzynarodowej i międzypokoleniowej. Bez podjęcia tych działań nie będzie możliwe skuteczne ograniczenie obszaru wykluczenia ekologicznego, bądź przynajmniej zahamowanie jego wzrostu.

Autorka żywi nadzieję, że podjęty przez nią temat, przynajmniej w niewielkim stopniu pozwoli poznać sposób, w jaki studenci z wybranych państw Europy Środkowo-Wschodniej spostrzegają zjawisko wykluczenia ekologicznego.

Zagadnienie wykluczenia społecznego i ekologicznego

Pojęcie „wykluczenie społeczne” (ang. *social exclusion*) pojawiło się w latach 70. XX wieku. Termin ten nie doczekał się do dnia dzisiejszego jednej powszechnie akceptowanej definicji, czego przyczyną może być po części fakt, iż historia tego pojęcia nie jest długa. Początkowo pojęciem tym posługiwano się w instytucjach europejskich, a następnie w ośrodkach akademickich¹. Co zatem kryje się pod wyrażeniem wykluczenie społeczne? Zazwyczaj jest ono definiowane w dwojaki sposób. Po pierwsze, można je rozumieć jako kulturową obcość jednostek czy grup, których obyczaje, wartości, wzory zachowań i sposoby po-

¹ M. Jarosz (red.), *Wykluczeni: wymiar społeczny, materialny i etniczny*, ISP PAN Warszawa 2008, s. 20-21.

strzegania rzeczywistości różnią się na tyle od kultury, która dominuje w danym społeczeństwie, że ich procesy komunikowania się z tym otoczeniem oraz korzystanie z jego instytucji mają one znacznie utrudnione. W drugim znaczeniu, wykluczenie społeczne pojmowane jest jako pozbawienie uprawnień przysługujących innym osobom lub grupom w danym społeczeństwie, a także jako ograniczone możliwości lub brak umiejętności korzystania z tych uprawnień². Według K. Frieske wykluczenie społeczne oznacza z kolei *brak dostępu do kluczowych społecznych instytucji*³, co oznacza nieuczestniczenie w różnych wymiarach życia zbiorowego. W Narodowej Strategii Integracji Społecznej dla Polski z 2003 roku stwierdzono, że *wykluczenie społeczne to sytuacja uniemożliwiająca lub znacznie utrudniająca jednostce lub grupie zgodne z prawem pełnienie ról społecznych, korzystanie z dóbr publicznych i infrastruktury społecznej, gromadzenie zasobów i zdobywanie dochodów w godny sposób*. Podobnie, jak twierdzi Frieske, stanowi ono także *brak lub ograniczenie możliwości uczestnictwa, wpływania i korzystania z podstawowych instytucji publicznych i rynków, które powinny być dostępne dla wszystkich, a w szczególności ludzi ubogich* (www.biurose.sejm.gov.pl/teksty_pdf/i-946.pdf). Za elementy składające się na zjawisko wykluczenia społecznego można zatem uznać: stan indywidualnych i grupowych zasobów oraz niski, społecznie nieakceptowany, poziom społecznej partycypacji. Ponadto kategoria wykluczenia społecznego odnosi się do następujących kwestii: zaakcentowania wagi innych aspektów życia ludzkiego niż jedynie materialnego; wskazania na dynamikę rozwoju i nasilania się niekorzystnych zjawisk w życiu człowieka oraz na docenianiu znaczenia więzi społecznych i pozytywnych doświadczeń z instytucjami przy ocenie jakości życia ludzkiego⁴. Podobnie pojęcie to jest definiowane w innych krajach. W programie badawczym Eurostatu⁵ z lat 90. XX wieku zaprezentowano pięć podstawowych obszarów, które pozwalają

² H. Domański (red. nauk.) i in., *Encyklopedia socjologii*, t. II, Oficyna Naukowa, Warszawa 1999, s. 167-168.

³ K. Frieske (red.), *Utopie inkluzji: sukcesy i porażki programów integracji społecznej*, IPiSS, Warszawa 2004, s. 17.

⁴ S. Golinowska, *Od ubóstwa do wykluczenia społecznego*, „Polityka Społeczna”, 2006, nr 11-12, s. 2.

⁵ Wspomniany program badawczy nosił nazwę: *Non-Monetary Indicators of Poverty and Social Exclusion*.

całościowo opisać zjawisko wykluczenia społecznego, należą do nich: więzi społeczne, partycypacja ekonomiczna, dostęp do instytucji, mobilność terytorialna i podstawowe układy odniesienia⁶.

Na uwagę zasługuje fakt, że wykluczenie społeczne najczęściej jest analizowane w ścisłym związku z ubóstwem, choć bieda nie jest jego warunkiem koniecznym ani wystarczającym. Zdaniem E. Stonequista wykluczenie społeczne *to nie stan portfela, to przede wszystkim stan umysłu. (...) jednostka nie staje się osobą marginalną, jeśli nie doświadczy konfliktu między grupami jako swego osobistego problemu. (...) To doświadczenie jest – samo przez się – szokujące. (...) Pojawia się uczucie niepewności, braku zasad wyznaczających postępowanie, poczucie bezradności (...)*⁷. Społeczne wykluczenie dotyczy zatem nie tylko ludzi, którzy spełniają obiektywnie ustalone kryteria, lecz także tych, którzy za wykluczonych się uważają, którzy uznają swoją sytuację za krzywdzącą, która im dokucza i którzy chcą ją zmienić⁸.

Należy również zauważyć, że wykluczenie społeczne jest zjawiskiem wielowymiarowym – dotyczącym różnych obszarów i zazwyczaj obejmującym liczną grupę zbiorowości i sytuacji. Powszechnie wyróżnia się: wykluczenie ekonomiczne, wykluczenie ze sfery edukacji i kultury, wykluczenie religijne, wykluczenie w zakresie zdrowia, wykluczenie mentalnościowe, wykluczenie psychiczne, wykluczenie strukturalne czy wykluczenie przestrzenne⁹. Do wymienionych obszarów wykluczenia można dodać jeszcze jeden coraz bardziej manifestujący się w przestrzeni publicznej i będący skutkiem niepokojącego stanu środowiska przyrodniczego, jest nim wykluczenie ekologiczne. Należy wyjaśnić, że ściśle wiąże się ono z postępującą degradacją środowiska przyrodniczego, co współcześnie stanowi istotną przyczynę obniżenia się jakości i poziomu życia niektórych grup społecznych, co w konsekwencji powoduje ich wykluczenie również z innych obszarów życia społecznego¹⁰.

⁶ Adres internetowy: www.europa.eu.int/en/comm/eurostat/research/supcom.95/02result/result02.pdf (dostęp: 15.02.2016).

⁷ E. Stonequist, *The marginal man: A study in personality and culture conflict*, Charles Scribner's Son, New York 1937, p. 140-141.

⁸ M. Jarosz (red.), *Wykluczeni...*, op. cit., s. 27.

⁹ I. Pospiszyl, *Patologie społeczne*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008, s. 277-278.

¹⁰ W. Tyburski, *Dyscypliny humanistyczne i ekologia*, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 2013, s. 96.

Przystępując do dokładniejszej analizy zjawiska, jakim jest wykluczenie ekologiczne, należy zaznaczyć, że termin ten pojawił się na skutek coraz częstszego obserwowania coraz liczniejszych zbiorowości ludzkich bytujących w zdegradowanym środowisku, o zanieczyszczonym powietrzu, wodzie i glebie, a zatem w warunkach, które nie odpowiadają określonym standardom zdrowotnym¹¹. Człowiek nie zmienia jednak swojego postępowania i nieustannie z pełną determinacją, a niekiedy i nieświadomością rujnuje fundamenty swojego istnienia, a wszystko to czyni – jak się mu wydaje – w celu poprawy jakości własnego życia.

Faktem jest, że zasadniczą część swojego życia człowiek cywilizacji zachodniej spędza w trzech ściśle określonych przestrzeniach: w mieszkaniu, w pracy lub szkole i w drodze z tych lub do tych miejsc. Składnikami tworzącymi dane środowisko są – w przypadku pracy lub domu – przede wszystkim cechy terenu, w którym zakład pracy, mieszkanie lub posiadłość są usytuowane, jak również takie czynniki jak: zapach wykładziny podłogowej, substancje parujące ze ścian i mebli, czy produkty spalania gazu podczas gotowania. W drodze są to: hałas, stężenie spalin w powietrzu, działanie ekspozycji słonecznej, oddziaływanie różnego typu promieniowania. W szerszym kontekście wpływ na to, czy dana zbiorowość społeczna doświadcza wykluczenia o charakterze ekologicznym zależy również od stanu środowiska przyrodniczego w danym regionie, kraju, a nawet globie. We wszystkich tych obszarach zazwyczaj rosną rośliny bądź produkowane są towary, które następnie człowiek konsumuje. Stamtąd również wypływa woda, którą ludzie piją i stamtąd napływa powietrze, którym oddychają¹².

Funkcjonowanie w warunkach o niskim standardzie ekologicznym negatywnie wpływa przede wszystkim na fizyczną jak i psychiczną kondycję człowieka, co przejawia się chociażby w obserwowalnym wzroście zapadalności na choroby cywilizacyjne. Zdegradowane obszary przyrodnicze i zrujnowany krajobraz, brak dostępu do czystej wody czy powietrza, spożywanie produktów pochodzących z zanieczyszczonych chemikaliami gleby sprawiają, że udział określonych grup ludności

¹¹ M. Siemiński, *Środowiskowe zagrożenia zdrowia*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2001, s. 44.

¹² *Ibidem*, s. 43-44.

w dostępie do wartości przyrodniczych (zdrowotnych, rekreacyjnych, estetycznych) siłą rzeczy musi być ograniczony. Ludzie ci stawiani są w pozycji gorszej od tych, którzy mają możliwość zmiany swojego niekorzystnego położenia ekologicznego. Stan przyrody poszczególnych obszarów, w znacznym stopniu nie tylko wyznacza poziom zaspokojenia wielu potrzeb, ale staje się również czynnikiem społecznie różnicującym. Wszystko to wynika z nierównego dostępu do cennego dobra, jakim jest czyste środowisko przyrodnicze. Obiektywnemu czynnikowi – którym w tym przypadku jest zamieszkiwanie przez niektóre zbiorowości, terenów zdegradowanych – towarzyszą również subiektywne doświadczenia, takie jak: poczucie dyskryminacji czy bycia obywatelem drugiej kategorii. Można przypuszczać, że skala tego problemu ze względu na postępującą degradację środowiska będzie narastać. Ograniczenie dostępu do nieskażonych fragmentów przyrody w niektórych częściach świata już przyczynia się do pojawiających się konfliktów społecznych czy wręcz walk¹³.

Motywacją do ochrony przyrody powinien być zatem nie tylko – jakkolwiek ważny – wzgląd na poprawę jakości życia ludzkiego, ale powinno nią być również dążenie do zapewnienia różnym grupom społecznym w miarę równych szans w dostępie do tych wartości, którymi przyroda dysponuje, i do których każdy powinien mieć prawo. Refleksja nad zjawiskiem wykluczenia ekologicznego wpisuje się zatem w szerszy kontekst teoretyczny, a mianowicie wymaga odwołania się do idei równości, wolności czy sprawiedliwości społecznej¹⁴.

W celu dalszej analizy problemu czy wręcz patologii, jaką może stanowić wykluczenie ekologiczne należy uwzględnić skutki degradacji środowiska przyrodniczego dla ludzkiego zdrowia. Można je przedstawić w postaci pewnego kontinuum zawierającego umowne podziały. Najprostsza klasyfikacja mogłaby przybrać następującą postać: kategorię pierwszą – najobszerniejszą stanowi zespół zjawisk, które można określić jako ubytek wszystkiego tego, co w znacznej mierze stanowi o przyjemności życia, a zatem są to pewne niewygody, dokuczliwości czy pogwałcenie poczucia estetycznego. Ich obecność powoduje przede

¹³ W. Tyburski, *Dyscypliny humanistyczne i ekologia*, op. cit., s. 96-97.

¹⁴ *Ibidem*, s. 100

wszystkim skutki psychologiczne, przejawiające się najczęściej w postaci irytacji¹⁵. Druga kategoria dotyczy szkód wyrządzanych zdrowiu ludzkiemu. Wyróżniają się one kilkoma specyficznymi cechami, a mianowicie: zazwyczaj niskimi dawkami czynnika szkodliwego, na jakie są narażeni ludzie; długim czasem ekspozycji, utrzymującym się niekiedy całymi latami; zwykle odległymi w czasie skutkami zdrowotnymi czy narażeniem na ekspozycję zwykle wszystkich członków społeczności¹⁶. Skutkami wystawienia ludzi na wpływ negatywnych oddziaływań środowiskowych są zazwyczaj: nowotwory, uczulenia, zmiany zwyrodnieniowe, zaburzenia metabolizmu, zmniejszenie ogólnej odporności organizmu, problemy z rozrodczością, mutacje genetyczne, obniżenie inteligencji, pogorszenie pamięci czy zmiana zachowań utrudniająca właściwe funkcjonowanie w społeczeństwie¹⁷. W następnej, trzeciej kategorii, zawiera się z kolei niepewność dalszej egzystencji gatunku ludzkiego, wynikająca m.in. z zagrożeń jego zdolności reprodukcyjnych. Do tej kategorii można zaliczyć mutacje genetyczne, które zazwyczaj mają niekorzystne skutki nie tylko w obszarze ludzkiej reprodukcji, ale również w ogólnie pogarszającej się kondycji genetycznej człowieka. Mutacje genetyczne mogą pojawić się samoistnie, w wyniku działania promieniowania jonizującego lub stosowania metod inżynierii genetycznej. Czwarta z kolei kategoria odnosi się do szkód wyrządzanych samej Ziemi, które w konsekwencji, według najczarniejszego scenariusza, mogą doprowadzić do unicestwienia wszelkiego życia na planecie. Człowiek jako jedyna istota na ziemskim globie posiadała zdolność szczególnego niszczenia środowiska swojego bytowania. Brak zmian w sposobie myślenia jak i praktycznej działalności istoty ludzkiej mogą w przyszłości skutecznie zagrozić życiu na Ziemi¹⁸.

Pojawiający się deficyt przestrzeni przyrodniczej w przeważającej mierze jest rezultatem złej organizacji ludzkiego rozwoju ekonomicz-

¹⁵ J. Marrow, T. M. Luhrmann, *The Zone of Social Abandonment in Cultural Geography: On the Street in the United States Inside the Family in India*, „Cult Med Psychiatry”, doi 10.1007/s11013-012-9266-y, 2012, s. 501, 510.

¹⁶ M. Siemiński, *Środowiskowe zagrożenia zdrowia*, op. cit., s. 45, 49-50, 54-55.

¹⁷ M. J. Lynam, S. Cowley, *Understanding marginalization as a social determinant of health*, „Critical Public Health”, 2007, s. 141.

¹⁸ S. Brubaker, *Aby żyć na Ziemi: człowiek i środowisko dziś i w przyszłości*, przeł. T. Żebrowski, Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 1976, s. 95, 99, 101, 103.

nego. Z relacji działalności ludzkiej do otoczenia przyrodniczego wynikają cztery podstawowe następstwa; po pierwsze, wzrost zanieczyszczeń może przewyższać wzrost gospodarczy. Ogólnie rzecz biorąc postęp technologiczny zwłaszcza od II poł. XX wieku zmierza ku zmniejszeniu ilości zanieczyszczeń w stosunku do rozwoju cywilizacyjnego. Koncentracja urbanistyczna oddziałuje jednak w odwrotnym kierunku. W jej wyniku niebezpieczny wpływ zanieczyszczeń może wzrastać szybciej niż ich ilość, jak również niż produkcja przemysłowa. W takiej sytuacji nasycenie pewnych obszarów przestrzeni odpadami ogranicza możliwości samooczyszczenia się przyrody. Po drugie, pogorszenie się jakości środowiska wynikające ze wzrostu zanieczyszczeń może być większe, niż wzrost poziomu życia spowodowany rozwojem ekonomicznym. Po trzecie – zazwyczaj obniżanie się jakości środowiska następuje wolniej niż rozwój pauperyzacji psychofizycznej jednostki. W miarę wzrostu intensywności przechodzi on przez trzy fazy: obojętności – człowiek nie dostrzega negatywnego wpływu zanieczyszczonego środowiska; podrażnienia – odczuwa on nieprzyjemne zmiany; szkodliwości – cierpienie wzrasta szybciej niż stopień pogorszenia, zmierzając u kresu wytrzymałości organizmu ku śmierci. W końcu, nie bez znaczenia jest fakt, że ubytek jakości środowiska oddziałuje też na ogólny stopień dobrobytu człowieka silniej, niż wzrost poziomu życia. Czy w takiej sytuacji postęp wciąż ma sens, jeśli niesie zubożenie świata przyrodniczego i jeśli pomniejsza ludzkie szczęście? Czy korzyści, jakie daje rozwój naukowo-techniczny nie są – w ogólnym rozrachunku – mniejsze od ponoszonych start¹⁹?

Człowiek w ciągu tysiącleci skupiał swe wysiłki na walce z nędzą wynikającą z niskiego poziomu życia. Obecnie odkrywa on wagę nędzy płynącej z traconych każdego dnia istotnych wartości biologicznych, estetycznych, i naukowych. Pauperyzacja pojawiająca się w wyniku obniżania jakości środowiska przyrodniczego, nie wszędzie i nie wszystkim zagraża z tą samą siłą; jej nasilenie zmienia się w zależności od miejsca, czasu i losu. Dotyka jednak zarówno mieszkańców wsi jak i wielkich aglomeracji, a pośród nich – głównie ubogich. W ten sposób nakładają

¹⁹ P. Saint Marc, *Przyroda dla człowieka*, przeł. J. Strzelecki i in., Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1979, s. 83, 149-152, 155.

się na siebie dwa obszary wykluczenia – ekonomicznego i ekologicznego. „Ubóstwo ekologiczne” staje się równie groźne, a może nawet groźniejsze dla ogólnego dobrobytu niż ubóstwo ekonomiczne; łatwiej jest przecież ująć przed głodem, niż przed skażeniem planety²⁰. Mimo że zanieczyszczenia nie oszczędzają nikogo, najbiedniejsi mają najmniejsze możliwości przeciwstawienia się im. Człowiek zamożny znajdzie sobie mieszkanie w czystej okolicy, a na urlop czy weekendy będzie wyjeżdżał tam, gdzie odnajdzie ciszę i nieskażone środowisko. Człowiek ubogi natomiast zostanie najprawdopodobniej zepchnięty w krąg bardziej uciążliwych zawodów, dzielnic i terenów, gdzie miejscowe udręki nasilają się najbardziej. W pracy natomiast – zarówno w tej na wolnym powietrzu jak i w pomieszczeniach zamkniętych, będzie wykonywał zadania w niebezpiecznych warunkach, a wróciwszy do domu nie zazna spokoju, gdyż nieustannie słuchał odgłosów dochodzących zewsząd do mieszkania, pozbawionego odpowiedniej izolacji. Skromne źródła utrzymania tego człowieka nie pozwolą mu na częste wyjazdy w celu odbudowy sił witalnych. Jeśli już wyjedzie, stanie przed wyborem kilku szczytków pejzażu, pozostawionych mu przez garstkę uprzywilejowanych, którzy zawładnęli terenami niegdyś dostępnymi dla wszystkich. Jakże człowiek ten nie miałby się czuć obco w swoim własnym środowisku²¹?

Biedni nie są w stanie uczestniczyć w tym wyścigu o przestrzeń w wyniku czego zostają oni pozbawieni dostępu do cennych walorów przyrodniczych. Co więcej, zagarnianie przestrzeni przez przedstawicieli zamożnych warstw społeczeństwa odbywa się w tak szybkim tempie, że skutkuje to gwałtownym obniżaniem – i tak już niskiego – poziomu życia ludzi najbiedniejszych. Taki stan rzeczy oznacza konieczność „upublicznienia przyrody”, przez co rozumie się „zhumanizowanie jej ochrony”, a to z kolei oznacza uświadomienie sobie, że dane człowiekowi przez naturę dobra niematerialne nie stanowią jedynie wartości gospodarczej dla społeczeństwa i, że warto płacić cenę ich ocalenia. Zasadniczym zadaniem stojącym przed władzami jest uczynienie przestrzeni przyrodniczej powszechnie dostępną, odbierając w ten sposób uprzywilejowanym podmiotom monopol na cieszenie się nią

²⁰ *Ibidem*, s. 145

²¹ *Ibidem*, s. 147-148.

oraz sprawienie, by nie była nieustannie uszczuplana²². Mimo że nadmierne zagarnianie natury było i jest głównie przywilejem nielicznych, to nawet i ta elita ma prawdopodobnie tylko pozorny dostęp do przyrody, gdyż jeśli właściciele domków jednorodzinnych z ogrodem otoczonym siatką czy murkiem są pozbawieni widoku zapierającej dech w piersiach rozległej panoramy, „dzika przyroda” zostaje ograniczona jedynie do mozaiki kwadratowych ogródków.

Dewastacja środowiska jest immanentną cechą każdego społeczeństwa i wszelkich systemów ekonomicznych. Czy dziwi tym samym fakt, że chęć zysku przyczynia się do rabunkowego eksploataowania środowiska, którego ochrona powoduje finansowe koszty, a niszczenie – materialne korzyści? Fragmentowanie przyrody przez jej prywatyzowanie oraz jej eksploataowanie będzie trwało tak długo, jak długo proces ten będzie źródłem zysku. Należy oczywiście zaznaczyć, że celem nie jest całkowita rezygnacja z zysku. Powinien jednak stać się on kryterium doboru środków rozwoju gospodarczego, a nie jego celów. Jednocześnie należy zdawać sobie sprawę, że publiczna część przestrzeni przyrodniczej, również jest często poważnie niszczone. To co wspólne, w tym przypadku: woda, gleba i powietrze nierzadko traktowane są jako „publiczny śmietnik”, a nie cenne zbiorowe dobro. Zarówno zatem własność prywatna, jak i publiczna przyczyniają się do niszczenia środowiska przyrodniczego. W takiej sytuacji społeczna dopuszczalność realizacji ludzkich przedsięwzięć powinna następować w wyniku dokonania ekonomicznego i ekologicznego bilansu zysków i strat²³.

Ze zjawiskiem wykluczenia ekologicznego wiąże się jeszcze jeden fakt, a mianowicie: wzrost występowania nie tylko pewnych chorób, ale i zachowań patologicznych wśród ludzi bytujących w zanieczyszczonym otoczeniu przyrodniczym. Taki stan rzeczy wynika głównie z faktu, że skażone środowisko jest zazwyczaj również terenem, na jakim mieszkają liczne zbiorowości ludzkie dotknięte ubóstwem materialnym. Środowisko takie nie daje zazwyczaj tamtejszym mieszkańcom większych perspektyw życiowych, co z kolei wzbudza w nich po-

²² *Ibidem*, s. 60, 62-63, 78.

²³ C. A. Tisdell, *Resource and environmental economics: modern issues and applications*, „World Scientific on Energy and Resources Economics”, World Scientific Publishing, 2010, vol. 7, s. 235-238

czucie bierności, apatii, rozgoryczenia czy buntu, i według których niekiedy jedynym sposobem na życie jest podejmowanie działań o charakterze przestępczym. Kurczenie się obszarów występowania czystego środowiska naturalnego, które służy człowiekowi w odzyskiwaniu sił fizycznych i duchowych w pewnym stopniu powoduje, że ludzie częściej sięgają po różnego rodzaju używki, dokonują rozbojów czy popełniają samobójstwa. Receptą by mniej ludzi wymagało pomocy lekarskiej i mniej trafiało do więzień, być może jest coś bardzo prostego, a mianowicie stworzenie w danym mieście wielkiego publicznego parku²⁴.

Jak można zatem zauważyć gardzenie przyrodą sprowadza się jednocześnie do poniżania człowieka. Niszczenie dzieła Stwórcy, czy bytu kształtującego się w ciągu milionów lat w wyniku procesu ewolucji, uderza w szczęście, godność jak również w zdolność ludzkiego myślenia i jest bulwersującym świadectwem pogardy dla człowieka. Wyobcowując się z natury istota ludzka sama ulega wyobcowaniu, przez co w ten sposób pogarsza swój los. Właśnie taka alienacja daje początek nowym postaciom ubóstwa i wykluczenia, które w konsekwencji stają się przyczynami społecznego niezadowolenia. Udręki płynące z życia w otoczeniu niezdrowym i niebezpiecznym, sprzeciw wobec konsumpcjonizmu wyniszczającego środowisko przyrodnicze, desperacja wobec obojętności oraz bezradności administracji państwowej i samorządowej, oburzenie przeciwko irracjonalności społeczeństwa, które nie przestaje pozbawiać się dóbr coraz bardziej cennych – oto rosnące warunki społecznego sprzeciwu. Taki stan rzeczy staje się również zjawiskiem socjologicznym o doniosłym znaczeniu, gdyż przeradza się w konflikt między strażnikami przyrody, a ich niszczycielami. Należy zauważyć, że obrona przyrody jest jednocześnie walką o człowieka i stanowi ona jedno z najistotniejszych wyzwań współczesnego świata²⁵.

Analiza badań socjologicznych

Dokonane powyżej teoretyczne rozważania, pozwalają na zaprezentowanie wybranych danych z badań empirycznych, których przedmiotem było m.in. zjawisko wykluczenia ekologicznego. Wspomniane

²⁴ P. Saint Marc, *Przyroda dla człowieka*, *op. cit.*, s. 86.

²⁵ *Ibidem*, s. 86, 147, 164-165, 169.

projekt badawczy zrealizowany został w okresie kwiecień–październik 2015 roku wśród studentów: Uniwersytetu Rzeszowskiego (Polska), Uniwersytetu Preszowskiego (Słowacja), Rówieńskiego Państwowego Uniwersytetu Humanistycznego (Ukraina) oraz Uniwersytetu Ostrawskiego (Czechy). Dobór uczelni został dokonany na podstawie tzw. metody kuli śniegowej. Badania nt. „Wartości ekologiczne w świadomości studentów nauk humanistycznych i przyrodniczych z wybranych państw europejskich” zostały przeprowadzone na próbie celowej 520 respondentów. Na każdej z uczelni przebadano po 130 osób, w tym połowę stanowili studenci nauk humanistycznych bądź społecznych natomiast drugą połowę – studenci nauk przyrodniczych. Badaniem zostali objęci słuchacze studiów licencjackich/inżynierskich (z wyłączeniem pierwszego roku) oraz studenci studiów magisterskich. Wszystkie przebadane osoby studiowały w trybie stacjonarnym (dziennym). W celu dokładniejszej charakterystyki przebadanej próby należy zaznaczyć, że 19,8% respondentów stanowili studenci kierunku: biologia, 15,4% – studenci historii, 14,6% – pracy socjalnej, 7,9% – filologii, 7,5% – ekologii, 6,7% – geografii, 6,2% – technologii żywności i żywienia człowieka, 5,8% – ochrony środowiska, 5,4% – andragogiki, 4,6% – kulturoznawstwa, 2,7% – rolnictwa, 1,7% – kartografii i 1,7% – politologii. Wybór kierunków, na jakich zrealizowano badania został dokonany na podstawie doboru przypadkowego, czyli obejmował on te kierunki, na których zgodnie z planem studiów były w danym czasie realizowane zajęcia dydaktyczne. Ponadto studenci studiów licencjackich stanowili 62,9% badanych, natomiast magisterskich – 37,1%. Warto również nadmienić, że 74,6% osób badanych stanowiły kobiety, a 25,4% – mężczyźni; 56,0% respondentów to studenci, którzy znajdowali się w wieku 20-22 lata, 32,7% stanowiły osoby w wieku 23-25 lat, 7,3% – w wieku 17-19 lat, natomiast 4,0% to osoby powyżej 25 roku życia. Ponadto 55,1% badanych stanowili studenci, którzy deklarowali, iż na stałe mieszkają na wsi, natomiast 27,0% – w mieście powyżej 49.999 mieszkańców, a 17,9% – w mieście do 49.999. W końcu wśród osób wierzących 52,2% stanowili katolicy, 22,2% – studenci wyznania prawosławnego, 17,8% – respondenci niewierzący, a 7,7% badanych uznało, iż jest innego wyznania.

Z kolei najważniejsze problemy badawcze zostały sformułowane w następujący sposób: Czy badani zdają sobie sprawę z faktu, iż niektórzy ludzie zamieszkują w zdegradowanym środowisku przyrodniczym? Czy w opinii studentów zjawisko wykluczenia ekologicznego stanowi istotny problem społeczny? Czy stosunek badanych do zjawiska wykluczenia ekologicznego zależy od kraju, w którym studiują? Czy opinie respondentów na temat wykluczenia ekologicznego zależą od wydziału studiów? Czy percepcja społeczna faktu, jakim jest zamieszkiwanie w zdegradowanym środowisku przyrodniczym koreluje z płcią respondentów? Czy postrzeganie zjawiska wykluczenia ekologicznego zależy od deklarowanego wyznania osób badanych? Czy percepcja społeczna wykluczenia ekologicznego koreluje z miejscem zamieszkania respondentów? Czy sposób postrzegania przez studentów zjawiska wykluczenia ekologicznego zależy od ich statusu materialnego?

Powyższym problemom badawczym odpowiadają sformułowane w następujący sposób wstępne hipotezy badawcze: Na ogół respondenci mają świadomość, iż niektórzy ludzie żyją w zanieczyszczonym środowisku przyrodniczym. Zdaniem studentów zjawisko wykluczenia ekologicznego nie jest powszechne i tym samym nie stanowi ono istotnego problemu społecznego. Postrzeganie przez respondentów faktu zamieszkiwania w zdegradowanym środowisku zależy od kraju, w jakim oni studiują. Opinie badanych na temat wykluczenia ekologicznego poniekąd zależą od zmiennej: wydział studiów. Humanisci zdają się wykazywać w tym względzie większą wrażliwość. Społeczna percepcja zjawiska, jakim jest zamieszkiwanie w zniszczonym środowisku koreluje z płcią badanych. Studentki są bardziej wyczulone na niedolę ludzką, także tę doświadczaną w wymiarze przyrodniczym. Odbiór zjawiska wykluczenia ekologicznego nie zależy od deklarowanego przez studentów wyznania. Wiara, do której przyznają się badani (lub jej brak) nie ma związku z ich percepcją zjawiska dotyczącego zamieszkiwania w zniszczonym środowisku. Postrzeganie faktu funkcjonowania w zdegradowanym otoczeniu przyrodniczym koreluje z miejscem zamieszkania respondentów. Mieszkańcy miast zwłaszcza dużych, częściej obserwują ludzi wykluczonych ekologicznie. Społeczna percepcja zjawiska polegającego na życiu w zniszczonym środowisku zależy od statusu

materiałnego studentów. Badani oceniający swą sytuację jako skromną, częściej spotykają się z ludźmi wykluczonymi ekologicznie.

W celu rozstrzygnięcia przedstawionych problemów badawczych i weryfikacji zaprezentowanych hipotez posłużono się metodą audytoryjnego badania ankietowego. Narzędzie badawcze stanowił kwestionariusz ankiety zawierający 18 pytań zamkniętych i półotwartych. Odpowiednich obliczeń dokonano natomiast w programie statystycznym IBM SPSS Statistics, przy założeniu granicy błędu na poziomie 0,05. Pytanie, wybrane zmienne oraz uzyskane dane zostały przedstawione w tabelach na kolejnych stronach.

Tabela 1. Dane obrazujące deklaracje respondentów odnośnie do znajomości osób żyjących w zniszczonym środowisku przyrodniczym (dane w %)

Czy w ostatnim czasie spotkałeś/aś ludzi żyjących w zdegradowanym środowisku przyrodniczym?				
	Polska	Słowacja	Ukraina	Czechy
zdecydowanie tak	4,0	28,0	3,6	16,4
raczej tak	12,8	27,2	21,4	29,7
raczej nie	47,2	32,0	44,6	35,2
zdecydowanie nie	29,6	9,6	20,5	15,6
trudno powiedzieć	6,4	3,2	9,8	3,1

Źródło: *Badania własne*²⁶.

Na wstępie należy wyjaśnić, że zawarte w pytaniu z tabeli określenie „w ostatnim czasie” odnosi się do ostatniego miesiąca, poprzedzającego przeprowadzone badania.

Rozkład odpowiedzi przedstawiony w tabeli 1. wskazuje na to, że słowaccy i czescy studenci stanowili najwyższy odsetek osób przyznających się do znajomości z ludźmi zamieszkującymi zdegradowane środowisko przyrodnicze. Tym samym badani ci zdawali sobie sprawę z istnienia takiego zjawiska, a niektórzy z nich mogli nawet taki stan rzeczy uznawać za istotny problem społeczny. Należy wyjaśnić, że termin ten rozumiany jest jako *warunki, które zostały zdefiniowane przez znaczące grupy (...) jako złamanie pewnych społecznych standardów, które (...) muszą być podtrzymywane, jeśli ludzkie życie czy porządek*

²⁶ Badania sfinansowane zostały z dotacji celowej MNiSW, nr projektu: IS-01/2015/508.

*działań i wydarzeń wyznaczający i utrzymujący sens życia, mają nadal trwać*²⁷. Zjawisko wykluczenia ekologicznego było – zgodnie z wyrażanymi opiniami – dostrzegane przez ponad połowę słowackich studentów. Z funkcjonowaniem w zdegradowanym środowisku przyrodniczym spotkała się także znaczna część badanych z Czech, ale już zdecydowanie niższy odsetek respondentów z Ukrainy i Polski. W wyniku dokładniejszej analizy i przeprowadzenia testu chi-kwadrat uzyskano wartość $\chi^2=72,471$ przy stopniach swobody $df=12$ i istotności asymptotycznej $p<0,05$. Otrzymany wynik pozwala przyjąć hipotezę, zgodnie z którą wyrażanie świadomości istnienia zjawiska wykluczenia ekologicznego zależy od kraju, w jakim studiują badani. Siłę związku między tymi zmiennymi można uznać za dość znaczącą, gdyż wartość współczynnika kontyngencji C Pearsona wynosi 0,359. Czym należałoby tłumaczyć takie różnice w rozkładzie odpowiedzi? Innymi słowy dlaczego słowaccy i czescy studenci częściej przyznawali się do znajomości z osobami zamieszkującymi zdegradowane środowisko przyrodnicze, niż badani z Ukrainy i Polski? Przyczyn takiego stanu rzeczy może być kilka. Poczynając od południowego sąsiada Polski, należy zaznaczyć, że powszechnie Słowacja uznawana jest za stosunkowo czysty i „zielony kraj”. Potwierdza to fakt, iż północno-wschodnia część Słowacji, w której leży miasto Preszów nie należy do najbardziej uprzemysłowionych obszarów kraju, ani też terenów, gdzie szczególnie rozwinięte byłoby rolnictwo. Ponadto sam Preszów, posiadający ok. 90 tys. mieszkańców, jest głównie ośrodkiem administracyjnym. Tym samym nie należy przeceniać negatywnego wpływu na środowisko zarówno przemysłu, jak i rolnictwa. Inną być może bardziej istotną przyczyną znacznej liczby wskazań na istnienie zjawiska wykluczenia ekologicznego, dokonanych przez studentów słowackich, jest obecność w społeczeństwie słowackim znacznego odsetka osób należących do różnych mniejszości narodowych i etnicznych, które to mniejszości nie zawsze wykazują skłonność do asymilacji, jak chociażby mniejszość Romska zamieszkująca często najbiedniejsze i najbardziej zaniedbane, również pod względem ekologicznym tereny. Z kolei w przypadku czeskiego miasta, 300-tysięcznej Ostrawy, sytuacja wygląda nieco inaczej; jeszcze

²⁷ N. A. Dentler, *Major American Social Problems*, Rand McNally, Chicago 1967, s. 5.

do połowy lat 90. XX wieku istniał tam rozwinięty przemysł głównie wydobywczy i metalurgiczny. Jednym z nielicznych pozytywnych skutków jego likwidacji była jednak poprawa stanu środowiska przyrodniczego. Nie można również wykluczyć, że przyczyną różnic w udzielanych przez badanych odpowiedziach jest ogólnie wyższa świadomość ekologiczna studentów słowackich i czeskich, niż polskich czy ukraińskich. Ci pierwsi być może są bardziej uwrażliwieni na stan środowiska przyrodniczego i tym samym częściej dostrzegali istnienie takiego problemu w swoich społeczeństwach. Gwoli ścisłości należy nadmienić, że w przypadku pozostałych miast, w których przeprowadzone zostały badania, czyli Rzeszowa i Równego, wpływ przemysłu na stan środowiska wydaje się odgrywać również nieznaczną rolę²⁸. Warto ponadto nadmienić, że w społeczeństwie ukraińskim również żyją członkowie licznych mniejszości i grup etnicznych, ale ci są dość dobrze zasymilowani z ludnością ukraińską. Wykluczenie ekologiczne, które w opinii studentów z Ukrainy, a tym bardziej z Polski zapewne nie stanowiło poważnego problemu społecznego, może oznaczać, iż zjawisko takie rzeczywiście tam nie występowało, bądź równie dobrze mogło realnie istnieć, a jedynie studenci nie mieli świadomości tego problemu.

Tabela 2. Dane obrazujące deklaracje respondentów odnośnie do znajomości osób żyjących w zniszczonym środowisku przyrodniczym (dane w %)

Czy w ostatnim czasie spotkałeś/aś ludzi żyjących w zdegradowanym środowisku przyrodniczym?	studenci wydziału	
	nauk przyrodniczych	nauk humanistycznych
zdecydowanie tak	12,1	14,4
raczej tak	23,8	22,0
raczej nie	41,7	37,6
zdecydowanie nie	17,9	19,6
trudno powiedzieć	4,6	6,4

Źródło: *Badania własne.*

²⁸ Warto jednak zaznaczyć, że w okręgu rówieńskim dominuje głównie przemysł lekki, ponadto stanowi on także obszar rolniczy. Samo miasto Równe posiada ok. 250 tys. mieszkańców i jest znaczącym węzłem komunikacyjnym. Z kolei w województwie podkarpackim dominuje przemysł rolno-spożywczy, elektromaszynowy i zbrojeniowy, sam Rzeszów posiada ok. 180 tys. mieszkańców i jest ośrodkiem rozwoju nowych technologii.

W tabeli 2. zaprezentowano dane dotyczące tego samego pytania, ale przy uwzględnieniu zmiennej: wydział studiów. Na ich podstawie można stwierdzić, że nie występowały istotne różnice w deklaracjach badanych zarówno z wydziału nauk przyrodniczych jak i humanistycznych dotyczących znajomości z ludźmi, których można uznać za wykluczonych ekologicznie. Przeprowadzenie testu chi-kwadrat pozwoliło uzyskać wartość $\chi^2=2,089$, przy stopniach swobody $df=4$ i istotności asymptotycznej $p=0,719$. Uzyskany wynik nakazuje odrzucić hipotezę, zgodnie z którą wydział studiów koreluje z deklaracjami studentów odnośnie spotkania się w ostatnim czasie z ludźmi zamieszkującymi zdegradowane środowisko przyrodnicze.

Tabela 3. Dane obrazujące deklaracje respondentów odnośnie do znajomości osób żyjących w zniszczonym środowisku przyrodniczym (dane w %)

Czy w ostatnim czasie spotkałeś/aś ludzi żyjących w zdegradowanym środowisku przyrodniczym?		
	kobiety	mężczyźni
zdecydowanie tak	12,9	14,3
raczej tak	20,3	30,2
raczej nie	41,5	34,1
zdecydowanie nie	19,0	18,3
trudno powiedzieć	6,3	3,2

Źródło: *Badania własne.*

Analiza rozkładu odpowiedzi przedstawionych w tabeli 3. wskazuje, iż studenci płci męskiej – w porównaniu z badanymi płci żeńskiej – stanowili wyższy odsetek osób, które ze zjawiskiem wykluczenia ekologicznego się spotkały. Taki stan rzeczy być może wynika z faktu, iż to również mężczyźni częściej niż kobiety podlegają wykluczeniu ekologicznemu i zapewne to badani płci męskiej częściej mieli z nimi kontakt lub sami go doświadczyli. Tym samym kobiety rzadziej dotyka takie zjawisko i prawdopodobnie studentki nie miały wielu okazji do spotkań z takimi kobietami, ani też same raczej wykluczeniu ekologicznemu nie podlegały. Na podstawie przeprowadzonego testu chi-kwadrat uzyskano wartość $\chi^2=7,073$, przy stopniach swobody $df=4$ i istotności asymptotycznej $p=0,132$. Okazuje się zatem, że wynik ten nie jest istotny

statystycznie, co nakazuje odrzucić hipotezę jakoby deklarowane spotkanie ludzi wykluczonych ekologicznie zależało od płci badanych.

Tabela 4. Dane obrazujące deklaracje respondentów odnośnie do znajomości osób żyjących w zniszczonym środowisku przyrodniczym (dane w %)

Czy w ostatnim czasie spotkałeś/aś ludzi żyjących w zdegradowanym środowisku przyrodniczym?				
	katolicy	prawosławni	niewierzący	innego wyznania
zdecydowanie tak	16,9	5,1	13,2	10,5
raczej tak	19,6	22,4	28,6	28,9
raczej nie	40,0	41,8	36,3	39,5
zdecydowanie nie	19,2	19,4	17,6	18,4
trudno powiedzieć	4,2	11,2	4,4	2,6

Źródło: *Badania własne.*

Dane przedstawione w tabeli 4. wskazują, iż studenci wyznania prawosławnego najrzadziej spotykali się z sytuacją wykluczenia ekologicznego. Z kolei w przypadku studentów pozostałych wyznań oraz osób niewierzących – którzy częściej takie zjawisko obserwowali – różnice nie były znaczące. Na podstawie testu chi-kwadrat uzyskano wartość $\chi^2=18,667$, przy stopniach swobody $df=12$ i istotności asymptotycznej $p=0,097$. Tym samym wynik testu nie jest istotny statystycznie, co oznacza, że należy odrzucić hipotezę zakładającą, iż deklaracje dotyczące spotkania w ostatnim miesiącu ludzi żyjących w zniszczonym środowisku przyrodniczym, zależą od wyznania badanych.

Tabela 5. Dane obrazujące deklaracje respondentów odnośnie do znajomości osób żyjących w zniszczonym środowisku przyrodniczym (dane w %)

Czy w ostatnim czasie spotkałeś/aś ludzi żyjących w zdegradowanym środowisku przyrodniczym?			
	wieś	miasto do 49.999 mieszkańców	miasto powyżej 49.999 mieszkańców
zdecydowanie tak	6,7	20,0	21,9
raczej tak	24,7	21,2	20,4
raczej nie	43,4	34,1	35,0
zdecydowanie nie	18,0	20,0	19,7
trudno powiedzieć	7,1	4,7	2,9

Źródło: *Badania własne.*

Analiza rozkładu odpowiedzi zawartych w tabeli 5. wskazuje na to, iż wyższy odsetek mieszkańców miast (bez względu na ich wielkość), niż wsi, stanowili badani, którzy spotkali się ze zjawiskiem wykluczenia ekologicznego. W wyniku przeprowadzonego testu chi-kwadrat uzyskano wartość $\chi^2=25,589$, przy stopniach swobody $df=8$ i istotności asymptotycznej $p=0,001$. Rachunek ten pozwala przyjąć hipotezę, zgodnie z którą zmienna: miejsce zamieszkania koreluje z opiniami potwierdzającymi spotkanie się ze zjawiskiem zamieszkiwania ludzi w zniszczonym środowisku przyrodniczym. Siłę związku między tymi zmiennymi można uznać za średnią, gdyż wartość współczynnika kontyngencji C Pearsona wynosi 0,223.

Tabela 6. Dane obrazujące deklaracje respondentów nt. znajomości osób żyjących w zniszczonym środowisku przyrodniczym (dane w %)

Czy w ostatnim czasie spotkałeś/aś ludzi żyjących w zdegradowanym środowisku przyrodniczym?			
	żyję skromnie	żyję na średnim poziomie	żyję na dobrym lub bardzo dobrym poziomie
zdecydowanie tak	18,1	12,3	13,5
raczej tak	29,2	21,4	22,9
raczej nie	31,9	41,8	38,5
zdecydowanie nie	16,7	19,2	17,7
trudno powiedzieć	4,2	5,3	7,3

Źródło: *Badania własne.*

W tabeli 6. przedstawione zostały dane, które świadczą, o tym iż studenci oceniający swoją sytuację materialną jako skromną najliczniej przyznawali się do spotkania osób zamieszkujących zniszczone środowisko przyrodnicze. Taki stan rzeczy zapewne wynika z faktu, iż wykluczenie ekologiczne często idzie w parze z ubóstwem ekonomicznym. Osoby o wyższym statusie materialnym z kolei żyją raczej w czystszej otoczeniu przyrodniczym i tym samym rzadziej spotykają się z ludźmi funkcjonującymi w zdegradowanym środowisku. W tym przypadku na podstawie testu chi-kwadrat, którego wartość wyniosła $\chi^2=5,555$ przy stopniach swobody $df=8$ i istotności asymptotycznej $p=0,697$ należy odrzucić hipotezę zakładającą, iż zmienna: deklaracje na temat spotkania

z ludźmi zamieszkującymi zanieczyszczone środowisko przyrodnicze, zależy od subiektywnej oceny sytuacji materialnej osób badanych.

Zakończenie

Konkludując, cząstkowe wnioski, jakie zostały sformułowane na podstawie przeprowadzonych badań, mogą napawać optymizmem jedynie w tym sensie, że u niektórych studentów pojawiły się oznaki świadomości istnienia zjawiska wykluczenia ekologicznego. Nie sposób jednak stwierdzić, czy respondenci przed przystąpieniem do odpowiedzi na pytania zdawali sobie sprawę z faktu, że niektórzy ludzie żyją w zdegradowanym środowisku przyrodniczym, czy może dopiero zetknięcie się w kwestionariuszu z zagadnieniem wykluczenia ekologicznego, uświadomiło badanym istnienie tego ze wszech miar niekorzystnego zjawiska.

Podjmując próbę odpowiedzi na pytanie, które z uwzględnionych w tekście zmiennych niezależnych w najwyższym stopniu wpływały na deklaracje badanych odnośnie do znajomości ludzi żyjących w zdegradowanym środowisku przyrodniczym, należy dokonać ich zestawienia. Przystępując do tego zadania, poszczególne kryteria można by umieścić na skali w postaci pewnego kontinuum, od tego które wskazuje na najsilniejszy statystyczny związek z wyrażanymi przez studentów deklaracjami do tego, które świadczy o braku korelacji. Poczynając zatem od najsilniejszej statystycznie zależności należy wskazać, iż wystąpiła ona między opinią, że badani znają osoby żyjące w zdegradowanym środowisku przyrodniczym, a zmienną: kraj studiów. Istnienie tego związku potwierdza również fakt, iż w Słowacji i Czechach, zwłaszcza wśród ludzi młodych panuje dobrze rozwinięta świadomość ekologiczna, w tym również świadomość istnienia zjawiska wykluczenia ekologicznego. Taki stan rzeczy najprawdopodobniej wskazuje również na to, że jest ono traktowane przez studentów jako ważny problem społeczny. Świadomość ta zdaje się odgrywać bardziej kluczową rolę, niż nawet samo zanieczyszczenie środowiska przyrodniczego (np. w przypadku Polski), czy ubóstwo danego społeczeństwa (np. w przypadku Ukrainy). W końcu trudno byłoby też uwierzyć, że w tych ostatnich krajach zjawisko wykluczenia ekologicznego nie ma miejsca, najbardziej prawdopodobną przyczyną dostrzegania, iż istnieją ludzie,

którzy żyją w zdegradowanym środowisku przyrodniczym jest zatem świadomość ekologiczna. Druga w kolejności zmienna, która także wykazuje dość znaczny związek z deklaracjami badanych to: stałe miejsce zamieszkania. W pewnym sensie wiąże się ona z pierwszym kryterium, co jest zrozumiałe, gdyż stan środowiska zależy od intensywności eksploatacji czy poziomu i rozległości skażenia szerszego regionu, a nie tylko konkretnego miejsca. Za obszary objęte największym ryzykiem zanieczyszczenia należy uznać ośrodki miejskie, w których to właśnie w opinii badanych najczęściej można spotkać osoby żyjące w zdegradowanym środowisku. Należy zauważyć, że zależność między kolejnymi zmiennymi, a deklaracjami studentów odnośnie obserwowania zjawiska wykluczenia ekologicznego, znacząco słabnie. Po drugiej stronie skali umiejscowić zatem można zmienną: deklarowane wyznaczenie, mimo że zgodnie z nią, studenci prawosławni – głównie Ukraińcy – najrzadziej przyznawali się do spotkania ludzi wykluczonych ekologicznie, różnice we wskazaniach dokonanych przez pozostałe osoby wierzące jak i niewierzące, nie były znaczne. Następną uwzględnioną zmienną było kryterium płci. Zgodnie z nim, choć pojawiły się rozbieżności w udzielanych odpowiedziach, nie były one statystycznie istotne. Warto również zaznaczyć, że studentki – wbrew temu co można by przypuszczać – wcale nie przejawiały większej wrażliwości na warunki życia innych ludzi, i co za tym idzie, rzadziej niż studenci płci męskiej, przyznawały, iż spotykały osoby żyjące w zanieczyszczonym środowisku. Za zmienną płęć można umiejscowić kolejną cechę, którą jest: ocena sytuacji materialnej; również i w tym przypadku nie zaobserwowano statystycznie istotnego związku z deklaracjami składanymi przez studentów. Mimo że na istnienie zjawiska wykluczenia ekologicznego wskazywało najwięcej tych studentów, którzy uznali swój status materialny za niski, to ci o wysokim statusie stanowili wyższy odsetek osób wskazujących na znajomość osób mieszkających w zdegradowanym środowisku, niż studenci o średnim statusie. Na samym końcu skali znalazła się natomiast zmienna: wydział studiów, która prawie nie różnicowała opinii badanych. Profil kształcenia studentów, w tym także formowania ich postaw i zachowań – zwłaszcza w przypadku nauk humanistycznych, nie wykazywał spodziewanej korelacji

z ich postrzeganiem i przyznawaniem się do znajomości z osobami zamieszkującymi zniszczone środowisko.

Dotychczasowe rozważania powinny zachęcać do kontynuowania badań na temat wykluczenia ekologicznego. Należy to czynić chociażby z tego powodu, że zjawisko to stanowi obszar dotychczas jeszcze niedostatecznie zbadany. Podjęty przez autorkę projekt, jest jednym z nielicznych, który wskazał na istnienie nowego problemu badawczego. Oznacza to, że wnioski z przedstawionych w niniejszym artykule badań nie są pełne, ani ostateczne. Powinny one zatem stanowić impuls dla badaczy do realizowania kolejnych projektów w tym zakresie.

Summary

Phenomenon of ecological exclusion in area sociological research

In first part of article it has been included definitions basic concepts: social exclusion and ecological exclusion. The second word means leaving by group of people in destroyed environment. In second part of article was presented analysis sociological data. Data have been collected in result of realization in 2015 sociological research among students from selected Central and Eastern European countries. Theme of research project were: „Environmental values in the awareness of the students of humanities and life sciences from the selected European countries”. On base of collected data it perform their analyses and it verify hypotheses. The most important conclusion it is possible to formulate in the following way: Slovak and Czech students and inhabitants of cities more often indicated existence of ecological exclusion than Ukrainian and Polish students and inhabitants of villages. Realized research should present impulse for taking up of next research in this area.

Dr Marta Mikołajczyk

Akademia Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej w Warszawie

Zaangażowany czy bierny? Przydatny czy zbędny? Pracownicy z warszawskich ośrodków pomocy społecznej o kliencie i kontrakcie socjalnym

Abstrakt

Artykuł oparty jest o wyniki badań zrealizowanych w 2015 roku w 16 warszawskich ośrodkach pomocy społecznej. Przedstawia opinie pracowników socjalnych na temat postaw i zachowań klientów wobec kontraktów socjalnych, ocenę trudności poszczególnych etapów w stosowaniu narzędzia oraz jego skuteczności. Zawiera także postulaty respondentów dotyczące możliwości usprawnienia wykorzystywania kontraktów we współpracy z klientem.

W numerze 3/2016 „Pracy Socjalnej” opublikowano artykuł, w którym zarysowano doświadczenia badanych, pracowników socjalnych z 16 stołecznych ośrodków pomocy społecznej, w stosowaniu kontraktów socjalnych¹. Opisano w nim częstość korzystania przez nich z narzędzia, poczucie przygotowania do tego, a także wymieniono grupy klientów, z którymi realizowanie kontraktu oceniane jest jako najtrudniejsze i najłatwiejsze.

Prezentowany materiał stanowi kontynuację wspomnianego tekstu. Przedstawia poglądy pracowników socjalnych o nastawieniach i zachowaniach beneficjentach OPS wobec współpracy opartej o obustronną umowę; czynniki, które badani uznają za znaczące przy realizacji kon-

¹ Por. M. Mikołajczyk, *Doświadczenia i opinie pracowników z warszawskich ośrodków pomocy społecznej na temat kontraktów socjalnych*, „Praca Socjalna”, 2016, nr 3, s. 101-115.

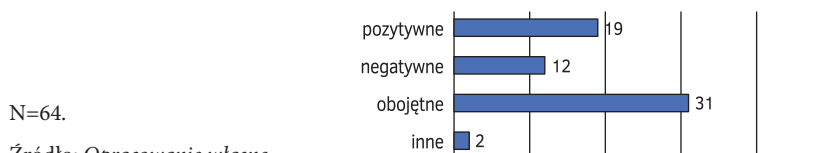
traktu; ogólną ocenę skuteczności narzędzia, a także propozycje zmian, które mogłyby usprawnić jego stosowanie.

Zebrane dane empiryczne pochodzą z projektu badawczego pod tytułem „Skuteczne narzędzie, czy utrapienie? Kontrakty socjalne w opinii pracowników z warszawskich ośrodków pomocy społecznej” zrealizowanego w 2015 roku². Jego tło metodologiczne zostało już zarysowane³, warto jednak przypomnieć, że polegał on na wykonaniu ankiet i indywidualnych wywiadów pogłębionych z osobami zatrudnionymi w OPS-ach, które wykorzystują wspomniane narzędzie⁴. Do analizy włączono 64 kwestionariusze ankiet (53 wypełniły kobiety, 11 mężczyzn) oraz transkrypcję 14 wywiadów (13 respondentek, 1 respondent) z 16 instytucji (dwie odmówiły udziału w badaniu).

Pracownicy socjalni o klientach, z którymi zawierają kontrakty

Jako pierwsze zostaną przedstawione opinie pracowników o samych klientach, to jest ich nastawieniach i zachowaniach wobec kontraktów socjalnych. Wątek ten rozpocznie omówienie ich ogólnych postaw, a w dalszej kolejności tych, które odnoszą się do fazy opracowywania i podpisywania umów.

Wykres 1. *Badani pracownicy socjalni o postawach swoich klientów wobec kontraktów socjalnych*



Źródło: Opracowanie własne.

² Projekt badawczy „Skuteczne narzędzie, czy utrapienie? Kontrakty socjalne w opinii pracowników z warszawskich ośrodków pomocy społecznej” realizowany przez Koło Naukowe Pracy Socjalnej PozyTYw działające przy Instytucie Profilaktyki Społecznej i Pracy Socjalnej, na Wydziale Stosowanych Nauk Społecznych Akademii Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej. W skład zespołu badawczego weszły: Paulina Chabin, Anna Krystopik, Natalia Luto, Aleksandra Łobocka, Agata Włodaków, Aleksandra Żurawska oraz autorka artykułu.

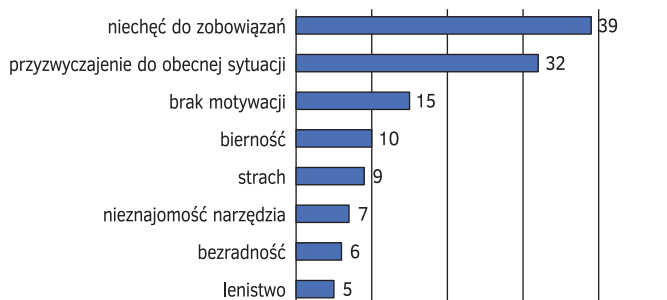
³ Por. M. Mikołajczyk, Doświadczenia i opinie pracowników z warszawskich ośrodków pomocy społecznej na temat kontraktów socjalnych, *op. cit.*, s. 102-104.

⁴ Por. D. Silverman, *Interpretacja danych jakościowych*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009 oraz T. Pilch, T. Bauman, *Zasady badań pedagogicznych. Strategie ilościowe i jakościowe*, Wydawnictwo Akademickie ŻAK, Warszawa 2012.

Z wykresu numer 1 wynika, że – w opinii badanych – zwykle klienci zgłaszający się do OPS obojętnie podchodzą do kontraktów socjalnych. Takiego zdania jest niemal połowa respondentów. Mniej więcej co trzeci uważa, że stosunek beneficjentów pomocy społecznej jest pozytywny, a co piąty, że negatywny. Dwie osoby udzieliły własnej odpowiedzi. Jedna napisała, że postawy wobec umowy są sprawą indywidualną i zależą od konkretnego klienta, druga zaś, że „klienci są zdezorientowani”.

Co sprawia, że klienci raczej nie chcą zostać objęci kontaktem socjalnym? Czy przyczyną tego stanu są ich pewne cechy, stany emocjonalne, czy niewiedza, na czym taka umowa polega? By odnaleźć odpowiedzi na te pytania poproszono ankietowanych, by wybrali do dwóch spośród zaproponowanych odpowiedzi lub napisali własną. Nikt jednak nie skorzystał z takiej możliwości. Uzyskane dane ilustruje poniższy wykres.

Wykres 2. Powody, dla których klienci badanych pracowników nie chcą zawierać kontraktów socjalnych



N=64, dane nie sumują się do 100.

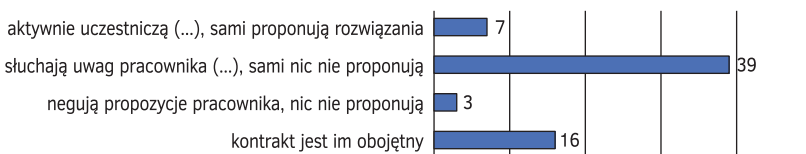
Źródło: Opracowanie własne.

Najczęstszym powodem niezawierania kontraktów socjalnych, wskazanym przez 39 osób, jest niechęć klientów do zobowiązań. Połowa respondentów oporów przed umowami upatruje w przyzwyczajeniu się beneficjentów pomocy społecznej do obecnej sytuacji życiowej, zaś co czwarty badany do ich braku motywacji do zmiany i pracy nad sobą. Dziesięciu ankietowanych zwróciło uwagę na bierność, która, co warto podkreślić, ściśle łączy się z dwoma poprzednimi cechami. Kolejną, wymienianą siedmiokrotnie przyczyną, jest strach. Ten może wynikać

z nieznajomości narzędzia i obaw przed podpisaniem się pod ustaleniami kontraktu. Sześć osób sądzi, że klienci nie chcą zawierać kontraktów, gdyż są bezradni, a pięć, że leniwi.

Kwestia poznawania postaw, czy nastawień klientów do kontraktów socjalnych objęła także etap ich opracowywania. Badani mogli zaznaczyć jedną z zaproponowanych odpowiedzi, lub dopisać własną. Z tej możliwości skorzystał jeden ankietowany, jednak jego głos został włączony do drugiego wariantu z kafeterii. Wykres numer 3 ilustruje typy najczęstszych zachowań klientów obserwowanych przez ankietowanych pracowników.

Wykres 3. Najczęstsze zachowania klientów obserwowane przez pracowników socjalnych podczas opracowywania założeń kontraktu socjalnego



N=64.

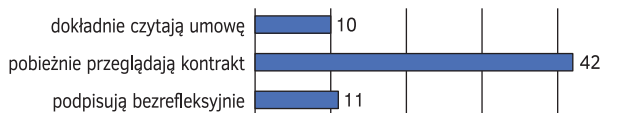
Źródło: *Opracowanie własne.*

Jak widać, według ponad połowy badanych, ich klienci dość biernie podchodzą do opracowania założeń kontraktu. Blisko 40 osób przyznało, że beneficjenci OPS zwykle słuchają tego, co mówi pracownik, godzą się na to, co sugeruje, sami natomiast nie wnoszą nic od siebie. Druga, najczęściej wybierana odpowiedź (16 razy), odnosiła się do klientów obojętnych, to jest takich, którym było wszystko jedno, jakie zadania i obowiązki stron zostaną w kontrakcie zapisane. Wyraźnie mniej (7) było wariantów świadczących o aktywnym uczestnictwie wspomaganego w spisywaniu umowy i samodzielnym proponowaniu pewnych rozwiązań. Trzy osoby uznały natomiast, że klienci zwykle negują sugestie pracownika socjalnego, a jednocześnie nie postulują niczego w zamian⁵. Następnym krokiem analizy było dowiedzenie się, jak najczęściej zachowują się klienci, kiedy nadchodzi moment podpisania się pod warunkami umowy z pracownikiem socjalnym? Podobnie jak

⁵ Por. wykres nr 5: dla 29 ankietowanych etap opracowywania postanowień kontraktu był uznany za niesprawiający trudności, tj. 25 osób oceniło go jako łatwy, a pozostałe, jako bardzo łatwy.

wyżej, respondenci mogli zaznaczyć jedną z zaproponowanych odpowiedzi, lub dopisać własną. Zrobił tak tylko jeden z nich, ale jego uwagę włączono do trzeciego wariantu z kafeterii.

Wykres 4. Najczęstsze zachowania klientów obserwowane przez pracowników socjalnych podczas podpisywania kontraktu socjalnego



N=63, jedna osoba nie udzieliła odpowiedzi na to pytanie.

Źródło: *Opracowanie własne.*

Według trzech czwartych badanych, klienci podpisujący kontrakt socjalny tylko pobieżnie przeglądają zapisane treści. Pozostałe zachowania, to jest dokładne czytanie całej umowy oraz podpisywanie jej bez zainteresowania i bezrefleksyjnie, występują niemal tak samo często (zgłoszono je odpowiednio 10 i 11 razy). Nieznajomość uprawnień i obowiązków obu stron, czyli pracownika i klienta, mogą stanowić istotny czynnik utrudniający realizację postanowień umowy (por. wykres 2).

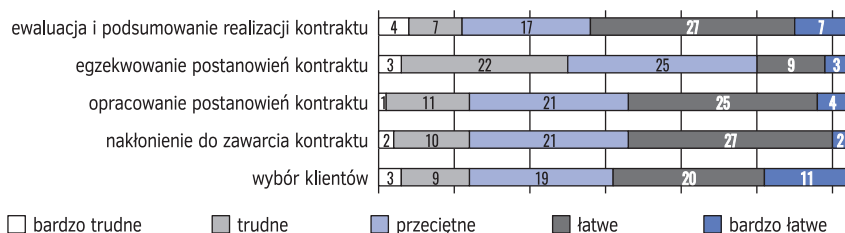
Etapy i skuteczność kontraktów socjalnych

Praca socjalna w oparciu o kontrakt jest kilkuetapowa⁶. Wymaga rekrutacji klienta (zwłaszcza, jeśli stanowi element większego projektu, na przykład finansowanego ze środków europejskich), zachęcenia go do takiej formy współpracy, opracowania postanowień umowy, czyli zadań do wykonania przez dwie strony, osadzonych w konkretnych ramach czasowych, samej ich realizacji, wreszcie oceny. Jak etapy te oceniają badani? Czy sprawiają im one trudności, czy też wykonanie ich przychodzi im bez problemu? Poproszono ankietowanych, by do każdego z wymienionych stadiów przypisali wartości od 1 do 5, gdzie 1

⁶ O poszczególnych krokach w zawieraniu kontraktu pisała m.in. W. Kajak, por. W. Kajak, *Kontrakt socjalny w indywidualnej pracy z klientem*, w: *Ogrody Nauk i Sztuk* 2/2012, s. 413 i następne oraz: G. Dziadowicz-Kulka, T. Igielski (oprac. merytoryczne), *Poradnik metodyczny aktywnej integracji: kontrakt socjalny – praktyczne zastosowanie w pracy socjalnej z indywidualnym przypadkiem*, [w:] *Mazowiecki Biuletyn Integracji Społecznej* 4/2010, s.6., materiał dostępny na stronie www.mcps-efs.pl/pl/d/0ea34f06d98b60d6ec0c01d0e453cb33 (dostęp: 20.07.2016).

oznaczało zadanie bardzo trudne, a 5 bardzo łatwe. Uzyskane dane ilustruje wykres 5.

Wykres 5. Ocena badanych na temat etapów pracy związanych z kontraktem socjalnym



N=62, dwie osoby nie udzieliły odpowiedzi na to pytanie.

Źródło: Opracowanie własne.

Jak widać, niemal każdy etap pracy zwykle był oceniany jako łatwy, bądź przeciętny, zaś opinii skrajnych, to jest „bardzo łatwe” lub „bardzo trudne”, a nawet „trudne” było wyraźnie mniej. Wziąwszy pod uwagę fakt, że spośród 64 badanych, 35 uważa siebie za przygotowanych do stosowania kontraktów, taki wynik nie dziwi⁷.

Przyglądając się powyższym danym bardziej szczegółowo można powiedzieć, że wybór klientów, z którymi zawiera się umowy, dla prawie tylu samo osób był przeciętny lub łatwy (19 i 20), albo trudny lub bardzo łatwy (9 i 11). Jedynie trzy osoby uznały go za bardzo trudny.

Nakłonienie klienta do zawarcia kontraktu stwarza problem łącznie 12 ankietowanym, z czego dwóm duży, ale 29 nie ma z tym kłopotu (dwóm przychodzi to nawet bardzo łatwo). Co trzeci badany ocenił ten etap jako średni.

Opracowanie postanowień kontraktu jest łatwe łącznie dla 29 respondentów (a dla 4 nawet bardzo), co trzeci uważa, że przeciętne, a 12, że trudne (w tym jeden, że bardzo trudne).

Inaczej zaś ułożyły się odpowiedzi w przypadku egzekwowania zapisów umowy. Najmniej osób uznało ten etap za bardzo łatwy (3) lub łatwy (9), zaś opinii, że jest on przeciętny lub trudny było po tyle samo –

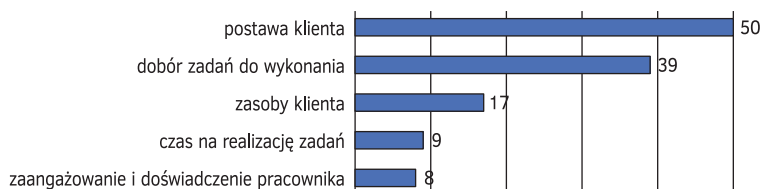
⁷ Por. M. Mikołajczyk, *Doświadczenia i opinie pracowników z warszawskich ośrodków pomocy społecznej na temat kontraktów socjalnych*, op. cit., s. 110-111.

łącznie po 25, choć 3 badanych przyznało, że jest on nawet bardzo trudny. Można zatem powiedzieć, że o ile teoretyczne opracowanie umowy raczej nie przysparza badanym pracownikom socjalnym trudności, o tyle pojawiają się one podczas jej praktycznego wykonania.

Najłatwiejszym stadium pracy w oparciu o kontrakt jest jego ocena. Uważa tak ponad połowa ankietowanych, spośród których dla 7 zadanie to jest nawet bardzo łatwe. Siedemnastu respondentów zaznaczyło wariant „przeciętny”, a dla pozostałych 11 zadanie to jest problematyczne, w tym dla 4 bardzo.

Interesujące wydawało się także poznanie czynników, które pracownicy warszawskich OPS-ów uważają za ważne przy skutecznej realizacji postanowień kontraktu. W pierwszej kolejności zostaną przedstawione te, które odnoszą się do podmiotów umowy – klienta i pracownika. Ankietowani mogli wybrać do 2 odpowiedzi z kafeterii, lub dopisać własną. Żaden z badanych nie zrobił tego, dlatego też przy analizie wyników usunięto wariant „inne”. Zebrane dane zilustrowano poniżej.

Wykres 6. Czynniki wpływające na skuteczną realizację kontraktów socjalnych według badanych pracowników socjalnych



N=64, dane nie sumują się do 100.

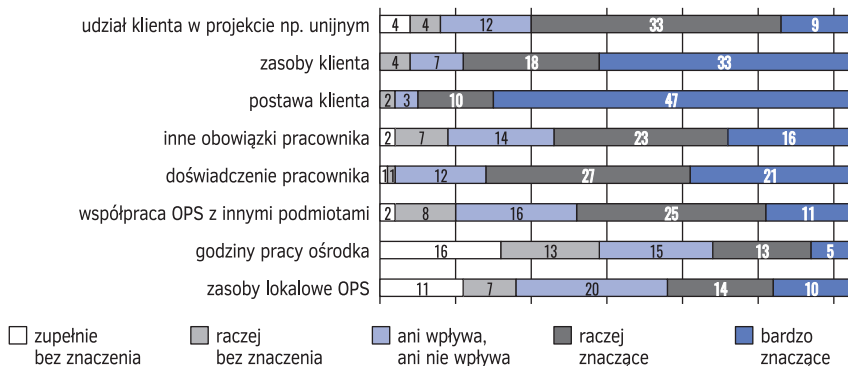
Źródło: Opracowanie własne.

Jak wynika z wykresu 6, większość badanych sądzi, że skuteczna realizacja kontraktu uwarunkowana jest postawą klienta – czy ten w ogóle chce współpracować z pracownikiem socjalnym. Blisko 40 osób wiąże skuteczność z odpowiednim do możliwości beneficjenta doбором zadań do wykonania. Mniej więcej co czwarty ankietowany akcentuje zasoby klienta, jego doświadczenie i potencjał, a co siódmy – czas przewidziany na wykonanie zadań zapisanych w umowie. Najmniej osób (6) uznało, że tym, co najbardziej wpływa na skuteczne wykonanie kontraktu są

zaangażowanie i doświadczenie pracownika. Z przytoczonych danych wynika więc, że badani większą odpowiedzialnością za efektywną realizację zapisów umowy obciążają klienta niż siebie. Warto jednak pamiętać, że za główne powody, dla których klienci nie chcą zawierać kontraktów, ankietowani uznali ich niechęć do zobowiązań, przyzwyczajenie do obecnej sytuacji oraz brak motywacji do zmiany⁸.

Przedstawione czynniki koncentrowały się na podmiotach kontraktu, głównie na kliencie. Ciekawe wydawało się zarówno poznanie innych okoliczności mających wpływ na realizację postanowień kontraktu, jak i odniesienie ich do osoby klienta i pracownika. Poproszono zatem respondentów, by do wymienionych czynników przypisali ocenę od 1 do 5, gdzie 1 oznaczało „zupełnie bez znaczenia”, a 5 „bardzo znaczące”. Oto, jak ułożyły się ich odpowiedzi.

Wykres 7. Znaczenie wymienionych czynników na realizację postanowień kontraktu socjalnego w opinii badanych pracowników socjalnych



N=62, dwie osoby nie udzieliły odpowiedzi na to pytanie.

Źródło: Opracowanie własne.

Według niemal tylu samo badanych, zasoby lokalowe OPS wpływają, co i nie wpływają na realizację kontraktów socjalnych (odpowiednio 10 i 11 osób). Mniej więcej co trzeci ankietowany uznał, że są one ani ważne, ani nieważne, 14 pracowników oceniło je jako raczej znaczące, zaś 7 jako raczej nieznaczące.

⁸ Por. wykres nr 2.

Godziny pracy ośrodka dla 29 osób nie przyczyniają się do wykonywania postanowień kontraktu, z czego dla 16 zupełnie, a dla 13 raczej nie. Piętnastu badanych nie miało tu jednoznacznej opinii, za to 18 widzi powiązanie pomiędzy czasem pracy, a realizacją umów. Dla pięciu z nich jest ono bardzo znaczące.

Według dwóch ankietowanych, współpraca OPS-u z innymi podmiotami zdecydowanie nie przyczynia się do zwiększenia skuteczności realizacji umów, a według ośmiu raczej nie. Dla 16 czynnik ten wydaje się być obojętny, ale dla ponad połowy jest on znaczący, z czego dla 25 raczej, a dla 11 bardzo. Taki wynik może skłaniać do refleksji, wszak niejednokrotnie w poprawę trudnej sytuacji życiowej klienta zaangażowanych jest kilka instytucji, np. urząd pracy, klub pracy, poradnia leczenia uzależnień itd.

Za to za istotne uznano doświadczenie pracownika socjalnego. Dwadzieścia jeden osób przyznało, że w wykonywaniu zapisów przewidzianych w kontrakcie jest ono bardzo znaczące, a 27, że znaczące. Dwunastu badanych nie miało wyraźnej opinii, dla pozostałych było ono bez znaczenia, w tym dla jednej – zupełnie nieważne. Odpowiedzi te mogą budzić zdziwienie, jeśli porówna się je z tymi zaprezentowanymi na wykresie 6. Wynika z nich bowiem, że powodzenie w pracy nad kontraktem bardziej zależy od zgłaszającego się, a nie zatrudnionego w OPS.

Przyglądając się wynikom uzyskanym dla wariantu inne obowiązki pracownika można powiedzieć, że dla ponad połowy respondentów (39 osób) ich wykonywanie okazuje się znaczące dla realizacji kontraktów socjalnych, z czego dla 16 bardzo. Czternastu ankietowanych sądzi, że są one raczej obojętne, to znaczy ani wpływają, ani nie wpływają, zaś dla pozostałych są one bez znaczenia, w tym dla 7 raczej, a dla 2 zupełnie.

Z kolei wyniki dotyczące postawy klienta są jednoznaczne: 47 osób sądzi, że są one bardzo, a 10 że raczej znaczące przy przeprowadzaniu kontraktów. Trzy nie miały jednoznacznej opinii, a dwie uznały je za raczej bez znaczenia.

Podobnie ułożyły się odpowiedzi związane z zasobami klienta. Najwięcej ankietowanych (33) oceniło je jako bardzo znaczące przy pracy

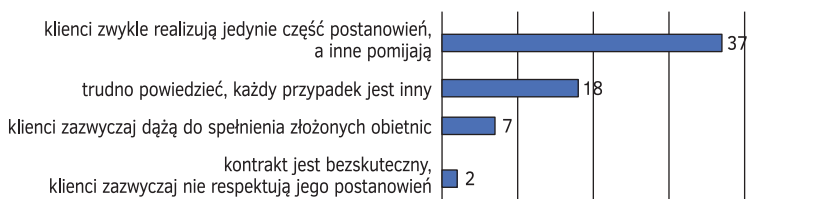
nad kontraktem socjalnym, mniej (18) za raczej znaczące, zaś dla pozostałych 11 były one obojętne (7 głosów) lub raczej bez znaczenia (4).

Uczestnictwo klienta w projekcie unijnym dla ponad połowy respondentów (33 osoby) jest raczej ważne dla realizacji umowy, a dla 9 bardzo ważne⁹. Dwunastu ankietowanych uznało, że ani wpływa, ani nie wpływa na jej wykonanie, zaś pozostałych 8 badanych jest ono raczej lub zupełnie bez znaczenia (odpowiednio po 4 głosy).

Podsumowując, można zatem powiedzieć, że spośród wymienionych czynników związanych z realizacją postanowień kontraktu socjalnego, najbardziej znaczące są te, które wiążą się bezpośrednio z klientem, jego postawami i zasobami, następnie te, które odnoszą się do pracownika, jego doświadczenia i obłożenia innymi obowiązkami. Wyrażnie mniej ważne wydają się zaś czynniki leżące po stronie OPS, to jest jego zasoby lokalowe czy godziny otwarcia.

Ostatnią kwestią dotyczącą skuteczności realizowania postanowień zapisanych w kontraktach socjalnych jest jej ogólna ocena nadana przez pracowników. Zapytano badanych o wykonywanie zapisów umowy przez klientów i poproszono o zaznaczenie jednej z podanych odpowiedzi, lub o dopisanie własnej. Nikt jednak nie wybrał tej możliwości.

Wykres 8. *Opinia badanych na temat ogólnej skuteczności realizacji kontraktów socjalnych*



N=64.

Źródło: Opracowanie własne.

⁹ Warto zaznaczyć, że kontrakt socjalny bywa jednym z kilku narzędzi aktywizujących klienta w ramach realizacji projektu systemowego. Zwrócono na to uwagę m.in. [w:] *Kontrakt socjalny w praktyce. Raport z badania przeprowadzonego w województwie opolskim*, Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej w Opolu, Obserwatorium Integracji Społecznej, Opole 2014, s. 44, materiał dostępny na stronie <http://ois.rops-opole.pl/download/KONTRAKT%20SOCJALNY-%20raport.pdf> (dostęp: 10.06.2016).

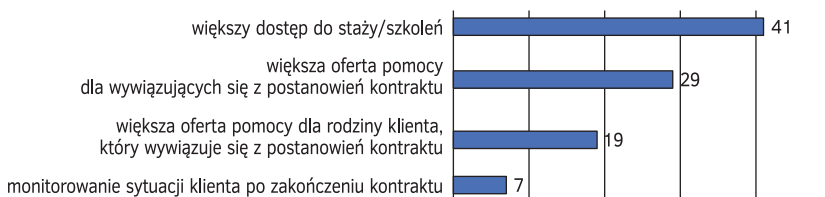
Z odpowiedzi zilustrowanych powyżej wynika, że zwykle klienci, z którymi pracownicy socjalni zawarli kontrakty, realizują jedynie część postanowień umowy, a część pomijają. Taki wariant wybrała ponad połowa badanych – 37 osób. Zdecydowanie mniej (18) sądzi natomiast, że nie można jednoznacznie ocenić tej kwestii, gdyż każdy przypadek jest inny. Z kolei 7 ankietowanych uznało, że ich beneficjenci zwykle starają się wykonać wszystkie zapisane w umowie zadania. Jedynie według dwóch osób kontrakty są zupełnie bezskuteczne, gdyż zgłaszający się do OPS nie respektują ich postanowień. Przytoczone odpowiedzi ukazują zatem, że kontrakt jako narzędzie stosowane przez pracownika socjalnego jest przydatne i dość skuteczne. Nie zawsze w całości zostanie wykorzystane zgodnie z pierwotnymi zapisami, jednak klienci realizują chociaż część z zapisanych zadań. Wypełnienie nawet kilku jest już krokiem ku zwiększeniu aktywności beneficjenta OPS i powoduje zaszczepienie w nim poczucia sprawstwa. Sytuacją optymalną, do której dąży pomoc społeczna, jest całkowite uniezależnienie klienta od niej. To rozwiązanie w niektórych przypadkach jest nie tyle trudne, co niemożliwe, zatem reguła tzw. małych kroków dla części pracowników socjalnych i zgłaszających się po wsparcie może być uznana za sukces albo być dopiero załącznikiem sukcesu.

Propozycje usprawnień realizacji kontraktów socjalnych

Ostatnim prezentowanym zagadnieniem jest poznanie propozycji usprawnień realizacji kontraktów socjalnych. Kwestię tę podjęto zarówno w badaniu ankietowym, jak i podczas wywiadów. W pierwszej kolejności zostaną przedstawione wyniki z kwestionariuszy ankiety.

Poproszono respondentów, by spośród zaproponowanych działań dotyczących klienta zaznaczyli do dwóch, które ich zdaniem mogłyby podnieść skuteczność pracy w oparciu o kontrakt. Zostawiono im także możliwość napisania własnej odpowiedzi, ale nikt z badanych nie zrobił tego. Uzyskane dane prezentuje poniższy wykres.

Wykres 9. *Propozycje badanych na temat usprawnienia realizacji kontraktów socjalnych – dot. klienta*



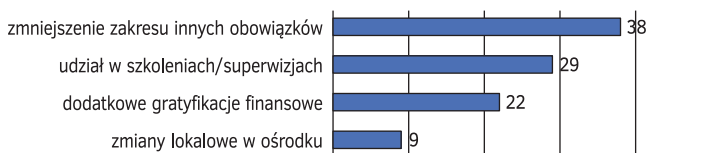
N=64, dane nie sumują się do 100.

Źródło: Opracowanie własne.

Najwięcej badanych (41 osób) uważa, że czynnikiem, który usprawniłby realizację kontraktów socjalnych byłby większy dostęp do szkoleń i staży dla klientów. Blisko połowa (29) sądzi zaś, że dobrym pomysłem byłoby zwiększenie oferty pomocy dla tych beneficjentów, którzy nie tyle podpisali umowę z pracownikiem OPS, ale konsekwentnie wykonują jej postanowienia. Wyraźniej mniej ankietowanych (19) usprawnienie realizacji kontraktu wiąże z szerszą ofertą wsparcia dla klienta i jego rodziny, pod warunkiem, że ten stosuje się do zapisów umowy. Najmniej respondentów (7) jest zdania, że sytuację klienta trzeba monitorować po oficjalnym zakończeniu kontraktu, dzięki czemu zgłaszający się do OPS nie będzie się czuł pozostawiony sam ze swoimi problemami.

A jakie działania proponowano wobec samego pracownika i ośrodka? Podobnie jak wyżej, badani mogli wybrać do dwóch z podanych odpowiedzi, lub dopisać własną. Nikt jednak nie skorzystał z takiego rozwiązania.

Wykres 10. *Propozycje badanych na temat usprawnienia realizacji kontraktów socjalnych – dot. pracownika socjalnego i OPS*



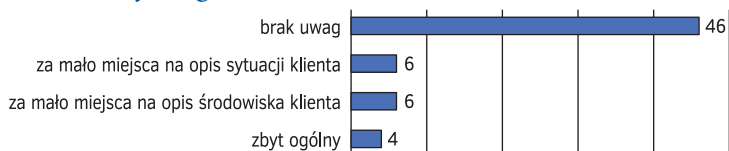
N=64, dane nie sumują się do 100.

Źródło: Opracowanie własne.

Wiadomym jest, że współpraca z klientem w oparciu o kontrakt socjalny wymaga czasu i dyspozycyjności pracownika. Fakt ten został odnotowany także przy wątku dotyczącym możliwości usprawnienia wykonywania kontraktów – najczęściej wymienianą propozycją odnoszącą się do pracownika socjalnego lub OPS, było zmniejszenie zakresu innych obowiązków wobec tych, którzy zawierają i realizują z beneficjentami umowy. Takiego zdania jest 38 z 64 badanych. Blisko połowa sądzi zaś, że przydatne byłyby superwizje¹⁰ i szkolenia. Trzeba zaznaczyć, że te wymieniano częściej niż dodatkowe gratyfikacje finansowe. Taki układ odpowiedzi może świadczyć zarówno o tym, jak tego typu działania są potrzebne, ale także podkreśla altruistyczny charakter zawodu pracownika socjalnego. Najrzadziej zaś wymieniano zmiany lokalowe w ośrodku, to jest np. stworzenie warunków do indywidualnej pracy z klientem.

Trzecim pytaniem dotyczącym propozycji usprawnień w realizacji kontraktów socjalnych było pytanie o jego formularz. Ankietowani mieli do wyboru jedną z pięciu odpowiedzi, mogli też dopisać własną. Z analizy wyłączono warianty: „jest zbyt szczegółowy” oraz „inne” – nie zostały one przez nikogo zaznaczone. Poniższy wykres przedstawia uzyskane dane.

Wykres 11. Uwagi badanych pracowników socjalnych dotyczące formularza kontraktu socjalnego



N=62, dwie osoby nie udzieliły odpowiedzi na to pytanie.

Źródło: *Opracowanie własne.*

Ankietowani nie mają uwag do formularza kontraktu socjalnego. Propozycje zmian zgłosiło natomiast 16 osób. Spośród nich po tyle samo (6) uważa, że wzorzec jest zbyt mało miejsca na opis sytuacji klienta, a także na opis środowiska, w którym funkcjonuje. Czterech badanych przyznało zaś, że formularz jest zbyt ogólny.

¹⁰ Por. M. Łuczyńska, A. Olech, *Wprowadzenie do superwizji pracy socjalnej*, CRZL, Warszawa 2013, s. 7-8.

W kwestionariuszu ankiety zamieszczono także pytanie otwarte, w którym pozwolono badanym na podzielenie się swoimi uwagami dotyczącymi usprawnienia procesu realizacji kontraktów socjalnych, od nakłonienia klienta, do zakończenia pracy z nim. Komentarze napisało 9 osób. Jakościowa analiza ich wypowiedzi pozwoliła na podzielenie ich na dwie grupy. Do pierwszej zaliczono te, które odnoszą się do oferty działań dla klienta. Respondenci postulowali na przykład: „więcej propozycji dla klienta, np. warsztaty, prace doraźne dla osób niepełnosprawnych, pomoc psychologiczna przy różnych negatywnych zachowaniach klienta i niemocy z jego strony”; „większa ilość szkoleń z UP”; czy też „więcej staży i szkoleń”. Do drugiej zaś te, które dotyczą pracownika socjalnego i OPS. Pisano między innymi o zmniejszeniu zakresu obowiązków lub samodzielnym decydowaniu, z którym klientem zawrzeć kontrakt: *Przed wszystkim pracownicy socjalni są za bardzo obciążeni obowiązkami. Potrzebna jest nam superwizja. Lepszy warunki lokalowe, aby można było przeprowadzać rozmowy indywidualne z klientami. Monitoring po zakończeniu kontraktu i wsparcie w pierwszych miesiącach pracy klienta; Ważna dla mnie jest możliwość modyfikacji kontraktu na każdym etapie i dostosowanie możliwości i zasobów klienta. Pracownik musi mieć wybór, z którym klientem ma zawierać kontrakt, ponieważ nie z każdym ma to sens.*

Pytania o propozycje usprawnień zadawano także podczas wywiadów. W odniesieniu do wzoru kontraktu socjalnego respondenci mieli jednak kilka postulatów: ujednoczenie formularza, dostosowanie go do możliwości klienta oraz stosowanie zapisów o konkretnych konsekwencjach z niewywiązywania się z jego postanowień. Oto przykładowe wypowiedzi:

Żeby był jeden wzór, bo problemy klientów są złożone. No i jest dylemat, czy pisać pierwszy, czy drugi? Wszystkie z trudną sytuacją życiową wiążą się z aktywizacją zawodową.

Respondent 2, kierownik działu

Dla mnie formularz nie sprawia problemu, on sprawia problem klientom. Te trzy pierwsze punkty, bo to z zasady oni powinni mówić. To jest dla nich za trudne.

Respondent 9, specjalista pracy socjalnej

Wzór kontraktu mógłby być prostszy, bardziej zrozumiały dla klienta, który nie zawsze rozumie to, co napisane w kontrakcie. A co za tym idzie, nie wie, czego się od niego oczekuje bądź z czego ma się wywiązać.

Respondent 10, starszy specjalista pracy socjalnej

(...) Może bardziej powinien być taki zapis w tym kontrakcie konsekwencji w przypadku niewywiązywania się z ustaleń kontraktu, jasno określone, a po stronie naszej później zrealizowanie tych konsekwencji. Jeśli zdecyduje się na te działania i przystąpi, podpisze, to żeby były jakieś konsekwencje, jeśli zrezygnuje, przerwie i to też dobrze by było ustalić z klientem i jakie. I żeby to było później przez nas rzeczywiście zrobione.

Respondent 13, specjalista pracy socjalnej

Jedna z osób uznała też, że kontrakty powinny trwać do momentu, aż klient znajdzie zatrudnienie. Według respondenta, wygodniejsze dla pracownika socjalnego byłoby wydłużanie czasu trwania postanowień umowy, niż co jakiś czas zawieranie nowej – z tym samym klientem.

Przyglądając się wypowiedziom badanych na temat usprawnień związanych z funkcjonowaniem OPS, należy podkreślić: propozycję ograniczenia obowiązków tym pracownikom, którzy realizują kontrakty; nagradzanie ich premiami uznaniowymi uzależnionymi od liczby kontraktów podpisanych i zakończonych usamodzielnieniem się klienta; czy poprawę warunków lokalowych tak, by istniała możliwość swobodnej rozmowy ze zgłaszającym się po wsparcie.

Najmniej propozycji mieli badani w odniesieniu do organizacji pomocy społecznej i przepisów prawa. Postulowano: zmniejszenie liczby środowisk tym pracownikom socjalnym, którzy pracują w oparciu o kontrakt, uściślenie współpracy z innymi instytucjami (służbą zdrowia, Policją, szkołami), oraz – co zaznaczyły trzy osoby – wprowadzenie konsekwencji wobec klientów, którzy pomimo podpisania kontraktu nie wywiązują się z jego postanowień.

Według jednej z badanych:

(...) powinno to być bardziej rygorystycznie traktowane.

Respondent 5, pracownik socjalny

Inna zaś powiedziała:

Bardzo konsekwentnie podeszłabym do sprawy niewywiązywania się z kontraktu. Taki klient powinien zostać wykluczony z systemu pomocy społecznej. Nawet gdy ma rodzinę. Nie zostawiłabym rodziny bez pomocy, ale tę osobę – tak. Albo wprowadzić okres karencji, że przez jakiś czas klient z pomocy nie korzysta. Po karencji zaś korzysta, ale w mniejszym stopniu.

Respondent 3, starszy specjalista pracy socjalnej

Wziąwszy pod uwagę fakt, że kontrakt jest w swoim założeniu narzędziem motywującym klienta do podejmowania działań poprawiających jego trudną sytuację życiową, wyciąganie konsekwencji wobec tych, którzy ich nie realizują wydaje się uzasadnione. Kontrakt nie może być spisem zadań, których wcale nie trzeba wykonać, wówczas jego opracowanie i podpisanie byłoby bezpodstawne. Może i powinien za to być umową elastyczną, którą się wykonuje, ale – jeśli trzeba – także modyfikuje w sposób odpowiadający możliwościom obu stron – klienta i pracownika socjalnego.

Podsumowanie

Z przeprowadzonych analiz wynika, że w opinii ponad połowy przebadanych pracowników socjalnych z warszawskich OPS-ów, klienci objęci kontraktami zwykle podchodzą do nich obojętnie. Jednocześnie trzeba zaznaczyć, że nastawień pozytywnych było więcej, niż negatywnych. Powodem, dla którego beneficjenci pomocy społecznej nie chcą podpisywać umów jest ich niechęć do zobowiązań, przyzwyczajenie do obecnej sytuacji życiowej, rzadziej zaś brak motywacji do zmiany, czy strach. Klienci raczej nie angażują się w opracowywanie postanowień kontraktu socjalnego, najczęściej słuchają propozycji pracownika, ale nie dodają nic od siebie. Przed podpisaniem umowy przeważnie przeglądają ją dość pobieżnie.

Realizacja kontraktu jest wieloetapowa. Po rekrutacji klientów, nakłonieniu ich do takiej formy pracy, wytyczeniu celów i zadań obu stron, czasu na ich wypełnienie, następuje ocena wykonanych działań. Prezentowane badanie pokazało, że respondenci nie mają trudności w teoretycznym przygotowaniu umowy. Te występują zaś w stadium praktycznym, gdy klienci mają wywiązać się ze złożonych zobowiązań. To właśnie zachowania klienta i jego postawa są najważniejszym czyn-

nikiem warunkującym skuteczność narzędzia. Rzadziej wymieniano na przykład doświadczenie i zaangażowanie pracownika socjalnego, a jeszcze rzadziej okoliczności związane z funkcjonowaniem OPS (jak zasoby lokalowe, czy godziny otwarcia). Pisząc o skuteczności kontraktów, należy podkreślić, że podpisujący je najczęściej realizują jedynie część postanowień umowy, a część pomijają. Pomimo tego nie można powiedzieć, że narzędzie nie jest efektywne, gdyż w przypadku niektórych klientów już wywołanie niewielkiej zmiany w dotychczasowym postępowaniu może być uznane za sukces.

Celem przytaczanych tu badań było także poznanie sugestii respondentów na temat możliwości usprawnienia pracy w oparciu o kontrakt socjalny. W ramach postulatów związanych z klientem wymieniano na przykład: zwiększenie dostępu do szkoleń i staży, czy zwiększenie oferty pomocy dla tych, którzy konsekwentnie realizują postanowienia umowy. W odniesieniu do pracownika socjalnego proponowano: zmniejszenie zakresu innych obowiązków wobec tych, którzy zawierają kontrakty, organizacja szkoleń i superwizji. Badani mieli także uwagi dotyczące funkcjonowania OPS i systemu pomocy społecznej: wprowadzenie premii uzależnionych od liczby podpisanych i zakończonych usamodzielnieniem się klienta kontraktów, zmniejszenie liczby „środowisk” dla pracowników stosujących kontrakty, przygotowanie pomieszczeń do indywidualnej rozmowy z beneficjentem, wprowadzenie przejrzystych przepisów dotyczących klientów, którzy nie wywiązują się z podpisanych postanowień, umocnienie współpracy z innymi podmiotami (jak urzędy pracy, służba zdrowia), czy ujednoczenie formularza kontraktu i dostosowanie go do możliwości klienta.

Summary

Involved, or passive? Useful or useless? Workers From Social Welfare Centres in Warsaw About Their Clients And Social Contracts

The article is based on the results of a research conducted in the year 2015 in 16 social welfare centres in Warsaw. It presents the opinion of social workers on the attitude and behavior of clients towards to social contracts, assessment of the problems of particular stages in using the tool and its effectiveness. It also contains respondents' propositions on the possibilities of improving the use of contracts in cooperation with the beneficiaries of social welfare system.

Dr Zuzanna Kwissa-Gajewska, Magdalena Lipińska-Wąsik

Instytut Psychologii Klinicznej

Uniwersytet Humanistycznospołeczny SWPS w Warszawie

Empatia, strategie radzenie sobie ze stresem a satysfakcja z pracy u pracowników pomocy społecznej

Abstrakt

Celem pracy było testowanie relacji pomiędzy empatią, strategiami radzenia sobie ze stresem a satysfakcją z pracy oraz różnic w zakresie tych zmiennych pomiędzy pracownikami socjalnymi (n=108) a administracyjnymi (n=43). Pracownicy socjalni charakteryzowali się niższym poziomem empatii i satysfakcji zawodowej, rzadziej niż pracownicy administracji stosowali emocjonalne i instrumentalne radzenie sobie w trudnych sytuacjach zawodowych, częściej – zachowania unikowe. Istotnymi predyktorami zadowolenia z pracy była tendencja do reagowania negatywnymi emocjami na kontakt z cierpieniem innych, charakter oraz staż pracy. Brak wpływu aktywności zaradczej oraz empatii (poza osobistą przykrością) na satysfakcję zawodową może wskazywać na istotną rolę innych czynników społecznych (tj. wsparcie od współpracowników i przełożonych) oraz systemowych (możliwość rozwoju) w kształtowaniu się zadowolenia z pracy.

Zawód pracownika socjalnego z jednej strony jest uważany za silnie stresujący, obciążający i prowadzący do wypalenia zawodowego¹, z drugiej zaś – znajduje się w grupie dwudziestu najbardziej satysfakcjonujących profesji w Wielkiej Brytanii². W kontekście stresu zawodowego zazwyczaj koncentrowano się na jego negatywnych następ-

¹ M. A. Wagaman, V. A. Richmond, J. M. Geiger, C. Shockley, E. Segal, *The role of empathy in burnout, compassion satisfaction, and secondary traumatic stress among social workers*, „Social Work”, 2015, nr 3, s. 201-209.

² M. Rose, Good deal, bad deal? Job satisfaction in occupation, „Work Employment and Society”, 2003, nr 3, s. 503-530.

stwach, tj. na wypaleniu zawodowym i wtórnym stresie traumatycznym¹. Stosunkowo niewiele badań uwzględniło czynniki sprzyjające pojawieniu się pozytywnych konsekwencji, wśród których można wymienić satysfakcję z pracy, definiowaną jako poznawczy aspekt zadowolenia z pracy³. Wraz z reakcjami emocjonalnymi, jakie wywołuje wykonywane zajęcie, tworzy postawę wobec pracy, rozumianą jako ocenę stopnia, w jakim dane środowisko zawodowe jest korzystne dla jednostki.

W poszukiwaniu czynników wzmacniających zadowolenie z pracy, uwagę kierowano przede wszystkim na czynniki strukturalne i organizacyjne, pomijając właściwości psychologiczne pracowników socjalnych⁴. Wśród predyktorów z tej ostatniej grupy, związanych z efektywnym pomaganiem⁵ i satysfakcją z pracy terapeutycznej⁶ wymienia się empatię. W obszarze psychologii empatia jest traktowana jako wielowymiarowy konstrukt, zawierający komponenty emocjonalne (emocjonalne reakcje na dystres innej osoby), poznawcze (rozumienie drugiej osoby) i samoregulacyjne (umiejętność rejestrowania emocji i odróżniania własnych doświadczeń emocjonalnych od przeżyć innych osób), które mogą wpływać na odmienną motywację do działania i podejmowane zachowania. Tego typu ujęcie empatii przedstawił M. H. Davis⁷, rozumiejąc ją jako szereg oddzielnych, ale powiązanych ze sobą poznawczych i afektywnych konstruktów, które istotnie wpływają na rozwój jednostki, zachowanie i relacje z innymi⁸. Empatia jest umiejętnością, pozwalającą na przewidywanie, rozumienie i doświadczanie reak-

³ A. M. Zalewska, Skala satysfakcji z pracy-program poznawczego aspektu ogólnego zadowolenia z prac, „Folia Psychologica”, 2003, nr 7, 49-61.

⁴ S. Collins, *Statutory social workers: stress, job satisfaction, coping, social support and individual differences*, „British Journal of Social Work”, 2007, nr 6, s. 1173-1193.

⁵ J. Thomas, Association of personal distress with burnout, compassion fatigue, and compassion satisfaction among clinical social workers, „Journal of Social Service Research”, 2013, nr 39, s. 365-379.

⁶ J. A. Hall, M. H. Davis, M. Connelly, Dispositional empathy in scientist and practitioner psychologists: group differences and relationship to self-reported professional effectiveness, „Psychotherapy”, 2003, nr 1, s. 45-56.

⁷ M. H. Davis, K. V. Mitchell, J. A. Hall, J. Lohert, T. Snapp, M. Meyer, E. College, *Empathy, Expectations, and Situational Preferences: Personality Influences on the Decision to Participate in Volunteer Helping Behaviors*, „Journal of Personality”, 1999, nr 3, s. 469-503.

⁸ T. A. Mooradian, M. H. Davis, K. Matzler, *Dispositional empathy and the hierarchical structure of personality*, „The American Journal of Psychology”, 2011, nr 1, s. 99-109.

cji emocjonalnej lub punktu widzenia drugiej osoby⁹. Autor wyróżnił cztery dyspozycyjne skłonności empatyczne: empatyczną troskę i osobistą przykrość, przyjmowanie perspektywy oraz fantazję.

Pierwsza z nich, empatyczna troska, to stała tendencja do współczucia innymi, która wiąże się z gotowością do niesienia pomocy, nawet wówczas, gdy można tej konieczności uniknąć⁷. Osobista przykrość to skłonność do odczuwania negatywnych emocji w reakcji na dystres doświadczany przez inne osoby. Obie cechy odwołują się do konstruktywów afektywnych. Osobista przykrość, w przeciwieństwie do empatycznej troski, jest związana z emocjonalną reakcją ukierunkowaną na siebie, a nie na innych. Wiązać się może z niepodejmowaniem pomocy osobie będącej w potrzebie. Kolejna właściwość empatii – przyjmowanie perspektywy – to tendencja do przyjmowania punktu widzenia innych osób, wyrażająca się także w zdolności do „wyjścia poza własne ja” w komunikacji z innymi. Ostatni aspekt empatii – fantazja, rozumiana jest jako umiejętność wyobrazeniowego przeniesienia się w fikcyjne sytuacje, uważana za najsłabszy i niepowiązany z pozostałymi wymiar (tamże).

Badania wskazują, iż empatyczna troska pośrednio wpływała na wybór sytuacji życiowych, wzbudzających współczucie. Mechanizmem pośredniczącym było antycypowane przez jednostkę doświadczanie pozytywnych emocji, co z kolei dodatkowo wpływało na przewidywaną satysfakcję z aktywnego udziału w wybranej sytuacji⁷. Z kolei osobista przykrość oddziaływała na antycypowany dystres, a tym samym – na niższą przewidywaną satysfakcją z udziału w sytuacji, w której jednostka kontaktowała się z osobą potrzebującą wsparcia. Wykazano również, że ten wymiar empatii wiązał się z gorszym funkcjonowaniem psychicznym⁵ i społecznym¹⁰, podczas gdy przyjmowanie perspektywy – z lepszym funkcjonowaniem w wymienionych obszarach. Osobista przykrość negatywnie wpływała również na satysfakcję z pracy terapeutycznej oraz zwiększała prawdopodobieństwo pojawienia się wypalenia zawodowego⁵, podczas gdy empatyczna troska i przyjmowanie perspektywy prowadziło do jej zwiększenia⁶. Wyniki badań wskazują, iż różnice w nasileniu

⁹ M. H. Davis, S. Franzoi, *Stability and change in adolescent self-consciousness and empathy*, „Journal of Research in Personality”, 1991, nr 25, s. 70-87.

¹⁰ M. H. Davis, *Measuring individual differences in empathy: evidence for a multidimensional approach*, „Journal of Personality and Social Psychology”, 1983, nr 1, s. 113-126.

poszczególnych konstruktów empatii mogą wpłynąć na zachowanie, doświadczane emocje i samopoczucie wywołane wykonywaniem zawodów pomocowych (tj. wypalenie zawodowe, satysfakcję z pracy).

Kolejnym istotnym czynnikiem psychologicznym, obok empatii, od którego zależy satysfakcja z pracy u osób wykonujących zawody pomocowe, jest efektywne radzenie sobie ze stresem⁴. Według transakcyjnego modelu¹¹, radzenie sobie ze stresem to poznawcza lub behawioralna aktywność, pojawiająca się w następstwie uznania sytuacji za stresującą. Celem jej jest zmiana sytuacji stresowej (radzenie sobie skoncentrowane na problemie) lub samoregulacja towarzyszących trudnym wydarzeniom negatywnych emocji (radzenie sobie skoncentrowane na emocjach). Dodatkowo, aktywność zaradcza może pełnić funkcję unikania¹², co wyraża się w angażowaniu się w czynności zastępcze i poszukiwaniu kontaktów towarzyskich. Radzenie sobie ze stresem uwarunkowane jest właściwościami jednostki oraz sytuacji¹³, które decydują również o efektywności podejmowanych działań. W nielicznych badaniach dotyczących empatii i aktywności zaradczej wykazano, że zarówno empatyczna troska, jak i przyjmowanie perspektywy, były pozytywnie związane z umiejętnością akceptowania i wyrażania emocji¹⁴. Natomiast w odniesieniu do konsekwencji wydarzeń trudnych, w licznych badaniach wykazano istotniejszą rolę radzenia sobie niż samego obciążenia stresem (por.¹⁵). Wskazuje się, że w sytuacjach kontrolowalnych, na przebieg których jednostka ma wpływ (tj. sytuacje zawodowe), to radzenie sobie skoncentrowane na problemie związane jest z pozytywnymi konsekwencjami (większą satysfakcją z pracy^{16, 17}),

¹¹ R. S. Lazarus, S. Folkman, *Stress, Appraisal, and Coping*, Springer, New York 1984.

¹² N. S. Endler, L. Kantor, J. D. A. Parker, *State-trait coping, state-trait anxiety and academic performance*, „Personality and Individual Differences”, 1994, nr 16, 663-670.

¹³ R. S. Lazarus, A. DeLongis, S. Folkman, R. Gruen, *Stress and adaptational outcomes*, „American Psychologist”, 1985, nr 7, s. 770-779.

¹⁴ B. T. McWhirter, T. M. Besett-Alesch, J. Horibata, I. Gat, *Loneliness in High Risk Adolescents: The Role of Coping, Self-Esteem, and Empathy*, „Journal of Youth Studies”, 2002, nr 1, s. 69-84.

¹⁵ I. Heszen, *Psychologia stresu*, Wydawnictwo PWN, Warszawa 2013.

¹⁶ Z. D. Gellis, *Coping with Occupational Stress in Healthcare: A Comparison of Social Workers and Nurses*, „Administration in Social Work”, 2003, nr 3, s. 37-52.

¹⁷ J. L. Welbourne, D. Eggert, T. A. Hartley, M. H. Andrew, F. Sanchez, *Coping strategies in the workplace: Relationships with attributional style and job satisfaction*, „Journal of Vocational Behavior”, 2007, nr 2, s. 312-325.

natomiast strategie skoncentrowane na emocjach i unikach – z negatywnymi następstwami (obniżenie satysfakcji z pracy¹⁶).

W związku z powyższymi doniesieniami, celem badania własnego było określenie zależności pomiędzy empatią, strategiami radzenia sobie ze stresem oraz satysfakcją z pracy u pracowników socjalnych. Dodatkowo, planowano sprawdzić, czy istnieją różnice w zakresie tych zmiennych pomiędzy tą grupą zawodową a pracownikami administracyjnymi ośrodków.

Przewidywano, że radzenie sobie będzie pośredniczyć w relacji empatii i satysfakcji z pracy. Mediująca rola radzenia sobie pomiędzy wymiarami osobowości a konsekwencjami stresu potwierdzona została w szeregu badań^{18, 19}.

Oczekiwano również, iż pracownicy socjalni z racji pomocowego charakteru wykonywanej pracy w porównaniu z pracownikami administracji będą charakteryzować się wyższym poziomem empatii tj. wyższą empatyczną troską i przyjmowaniem perspektywy (wyjątkiem – osobista przykreść) oraz satysfakcją z pracy.

Metoda

Przebadano 151 pracowników pomocy społecznej, w tym 108 (71,52%) pracowników socjalnych oraz 43 (28,47%) osoby zatrudnione w administracji (grupa kontrolna) w wieku 23-64 lat ($M=42,36$; $SD = 10,08$). Mała liczebność grupy kontrolnej wynika z naturalnego podziału pracowników w poszczególnych ośrodkach, gdzie zwyczajowo jest mniej osób na stanowiskach administracyjnych. Badania przeprowadzono w trzech ośrodkach pomocy społecznej w Warszawie.

Pracownicy socjalni byli istotnie liczniejszą grupą [$\chi^2_{(1)} = 27,98$; $p < 0,001$], lepiej wykształconą [$\chi^2_{(3)} = 36,70$; $p < 0,001$] w porównaniu z pracownikami administracyjnymi.

Pracownicy administracyjni byli istotnie starsi od pracowników socjalnych [$t_{(149)} = -3,28$; $p < 0,01$], mieli także dłuższy staż pracy ogółem [$t_{(149)} = 3,65$; $p < 0,001$].

¹⁸ N. Bolger, A. Zuckerman, *A framework for studying personality in the stress process*, „Journal of Personality and Social Psychology”, 1995, nr 69, s. 890–902.

¹⁹ A. Kroemeke, Z. Kwissa-Gajewska, *The role of temperament in the changes of coping in Type 2 diabetes: direct and indirect relationships*, „Polish Psychological Bulletin”, 2014, nr 2, s. 240–248.

Tabela 1. Charakterystyka badanych grup (N=151)

Zmienne	pracownicy socjalni (n = 108; 71,5%)		pracownicy administracyjni (n = 43; 28,5%)	
	n	%	n	%
wiek (M±SD)	40,93 (9,88)		46,69 (9,37)	
staż pracy ogółem (M±SD)	17,64 (10,43)		24,4 (29,95)	
staż pracy w danym ośrodku (M±SD)	12,36 (8,74)		14,95 (8,16)	
pleć				
• kobiety	100	92,6	41	95,3
• mężczyźni	8	7,4	2	4,7
wykształcenie				
• średnie	0	0	13	30,2
• pomaturalne	19	17,6	3	7,0
• licencjackie	16	14,8	4	9,3
• wyższe	73	67,6	23	53,5
stanowisko				
• asystent rodziny	12	11,1	-	-
• pracownik socjalni	19	17,6	-	-
• starszy pracownik socjalny	22	20,4	-	-
• specjalista pracy socjalnej	55	50,9	-	-

Narzędzia badawcze

Skala Wrażliwości Empatycznej

Do pomiaru empatii zastosowano Skalę Wrażliwości Empatycznej²⁰ (SWE) będącą polską parafrazą Indeksu Reaktywności Interpersonalnej (IRI) Davisa⁷. Kwestionariusz składa się z 28 stwierdzeń, które prezentują zachowania w różnych sytuacjach. Odpowiedzi udziela się na 5-stopniowej skali typu Likerta. SWE mierzy trzy wymiary empatii: przyjmowanie perspektywy (*Zanim ocenię czyjeś zachowanie, staram się zrozumieć jego przyczyny*; 9 itemów, α Cronbacha = 0,63), empatyczną troskę (*Często zdarza mi się odczuwać czułość lub troskę w stosunku do ludzi, którym powiodło się gorzej ode mnie*; 11 itemów; α Cronbacha = 0,64) i osobistą przykrość (*Znajdowanie się w sytuacji napięcia emocjonalnego przeraża mnie*; 8 itemów; α Cronbacha = 0,78).

²⁰ M. Kaźmierczak, M. Płopa, S. Retowski, *Skala Wrażliwości Empatycznej*, „Przegląd Psychologiczny”, 2007, nr 1, s. 9-24.

Kwestionariusz CISS-SSC

Do oceny strategii radzenia sobie ze stresem wykorzystano kwestionariusz CISS-SSC²¹ (*Coping Inventory for Stressful Situation-Situational Specific Coping*), składający się z 21 pozycji, które opisują: strategie radzenia sobie skoncentrowane na zadaniu („*Obmyślam plan postępowania i realizuję go*”; 6 itemów; α Cronbacha = 0,68), na emocjach („*Boję się, że sobie nie poradzę*”; 6 itemów; α Cronbacha = 0,81) i na unikaniu („*Dzwonię do kogoś bliskiego*”; 6 itemów; α Cronbacha = 0,80). Badani ustosunkowują się do nich na 5-stopniowej skali typu Likerta.

Skala Satysfakcji z Pracy

Pomiaru satysfakcji z pracy dokonano stosując 5-itemową Skalę Satysfakcji z Pracy³. Badani ustosunkowują się na 7-stopniowej skali typu Likerta. Rzetelność narzędzia wyniosła 0,75.

Wyniki

W celu dokonania porównań międzygrupowych w zakresie empatii, strategii radzenia sobie ze stresem i satysfakcji z pracy, test U Manna-Whitneya (por. tabela 2).

Wykazano istotne różnice w zakresie wszystkich analizowanych zmiennych. Pracownicy socjalni w porównaniu z administracyjnymi charakteryzowali się niższym poziomem wszystkich wymiarów empatii i satysfakcją z pracy. W trudnych sytuacjach zawodowych, częściej podejmowali strategie unikowe, rzadziej – strategie skoncentrowane na zadaniu i emocjach. Porównania w obrębie samych zachowań wykazały, iż w obu grupach dominowały zachowania ukierunkowane na bezpośrednie, aktywne porządzenie sobie z problemem.

Kolejnym krokiem analiz było testowanie współzmienności zmiennych jedynie w grupie kontrolnej (tabela 3).

W przypadku satysfakcji z pracy, odnotowano jedną istotną ujemną korelację z osobistą przykrością. Ponadto, uzyskano dodatnie korelacje pomiędzy wszystkimi wymiarami empatii a strategiami skoncentrowanymi na emocjach oraz pomiędzy empatyczną troską i osobistą przykrością a zachowaniami unikowymi. Wyższemu nasileniu

²¹ N. S. Endler, J. D. A. Parker, *Assessment of multidimensional coping: Task, emotion, and avoidance strategies*, „Psychological Assessment”, 1994, nr 1, s. 50-60.

osobistej przykrości, towarzyszyło obniżenie aktywnego radzenia sobie z trudnościami w pracy.

Tabela 2. Wyniki porównań międzygrupowych dla empatii, strategii radzenia sobie ze stresem i satysfakcji z życia testem U-Manna-Whitneya (N=151)

Zmienne		Pracownicy socjalni (n=108)		Pracownicy administracyjni (n=43)		z	p
		M	SD	M	SD		
Empatia	• ET	23,36	4,21	34,91	4,33	-3,76	<,001
	• PP	29,62	3,04	31,40	2,86	-2,62	<,01
	• OP	20,94	4,10	23,86	4,88	-3,89	<,001
		$t_{(150)}=9,70$ $p<0,001^a$		$t_{(127)}=4,94$ $p<0,001^a$			
Strategie radzenia sobie	• SSZ	24,77	2,80	26,30	2,74	-2,30	<,05
	• SSE	13,84	4,00	15,98	5,72	-2,37	<,05
	• SSU	13,97	4,76	11,33	5,36	-2,32	<,05
		$t_{(150)}=-28,04$ $p<0,001^a$		$t_{(126)}=-31,38$ $p<0,001^a$			
Satysfakcja z pracy		20,86	4,62	22,84	5,13	-2,20	<0,05

ET – empatyczna troska; PP– przyjmowanie perspektywy; OP – osobista przykrość; SSZ – strategie skoncentrowane na zadaniu; SSE – strategie skoncentrowane na emocjach; SSU – strategie skoncentrowane na unikaniu. * $p<0,05$; ** $p<0,01$; *** $p<0,001$

^aporównanie najwyższych i umiarkowanych średnich wartości zmiennych.

Tabela 3. Współczynniki korelacji rho-Spearmana analizowanych zmiennych u pracowników socjalnych (n=108)

	Zmienne	1.	2.	3.	4.	5.	6.	7.
1.	ET		,09	,28**	-,13	,39**	,31**	-,02
2.	PP			,16	,08	,22*	,03	,03
3.	OP				-,45**	,43**	,24*	-,31**
4.	SSZ					-,16	-,24*	,13
5.	SSE						,38**	-,18
6.	SSU							-,04
7.	SAT							

SAT – satysfakcja; * $p<0,05$; ** $p<0,01$; *** $p<0,001$

Brak związków pomiędzy strategiami zaradczymi i satysfakcją z pracy uniemożliwił testowanie ich mediacyjnej roli w relacji empatii i satysfakcji z pracy. W związku z tym, przeprowadzono hierarchiczną anali-

zę regresji w celu określenia istotnych predyktorów satysfakcji z pracy. Do modelu włączono istotne zmienne socjodemograficzne (charakter pracy i staż pracy w danej instytucji) oraz osobistą przykrość. Model był dobrze dopasowany do zmiennych i tłumaczył niecałe 8% (ΔR^2) zmienności zmiennej zależnej. Istotnym predyktorem satysfakcji okazał się być charakter pracy ($\beta = 0,25$; $p < 0,01$) oraz staż ($\beta = -0,17$; $p < 0,05$), istotność wpływu osobistej przykrości pozostała na poziomie tendencji statystycznej ($\beta = -0,15$; $p = 0,66$). Okazuje się, że praca w administracji oraz krótszy staż pracy pozytywnie wpływały na satysfakcję zawodową.

Dyskusja

Celem badania było określenie związków pomiędzy empatią, strategiami radzenia sobie z sytuacją zawodową oraz satysfakcją z pracy oraz testowanie różnic w zakresie tych zmiennych pomiędzy pracownikami socjalnymi a administracyjnym ośrodków pomocy społecznej.

Zgodnie z założeniami czterowymiarowego modelu empatii⁷, jej nasilenie wiąże się z wyborem sytuacji życiowych, które umożliwią ekspresję tej właściwości. W badaniu własnym przyjęto, iż pracownicy socjalni będą charakteryzować się wyższą empatią (z wyjątkiem osobistej przykrości) niż osoby niepracujące z klientami ośrodków opieki społecznej. Uzyskano natomiast wyniki odwrotne – to pracownicy administracji charakteryzowali się silniejszą tendencją do współczucia innym, przyjmowaniem ich punktu widzenia oraz odczuwania dystresu w kontakcie z osobami potrzebującymi pomocy. Rezultaty można wyjaśnić w dwojaki sposób. Pierwszym uzasadnieniem są nierówno liczne grupy osób badanych. Drugim możliwym wyjaśnieniem różnic w zakresie empatii jest rozumienie ich jako konsekwencji pracy w ośrodku pomocy społecznej. Wyjaśnienie to, wiąże się z rozważeniem odwrotnego od zakładanego przez Davisa⁷ kierunku wpływu pomiędzy empatią a wyborem konkretnego zawodu, czyli oddziaływaniem sytuacji zawodowej na jednostkę. Oznaczałoby to zmianę empatii spowodowaną pracą w określonych warunkach i klimacie panujących w miejscu zatrudnienia. Wyjaśnienie to pośrednio potwierdza uzyskana w badaniu własnym dodatnia zależność pomiędzy stażem pracy w danej instytucji a osobistą przykrością, czyli zwiększaniem się wrażliwości na własne emocje i reagowanie emocjami negatywnymi na cierpienie innych.

Niższy poziom empatii u pracowników socjalnych może być związany z obciążeniami wynikającymi z wykonywaniem zawodu pracownika socjalnego m.in. z kontaktem z „trudnymi” klientami i ograniczeniami systemowymi (biurokratyzacją, sztywnymi procedurami i przepisami prawnymi, wzrastającymi wymaganiami, niskimi płacami i małymi możliwościami awansu)⁴. Opisywane różnice można potraktować także jako wskaźnik zmęczenia i wypalenia zawodowego. Badania wskazują, iż z jednej strony empatia sprzyja satysfakcji z pracy⁶, z drugiej zaś – jej nadmiar może prowadzić do stanu wypalenia, wyczerpania emocjonalnego, spadku zaangażowania w pomoc osobie potrzebującej²². Poparciem tej hipotezy w badaniu własnym może być niższa satysfakcja zawodowa u pracowników socjalnych, która może się wiązać z wypaleniem zawodowym (por.²³). W związku z powyższym, by dokonać analizy możliwych zmian w zakresie empatii, którą studenci pracy socjalnej wskazują jako jedno z podstawowych kryteriów oceny przydatności do zawodu²⁴ oraz kierunku zależności pomiędzy empatią, wypaleniem zawodowym i satysfakcją z pracy, należałoby w przyszłych badaniach zastosować procedurę podłużną.

W badaniu własnym, pracownicy społeczni byli mniej aktywni niż administracyjni w trudnych sytuacjach zawodowych: częściej angażowali się w czynności zastępcze, a rzadziej strategii ukierunkowane na rozwiązanie problemu i na redukcję emocji negatywnych. Wydaje się, iż uzyskane wyniki wiążą się z charakterem pracy, będącej źródłem stresu chronicznego, wymagającej dużego zaangażowania zasobów osobistych¹⁵. W związku z tym, unikanie intensywnego podejmowania aktywności zaradczej, wiążącej się z wydatkowaniem zasobów osobistych, może korzystne w tych warunkach¹⁵. Należy jednak zwrócić uwagę, iż zachowania unikowe prowadzą do zwiększonego poziomu stresu (por.¹⁶), wypalenia zawodowego^{25, 26}. Warto podkreślić, iż obie grupy deklarowały, iż w sytuacjach trudnych najczęściej podejmują strategię zadaniowe.

²² R. Adler, L. Rosenfeld, R. Proctor, *Relacje interpersonalne. Proces porozumiewania się*, Wydawnictwo Rebis, Poznań 2006.

²³ Y. Wang, L. Zheng, T. Hu, Q. Zheng, *Stress, Burnout, and Job Satisfaction: Case of Police Force in China*, „Public Personnel Management”, 2014, nr 3, s. 325-339.

²⁴ M. Teodorczyk (red.), *Widzieć – rozumieć – pomagać*, CRZL. Warszawa 2014.

Analizując relacje pomiędzy badanymi zmiennymi, wykazano, iż wszystkie wymiary empatii sprzyjały koncentracji na negatywnych emocjach, co w przypadku empatycznej troski i przyjmowania perspektywy jest zgodne z wynikami wcześniejszych badań¹⁴. Obie te cechy wpływały dodatnio na zachowania unikowe. Tendencja do przeżywania dystresu w kontakcie z osobą potrzebującą pomocy obniżała częstotliwość zachowań ukierunkowanych na rozwiązanie problemu.

Podsumowując, empatia prowadziła do koncentracji na negatywnych emocjach, która w sytuacji kontrolowalnej, jaką jest wykonywanie zawodu pracownika społecznego, wydaje się być nieadaptacyjna ze względu na obniżanie satysfakcji z pracy¹⁶. Należy podkreślić, iż żaden z wymiarów empatii nie sprzyjał podejmowaniu bezpośredniego, instrumentalnego radzenia sobie z trudną zawodową sytuacją, co mogło wynikać z zastosowanego w badaniu ogólnego kwestionariusza do pomiaru zachowań podejmowanych w stresujących warunkach, nieodnoszącego się do specyficznej aktywności związanej z wykonywaniem pracy socjalnej.

Uzyskane wyniki wskazały również, iż istotnymi predyktorami satysfakcji z pracy były czynniki systemowe (staż pracy w danej instytucji oraz jej charakter), a nie psychologiczne (empatia, strategie radzenia sobie), co jest zgodne z badaniami polskimi²⁷. Brak wpływu zmiennych psychologicznych na zadowolenie z pracy może wskazywać na kształtowanie zadowolenia z pracy przez inne, nieuwzględnione w badaniu, czynniki psychospołeczne (tj. wsparcie społeczne ze strony przełożonych i współpracowników) lub czynniki strukturalne (organizacja i warunki w miejscu pracy), które pozostają poza kontrolą pojedynczego pracownika. Ponadto, należałoby rozważyć rozróżnienie satysfakcji z kontaktu z klientami ośrodka od zadowolenia z organizacji środowiska pracy. Okazuje się bowiem, iż ogólnie pracownicy socjalni mają poczucie wykonywania

²⁵ R. Polman, E. Borkoles, A. R. Nicholls, *Type D personality, stress, and symptoms of burnout: The influence of avoidance coping and social support*, „British Journal of Health Psychology”, 2010, nr 15, s. 681-696.

²⁶ J. Montero-Marin, J. Prado-Abril, M. M. Piva Demarzo, S. Gascon, J. Garcia-Campayo, *Coping with Stress and Types of Burnout: Explanatory Power of Different Coping Strategies*, PLoS ONE, 2014, nr 2, <http://journals.plos.org/plosone/article?id=10.1371/journal.pone.0089090> (dostęp: 06.04.2016).

²⁷ T. Zbyrad, *Źródła stresu pracowników socjalnych*, „Polityka Społeczna”, 2007, nr 5-6, s. 22-28.

wartościowej pracy, czerpią satysfakcję z możliwości niesienia pomocy innym oraz zmiany funkcjonowania ich i ich społeczności, a niezadowolenie budzi przede wszystkim polityka społeczna i biurokracja²⁸.

Wyniki przedstawionego badania pośrednio wskazują na istotną rolę superwizji, jako formy przeciwdziałania wypaleniu zawodowemu oraz podejmowanie działań ukierunkowanych na wzbudzanie satysfakcji z pracy, tj. osiągnięcia, odpowiednia dla pracownika treść pracy, możliwość rozwoju osobistego i odpowiedzialność²⁹. Istotne jest oddziaływanie dwukierunkowe, ponieważ wypalenie zawodowe i zadowolenie z pracy są w mogą być niezależne, co oznacza, że wysokiej satysfakcji z pracy może towarzyszyć wysoki poziom wypalenia z pracy³⁰. Szczególne znaczenie ma wzmacnianie satysfakcji zawodowej, która prowadzi do większego zaangażowania w realizowane zadania, dbałość o jakość wykonywanej pracy, większą chęć współpracy³¹.

Summary

Dispositional empathy, coping strategies and job satisfaction in social welfare system: a comparison of social and office workers

The aim of the study was to explore the relationships between empathy, coping strategies and job satisfaction and to investigate the differences in these variables between social and office workers. Data were collected from 151 workers (including 108 social workers). Results showed that social workers compared to office workers scored lower on empathy, job satisfaction and reported more avoidance coping and more problem- and emotion- oriented behaviors. Job satisfaction was associated with a tendency to have the unpleasant feelings of personal anxiety and discomfort in response to a distressed target, type of work and work experience. The lack of significant effects of coping and empathy (except personal distress) on job satisfaction could indicate the major role of other psychosocial factors (work place social support) organizational policies and procedures in social services settings (the contribution of supervision, staff development opportunities).

²⁸ C. Jones, *Voices from the front line: state social workers and new labour*, „British Journal of Social Work”, 2001, nr 4, s. 547-563.

²⁹ A. Sowińska, *Zadowolenie z pracy-problemy definicyjne*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach”, 2014, nr 197, s. 45-56.

³⁰ B. Hayes, C. Douglas, A. Bonner, *Work environment, job satisfaction, stress and burnout among haemodialysis nurses*, „Journal of Nursing Management”, 2015, nr 5, s. 588-598.

³¹ M. W. Kopertyńska, *Motywowanie pracowników. Teoria i praktyka*, Wydawnictwo Placet, Warszawa 2008, s. 247.

Kinga Mickiewicz, Martyna Herkt

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

Wypalenie zawodowe funkcjonariuszy Służby Więziennej

Abstrakt

W artykule podejmujemy zagadnienie wypalenia zawodowego funkcjonariuszy Służby Więziennej. Celem przeprowadzonych przez nas badań było porównanie ryzyka wypalenia zawodowego funkcjonariuszy Służby Więziennej z kontaktem i bez bezpośredniego kontaktu z osadzonymi. Ponadto, sprawdzenie czy istnieje związek między wypaleniem zawodowym funkcjonariuszy Służby Więziennej a czynnikami osobowościowymi, stażem pracy oraz wiekiem. W badaniach wzięło udział 60 funkcjonariuszy Służby Więziennej, których przebadano za pomocą Inwentarza Osobowości NEO-FFI Costy i McCrae (1988), Kwestionariusza Wypalenia Zawodowego LBQ – Massimo Santinello (2014) oraz autorskiej ankiety. Wyniki badań wskazały na wyższe rozczarowanie i wyczerpanie pracą funkcjonariuszy, którzy mają bezpośredni kontakt z osadzonymi. Ponadto wykazano niewiele zależności między wymiarami osobowości i wiekiem tychże funkcjonariuszy a wypaleniem zawodowym.

Wypalenie zawodowe może pojawiać się przede wszystkim u przedstawicieli zawodów, dla których zaangażowanie oraz bliskość w relacji z drugim człowiekiem są związane z powodzeniem w danym zawodzie, sukcesem i rozwojem¹. Funkcjonariusze Służby Więziennej należą do tej grupy, co więcej nierzadko są oni nastawieni – ze względu na specyfikę grupy – na niepowodzenia w zakresie swoich działań, ale także na różnego rodzaju werbalne oraz fizyczne zaczepki ze strony osadzonych.

Zakładamy, że właśnie z tego powodu wypalenie zawodowe będzie pojawiać się u osób, które mają bezpośredni kontakt z osadzonymi,

¹ H. Sęk (red.), *Wypalenie zawodowe. Przyczyny, mechanizmy, zapobieganie*. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000.

a nie zaś u tych, którzy go nie mają, natomiast są również pracownikami Służby Więziennej. Ponadto, wydaje się, że wypalenie zawodowe jest zjawiskiem, które jest bardzo zróżnicowane w obrębie grupy funkcjonariuszy. Zastanawiamy się nad tym, co jest przyczyną tego, że jedne osoby są mniej, a inne bardziej wypalone zawodowo. Być może czynnikiem takim jest osobowość, która nie jest do końca dopasowana do wykonywanego zawodu. Kolejnymi czynnikami wiążącymi się z wypaleniem zawodowym mogą być staż pracy funkcjonariuszy oraz ich wiek.

Wypalenie zawodowe

Jako pierwszy pojęcia wypalenia użył H. Freudenberg, opisując je jako stan zmęczenia czy frustracji, który wyniknął z poświęcenia się jakiejś sprawie czy sposobowi życia, a nie przyniósł oczekiwanej nagrody². Autor w swoich badaniach skupił się na grupie pracowników socjalnych³. Na samym początku wiedza o wypaleniu zawodowym: psychofizycznym, emocjonalnym wyczerpaniu pochodziła wyłącznie z klinicznych studiów przypadków oraz obserwacji. *Wypranie* ze wszelkich uczuć czy negatywne postawy wobec pacjentów, klientów wiązano wyłącznie z zawodami społecznymi, a także profesjach ukierunkowanych na ludzi, wymagających bezpośredniego kontaktu z pacjentem.

A. M. Pines i E. Aronson⁴ uznają wypalenie za stan fizycznego, emocjonalnego i psychicznego wyczerpania, spowodowany przez długotrwałe zaangażowanie w sytuacje, które są obciążające pod względem emocjonalnym. Emocjonalne wyczerpanie jest również podejmowane przez C. Maslach w ramach wymiarów stworzonego przez nią i współpracowników modelu wypalenia zawodowego⁵. Definiuje ona emocjonalne wyczerpanie jako subiektywne poczucie nadmiernego zmęczenia i wyczerpania zasobów, któremu towarzyszy poczucie wyeksploatowania zawodowego i brak możliwości regeneracji sił. Warto zwrócić uwagę

² G. Bartkowiak, *Człowiek w pracy: od stresu do sukcesu w organizacji*, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 2009.

³ E. Bilska, *Jak Feniks z popiołów czyli syndrom wypalenia zawodowego*, „Niebieska Linia”, 2004, nr 4, 3-7.

⁴ J. Wachowiak, *Dysfunkcjonalne zachowania pracowników*, Wydawnictwo Difin, Warszawa 2011.

⁵ C. Maslach, M. P. Leiter, *Prawda o wypaleniu zawodowym*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2011.

również na zjawisko cynizmu i depersonalizacji. Osoba, która według Maslach, jest wypalona zawodowo może się dystansować (nie ma to nic wspólnego z dystansem, który jest wskazany i potrzebny pracownikom wykonującym obciążające psychicznie zawody), ponadto jej osobiste zaangażowanie maleje przy jednoczesnym pomniejszaniu wartości pracy. Może to doprowadzić do negatywnego, bezdusznego lub zbyt obojętnego reagowania na ludzi, którzy są odbiorcami usług lub przedmiotem opieki danej jednostki. Co więcej, pracownik może skracać czas kontaktu z podopiecznym, a nawet unikać go, a jeżeli już je utrzymuje, to istnieje ryzyko, że będą one powierzchowne i sformalizowane. W skrajnych sytuacjach może dochodzić również do przemocy – jawnego, werbalnego etykietowania lub upokarzania. Oczywiście to wszystko nie rzutuje tylko na pracę z podopiecznymi, ale także na samego pracownika i jego poczucie kompetencji. Osoba zagrożona wypaleniem zawodowym, bądź już wypalona będzie doświadczać spadku poczucia dokonań osobistych. Jest to trzeci wymiar modelu Maslach. Łączy się to także z obniżeniem poczucia własnej kompetencji i sukcesów w pracy, jej negatywną oceną, ale i utratą wiary we własne możliwości⁶.

W tym miejscu warto powrócić do modelu Pines, która odpowiada na pytanie, co jest tego przyczyną. Otóż, zakłada, że za powstawanie wypalenia odpowiedzialne są zarówno zmienne indywidualne, jak i organizacyjne tj. nadmierny zakres obowiązków, ciężar decyzji, sprzeczne wymagania czy też nadmierne obciążenie obowiązkami społecznymi. Pierwszym i najprawdopodobniej najwyraźniejszym wskaźnikiem niedopasowania między jednostką, a środowiskiem pracy jest przeciążenie nią, jako kluczowy wymiar życia organizacji. W zbyt krótkim czasie, mając do dyspozycji zbyt mało zasobów, trzeba robić coraz więcej rzeczy, które w znacznym stopniu przekraczają ludzkie granice, czy możliwości. Zwiększające się tempo pracy powoduje przeciążenie pracą. Coraz częściej spotykamy się z tym, że mniejsza liczba ludzi, musi wykonywać tę samą pracę, ponieważ redukcja w organizacji niestety nie idzie w parze z ograniczeniem ilości zadań. Ponadto tempo pracy narasta, a ludzie często zmuszeni są do podejmowania kolejnej pracy lub szukają innego źródła dochodu, tylko po to, by dać radę finansowo, zaniedbując

⁶ *Ibidem.*

tym samym relacje rodzinne, koleżeńskie. Zbyt szybkie tempo zagraża jakości pracy, zabija relacje międzyludzkie, przynosząc wypalenie⁷.

Maslach oraz Leiter podejmują jeszcze inne zagadnienie w kontekście wypalenia zawodowego – nagrody za pracę. Twierdzą, że niewystarczająca nagroda, a zwłaszcza poczucie niedocenienia za wkład pracy i brak uznania doprowadzają do tego, że jej wartość spada. Nagrody pieniężne w dzisiejszych czasach są niezmiernie ważne, aby mieć poczucie, że to, co robimy nam się opłaca, że zapewni nam byt, a nie zmusi do podejmowania kolejnej pracy wiążącej się z brakiem czasu dla rodziny. Jednak nie należy zapominać o tym, jak ważne są nagrody wewnętrzne i jak niszcząca jest utrata pojawiającej się dumy z możliwości zrobienia czegoś znaczącego i wartościowego dla innych, i zrobienia tego dobrze. Utrata wewnętrznej nagrody obniża potencjał do budowania zaangażowania w pracę, tracąc przyjemność tracimy możliwość zdobycia doświadczenia i wysokich kompetencji w grupie współpracowników przez nas szanowanych⁸.

Przedstawione już zostały przyczyny wypalenia zawodowego oraz jego definicje, natomiast warto również zwrócić uwagę na to, jak przebiega jego rozwój. Nie jest tak, że wypalenie nie ma żadnych zwiastunów, jednakże zaczyna się skrycie i nie jest rozpoznawane przez osobę, której dotyczy. Początkowo towarzyszy mu zmęczenie, napięcie i drażliwość, wyczerpanie psychofizyczne, jednak na skutek stresu człowiek wypalony zawodowo odczuwa także zniechęcenie, traci on energię. Nierzadko współwystępują z nim objawy depresyjne związane z sytuacją zawodową. Można spotkać się też z coraz większym rozczarowaniem, zmęčeniem czy narzekaniem na swoich podopiecznych zaczyna się proces dystansowania i depersonalizowania podmiotów interakcji zawodowej. Następuje brak zaangażowania w pracę. Gdy poczujemy się coraz bardziej niekompetentni i pokrzywdzeni, możemy podejrzewać, iż są to w większości objawy pełnego rozwoju wypalenia zawodowego łącznie z brakiem satysfakcji zawodowej, aż do poczucia bezsensu, a nawet rezygnacji⁹.

⁷ J. Wachowiak, *Dysfunkcjonalne zachowania pracowników...*, op. cit.

⁸ C. Maslach, M. P. Leiter, *Prawda o wypaleniu zawodowym...*, op. cit.

⁹ J. Wachowiak, *Dysfunkcjonalne zachowania pracowników...*, op. cit.

Szczególnie narażeni na wypalenie zawodowe, według Pines, są pracownicy z silną motywacją do pracy, wysoko wykwalifikowani, którzy spodziewają się sukcesów w polu zawodowym i chcą czerpać poczucie sensu istnienia z realizacji celów zawodowych. Najtrudniej jest pogodzić im się z porażką i są najbardziej podatni na wypalenie. Osoby, nadmiernie emocjonalnie angażujące się w pracę, które nie postrzegają jej jedynie jako źródła zarobkowania, dążące do zostania kimś znaczącym poprzez pracę identyfikują się z nią emocjonalnie. Ich sukces w pracy jest równoznaczny z sukcesem osobistym¹⁰. Natomiast ludzie, którzy na samym początku kariery nie mają aż takiej motywacji, mogą doświadczać stresu związanego z pracą, ale nie wypalenia. Ponieważ wypalenie następuje najczęściej w pracy z kontaktem z innymi ludźmi i wynika z wymagań emocjonalnych, to stres występuje w różnego rodzaju sytuacjach. Model poznawczo-kompetencyjny stresu i wypalenia H. Sęk zakłada, że cechy osobowości pracownika decydują o sukcesach i porażkach, a także poziomie wykonywania zawodu, który można określić jako społeczno-usługowy¹¹. Badania oparte na paradygmacie różnic indywidualnych pokazują, że cechy osobowościowe, zwłaszcza temperament odgrywają istotną rolę w powstawaniu wypalenia zawodowego, poza oczywiście stresującymi czynnikami i organizacji pracy¹².

Stres i wypalenie zawodowe funkcjonariuszy zakładu karnego

Ta grupa zawodowa jest grupą rzadko przyciągającą uwagę, w związku z tym problem ten podejmowany jest w niewielu polskich pracach empirycznych¹³. Niewątpliwie funkcjonariusze zakładu karnego z bezpośrednim kontaktem z osadzonymi, czyli strażnicy więzienni są szczególnie narażeni na stres w pracy. Stresory występujące w pracy w zakładzie karnym w zdecydowanej większości przypadków czynią środowisko pracy silnie stymulującym.

¹⁰ *Ibidem*.

¹¹ H. Sęk, *Wypalenie zawodowe*, Zakład Wydawniczy K. Domke, Poznań 2006.

¹² J. Strelau, *Osobowość a wypalenie zawodowe*, [w:] J. M. Brzeziński, L. Cierpiałkowska, (red.), *Zdrowie i choroba. Problemy teorii, diagnozy i praktyki*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2008, s. 274-294.

¹³ A. Piotrowski, *Stres i wypalenie zawodowe funkcjonariuszy Służby Więziennej*, Wydawnictwo Difin, Warszawa 2010.

Praca w Zakładzie Karnym jest odpowiedzialna i trudna, a zadania funkcjonariuszy różnorodne w zależności od roli pełnionej w zakładzie. Trzeba jednak przyznać, iż wykonują oni obowiązki wiążące się z wysoką odpowiedzialnością, a także zmagają się z różnego rodzaju napięciami wynikającymi z charakteru służby. Do podstawowych zadań pracownika Służby Więziennej należy humanitarne traktowanie osób, które utraciły wolność, zapewnienie porządku i bezpieczeństwa w zakładzie karnym, ochrona społeczeństwa przed sprawcami przestępstw, co najważniejsze prowadzenie oddziaływań resocjalizacyjnych i penitencjarnych wobec skazanych na karę pozbawienia wolności¹⁴.

Pracę w Służbie Więziennej można podzielić na pracę i kontakt bezpośredni z osadzonymi oraz na pracę bez żadnego kontaktu ze sprawcami przestępstw. Największy kontakt z osadzonymi mają pracownicy działu penitencjarnego (w tym na przykład psychologzy, wychowawcy), służba zdrowia, dział ochrony (strażnicy, doprowadzający, oddziałowi). Dział penitencjarny inaczej instytucja totalna, jest to *organizacja społeczna, która stwarza dla osób z nią związanych rodzaj odrębnego świata, rządzącego się własnymi prawami i odseparowanego od reszty społeczeństwa mniej lub bardziej szczelnymi barierami*¹⁵. Dział penitencjarny jest częścią zakładu karnego z oddzielną, specjalnie dobraną kadrą, która zajmuje się poszczególnymi grupami osadzonych dobranych według stopnia demoralizacji, stopnia stwarzania zagrożenia społecznego czy też podatności na resocjalizację, dlatego dobór odpowiednich osób na stanowisko funkcjonariusza zakładu karnego przy bezpośrednim kontakcie z osadzonymi jest niezwykle ważna i trudna. Celem funkcjonariuszy z kontaktem bezpośrednim jest próba doprowadzenia do poprawy i chęci ze strony samego osadzonego, a także uświadomienie mu społecznej szkodliwości dokonanego czynu, ważne jest także aktywne kształtowanie i utrwalanie poczucia odpowiedzialności, dyscypliny społecznej, nauka szacunku do innych i kultury życia codziennego. Wychowawca i psycholog to niewątpliwie centralne osoby w jednostce penitencjarnej, ponieważ to właśnie do którejsz z tych osób zgłaszają się

¹⁴ M. Oppermann, K. Elwart-Szynaka, *Praca wychowawcy w instytucji totalnej – jej pozytywne i negatywne strony* [w:] T. Sołtysiak, (red.), *Wybrane aspekty pracy penitencjarnej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2012.

¹⁵ *Ibidem*, s. 127.

osadzeni z problemami i pytaniami. Dlatego celem więźniów podczas odbywania kary pozbawienia wolności również powinna być przemiana osobowości właśnie dzięki resocjalizacji. Bardzo ważne są stosunki wewnętrzne z podopiecznymi, to one mają wpływ na relacje, a te wynikają z pewnego rodzaju formalnego autorytetu. Relacja wewnętrzna zasadza się w autorytecie funkcjonariusza, dlatego wywołanie w osadzonym pożądaných cech i zmian zależy od pełnego profesjonalizmu wychowawcy, psychologa, ochrony. Należy poddać się doświadczeniu wzajemnego wpływu w kontakcie z naszym podopiecznym, ale jednocześnie zachowania zdolności kierowania się własnymi zasadami moralnymi oraz zachowaniu własnej tożsamości.

Skuteczność działań terapeutycznych czy kulturalno-oświatowych, zajęć prowadzonych z myślą o osadzonych nie zawsze jest zadowalająca. Wszystkie działania, uzyskanie pożądaných efektów pracy mogą być powodem do dumy, zadowolenia z własnej pracy, może to być pewnego rodzaju gratyfikacja sama w sobie. Mimo wszystko, należy zwrócić uwagę też na negatywne konsekwencje działań terapeutycznych, które nie przynoszą efektów. Mogą one prowadzić w personelu penitencjarnym poczucie nadmiernego obciążenia psychicznego, fizycznego, zbyt dużej odpowiedzialności, co może prowadzić do negatywnych odczuć ze strony funkcjonariuszy, poczucia zawiedzenia, frustracji, ustawiczny stres, a w konsekwencji nawet wypalenie zawodowe¹⁶.

Brak odpowiednich warunków i materiałów do pracy z osadzonymi może uniemożliwiać owocną pracę dążącą do resocjalizacji, co za tym idzie środowisko pracy poprzez niezaspokojenie obu stron może stać się środowiskiem stresującym. Za szczególnie stresogenne czynniki odbiera się m.in. niskie poziomy partycypacji decyzji¹⁷ nieodpowiedni przepływ informacji między działami jednostki, niespójne, niejasne komunikaty, autorytarny charakter relacji z przełożonymi lub współpracownikami oraz konflikty między nimi¹⁸.

¹⁶ M. Oppermann, K. Elwart-Szynaka, *Praca wychowawcy...*, op. cit. [w:] T. Soltysiak, (red.). *Wybrane aspekty pracy penitencjarnej*, DSWE, Bydgoszcz 2012.

¹⁷ A. Piotrowski, *Stres i wypalenie zawodowe funkcjonariuszy Służby Więziennej*, Wydawnictwo Difin, Warszawa 2010.

¹⁸ M. Oppermann, K. Elwart-Szynaka, *Praca wychowawcy...*, op. cit.

Stres zawodowy funkcjonariuszy więziennych zależy głównie od charakteru wykonywanej pracy oraz roli zawodowej w zakładzie. Możemy wyróżnić funkcjonariuszy, których praca wymaga stałego i bezpośredniego kontaktu z osadzonymi, czyli głównie wychowawcy, dozorczy, psychologowie. Te grupy są narażone najczęściej na różnego rodzaju czynniki stresogenne, co najciekawsze dozorczy są najniżej utytułowani w zakładzie karnym, natomiast czasu ze skazanymi spędzają najwięcej i są w najczęstszym kontakcie z osadzonymi.

W pracy w służbie więziennej, aby żyć w zgodzie z sumieniem, osadzonymi, co najważniejsze z kolegami z pracy, którzy często są z górnej drabiny funkcyjnej należy zachować zdrową elastyczność zarówno w przestrzeganiu regulaminu więziennego jak i wykonywaniu zadań powierzonych nam przez przełożonych. Czasem może zdarzyć się tak, iż poprzez swoje sztywne i całkowite poddanie zasadom i normom pracy można utracić nieformalną kontrolę nad osadzonymi. Należy jednak pamiętać, iż taka hierarchiczna organizacja służby ma również zalety, ponieważ polecenia wydane na szczycie drabiny są jasno określone, zarówno obowiązki, jak i przywileje, i każdy bez zbędnych dyskusji wykonuje powierzone mu zadanie. Jednak, wady tej organizacji służby mogą prowadzić do stresu zawodowego, gdy pracownik odczuje subiektywne, bądź obiektywne uczucie pogardy wobec swojego stanowiska usytuowanego niżej. Sam stały kontakt z osadzonymi, może prowadzić do niemałego stresu, a nawet strachu, gdyż konflikty interpersonalne między pracownikami a więźniami pojawiają się bardzo często. Istnieje również ryzyko pobicia lub pokaleczenia przez więźniów. Poczucie niesprawiedliwości w osadzonym, niechęć do odbywania kary pozbawienia wolności powoduje negatywne postawy wobec funkcjonariuszy więziennych i pracowników administracji.

Metoda badań

Celem badań było porównanie ryzyka wypalenia zawodowego funkcjonariuszy Służby Więziennej z bezpośrednim kontaktem i bez bezpośredniego kontaktu z osadzonymi. Ponadto, badania miały na celu sprawdzenie czy istnieje związek między wypaleniem zawodowym funkcjonariuszy Służby Więziennej a czynnikami osobowościowymi, stażem pracy oraz wiekiem.

Grupa osób badanych

Badaniem została objęta grupa 60 funkcjonariuszy, w tym 30 osób z bezpośrednim kontaktem z osadzonymi oraz 30 bez bezpośredniego kontaktu z osadzonymi. Pierwsza grupa, to grupa funkcjonariuszy, którzy mają bezpośredni kontakt z osadzonymi, należą do nich na przykład pracownicy działu penitencjarnego (kierownik, psycholog, wychowawcy), działu ochrony czy służby zdrowia. Do drugiej grupy należą pracownicy, którzy nie mają bezpośredniego kontaktu z osadzonymi, są to osoby pracujące najczęściej w Administracji Zakładu Karnego.

Procedura badawcza

Badania zostały przeprowadzone grupowo w Zakładzie Karnym w Kamińsku w 2014 roku. Przed dokonaniem badań kwestionariuszowych przedstawiony został szczegółowo i klarownie cel badań. Funkcjonariuszy Służby Więziennej poinformowano o dobrowolności udziału, a także anonimowości oraz sposobie wykorzystania wyników badań.

Narzędzia badawcze

Do pomiaru zmiennych wykorzystano: Ankietę (opracowanie własne), Inwentarz Osobowości NEO-FFI Costy i McCrae (1988), Kwestionariusz Wypalenia Zawodowego LBQ – Massimo Santinello (2014).

Ankieta własna umożliwiła zebranie informacji na temat tego, czy funkcjonariusze są pracownikami z bezpośrednim czy bez bezpośredniego kontaktu z osadzonymi. Pozwoliła również na określenie wieku i stażu pracy badanych.

Inwentarz Osobowości NEO-FFI P. Costy i R. McCrae (1988), składa się z 60 pytań i pozwala na uzyskanie informacji o pięciu podstawowych wymiarach osobowości: neurotyczność, ekstrawersja, otwartość na doświadczenia, ugodowość i sumienność. Neurotyczność wskazuje na niezrównoważenie emocjonalne, podatność na stres i skłonność do przeżywania negatywnych emocji. Wymiar ekstrawersji odnosi się do ilości i jakości interakcji społecznych, a także poziomu aktywności i energii. Otwartość na doświadczenie mówi o ciekawości poznawczej, ale także tolerancji na nowość. Ugodowość zaś opisuje nastawie-

nie do innych ludzi, a sumienność to wytrwałość, motywacja oraz zorientowanie na cel.

Kwestionariusz Wypalenia Zawodowego LBQ autorstwa M. Santinello (2014) jest polską adaptacją włoskiego kwestionariusza Link Burnout Questionnaire autorstwa Massimo Santinello. Przeznaczony jest do pomiaru wypalenia zawodowego u osób pracujących w zawodach związanych z pomaganiem innym ludziom i nauczaniem. LBQ składa się z 24 pozycji, które mają postać stwierdzeń opisujących odczucia osoby badanej dotyczącej jej pracy zawodowej. Test LBQ pozwala nam na zbadanie czterech wymiarów, gdzie każdy z nich posiada jeszcze dwa przeciwstawne bieguny. Wyróżniamy wymiar psychofizyczny (bieguny wyczerpanie – energia), wymiar relacji (brak zaangażowania – zaangażowanie), wymiar kompetencji zawodowych (brak skuteczności – skuteczność), wymiar oczekiwań egzystencjalnych (rozczarowanie – satysfakcja). Wyczerpanie psychofizyczne przejawia się brakiem energii i poczuciem napięcia w pracy. Brak zaangażowania w relację można rozumieć jako obojętność, dystans, niedostrzeganie potrzeb klientów i ich przedmiotowe traktowanie, a w skrajnych przypadkach – wrogie i cyniczne zachowania wobec nich. Poczucie braku skuteczności zawodowej związane jest tu z brakiem satysfakcji z pracy, poczucie nieskuteczności i niemożności realizowania w pracy zawodowej ważnych celów. Ostatnią skalą jest rozczarowanie, które odnosi się do możliwości realizowania w pracy zawodowej wartości i ideałów, z którymi praca ta była podejmowana, a z drugiej strony – do utraty początkowej pasji i entuzjazmu.

Wyniki

Cel 1. Różnice w zakresie wypalenia zawodowego między funkcjonariuszami Służby Więziennej z bezpośrednim kontaktem i bez bezpośredniego kontaktu.

Wyniki wskazały, że istnieją istotne statystycznie różnice między funkcjonariuszami bez bezpośredniego kontaktu i z kontaktem w zakresie takich składowych wypalenia zawodowego, jak: wyczerpanie psychofizyczne, a także rozczarowanie swoją pracą. Nie wykazano zaś różnic istotnych statystycznie w przypadku braku zaangażowania w relacje z osadzonymi oraz poczuciu braku skuteczności zawodowej (tabela 1).

Tabela 1. Różnice w poziomie wypalenia zawodowego funkcjonariuszy z bezpośrednim kontaktem i bez kontaktu z osadzonymi (N=60)

Składowe wyczerpania zawodowego	Funkcjonariusze z kontaktem		Funkcjonariusze bez kontaktu		Z
	M (SD)	Suma rang	M (SD)	Suma rang	
Wyczerpanie	7,63 (1,81)	1134,50	6,40 (1,13)	695,50	3,24**
Zaangażowanie	6,87 (1,50)	1007,50	6,27 (1,86)	822,50	1,36
Skuteczność	7,30 (2,29)	920,50	7,13 (2,00)	909,50	0,07
Rozczarowanie	8,03 (1,47)	1081,50	7,30 (0,75)	748,50	2,45*

* $p < 0,05$; ** $p < 0,01$; *** $p < 0,001$

Cel 2. Ustalenie związków w zakresie wypalenia zawodowego między między funkcjonariuszami służby więziennej z bezpośrednim kontaktem i bez bezpośredniego kontaktu a czynnikami osobowościowymi.

Tabela 2. Analiza korelacji Rho Spearmana – osobowość i wypalenie zawodowe funkcjonariuszy z bezpośrednim kontaktem z osadzonymi (n=30)

Osobowość	Składowe wypalenia zawodowego			
	Wyczerpanie	Zaangażowanie	Skuteczność	Rozczarowanie
Neurotyzm	Ni	ni	0,73***	ni
Estrawersja	ni	ni	ni	ni
Otwartość	ni	ni	ni	ni
Ugodowość	ni	ni	ni	ni
Sumiennność	ni	ni	-0,46*	ni

* $p < 0,05$; ** $p < 0,01$; *** $p < 0,001$

Istnieje związek między sumiennością i neurotyzmem a poczuciem skuteczności zawodowej u funkcjonariuszy, którzy mają bezpośredni kontakt z osadzonymi. Im wyższa sumiennność, tym wyższe poczucie własnej skuteczności. Jeżeli chodzi o neurotyzm, to osoby, które przejawiają też cechę będą postrzegać się jako mniej skuteczne zawodowo (tabela 2).

Podobne analizy wykonano również na wynikach funkcjonariuszy, którzy w swojej pracy nie mają bezpośredniego kontaktu z osadzonymi (tabela 3). Oprócz zaobserwowanych wcześniej związków neurotyzmu i sumienności ze skutecznością, zaobserwowano nowe korelacje. Istnieje silny związek między sumiennością a rozczarowaniem – im wyż-

sza sumienność, to tym mniejsze rozczarowanie z wykonywanej pracy. W tej grupie również zauważano istotną statystycznie korelację między sumiennością a poczuciem własnej skuteczności. Ugodowość jest związana z mniejszym wyczerpaniem i wyższym poczuciem skuteczności. Otwartość zaś z większym wyczerpaniem.

Tabela 3. *Analiza korelacji Rho Spearmana – osobowość i wypalenie zawodowe funkcjonariuszy bez kontaktu z osadzonymi (n=30)*

Osobowość	Składowe wypalenia zawodowego			
	Wyczerpanie	Zaangażowanie	Skuteczność	Rozczarowanie
Neurotyzm	0,47**	ni	0,82***	0,38*
Estrawersja	ni	ni	ni	Ni
Otwartość	0,44*	ni	ni	Ni
Ugodowość	-0,49**	ni	-0,44*	Ni
Sumienność	ni	ni	-0,50**	-0,63***

* $p < 0,05$; ** $p < 0,01$; *** $p < 0,001$

Cel 3. Ustalenie związków między wypaleniem zawodowym funkcjonariuszy z bezpośrednim kontaktem a ich wiekiem.

Tabela 4. *Analiza korelacji Rho Spearmana – wiek i wypalenie zawodowe funkcjonariuszy z bezpośrednim kontaktem z osadzonymi (n=30)*

Zmienna	Składowe wypalenia zawodowego			
	Wyczerpanie	Zaangażowanie	Skuteczność	Rozczarowanie
wiek	ni	ni	Ni	-0,39*

* $p < 0,05$; ** $p < 0,01$; *** $p < 0,001$

Badania nie wykazały istotnych korelacji pomiędzy stażem pracy a wypaleniem zawodowym w grupie funkcjonariuszy z kontaktem bezpośrednim.

Wnioski

Funkcjonariusze zakładów karnych, którzy w swojej pracy mają bezpośredni kontakt z osadzonymi są grupą zawodową, która jest szczególnie narażona na wypalenie zawodowe. Sam kontakt z osadzonymi może generować różne zagrażające sytuacje, poza tym sam proces resocjalizacji jest bardzo długotrwały, co może wzmacniać trudności pracowników.

W konsekwencji funkcjonariusze z bezpośrednim kontaktem z osadzonymi deklarują rozczarowanie i wyczerpanie pracą – jest ono większe od tych, którzy tego kontaktu nie mają. Można jednak stwierdzić, iż angażują się w pracę i postrzegają siebie jako osoby skuteczne. Wyniki te można interpretować jako ciągle podejmowanie wyzwania mimo wyczerpania i rozczarowania, które wynika z kontaktu z tak trudną grupą. Mimo iż funkcjonariusze mający kontakt z osadzonymi jako grupa nie różnią się w sposób istotny statystycznie od tych z kontaktem, to warto zaznaczyć, że ci pierwsi stanowią bardzo zróżnicowaną grupę. Są wśród nich osoby, które prezentują zarazem niskie, jak i bardzo wysokie poczucie własnej skuteczności. Być może poszerzenie grupy wskazałoby na inne zależności statystyczne, natomiast wynik ten można interpretować w kategoriach zróżnicowanego przeżywania, doświadczania wypalenia zawodowego przez funkcjonariuszy z bezpośrednim kontaktem.

Interesujące, że poza neurotyzmem i sumiennością badania nie wskazały na żadnych istotnych korelacji między wymiarami osobowości a wypaleniem zawodowym funkcjonariuszy z bezpośrednim kontaktem. Natomiast te same zależności wskazujące na współwystępowanie u osób neurotycznych i mniej sumiennych mniejszego poczucia skuteczności zauważono w obu grupach. Osoby, które są neurotyczne są podatne na stres, nie przejawiają stabilności emocjonalnej w związku z tym nie dziwi ich mniejsze poczucie własnej skuteczności.

Więcej zależności między wymiarami osobowości a wypaleniem zawodowym można było zauważyć u grupy funkcjonariuszy, której kontakt z osadzonymi nie jest bezpośredni. Wynik ten można tłumaczyć w ten sposób, że predyspozycje osobowościowe, które mogą być ważne dla funkcjonowania w pracy i ewentualnego wypalenia zawodowego (i które w grupie bez bezpośredniego kontaktu wykazują pewne zależności statystyczne) nie są tak znaczące w obliczu pracy z tak trudną grupą w bezpośrednim kontakcie. Stres i trudności, z jakimi spotykają się ci funkcjonariusze na co dzień, mogą przyczyniać się do wypalenia zawodowego bez względu na predyspozycje osobowościowe.

Zależność między wymiarem osobowości – ugodowość a wyższym poziomem skuteczności i niższym natężeniem wyczerpania zauważono u funkcjonariuszy, którzy nie mają bezpośredniego kontaktu z osa-

dzonymi. Osoby, które chętniej dążą do porozumienia, na pewno szybciej i z większą satysfakcją rozwiązują problemy, a dzięki temu odbierają siebie jako bardziej skutecznych i jednocześnie są mniej zmęczone z pracą. Interesujące, że otwartość związana jest z większym wyczerpaniem – prawdopodobnie osoby, które poszukują nowych doświadczeń, podejmują się licznych zadań po prostu czują się nimi w pewnym momencie przytłoczone. Te informacje mogą to być przydatne przy prowadzeniu kwalifikacji pracowników na stanowiska administracyjne i biurowe, natomiast nie można ich przekładać na funkcje bardziej wypaleniem zawodowym.

Badania wskazały, że wraz z wiekiem maleje rozczarowanie wynikające z pracy funkcjonariuszy Służby Więziennej z bezpośrednim kontaktem. Oznacza to, że osoby w starszym wieku ze względu na różne doświadczenia mogą mieć niższe oczekiwania. Nie wykazano natomiast takiej zależności między stażem pracy. Ponadto, nie odnotowano też innych istotnych statystycznie zależności między stażem pracy a wypaleniem zawodowym i wiekiem. Można to tłumaczyć stresem codziennego kontaktu i pracy ze skazanymi. W związku z tym czynniki te wydają być niemalże bez znaczenia. Interesujące jest to, że w grupie pozbawionej bezpośredniego kontaktu z osadzonymi widoczne jest rosnące wyczerpanie i rozczarowanie wraz ze stażem pracy. Prawdopodobnie wynika to ze znudzenia pracą, często administracyjno-biurową wśród tej grupy badanych.

Podsumowanie

Wyniki badań wskazały, że funkcjonariusze służby więziennej z bezpośrednim kontaktem są grupą, która jest zagrożona wypaleniem zawodowym, bądź przejawia symptomy wypalenia zawodowego. Doświadczenie stresu i wypalenia może być tak silne, że zasoby, które mają osoby pracujące na tym stanowisku mogą być niewystarczające, aby udźwignąć ciężar pracy z osadzonymi.

Wyniki analizowanych badań są interesujące, zarówno dla teorii, jak i praktyki. Warto byłoby je powtórzyć na szerszej próbie, co pozwoliłoby na głębsze przyjrzenie się zjawisku. Należałoby również uwzględnić dodatkowo takie czynniki, jak: poziom odczuwanego stre-

su i sposób radzenia sobie z nim, a także poziom wsparcia u pracowników objętych wypaleniem zawodowym. Pozwoliłoby to na wysunięcie dokładniejszych wniosków

Wyniki powyższych badań mogą służyć zarówno samym funkcjonariuszom, ich przełożonym, jak i psychologom. Wskazują także na ogromną potrzebę monitorowania dobrostanu pracowników – szczególnie tych mających bezpośredni kontakt z osadzonymi. Wstęp teoretyczny niniejszego artykułu opisuje to jak dużym problemem jest wypalenie zawodowe pracownika. W związku z tym szukanie rozwiązań, tworzenie miejsca na rozmowę o trudnych emocjach, konfliktach, oferowanie ewentualnego wsparcia wydaje się dobrym pomysłem.

Summary

Burnout syndrome in officers of the Prison Service

In this article we take the issue of burnout in prison officers. The aim of our study was to compare the risk of burnout of prison officers with contact and without direct contact with inmates. Also, we wanted to check whether there is a relationship between burnout in prison officers and personality factors, years of service and age. The study involved 60 officers of the Prison Service examined by Personality Inventory NEO-FFI Costa and McCrae (1988), Questionnaire Burnout LBQ – Massimo Santinello (2014), and author's survey. The test results indicated a higher disillusionment and exhaustion of the work of officers who have direct contact with inmates. It was further found little relationship between personality dimensions and age of these officers and burnout syndrome.

Dr Joanna Szymanowska

Wydział Pedagogiki i Psychologii

Uniwersytet w Białymstoku

Wspomaganie niesamodzielnych osób starszych w domach pomocy społecznej (na przykładzie woj. podlaskiego)

Abstrakt

Praktycy i reprezentanci wielu dziedzin naukowych potwierdzają pojawienie się w ostatnim czasie wyraźnych przesłanek świadczących o pilnej potrzebie modyfikacji systemu pomocy społecznej adekwatnie do wyzwań związanych z problemami wynikającymi z procesu starzenia się społeczeństwa. Poszukiwanie nowych alternatywnych form wspierania osób starszych powinno być jednak poprzedzone rzetelnymi analizami dotyczącymi obecnie działających instytucji, wśród których wymienia się m.in. domy pomocy społecznej. W opracowaniu skupiam uwagę na funkcjonowaniu domów pomocy społecznej w woj. podlaskim, w szczególności zaś stanie realizacji usług bytowych, opiekuńczych, wspomagających oraz ich adekwatności wobec potrzeb mieszkańców. Podstawą zgromadzenia materiału badawczego stanowiła analiza desk research (analiza danych zastanych).

Charakterystyczną cechą współczesnych społeczeństw jest stale rosnące zapotrzebowanie na świadczenia w obszarze wielorakich działań opiekuńczych, pielęgnacyjnych i pomocowych adresowanych do najstarszych obywateli. Wynika to głównie z przemian w wielkości gospodarstw domowych (zanikanie rodzin wielopokoleniowych), osłabienia realizacji rodzinnych funkcji opiekuńczo-zabezpieczających, a także zmian w strukturze demograficznej spowodowanych wyraźnym wydłużaniem się przeciętnego trwania życia. Jak wskazuje P. Błądowski, subpopulację osób starszych w Polsce wyróżniają na tle innych grup

społecznych cztery podstawowe cechy, mianowicie feminizacja, singularyzacja, spadek dochodów oraz pogorszenie stanu zdrowia¹. Według materiałów źródłowych z końca roku 2013 r., osoby w wieku powyżej 65 lat stanowiły 14,7% ogółu ludności w naszym kraju, zaś dane szacunkowe na temat dalszej egzystencji osób urodzonych w roku 2012 wskazują, że wyniesie ona średnio 72,7 lat w populacji mężczyzn oraz 81 lat w grupie kobiet². Demografowie potwierdzają pojawienie się wyraźnych cech świadczących o pilnej potrzebie przygotowania systemu pomocy społecznej do wyzwań związanych z problemami wynikającymi z procesu starzenia się społeczeństwa.

Dzisiejsze czasy bez nadmiernej przesady określa się mianem stulecia starego człowieka. Przyjmuje się bowiem, zgodnie z wytycznymi ONZ, że społeczeństwo jest młode przy odsetku ludzi w wieku powyżej 65 lat nieprzekraczającym 4%, dojrzałe – od 4% do 7%, a demograficznie stare, kiedy w ogólnej strukturze ludności osoby starsze przekraczają umowny wskaźnik 7%³. Symptomy starzenia się są wieloaspektowe, S. Steuden ujmuje je w wymiarze wieku metrykalnego, społecznego, biologicznego i psychologicznego. Wiek metrykalny (chronologiczny) wynika z liczby przeżytych lat konkretnej osoby i wykorzystywany jest w ustalaniu przedziałów wiekowych. Wiek społeczny, ściśle łączony z czynnikiem kulturowym, analizowany jest w kontekście zachowań człowieka w okresie późnej starości. Ramy treściowe dwóch ostatnich wskazanych przez autorkę cech starzenia się człowieka wyznaczają natomiast przyznane obligatoryjne świadczenia emerytalne oraz jakość funkcjonowania psychospołecznego i stopień sprawności umysłowej⁴. Zdaniem E. Trafiałek granice starości, oprócz wieku kalendarzowego i biologicznego oraz nabycia uprawnień do świadczeń z zabezpieczenia społecznego, wyznaczone są poprzez zmiany związane z rezygnacją z aktywności zawodowej, spadkiem dochodów, utratą prestiżu, samodzielności i niezależności oraz swobody w realizacji ról społecznych.

¹ P. Błędowski, B. Szatur-Jaworska Z. Szweda-Lewandowska, P. Kubicki, *Raport na temat sytuacji osób starszych w Polsce*, Instytut Pracy i Spraw Socjalnych, Warszawa 2012, s. 30.

² *Rocznik demograficzny 2014 GUS*, Zakład Wydawnictw Statystycznych, Warszawa 2014, s. 432.

³ B. Szatur-Jaworska, P. Błędowski, M. Dziegielewska, *Podstawy gerontologii społecznej*, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2006, s. 226.

⁴ S. Steuden, *Psychologia starzenia się i starości*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2011, s. 19.

Autorka rozróżnia trzy następujące okresy w całościowym stadium starości: wczesna starość, tzw. „młodzi starzy” (60-74 lat); późna starość, tj. „starzy-starzy” (75-89 lat); długowieczni (powyżej 90 lat)⁵. Różnice w wieku metrykalnym mają zazwyczaj wpływ na wystąpienie niepełnosprawności oraz niedołążności, a tym samym ograniczenie stopnia samodzielności w zakresie wykonywania czynności niezbędnych w codziennej egzystencji. Zgodnie z wynikami Narodowego Spisu Powszechnego przeprowadzonego w 2011 roku, wśród ogółu niepełnosprawnych Polaków prawie 2 mln osób (41%) to ludzie starsi, w wieku co najmniej 65 lat. Ponad połowa z nich (57%) dysponuje prawnym potwierdzeniem posiadanej dysfunkcji. Mając na uwadze znaczący wzrost w ciągu najbliższych 20 lat liczby osób w starszym wieku, należy liczyć się z nasileniem wśród seniorów wymagających pomocy wystąpienia znacznych problemów związanych z ich leczeniem opieką i rehabilitacją⁶.

W przypadku starości, jak w każdej innej fazie cyklu życia człowieka, znamienne jest występowanie spektrum potrzeb uniwersalnych i swoistych wynikających z dynamiki procesu starzenia się. W nowej sytuacji życiowej i pełniących w związku z nią rolach społecznych, niektóre potrzeby tracą swoją dotychczasową rangę, inne zaś ulegają wyraźnemu nasileniu. Do podstawowych, warunkujących prawo godziwego i pomyślnego życia, zalicza się m.in. zapewnienie poczucia bezpieczeństwa, przynależności, kontaktu emocjonalnego, przydatności i użyteczności, a także akceptacji i uznania⁷. Aby pomoc w ich realizacji była racjonalna i skuteczna należy, jak stwierdza L. Dyczewski, dawać osobom starszym „to, co im potrzebne, a nie to, co najłatwiej jest im dać”, a także wykazywać olbrzymią wrażliwość i świadomość w zakresie ich złożoności – od elementarnych do stwarzających szansę wszechstronnego rozwoju⁸. Autor podkreśla w szczególności konieczność:

⁵ E. Trafiałek, *Polska starość w dobie przemian*, Wyd. Naukowe Śląsk, Katowice 2003.

⁶ *Sytuacja demograficzna osób starszych i konsekwencje starzenia się ludności Polski w świetle prognozy na lata 2014-2050*, GUS, Warszawa 2014, s. 18-21, http://www.opzz.org.pl/document-s/1137115/0/ludnosc_w_starszym_wieku.pdf.

⁷ D. Kamińska, Cz. Kosakowski, *Człowiek stary w obliczu starości*, [w:] Z. Kawczyńska-Butrym (red.), *Problemy opieki i środowisko życia osób niepełnosprawnych*, Olsztyńska Szkoła Wyższa im. Józefa Rusieckiego, Olsztyn 2001, s. 128.

⁸ L. Dyczewski, *Ludzie starzy i starość w społeczeństwie i kulturze*, Wyd. KUL, Lublin 1994, s. 117-118.

- a) respektowania niezbywalności obecności osób starszych w przestrzeni społecznej na równi z młodszymi członkami społeczeństwa;
- b) przeciwdziałania ubóstwu i marginalizacji m.in. poprzez ulepszenie systemu zabezpieczenia społecznego oraz dbałość o pogłębianie więzi międzypokoleniowej;
- c) podejmowania na rzecz osób starszych działań o charakterze społeczno-kulturalnym oraz aktywizowanie ich do kreowania i przekształcania własnego otoczenia.

Ludzie starsi stanowią integralną część społeczeństwa, zatem działania planowane na rzecz polepszenia ich życiowej sytuacji powinny być podejmowane bezsprzecznie w porozumieniu z nimi oraz przy ich aprobującym współudziale. Właściwe w tym miejscu zdaje się być podkreślenie niezbędności krzewienia społecznej kultury współżycia akceptującej i ceniącej starość, a także fundamentalnego znaczenia funkcji więzi, którą jest zapewnienie ochrony i uznania wszystkim członkom konkretnej grupy czy wspólnoty. Więź społeczną analizowaną w kontekście procesu starzenia się i jego następstw należałoby interpretować jako „ludzkie pragnienie życia razem i łączenia rozproszonych ludzi” oraz „życiową konieczność”, która nadaje sens ludzkiemu trwaniu⁹. Jej kształtowanie i troska o nieograniczoność staje się tym bardziej konieczna w warunkach znacznego spadku zdolności adaptacyjnych człowieka starszego, stopniowego ograniczeniem jego samodzielności oraz nasilaniem się zależności od otoczenia. Zmieniające się, nietrwałe środowisko społeczne osób starszych pozbawione długotrwałych wartościowych relacji powoduje, że czują się one zagubione, osamotnione a niejednokrotnie zupełnie niepotrzebne i odtrącone przez bliskich i członków lokalnej społeczności¹⁰. Stan frustracji potęgują doświadczane choroby przewlekłe, niepełnosprawność, czy zniedołężnienie utrudniające codzienne życie.

Przytoczone powyżej zagrożenia prawidłowego funkcjonowania osób starszych, tj. ich społeczna marginalizacja oznacza *stan lub proces (...) przejawiający się w ograniczonych możliwościach korzystania z po-*

⁹ E. Drozda-Senkowska, *Wstęp. Kilka uwag o wspólnej tematyce badawczej i o pojęciu więzi społecznej*, [w:] E. Drozda-Senkowska (red.), *O więzi społecznej na Podlasiu i nie tylko. Refleksje i pytania psychologii społecznej*, NWSW w Białymstoku, Białystok 2014, s. 10-11.

¹⁰ E. Trafiałek, *Człowiek stary w środowisku lokalnym*, „Praca Socjalna”, 2003, nr 4, s. 18-19.

wszechnie dostępnych dóbr i form życia zbiorowego¹¹. E. Wnuk-Lipiński rozumie tę formę utrudnienia jako usytuowanie ludzi na peryferiach istotnych nurtów życia społecznego. Zdaniem autora: „dyskryminowani niekiedy uczestniczą w życiu społecznym, a niekiedy nie – zasadniczo jednak ich dorywcze uczestnictwo bez pomocy z zewnątrz nie przekształca się w uczestnictwo trwałe”¹². Źródeł marginalizacji można upatrywać zarówno w dotychczasowej biografii osób starszych, które doświadczały wielorakich postaci wykluczenia w przeszłości, jak też ich aktualnej dyskryminacji ze względu na wiek oraz niedostatki dostrzeżone w obszarze kapitału ludzkiego, szczególnie związane z potencjałem intelektualnym oraz sprawnością psychofizyczną. Sfery życia, w których osoby starsze są najbardziej narażone na pozostawanie w sytuacji marginalizacji dotyczą, jak stwierdza B. Szatur-Jaworska, dziedzin publicznej polityki, udziału w urzeczywistnianiu idei społeczeństwa obywatelskiego, uczestnictwa w pozarodzinnych kontaktach społecznych, a także obecności w kulturze masowej i społecznej komunikacji¹³.

W procesie pomyślnego starzenia się istotną rolę bezsprzecznie odgrywa wspomniana powyżej aktywność osób starszych. Obejmuje ona czynny udział w różnych sferach życia, m.in. domowo-rodzinnej, zawodowej, edukacyjnej, religijnej czy rekreacyjnej. Jak podkreśla M. Dziegielewska, rozwijanie własnych zainteresowań seniorów zależne jest od stanu ich zdrowia i kondycji fizycznej, wykształcenia, płci, miejsca zamieszkania, warunków bytowych i relacji z członkami rodziny, obecności w środowisku odpowiedniej do potrzeb infrastruktury kulturalnej¹⁴. O. Czerniawska zwraca uwagę na istnienie continuum odzwierciedlającego występowanie dwóch skrajnych stylów cechujących aktywność seniorów (aktywnego i biernego) oraz zawartych pomiędzy

¹¹ G. Orzechowska, *Seniorzy wobec marginalności i marginalizacji społecznej*, [w:] K. Białobrzewska, S. Kawula (red.), *Człowiek w obliczu wykluczenia i marginalizacji społecznej*, Wyd. Edukacyjne „Akapit”, Toruń 2006, s. 207.

¹² E. Wnuk-Lipiński, *Socjologia życia publicznego*, Wyd. Naukowe Scholar, Warszawa 2005, s. 48.

¹³ B. Szatur-Jaworska, *Uczestnictwo osób starszych w sferze publicznej*, [w:] B. Szatur-Jaworska (red.), *Stan przestrzegania praw osób starszych w Polsce. Analiza i rekomendacje działań*, Warszawa 2008, s. 115.

¹⁴ M. Dziegielewska, *Edukacja, aktywność osób 50+ w Polsce*, (w:) *Głos osób starszych. Siła przyszłości!*, Wyd. Forum 50+ seniorzy XXI wieku, Warszawa 2006, s. 51-52.

nimi wielu stylów pośrednich (rodzinnego, homocentrycznego, wynikającego z posiadania ogródka działkowego, związane z aktywnością w stowarzyszeniu społecznym oraz pobożnością)¹⁵. Innego podziału typów aktywności osób starszych w czasie wolnym dokonują Małgorzata i Jerzy Haliccy, wyróżniając aktywność:

- a) receptywną (czytanie książek, oglądanie TV oraz inne czynności wykonywane w domu);
- b) rekreacyjno-hobbystyczną (spacery, uprawa ogródka, uczestnictwo w życiu kulturalnym);
- c) zorientowaną publicznie (inicjatywy o charakterze społecznym, politycznym, parafialnym);
- d) integracyjną (spotkania naukowo-szkoleniowe, towarzyskie, działalność charytatywna)¹⁶.

Jednym z elementów stymulujących do aktywności, ważnym szczególnie podkreślenia zdaniem cytowanych autorów, jest edukacja seniorów realizowana m.in. za pośrednictwem Uniwersytetów Trzeciego Wieku¹⁷.

Proces wspomagania osób starszych – wybrane aspekty

W myśl zasady subsydiarności ciężar odpowiedzialności za doświadczanie przez osoby starsze godnej starości spoczywa na ich rodzinach oraz najbliższych kręgach społecznego wsparcia. Zasadnicza rola państwa sprowadza się natomiast do prawnego-socjalnej ochrony środowisk rodzinnych z niesamodzielnymi członkami, wspierania wspólnot lokalnych w działaniach na rzecz starszego pokolenia, stwarzania warunków do samoorganizacji osób starszych oraz udzielania bezpośredniej pomocy w okolicznościach niemożności samodzielnego zaspokajania swoich potrzeb¹⁸. Jedną z powszechnie respektowanych zasad w procesie wspomaganie osób starszych powinno być podejmowanie na ich rzecz takich inicjatyw, które zapewniając skuteczną opiekę, jednocześnie pozwalają

¹⁵ O. Czerniawska, *Style życia w starości*, Wyd. WSH w Łodzi, Łódź 1988, s. 19.

¹⁶ M. Halicka, J. Halicki, *Integracja społeczna i aktywność ludzi starych*, [w:] B. Synak (red.), *Polska Starość*, Wyd. UG, Gdańsk 2003, s. 207.

¹⁷ M. Halicka, J. Halicki, *Praca zawodowa i jej znaczenie w życiu człowieka starego*, [w:] B. Synak (red.), *Polska Starość... op. cit.*, s. 185.

¹⁸ E. Trafiałek, *Człowiek stary w środowisku... op. cit.*, s. 18.

łyby im na pozostanie w dotychczasowym miejscu zamieszkania. System wsparcia dla osób niesamodzielnych powinien mieć zatem charakter mieszany, tzn. zależnie od sytuacji osoby niesamodzielnej oferować opiekę w placówkach zakładowych, umożliwiać korzystanie ze świadczeń opiekuńczo-pielęgnacyjnych udzielanych przez profesjonalnych opiekunów oraz zapewniać wielopłaszczyznowe wsparcie dla opiekunów rodzinnych¹⁹. Do form środowiskowych i półotwartych w zakresie opieki długoterminowej nad osobą starszą można zaliczyć m.in.:

- a) w obszarze pomocy społecznej: świadczenia opiekuńcze, specjalistyczne świadczenia opiekuńcze, zasiłki pieniężne, domy dziennego pobytu, ośrodki wsparcia;
- b) w obszarze ochrony zdrowia: świadczenia pielęgniarki środowiskowej, lekarza specjalisty medycyny rodzinnej i wieku podeszłego;
- c) w obszarze pomocy nieformalnej: opiekę rodzinną, sąsiedzka, udzielaną przez organizacje i firmy prywatne odpłatnie z dochodów osoby starszej lub jej rodziny, bądź świadczoną w zamian za mieszkanie).

Instytucjonalnymi formami opieki w obrębie sektora zdrowotnego i prywatnego są m.in. zakłady opiekuńczo-lecznicze, zakłady pielęgnacyjno-opiekuńcze, hospicja, szpitalne oddziały geriatryczne lub opieki paliatywnej, zaś w ramach sektora pomocy społecznej – domy pomocy społecznej. Ostatnie z wymienionych podmiotów, stanowiące przedmiot podjętej przeze mnie analizy, to instytucje ustawowo zobowiązane do respektowania podmiotowości osób starszych oraz ich prawa do wolności, intymności, godnego traktowania i możliwości dokonywania wyborów²⁰. Celem badań było pozyskanie informacji na temat funkcjonowania domów pomocy społecznej w woj. podlaskim, w szczególności zaś stanu realizacji usług bytowych, opiekuńczych i wspomagających oraz ich adekwatności wobec potrzeb mieszkańców. Niesamodzielność interpretuję jako uzasadniającą wsparcie niezdolność do samodzielnej egzystencji będącą następstwem występo-

¹⁹ P. Błędowski, B. Szatur-Jaworska Z. Szweda-Lewandowska, P. Kubicki, *Raport na temat sytuacji...*, *op. cit.*, s. 9.

²⁰ Domy pomocy społecznej działają w oparciu o ustawę z dnia 12 marca 2004 r. o pomocy społecznej (t.j. Dz. U. z 2015 r., poz. 163 z późn. zm.), rozporządzenie MPiPS z dnia 23 sierpnia 2012 r. w sprawie domów pomocy społecznej (Dz. U. z 2012 r., poz. 964), ustawę z dnia 19 sierpnia 1994 r. o ochronie zdrowia psychicznego (t.j. Dz. U. z 2016 r., poz. 546)

wania niepełnosprawności, chorób przewlekłych, zaburzeń psychicznych oraz podeszłego wieku. W zakresie minimalizowania trudności bytowych, do zadań omawianej instytucji należy zapewnienie miejsca zamieszkania, wyżywienia, odzieży i swobodnego poruszania się w instytucji. Jako priorytetowe w obszarze opieki wymienia się pielęgnację, udzielanie pomocy w wykonywaniu podstawowych czynności życiowych oraz korzystaniu ze świadczeń zdrowotnych i załatwianiu spraw osobistych. W sferze usług wspomagających zwraca się uwagę na działania umożliwiające m.in. udział mieszkańców w terapii zajęciowej, podnoszenie ich sprawności i aktywizację, zaspokajanie potrzeb religijnych, kulturalnych, afiliacyjnych oraz kontaktu z rodziną. Do usług opiekuńczych i wspomagających należy także świadczenie pracy socjalnej, zgodnie ze standardami obowiązującymi w tego typu placówkach. Podstawą zgromadzenia materiału badawczego była analiza desk research (analiza danych zastanych), w której wykorzystano takie treści źródłowe jak: sprawozdania MPiPS-05 dotyczące placówek zapewniających całodobową opiekę i wsparcie, informacje umieszczone na stronach internetowych poszczególnych DPS-ów, a także wyniki badań przeprowadzonych w latach 2011-2014 przez Zespół Obserwatorium Integracji Społecznej Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej w Białymstoku²¹.

Jak wynika z danym Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej²², na początku 2015 roku w Polsce zarejestrowane były 804 domy pomocy społecznej, w tym 23 gminne i 781 ponadgminne, w których przebywało łącznie 77 741 osób. Na poziomie ponadgminnym zdecydowanie najwięcej było placówek kierujących ofertę do osób przewlekle somatycznie chorych (18,2%), przewlekle psychicznie chorych (21%), dorosłych niepełnosprawnych intelektualnie (16,4%), natomiast na poziomie gminnym do osób w wieku podeszłym (52%).

²¹ *Sytuacja osób starszych i ich rola społeczna na terenach wiejskich województwa podlaskiego. Raport z badań*, ROPS w Białymstoku, Białystok 2012; *Opieka nad osobami niesamodzielnymi na przykładzie funkcjonowania Domów Pomocy Społecznej w województwie podlaskim*, ROPS w Białymstoku, Białystok 2014.

²² *Wybrane informacje o ponadgminnych oraz gminnych domach pomocy społecznej, środowiskowych domach samopomocy, mieszkaniach chronionych i placówkach całodobowej opieki prowadzonych w ramach działalności gospodarczej i statutowej. Według stanu na dzień 31.XII.2014 r.*, Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, wrzesień 2015.

Osoby niesamodzielne ze względu na wiek (powyżej 61 lat) stanowiły 88,4% ogólnej liczby mieszkańców gminnych DPS oraz 55,2% – jednostek organizacyjnych ponadgminnych.

Z danych statystycznych wynika, że w woj. podlaskim występuje najmniejsze w kraju zagęszczenie DPS. Funkcjonuje tu jedynie 21 placówek ponadgminnych (16 domów pomocy społecznej jednoprofilowych oraz 6 o profilach łączonych), w których na dzień 31 grudnia 2014 r. świadczone pomoc na rzecz 2.285 podopiecznym. Analiza cech demograficznych pokazuje, że osoby starsze, tj. w wieku 61 do 74 lat stanowią 24,6% ogólnej liczby mieszkańców, zaś powyżej 74 lat – 23,8%.

Tabela 1. *Domy pomocy społecznej w woj. podlaskim*

Typy domów pomocy społecznej		Liczba placówek	Liczba miejsc
1.	dla dorosłych niepełnosprawnych intelektualnie	1	114
2.	dla osób w podeszłym wieku	3	85
3.	dzieci i młodzieży niepełnosprawnych intelektualnie	4	278
4.	osób przewlekle somatycznie chorych	3	441
5.	osób przewlekle psychicznie chorych	4	661
6.	osób w podeszłym wieku oraz osób przewlekle somatycznie chorych	5	452
7.	osób dorosłych niepełnosprawnych intelektualnie oraz dzieci i młodzieży niepełnosprawnych intelektualnie	1	270
Razem		21	2301

Źródło: Opracowanie własne.

W połowie roku 2015 na terenie województwa zarejestrowanych było także 21 placówek prywatnych zapewniających opiekę całodobową osobom niepełnosprawnym, przewlekle chorym oraz w podeszłym wieku na podstawie przepisów o działalności gospodarczej²³.

Głównym powodem pobytu w DPS są najczęściej deficyty w sferze zdrowotnej, samotność, niemożność samodzielnego zaspokojenia własnych potrzeb, zaburzone poczucie bezpieczeństwa, a także brak lokalu mieszkalnego zazwyczaj wskutek rozvodu i opuszczenia dotychczas zajmowanego. Egzemplifikację doświadczeń starszych mieszkańców

²³ Wykaz domów pomocy społecznej wpisanych do Rejestru domów pomocy społecznej województwa podlaskiego, stan na dzień 11.06.2015 r., http://bip.bialystok.uw.gov.pl/Show_Item.aspx?ID=35800 (dostęp: 01.05.2016).

w tym zakresie stanowią wybrane następujące deskrypcje: „Zachorowałem i po szpitalu trafiłem tutaj”; „Jestem tutaj, (...) bo jestem po tym wylewie”; „Choruję na cukrzycę (...), wyniszczyła organizm. Oczy, przede wszystkim oczy. Nie widzę (...), oprócz tego serce, Parkinson (...) i nastąpił ten udar”; „Znalazłam się tutaj z przymusu, bo mam jedną córkę, która ma dwoje dzieci. Jedno jest niepełnosprawne dziecko i to nie sposób w dwóch pokojach dla mnie. Ja mam też dwa pokoje z kuchnią. Ani do niej, ani do mnie, bo ja na 4 piętrze”; „Do dzieci nie pójde prosić o coś”; „Konkubin się znęcał, (...) no znęcał się i ja porzuciłam go, i przyjechałam tutaj”; „Nie dałam sobie rady. Szczególnie leki, no zapominałam leków na tę chorobę”; „Rozwiodłem się no i tak nie miałem gdzie mieszkać, (...) mieszkaliśmy na ZOL-u w szpitalu”²⁴.

Jak wynika z analizy zebranego materiału badawczego, wszystkie DPS-y potwierdziły realizację usług bytowych, opiekuńczych i wspomagających na poziomie obowiązujących standardów. W każdej instytucji funkcjonuje zespół terapeutyczno-opiekuńczy opracowujący i realizujący wraz z mieszkańcem indywidualny plan wsparcia. W jego skład wchodzi m.in. pracownik socjalny, fizjoterapeuta, pielęgniarka, opiekun oraz terapeuta zajęciowy. Dzięki koordynacji planu przez wskazanego przez mieszkańca tzw. „pracownika pierwszego kontaktu”, proces wspomaganie może przyjąć postać spersonalizowanej opieki pozwalającej na stworzenie, w obrębie zinstytucjonalizowanej struktury pomocowej, relacji interpersonalnych niwelujących poczucie osamotnienia i anonimowości. Działania służące podnoszeniu sprawności, aktywizowaniu i usamodzielnianiu osób starszych obejmują:

- a) terapię zajęciową, w tym realizowaną w pracowniach;
- b) rehabilitację stacjonarną i uczestnictwo w turnusach rehabilitacyjnych, zaopatrzenie w sprzęt ortopedyczny;
- c) spotkania integracyjne, kulturalne, poznawcze, oświatowe;
- d) stymulowanie kontaktów ze społecznością lokalną;
- e) treningi, m.in. interpersonalne, finansowe oraz samoobsługi w formie terapii przyłóżkowej;
- f) pomoc psychologiczną i farmakologiczną w leczeniu uzależnień;
- g) wsparcie w poprawie dotychczasowych relacji z członkami rodzin²⁵.

²⁴ Opieka nad osobami niesamodzielnymi..., op. cit., s. 54-54.

Istotnym działaniem zatrudnionego w DPS personelu jest organizacja mieszkańcom czasu wolnego. Wśród głównych sposobów jego spędzania dominowały zarówno formy aktywne, jak i bierne, tj.: udział w zajęciach terapeutycznych (arteterapii – 81%, biblioterapii – 86%, muzykoterapii – 86%, silwoterapii – 56%), słuchanie radia i oglądanie TV (100%), gry planszowe (90%), wycieczki i spacerowanie (95%), uczestnictwo w spotkaniach towarzyskich i okazjonalnych (100%), wieczorkach tanecznych połączonych z konkursami (86%), programach poetycko-muzycznych (81%), a także zabawach z dziećmi i młodzieżą ze szkół i przedszkoli współpracujących systematycznie z badanymi placówkami (71%)²⁶. Elementem wyznaczającym jakość życia w DPS, a tym samym potwierdzającym właściwą realizację usług z perspektywy beneficjentów, jest ich subiektywna ocena odnośnie stanu zdrowia, posiadanych funduszy stwarzających możliwość zaspokajania indywidualnych potrzeb, dostosowania pomieszczeń do specyficznych ograniczeń funkcjonalnych, wartościowego spędzania czasu wolnego oraz atmosfery panującej w instytucji. Dostępne wyniki badań wskazują, że pomimo konieczności korzystania ze stałego wsparcia, mieszkańcy podlaskich DPS-ów określają swój stan zdrowia jako zdecydowanie lepszy niż przez zamieszkaniem w placówce. Są oni objęci podstawową opieką lekarską, korzystają w miarę potrzeb z konsultacji lekarzy specjalistów, ale także sami występują w roli dawców pomocy. Świadczą o tym następujące wypowiedzi badanych: *„Czuję się dobrze, leki przyjmuję. Jest dobrze, szczególnie w tym okresie. Byłam bardzo otyła (...), a schudłam”*; *„Teraz pani doktor stwierdziła, że mam przepuklinę pachwinową, czyli fizycznie nie bardzo. Proponowała (...) operację”*; *„Mieszkam z taką starą babcią, staruszką, którą się opiekuję, którą kładę do łóżka spać. Rano wstaję (...) i sadzam ją na wózek. Wiozę do łazienki, tam pomagam ją pampersować, ubieram, wiozę na świetlicę. Po 6.10 biorę garnki z kolacji, wiozę do kuchni na śniadanie”*. Środki pozostające w dyspozycji mieszkańców są zdaniem większości niewystarczające na zakup środków spożywczych i czystości, drobne zabiegi kosmetyczne czy usługi fryzjerskie: *„Nie wystarcza, papierosy są najdroższe. Ciężko palić,*

²⁵ *Ibidem*, s. 45.

²⁶ *Ibidem*, s. 46.

tn. palić jest lekko, ciężko z pieniędzmi”; „Sytuacji finansowej nie było i nie ma. Po prostu, żyję z dnia na dzień”; „Część ubrań to tutaj można dostać, dają buty, kupują i kurtki (...) goły nikt nie chodzi jednym słowem. A jak chce się coś ładniejszego albo modniejszego, no to wtedy człowiek oszczędza te parę złotych z kieszonkowego, żeby coś sobie kupić”; „Siostra mi podrzuca jak mi jest za mało. Rządzą tak, (...) że jak chcę coś kupić z ubrania, albo czegoś mi zabraknie, to oszczędzam. Na słodycze mniej wydaję, papierosy już ograniczyłam”. Badani podkreślali, że są zadowoleni z oferowanych posiłków, wsparcia ze strony personelu, organizacji życia wewnątrz placówki: „Objechałam wiele domów opieki i uważam, że w naszym domu są najlepsze warunki (...), jest telewizor, radio, regały, także nie narzekam”; „Nawet jedzenie mi odpowiada. (...) w domu to i kaszanekę się jadło, wszystko. A tu na okrągło szynkowa, szynka”; „Ja na zewnątrz wychodzę tylko z opiekunką. Do sklepu, jak mi coś potrzeba, jakieś buty czy coś z ubrania, to opiekunka ze mną idzie”; „Nie nudzimy się, jeśli chodzi o zajęcia, to każdy sobie coś znajdzie”; „Czytać nie czytam. A tego mi brakuje. Teraz się zaczyna rok akademicki, będą przychodziły dziewczynki (wolontariuszki) i będą albo czytały, albo rozmawiały”; „Zadowolona jestem. Tak. No bo tu w sumie oni patrzą, starają się, liczą się z tymi ludźmi”; „Atmosfera jest taka na wół rodzinna, bo tu ludzie są zżyci, tyle lat...”. Największe niezadowolenie natomiast badane osoby starsze ujawniały głównie w dwóch sferach, tj. odnośnie warunków lokalowych („Jestem ze śmierdzącą babą w pokoju, jestem uczulona na smród. Proszę mi wierzyć, codziennie (...) boli mnie głowa (...). Ja już wyrwałam pół żołądka. Nie wiem, co dalej będzie”; „Tutaj zimno jest, (...) bo rogowy pokój. Tu jak siedzę, tu na łóżku, to po nogach wiatr chodzi (...). Zimne mieszkanie”; „Monitoring trzeba zlikwidować, to niepotrzebne jest dla starych ludzi. To nie jest więzienie, tu jest 150 osób leżących, a tylko trzydzieści parę łączących jeszcze (...). I po co monitorować taką starą babę leżącą, która w pampersach jest? Pytam się po co? Tylko do tego mam zastrzeżenia”) oraz nieprawidłowych relacji między mieszkańcami („Między mieszkankami, między sobą, to różnie. Pierwszy choruje, drugi trzeźwiejszy, trzeci jeszcze inny – to są zgrzyty. Ale to się nie da inaczej, nie unikniesz, wszędzie są, za duże grono”; „Z mieszkańcami to różnie (...). Przed wszystkim 80% tych

ludzi, to jest element. To jest wzięte gdzieś tam spod płotu, gdzieś tam z jakiegoś burdelu. Większość jest tego elementu, kradną, piją”; „Ludzi, którzy przepracowali tyle lat i posiadają emeryturę powinno się jakoś osobno trzymać, (...) a ten element osobno (...). Śmierdzący. On się zupełnie nie nadaje do społeczeństwa, do życia...”; „Jak to w życiu bywa (...). Jak masz dobry humor, to się śmiejesz, a jak nie masz humoru a druga osoba ma... Tu trzeba liczyć się z czyimś zdaniem i sam na siebie spojrzeć, także różnie bywa. Pani, która ze mną mieszka to jest obca osoba, życie inaczej przeżyła, ja może inaczej przeżyłam”²⁷.

Pobyt w domu opieki społecznej powoduje często całkowite nieodwracalne zerwanie więzów z dotychczasowym środowiskiem społecznym, łączy się z nieustannym poczuciem osamotnienia i obniżenia własnej wartości. Sprawowanie opieki nad mieszkańcami wymaga od personelu nie tylko merytorycznego przygotowania do wykonywania niezbędnych czynności pielęgnacyjnych czy organizacji warunków fizycznego bezpieczeństwa, ale też ciągłego doskonalenia kwalifikacji, rozwijania kompetencji interpersonalnych ułatwiających nawiązywanie przyjaznych kontaktów, okazywanie empatycznego zrozumienia, uszanowanie godności osób starszych.

Refleksje końcowe

Starzenie się jest procesem nieuniknionym, ważnym osobistym wyzwaniem, z którym nie każdy człowiek jest w stanie samodzielnie poradzić. Odpowiednie przygotowanie do tej fazy życia, świadomość problemów i barier, które mogą towarzyszyć w przeżywaniu codzienności, wpływają niewątpliwie na sposób jej postrzegania i recepcję, a także właściwe wykorzystanie bogactwa doświadczeń zgromadzonych w latach ubiegłych. Wielopłaszczyznowe profesjonalne i nieformalne wsparcie osób starszych ze strony personelu i wolontariuszy stanowić powinno priorytetowe działanie w każdym etapie adaptacji osób starszych do wymagań instytucjonalnych. Istotnym ograniczeniem okazują się być bowiem nie tylko posiadane dysfunkcje zdrowotne, niepełnosprawność, wykluczenie społeczne, brak zabezpieczenia finansowego czy możliwości samodzielnego wykonywania powsze-

²⁷ *Ibidem*, s. 53-64.

dnich czynności, ale też niemożność akceptacji siebie w roli mieszkańca DPS-u, konieczność rozstania z dotychczasowym życiem a niezbędność dostosowania się do nowych warunków fizycznych i społecznych. Jak wynika z badań przeprowadzonych w woj. podlaskim, największe trudności, z jakimi borykają się pracownicy DPS-ów, poza kwestiami finansowymi, dotyczą głównie problemów bezpośrednio związanych z osobami w nich przebywającymi, tj. uzależnieniem od alkoholu, niechęcią do podejmowania aktywności, brakiem zaangażowania w bieżące sprawy placówki. Ważne zdaje się być zatem inicjowanie w badanym środowisku działań wielopłaszczyznowych, tj. służących współdziałaniu, samoorganizacji, nierzadko też społecznej readaptacji mieszkańców, a jednocześnie sprzyjających dalszemu doskonaleniu zawodowemu kadr oraz wypracowywaniu zasad stałej współpracy w lokalnej przestrzeni wspomagania.

Summary

Assisting dependent elderly persons in nursing homes (based on the example of Podlaskie Voivodeship)

Practitioners and representatives of multiple scientific and academic fields confirm the appearance of clear premises which indicate that there is an urgent need for modifications to the social welfare system, in a manner appropriate to the challenges connected with the problems resulting from the population ageing process. However, the search for new alternative forms of support for elderly persons ought to be preceded by reliable analyses relating to the institutions currently active among which nursing homes are mentioned.

In this paper, I am focusing my attention on the functioning of nursing homes in the Podlaskie Voivodeship, especially on the implementation status of welfare, care, and assistance services and their appropriateness to the inhabitants' needs. Desk research constituted the basis of the collection of material.

Dr hab. Teresa Zbyrad

Instytut Filozofii i Socjologii

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN Kraków

Człowiek stary i jego problemy w badaniach socjologicznych dwóch ostatnich dekad PRL

Abstrakt

Tematyka artykułu koncentruje się wokół badań socjologicznych prowadzonych w Polsce w latach 1969-1989 wśród osób starszych. Podstawą do napisania artykułu była analiza artykułów opublikowanych na łamach czasopism z zakresu polityki społecznej. Podjęta analiza ukazuje nam funkcjonowanie osób starszych w specyficznej w owym czasie dla naszego kraju sytuacji społecznej, politycznej i gospodarczej. Podejmowane zagadnienia zostały zaprezentowane w trzech blokach tematycznych: człowiek stary w świetle teorii socjologicznych, człowiek stary na wsi i w mieście oraz człowiek stary w instytucji opiekuńczej. Zaprezentowany materiał badawczy ukazuje nam z jednej strony wiele problemów, z jakimi zmagają się osoby starsze i ich sposoby funkcjonowania, a drugiej – niedostateczne formy wsparcia i dysfunkcje instytucji opiekuńczych.

Współcześnie podejmowane zagadnienia związane zarówno z wydłużającym się okresem życia człowieka i starzejących się społeczeństw, jak i generowanymi przez nie problemami zmuszają do refleksji o zajmowanie się nimi w przeszłości. Wydawać by się mogło, że zagadnienia związane z najstarszą generacją są osobliwością literatury gerontologicznej końca XX i początku XXI wieku. Owszem, coraz bardziej nagłaśnia się kwestię starości zwłaszcza z perspektywy polityki społecznej, jak i gospodarczej ukazując potencjał ekonomiczny osób starszych¹. Z pewnością wcześniej nie zajmowano się człowiekiem starszym na taką skalę, jak obecnie. Jednak szczegółowa analiza rodzimej literatury w okresie przed

transformacją ustrojową kraju wskazuje, że problem starości był także obecny w wielu – choć rozproszonych – badaniach socjologicznych.

Okres PRL stanowi pewien punkt odniesienia dla wielu współcześnie podejmowanych badań². Wynika to zarówno z ówczesnej specyfiki ustrojowej³, jakże odmiennej od obecnej, jak i istotnych zmian społecznych, politycznych, gospodarczych i technologicznych, których jesteśmy świadkami w tym czasowo niezbyt odległym okresie. Tempo zachodzących zmian kieruje naszą uwagę z jednej strony do tego, co było, a z drugiej analizując teraźniejszość prowadzi do pytań o przeszłość. Sięganie do badań socjologicznych z okresu PRL ukazujących ludzi starszych i ich problemy, znajduje swoje uzasadnienie m.in. w tym, iż od tamtego czasu zbyt wiele się zmieniło w stylu i jakości życia osób starszych, w dostrzeganiu ich potrzeb i sposobach zaspokajania, wreszcie w samej terminologii, gdzie ówczesny „człowiek stary”, „człowiek sędziwy” czy „starzec” aktualnie określany jest jako „senior” bądź „młodzież trzeciego wieku”. Zmiany objęły także rodziny, które niegdyś zobowiązane były do opieki nad starszymi członkami, zostały z owego obowiązku częściowo zwolnione dzięki wyspecjalizowanym instytucjom powołanym przez społeczeństwo do realizacji funkcji opiekuńczych⁴. System pomocy społecznej również uległ za-

¹ Potencjał ekonomiczny ludzi starych dość klarownie przedstawia artykuł *Siła Siwych*, jaki ukazał się na łamach tygodnika „Wprost”, gdzie zaprezentowano seniorów, jako grupę przynoszącą największe dochody z uwagi m.in. na ich konsumpcyjny tryb życia, co przekłada się w „podgoni” na dostosowaniu usług do potrzeb tej populacji. Nawet wysuwa się tezy o swoistej gerontokracji. W perspektywie przyjmuje się, iż: „przemysł ludzi starych będzie przynosił wyższe dochody niż nowe technologie” (Zob. Cieślak, Bogusz A., 2004, s. 59-61).

² Jednych z nich są np. badania porównawcze autorytetów młodzieży polskiej w ostatniej dekadzie PRL i po 1989 roku. Autor uzasadnia taki przedział czasowy m.in. długością trwania PRL, co oznacza, iż: „młodość okresu PRL dotyczy kilku generacji Polaków” (Rewera, 2006, s. 161-181).

³ Okres PRL zapisał się na kartach historii nade wszystko jako kontrolujący wszystkie sfery życia obywateli. Do oceny tego okresu służą takie terminy, jak np.: „totalna kontrola polityczna”, bądź „pokusa totalitarna”. Jak podkreślają socjologzy: *Zamiar totalnej kontroli politycznej (...) nie tylko owocował swym przeciwieństwem, co więcej prowadził do zaniku znaczenia jakiegokolwiek polityki (...). System, w którym wszystko było przez politykę kontrolowane, w istocie nie zostawiał miejsca na jakąkolwiek politykę (...). Dążenie do politycznej kontroli przejawiało się w zarządzaniu i planowaniu o charakterze centralnym* (Rychard, 2010, s. 443-446). Z kolei Witold Morawski podkreśla, iż w systemie socjalistycznym doszło do rozbieżności pomiędzy oczekiwaniami ludzi a funkcjonowaniem instytucji, co przeradzało się w otwarty bunt: *System był tak mocno dysfunkcjonalny, że powodował cykliczne wybuchy społecznego buntu* (Morawski, 2010, s. 105).

sadniczej zmianie, nastąpiło przekształcenie „opieki” w „pomoc”⁵. Te zasygnalizowane zmiany, wraz ze skłonnością poprzedniego systemu do nienagłaśniania istotnych problemów społecznych – czynią okres PRL ciekawym spektrum ówczesnego życia społecznego.

Artykuł stanowi próbę zebrania badań socjologicznych ukazujących problemy ludzi starych w dwóch ostatnich dekadach PRL. Podstawę do analizy stanowią artykuły, jakie ukazały się na łamach dwóch wiodących czasopism z tamtego okresu w dziedzinie polityki społecznej, a mianowicie: „Polityka Społeczna” oraz „Praca i Zabezpieczenie Społeczne”⁶. Głównym zamierzeniem wykorzystania tego materiału badawczego jest próba zebrania dość rozproszonych badań socjologicznych, które stanowią cenny z perspektywy czasu dokument obrazujący życie człowieka starego i jego problemy. Warto podkreślić, iż tego typu badania socjologiczne, ukazujące w całej swej złożoności problemy ludzi starych nie znalazły miejsca w jednej monografii⁷ z minionego okresu, częściowo zostały ujęte w pracach zbiorowych, a najliczniej w artykułach prasowych.

⁴ Zachodzące zmiany w rodzinach ujmuje się następująco: *Starsza forma rodziny dostarczała swym członkom ochronę przed niebezpiecznymi siłami fizycznymi i szkodliwym ludzkim żywiołem; opiekowała się chorymi, niezdolnymi, rannymi, bezrobotnymi, starymi i biednymi; brała na siebie zapewnienie bezpieczeństwa dla nieprzewidywalnych wydatków związanych z bezrobociem, chorobą i wypadkiem, starością i śmiercią żywiciela rodziny. Obecnie semi-publiczne i państwowe agencje przejęły większość tych ochronnych funkcji (...). Chorzy znajdują się pod opieką szpitali lub są wspomagani w domach przez odwiedzające ich pielęgniarki. Udzie starsi znajdują opiekę w prywatnych i publicznych domach pomocy. Ubodzy otrzymują wsparcie i leczenie dzięki prywatnej i publicznej dobroczynności. Mentalnie nieudolni i chorzy są brani pod opiekę prywatnych i publicznych instytucji (Za: Chmielewski, Niklas, 2010, s. 475).*

⁵ W okresie PRL funkcjonował system opieki społecznej, który regulowała ustawa o opiece społecznej z dnia 16 sierpnia 1923 roku (Dz. U. RP, 1923 r., nr 92, poz. 726). Wraz z początkiem transformacji nastąpiły istotne zmiany, które umożliwiła ustawa o pomocy społecznej z dnia 29 listopada 1990 roku (Dz. U. nr 87, poz. 506),

⁶ Problematykę starości podejmowały także inne pisma, jak np. „Opiekun Społeczny” i „Praca Socjalna”.

⁷ Choć wspomnieć należy te monografie, które podejmowały problemy ludzi starych np. E. Rosset, *Ludzie starzy. Studium demograficzne*, Warszawa 1967, PWE; J. Piotrowski, *Miejsce człowieka starego w rodzinie i społeczeństwie*, Warszawa 1973, PWN; K. Wiśniewska-Roszkowska, *Medycyna w walce ze starością*, Warszawa 1972, PIWL oraz *Nowe życie po sześćdziesiątce*, Warszawa 1978, CRZZ, częściowo także w K. Wiśniewska-Roszkowska (red.), *Gerontologia dla pracowników socjalnych*, Warszawa 1982, PZWL.

Człowiek stary w świetle teorii socjologicznych

Początkowo badania socjologiczne nad osobami starszymi były pozbawione zakotwiczenia w teoriach. Sprowadzały się jedynie do prezentacji wyników ukazujących życie i problemy najstarszej generacji. Jednak nie abstrahowano od analiz odnoszących się do roli społecznej człowieka starego⁸ i jego miejsca w społeczeństwie czy też poziomu zależności od rodziny bądź instytucji opiekuńczych. W szerszym zakresie analizowano potrzeby osób starszych i wyzwania dla polityki społecznej. Stawiano pytania o stan aktualny i perspektywy zmian. Choć nie ulega wątpliwości, że dopiero rozwój gerontologii przyczynił się do szerszego i bardziej naukowego ujmowania starości.

Jedną z pierwszych prób wykorzystania teorii socjologicznej do problematyki gerontologicznej podjęła Halina Worach-Kardas. Za najbardziej zasadną teorię uznała autorka teorię wymiany społecznej, zakładając, iż: *teoria ta nakreśla właściwe ramy dla rozpatrywania sytuacji ludzi starych w społeczeństwie na obecnym etapie rozwoju*⁹. Zgodnie z założeniem teorii wymiany człowiek wchodząc w interakcję z innymi bierze pod uwagę zarówno koszty, jak i zyski¹⁰. Teorie wymiany społecznej – jak zauważa Halina Worach-Kardas – mają zastosowanie

⁸ Spór o role społeczne pełnione przez osoby starsze spotęgowała książka wydana w 1961 roku *Growing Old*, w której Cumming i Henry sformułowali tezę, iż istota starości polega na „wyłączeniu się” (disengagement) z poszczególnych płaszczyzn życia i że takie wycofanie się jest zjawiskiem normalnym i pożądanym. Wraz z wiekiem trudno jest utrzymać się w pewnych rolach np. zawodowych, a zatem wycofanie się jest odpowiadaniem na społeczne oczekiwania. Z kolei inne podejście reprezentowali zwolennicy teorii aktywności m.in. Arnold Rose, twierdząc, iż poprzez aktywność człowiek potwierdza się społecznie, zyskuje poczucie przydatności i osobistej satysfakcji (Worach-Kardas 1987, s. 5).

⁹ *Ibidem*. Na wstępie niniejszego artykułu H. Worach-Kardas podkreśliła, iż: *jest to jedna z pierwszych w naszej literaturze prób przedstawienia teorii wymiany społecznej – obecnie najszerzej dyskutowanej i uznanej, ogólnej teorii w socjologii – w zastosowaniu do problematyki gerontologicznej* (*Ibidem*, s. 5).

¹⁰ Autorka zaprezentowała teorię wymiany w szerszym ujęciu według różnych przedstawicieli m.in. G. Simmla, P. Blau, Homansa i Emersona. Stwierdzając przy tym, iż termin „wymiana społeczna” zawiera zarówno podejście ekonomiczne, społeczne, jak i psychologiczne. Przy czym wymiana: *nie jest prostą sumą dwóch procesów, tj. dawania i brania, aktów skierowanych do kogoś i od kogoś. Traktowanie rozłączne „brania” i „dawania” jest użytecznym podejściem, lecz pełniejszą charakterystyką jest wymiana rozumiana jako wzajemne przenikanie się dawania i brania. Zatem jest to jakby trzeci proces, oparty na dwóch podstawowych. Branie i dawanie jest zarówno przyczyną, jak i skutkiem, jeden proces napędza drugi. Zakładamy, że w stosunkach międzyludzkich ludzie zawsze oczekują jakiejś „nagrody” za swoje działania* (*Ibidem*, s. 7).

do każdej kategorii wieku, jednak największą przydatność mają wobec ludzi dorosłych, w tym starych. Ludzie starsi są głównie „biorcami” i postrzegają się ich jako osoby „zależne”, a będąc na emeryturze są postrzegane jako osoby „pasywne”. Tymczasem – zdaniem autorki – „zbiorowość ta jest zróżnicowana, składa się z bardzo różnych jednostek, a pomiędzy nimi a otoczeniem odbywa się ożywiona wymiana społeczna”. Toteż stawiając pytanie: *ludzie starzy – dawcy czy biorcy?* Należy odpowiedzieć: „dawcy i biorcy, producenci i konsumenci razem. Z tym jednak, że we wczesnej starości postawa „dawania” góruje nad postawą przyjmowania, a im wiek późniejszy, tym zależność ta zmienia kierunek na odwrotny. Wiąże się to z procesem starzenia się, utratą sił i sprawności”¹¹. Teoria wymiany społecznej ukazywała mechanizm funkcjonowania społeczeństwa opartego na wymianie dóbr i usług, dawców i biorców, a jednocześnie usprawiedliwiała starszych „biorców”, którzy we wcześniejszych latach życia byli „dawcami”, tłumacząc przy tym, że obecni „dawcy” kiedyś staną się „biorcami”.

Zagadnienia roli społecznej ludzi starszych podjęła Barbara Szatur w artykule pod znamienym tytułem *Społeczne role emerytów*. Kluczowe dla autorki było pytanie: *Jakie role realizują emeryci?* Odpowiadając na nie wymieniła następujące role: członka rodziny i gospodarstwa domowego, członka grupy towarzyskiej, członka wspólnoty sąsiedzkiej, członka organizacji społecznych lub politycznych, uczestnika życia kulturalnego, członka wspólnoty religijnej. Biorąc pod uwagę poziom aktywności – spośród wszystkich realizowanych przez emerytów ról – największą okazała się rola członka rodziny i członka gospodarstwa domowego¹², nieco mniejsza zaś rola członka grupy towarzyskiej i sąsiedzkiej. Zdaniem autorki zaangażowanie emerytów w realizację roli członka rodziny i gospodarstwa domowego nie jest rezultatem świadomego wyboru, lecz podyktowane jest zewnętrznymi okolicznościami, do których zalicza się: *konieczność mieszkania z dziećmi spowodowana trudnościami mieszkaniowymi, obowiązek opieki nad wnukami wynikający z braku miejsc w przedszkolu lub żłobku, zły stan zaopatrzenia skle-*

¹¹ *Ibidem*, s. 8-9.

¹² Zaangażowanie w tę rolę potwierdza także Halina Worach-Kardas, podkreślając przy tym na szczególne zaangażowanie kobiet, które wzrasta po przejściu na emeryturę, natomiast zmniejsza się z chwilą wyraźnie pogarszającego się stanu zdrowia (Zob. Worach-Kardas 1878, s. 6).

pów powodujący ogromną czasochłonność zakupów, wysoki koszt usług (pranie, sprząatanie, mycie okien itp.) ograniczający ich dostępność dla ludzi gorzej uposażonych¹³. Pełnione przez emerytów role są zróżnicowane: *Ludzie starsi, mimo że traktowani są jako jedna zbiorowość, nie spełniają takich samych i w ten sam sposób ról społecznych, zróżnicowana jest ich pozycja społeczna i prestiż. Przyczyny tego zróżnicowania można podzielić na subiektywne i obiektywne. Przyczyny subiektywne to m.in.: system wartości jednostki kształtowany przez jego własną biografię, typ osobowości, stopień rozpoznania własnych potrzeb i sposobów ich zaspokajania, znajomość oczekiwań otoczenia w stosunku do jednostki. Przyczyny obiektywne to m.in.: wiek, płeć, poziom wykształcenia, zawód, stan zdrowia sytuacja rodzinna, sytuacja mieszkaniowa, sytuacja materialna, miejsce zamieszkania (miasto-wieś)*¹⁴. Ponadto podkreślano, iż zmienia się układ ról i stopień ich natężenia, co oznacza, że: *Ludzie starsi wycofują się z jednych ról, zarazem pozostają aktywni w innych*¹⁵.

Ówczesne analizy pełnionych przez emerytów ról osadzano bardzo mocno w rzeczywistości, która niejako wymuszała np. role członka rodziny i gospodarstwa domowego (z uwagi na trudności mieszkaniowe i czasochłonne czynności związane z prowadzeniem gospodarstwa domowego), natomiast kurczeniu ulegały role pozarodzinne, zwłaszcza w sferze życia towarzyskiego czy kulturalnego (ograniczony dostęp do dóbr kultury oraz brak instytucjonalnych propozycji form spędzania czasu wolnego dla ludzi starszych). Jednak ogólna ocena ról społecznych osób starszych była raczej optymistyczna, zakładano bardziej aktywność (wskazując na możliwości), aniżeli bierność czy „wyłączenie” ze społeczeństwa.

W okresie PRL ukazywano starość nie tylko przez pryzmat „światła”, ale i „cieni”. Te ostatnie dostrzec można w analizach obejmujących liczne płaszczyzny zależności ludzi starszych. Z jednej strony wskazywano na ryzyko zależności osób starszych i kwalifikowanie ich jako „grupy zależnej”¹⁶, a z drugiej tłumaczono ową zależność „normalnym” stanem rzeczy: *Taka zależność nie jest patologiczna, nie jest*

¹³ B. Szatur, *Społeczne role emerytów*, „Polityka Społeczna”, 1980, nr 10, s.18-20.

¹⁴ *Ibidem*, s. 19.

¹⁵ H. Worach-Kardas, *Ludzie starzy w świetle teorii wymiany społecznej*, op. cit., s. 6.

zła, jest ona w istocie rzeczą prawem starszego człowieka uznanym przez większość, jeśli nie przez wszystkie społeczeństwa¹⁷. Ówczasie wskazywano następujące płaszczyzny uzależnienia: *ekonomiczne, funkcjonalne, międzypokoleniowe i psychiczne*. Każdą z nich ujmowano w dwóch skalach jednostkowej i zbiorowej. I tak przykładowo *uzależnienie ekonomiczne* w skali jednostkowej przejawiało się w pozostawianiu człowieka starego na utrzymaniu rodziny, natomiast w skali zbiorowej polegało na korzystaniu ze świadczeń społecznych. Uzależnienie funkcjonalne wiązało się ze stosunkami wzajemnej zależności np. w rodzinach i gospodarstwach domowych istnieje podział zadań, w którym ludzie młodszy przejmują większość prac bardziej męczących, natomiast osoby starsze wykonują prace bardziej czasochłonne. Ten typ uzależnienia pogłębiały pewne utrudnienia funkcjonalne, jak np. niski standard mieszkań zajmowanych przez ludzi starszych, brak urządzeń ułatwiających prace domowe (tzw. bariery architektoniczne) oraz niedostatek aparatów ortopedycznych. Trzecią płaszczyznę stanowi uzależnienie międzypokoleniowe, które przejawia się w sferze artykulacji i realizacji różnego typu interesów zbiorowości ludzi starszych. Ludzie starsi występują głównie w roli konsumentów, a nie producentów, przy tym jako liczna zbiorowość nie podejmują działań mających na celu zaspokajanie własnych potrzeb. Innymi słowy, troska o osoby starsze odbywa się bez udziału reprezentacji ludzi starszych w atmosferze społecznego przekonania, że zaspokajanie potrzeb starszego pokolenia ma znaczenie drugoplanowe. Czwarty typ stanowi uzależnienie psychiczne. Głównym jego symptomem jest pogorszenie obrazu samego siebie, postrzeganie siebie i całego starszego pokolenia w kategorii podporządkowania. Ludzie starsi czują się niedoceniani, „odsunięci na boczny tor”, ubezwłasnowolnieni. To z kolei ogranicza ich aktywność¹⁸.

¹⁶ Zakładano, iż: *Z demograficznego punktu widzenia ludzie starsi określani są jako należący do „zależnej” grupy (dependenci group). Są zależni gdyż muszą być wspomagani przez tych, którzy są aktywni na rynku pracy. Pod tym względem ludzie są bardziej zależni, niż inni dorośli. W szerszym ujęciu tej koncepcji, zależność „w różny sposób i w różnym stopniu cechuje każdego (...). Niezależny sposób życia jest więc pojęciem względnym. Każdy człowiek może być mniej lub bardziej zależny lub niezależny, ale nigdy nie jest całkowicie niezależny od innych* (Horoszewicz 1985, s. 77).

¹⁷ *Ibidem*, s. 78.

¹⁸ B. Szatur, *Polityka społeczna o starzeniu się i starości*, „Polityka Społeczna”, 1984, nr 9, s. 2-3.

Zaprezentowane wyżej płaszczyzny uzależnienia osób starszych były ze sobą sprzężone. Jedno uzależnienie generowało drugie, a to z kolei następne, niejako „zamykając” osoby starsze w pętli uzależnień. Ponadto występujące formy zależności osób starszych przekładały się na aktywność seniorów i pełnione przez nich role społeczne. Z tej perspektywy łatwiej zrozumieć, dlaczego osoby starsze bardziej realizowały się i angażowały w role rodzinne i domowe, a mniej bądź wcale w role zewnętrzne tj. pozarodzinne. Osadzenie przynajmniej częściowe starości w teoriach socjologicznych pozwoliło na uchwycenie mechanizmów funkcjonowania ludzi starszych, prowadziło do ujawnienia zależności przyczynowo-skutkowych, a tym samym była to próba odnalezienia czynników warunkujących jakość i styl życia najstarszej generacji.

Człowiek stary na wsi i w mieście

Badania nad starością i starzeniem się – zdaniem Barbary Szatur – prowadziły do przyjęcia trzech podstawowych założeń ontologicznych. Pierwsze założenie takie, że faza starości jest niejednorodna i dynamiczna, składa się z kilku okresów, które w różnym czasie rozpoczynają się i trwają niejednakowo długo w życiu poszczególnych ludzi. Drugie założenie, że ludzie starsi tworzą kategorię społeczną, którą konstruują takie cechy, jak wspólnota doświadczeń życiowych, intersubiektywne poczucie odrębności pokoleniowej, częstsza niż w innych kategoriach wieku kumulacja negatywnych cech położenia społecznego i ekonomicznego. Równocześnie jest to zbiorowość bardzo zróżnicowana wewnętrznie ze względu na przynależność klasowo-warstwową jej członków, miejsce zamieszkania, styl życia, stan zdrowia, położenie materialne oraz inne cechy społeczne, ekonomiczne i demograficzne. Trzecie założenie, opiera się na twierdzeniu, że starsze pokolenie podlega ciągłym zmianom, które są odbiciem przemian dokonujących się w całym społeczeństwie¹⁹. Zwłaszcza założenie drugie odwołujące się do czynników generujących istotne różnice osób starszych było impulsem do prowadzenia badań wśród najstarszej generacji zamieszkującej miasto i wieś.

Istotne badania nad ludźmi starymi, w tym obłożnie chorymi na przełomie lat 1966/67 podjął Jerzy Piotrowski. Przebadał on 2 845

¹⁹ *Ibidem*, s. 3.

osób w wieku 65 lat i więcej. W owym czasie szacowano, iż liczba osób starszych w wieku 65 lat i więcej w Polsce wynosi 2 300 000, spośród których 3,9% tj. 90 000 stanowiły osoby „przykute do łóżka” lub „przykute do fotela”. Badania Jerzego Piotrowskiego dowodziły, iż odsetek osób starych „przykutych do łóżka” w gospodarstwach rolnych był wyższy, aniżeli w gospodarstwach niezwiązanych z rolnictwem. Sytuację tę autor tłumaczył tym, iż ludność pozarolnicza (m.in. ubezpieczona) łatwiej znajduje drogę do domów rencisty, domów opieki, przewlekle chorych itp., a więc część „przykutych” korzysta z opieki w tych właśnie domach²⁰. Biorąc pod uwagę sytuację rodzinną osób „przykutych do łóżka”, z badań wynika, że 80% mieszkało wspólnie z rodziną i miało zapewnioną opiekę z jej strony. Przy czym, 75% mieszkało z dziećmi (mającymi już własne rodziny), a 5% samotnie, prawie 10% stanowiły osoby bezdzietne, a pozostali mieszkali z innymi krewnymi. W pielęgnacji osoby obłożnie chorej istotne znaczenie ma płeć. Badania dowiodły, że: *przykuci do łóża mężczyźni w większym stopniu niż takie kobiety mogą liczyć na pomoc najbliższej rodziny, a 5,5% obłożnych kobiet (w przeliczeniu około 3,5 tysiąca) muszą radzić sobie same*²¹. Głównym pielęgniarzem przykutych do łóża mężczyzn była żona, w drugiej kolejności mieszkająca wspólnie córka. W przypadku chorej kobiety, głównym pielęgniarzem była córka, a na drugim miejscu synowa mieszkająca razem. Pielęgnacja osób obłożnie chorych w owym czasie była uciążliwa z uwagi na nienajlepsze warunki mieszkaniowe tych osób. W mieszkaniach komfortowych (tj. z pełnym węzłem sanitarnym) mieszkało zaledwie 20% ludzi „przykutych do łóżka”, łącznie 25% miało dostęp do w.c., w mieszkaniach większości chorych tj. 60% nie było dostępu do wodociągu, a w 10% nawet nie było elektryczności²². Toteż pielęgnacja chorych w takich warunkach, zwłaszcza w zakresie utrzymania czystości i higieny była bardzo trudna. Innym elementem tak ważnym dla osób obłożnie chorych jest kontakt z służbą zdrowia. Z badań wynika, że w owym czasie w rodzinach pozarolniczych co piąty obłożnie chory nie miał kontaktu z lekarzem, zaś w rodzinach rolniczych ponad

²⁰ J. Piotrowski, „Przykuci do łóża” ludzie starzy i ich potrzeby w zakresie opieki, „Praca i Zabezpieczenie Społeczne”, 1968, nr 8, s. 19-20.

²¹ *Ibidem*, s. 21.

²² *Ibidem*, s. 22.

połowa tj. 57% „w ogóle nie było u lekarza”. Biorąc pod uwagę wizyty pielęgniarstwa, sytuacja przedstawiała się jeszcze gorzej. Otóż – jak dowodzi autor – *pielęgniarki nie było w ogóle u ponad 60% przykutych do łóżka poza rolnictwem i u prawie 90% w rolnictwie*²³.

Powyższe badania pokazują istotne różnice w funkcjonowaniu osób obłożnie chorych w zależności od typu rodziny rolniczej czy poza rolniczej. Czynniki różnicującymi sytuację ludzi obłożnie chorych były głównie: płeć, standard mieszkania i status „ubezpieczonego”. Każdy z tych czynników generował nierówności wśród ludzi „przykutych do łóżka”, czego efektem była lepsza opieka (zarówno ze strony członków rodziny – zwłaszcza w przypadku chorych mężczyzn – jak i medyczna) i łatwiejsza pielęgnacja (dobre warunki mieszkaniowe ułatwiały utrzymanie higieny i czystości) bądź ograniczona opieka i trudna pielęgnacja.

Sytuacja inwalidów zwłaszcza w starszym wieku była ogólnie bardzo trudna. Ludzie niepełnosprawni fizycznie byli niejako „uwięzieni” we własnych domach czy mieszkaniach. Wiele problemów wiązało się z występowaniem barier architektonicznych. Zwróciła na nie uwagę m.in. Helena Balicka-Kozłowska, podkreślając przy tym, iż bariery architektoniczne wynikają: *nie tylko, jakby się wydawało, z niedostatku środków na te cele, ale przede wszystkim chyba z nieznajomości problemu*²⁴. Dramatyczną sytuację inwalidów prezentuje następujący opis: *W Polsce dziesiątki tysięcy ludzi nie opuszcza mieszkań tylko dlatego, że znajdują się one na wysokiej kondygnacji bez windy; tysiące ludzi nie może opuścić łóżka, ponieważ brak im wózka pokojowego, albo też mieszkanie ich jest za małe lub zbyt „zagracone”, aby można było poruszać się wózkiem. Setki tysięcy starych ludzi nie oddala się od domu więcej niż kilkaset kroków, ponieważ nie ma możliwości „wdrapać się” do autobusu albo sforsować podziemnego przejścia. Inni nie korzystają z zabiegów fizykalnych, nie mogą pójść do kościoła, parku, klubu itp., bo nie ma ich kto tam dowieźć (...). Wielu starym ludziom z chorymi nogami – brak wygodnego obuwia uniemożliwia nie tylko spacer, ale jakiegokolwiek dalsze wychodzenie z domu. Są ludzie, którzy mając w domu wannę nie mogą z niej korzystać, ponieważ nie mogą do niej wejść albo*

²³ *Ibidem*, s. 23.

²⁴ H. Balicka-Kozłowska, *Starość a inwalidztwo*, „Praca i Zabezpieczenie Społeczne”, 1976, nr 8-9, s. 56.

utrzymać w niej równowagi; innym otwarciem i zamknięciem okna unie-
możliwia zbyt wysokie zamocowanie klamki²⁵. Jak wynika z powyższe-
go opisu, problemy związane z poruszaniem się czy przemieszczaniem
starszych inwalidów wynikały zarówno z barier architektonicznych,
jak i braku odpowiedniego sprzętu ortopedycznego.

Analizy prowadzone przez Krystynę Krupę na podstawie danych
GUS²⁶ ukazywały różnice w sytuacji ludzi starych zamieszkujących
w rodzinach robotniczych, robotniczo-chłopskich i nierobotniczych.
Z dokonanej przez autorkę analizy wynika, że ludzie starsi żyjący w ro-
dzinach robotniczych mieli największe trudności materialne, w po-
równaniu z nimi najlżej żyło się robotnikom-chłopom²⁷. Robotnicy
stanowili „najmniej liczną grupę osób wśród tych, którym wystarcza
na wszystko bez specjalnego oszczędzania (robotnicy – 3,2%, robotni-
cy-chłopi 7,6%, nierobotnicy – 6,4%) i najliczniejszą wśród tych, którym
wystarcza tylko na najtańsze jedzenie i ubranie bądź tylko na ubranie,
bądź nie wystarcza już ani na jedno, ani na drugie (robotnicy – 30,5%,
robotnicy-chłopi 16,2%, nierobotnicy – 22,4%)”²⁸. Ponadto ludzie starsi
z rodzin robotniczych znajdowali się w najgorszej sytuacji zdrowotnej
(prawie jedna czwarta z nich posiadała orzeczenie o inwalidztwie), zaś
w najlepszej sytuacji były osoby z rodzin robotniczo-chłopskich. Dla tej
oceny brano pod uwagę również kontakt z lekarzem, który dowodził,
iż 34,3% ludzi starszych z rodzin robotniczo-chłopskich nigdy nie ko-
rzystało z usług lekarza, podczas gdy z rodzin robotniczych nie korzy-
stało 21,8% ludzi starszych, a z rodzin nierobotniczych – 17,1%²⁹.

²⁵ *Ibidem*.

²⁶ Analiza obejmowała dane GUS ukazujące sytuację bytową ludzi starych w Polsce w 1985 r.

²⁷ Tu brano pod uwagę fakt, iż w rodzinach robotniczo-chłopskich istotnym źródłem docho-
du jest gospodarstwo rolne, które umożliwia korzystanie chociażby z naturalnych produktów
do spożycia, a tym samym pozwala na istotne oszczędności w wydatkach i racjonalne zarządza-
nie budżetem domowym.

²⁸ K. Krupa, *Ludzie starsi żyjący w rodzinach robotniczych*, „Polityka Społeczna”, 1986, nr 8,
s. 6-7.

²⁹ *Ibidem*, s. 7-8. Analizy, na podstawie których przyjmowano, iż brak kontaktu z lekarzem jest
oznakią zdrowia poddawano w wątpliwość i traktowano jako subiektywną ocenę stanu zdrowia
badanych. Sama autorka traktowała te analizy z pewnym dystansem, sugerując, iż negatywna
ocena stanu zdrowia ludzi starszych w rodzinach robotniczych może wynikać z częstych kontak-
tów z lekarzem, a tym samym możliwości diagnozy choroby i podejmowania leczenia, co z kolei
było pewnym utrudnieniem dla ludzi zamieszkujących na wsi o ograniczonej dostępności do le-
karza (zob. *Ibidem*, s. 8).

Z analizy sytuacji ludzi starszych żyjących w rodzinach robotniczych, nierobotniczych i robotniczo-chłopskich wynikają istotne różnice pomiędzy miastem a wsią³⁰. Ludzie starsi zamieszkujący na wsi mieli ewidentną przewagę nad ludnością miast, zwłaszcza biorąc pod uwagę sytuację materialną i stan zdrowia. Jednak były i korzyści zamieszkiwania w mieście, a należały do nich m.in. wyższy standard mieszkań (nie chodzi tu o komfort, ale jedynie o posiadanie gazu, bieżącej wody czy w.c.)³¹ lepszy dostęp do służby zdrowia i dóbr kultury. Zatem zamieszkiwanie na wsi bądź w mieście miało swoje zalety i wady.

Problemy ludzi starszych zamieszkujących na wsi były przedmiotem badań Jana Łopato. Zwrócił on uwagę szczególnie na niekorzystną sytuację materialną starszych rolników, w tym minimalne renty rolnicze, jakie otrzymywali w porównaniu z dużo wyższymi rentami robotników czy świadczeniami innych grup pracowniczych. Różnice obrazuje następujące zestawienie: *Renty rolnicze są bardzo niskie. Przeciętna wysokość świadczeń przyznanych na podstawie ustawy wynosiła w końcu roku 1980 ok. 2250 zł, a świadczeń przyznanych przed 1 stycznia 1978 zaledwie ok. 1350 zł. Dla porównania: przeciętna wysokość świadczeń emerytalnych innych grup pracowniczych wynosiła w roku 1970 ok. 3630. Oznacza to, że emerytura rolnicza „starego portfela” stanowiła przeciętnie 37,2%, a emerytura rolnicza „nowego portfela” 62,0% emerytury pracowniczej. Trzeba przy tym pamiętać, że z emerytury rolniczej korzystają najczęściej oboje małżonkowie, a zarazem liczby te należałoby podzielić jeszcze przez dwie osoby, aby móc właściwie ocenić dochody emerytalne ludności rolniczej i pozarolniczej (...). Analizując ostatnie podwyżki rent i emerytur, nasuwa się wniosek, iż sytuacja rencistów rolników na tle*

³⁰ Podstawą przyjęcia takiego podziału jest fakt, że wszystkie rodziny robotniczo-chłopskie zamieszkiwały na wsi, z kolei rodziny nierobotnicze bądź robotnicze przeważnie zamieszkiwały miasto. Do rzadkości należały sytuacje, aby rodzina zamieszkiwała na wsi i nie posiadała gospodarstwa rolnego bądź też je posiadała, ale nie uprawiała.

³¹ Porównując wyposażenie gospodarstw domowych K. Krupa pisała: *Gospodarstwa robotnicze są lepiej wyposażone w różne instalacje i urządzenia niż robotniczo-chłopskie, a gorzej niż nierobotnicze. Przewaga dotyczy w szczególności wyposażenia w: gaz (68,4%, gdy w gospodarstwach robotniczo-chłopskich 31,2%), ustęp (73,2% i odpowiednio 38,7%), zlew (85,3% i 55,2%), wodociąg (86,5% i odpowiednio robotniczo-chłopskich 58,3%), łazienkę (66,5% i 41,1%), centralne ogrzewanie (48,9% i 28,4%). W stosunku do gospodarstw robotniczych przeważa gospodarstw nierobotniczych dotyczy głównie wyposażenia w telefon (30,4 pkt), łazienkę (19,6 pkt), centralne ogrzewanie (18,5 pkt), gaz (17,5 pkt) (Krupa 1986, s. 7).*

emerytów innych grup społecznych uległa raczej pogorszeniu³². Różnice pomiędzy starszymi rolnikami a innymi grupami pracowniczymi sprowadzały się nie tylko do wysokości świadczeń, ale także ich dostępności, z kolei ograniczona dostępność zmuszała te osoby do pracy zawodowej pomimo złego stanu zdrowia³³. Potwierdzają to dane, z których wynika, iż *wśród ogółu niepełnosprawnych starszych mieszkańców wsi tylko 62% miało renty inwalidzkie (w mieście 81%)*. W wyniku tego na wsi osoby niepełnosprawne 5-krotnie częściej niż w mieście podejmowały pracę zawodową wykonywaną przy tym zazwyczaj w warunkach nieprzystosowanych do stanu zdrowia. Ponad 3-krotnie częściej występowało też na wsi zjawisko utrzymywania osób niepełnosprawnych³⁴. Owa dyskryminująca osoby starsze zamieszkujące na wsi sytuacja w zakresie wysokości i dostępności świadczeń społecznych budziła wiele dylematów moralnych. Toteż Jan Łopato apelował: *Zaspokajanie tych potrzeb jest kwestią „sumienia” polityki społecznej, a po części również i rolnej, gdyż ta grupa społeczna nie jest zdolna do jakiegokolwiek walki o swe, nawet najbardziej żywotne interesy*³⁵.

Tego typu apele o poprawę sytuacji starszej generacji nie należały do wyjątków³⁶. Przykładem może być apel Michała Matłęgi skierowany do państwa, mający na celu pobudzenie jego troski o dobro każdego człowieka. Wykazując troskę o ludzi starych, autor ten podejmował

³² J. Łopato, *Problemy ludzi starszych na wsi*, „Polityka Społeczna”, 1982, nr 7, s. 21.

³³ Jak donosi Wiktor Łach: *Rolnicy indywidualni w przeszłości przed uchwaleniem ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym w roku 1977 nie przechodzili w stan spoczynku z chwilą osiągnięcia 60-65 lat. większość rolników nawet w „późnym” wieku angażowana jest w różnym stopniu w pracach produkcyjnych w gospodarstwach* (Łach 1979, s. 17).

³⁴ J. Łopato, *Problemy ludzi starszych na wsi*, op. cit., s. 22.

³⁵ *Ibidem*.

³⁶ Przykładem może być apel o poprawę sytuacji materialnej emerytowanych włóknarzy, których dane z pierwszej połowy lat 70. XX wieku ujawniały, iż ponad 80% pobierało świadczenia emerytalne na pograniczu lub niższe od minimum socjalnego (Zob. Marczak 1982, s. 27-28). Innym przykładem jest pobudzenie troski państwa o dobro każdego człowieka. Michał Matłęga podejmował dylematy związane z sytuacją ludzi starych na wsi, stawiał pytania i jednocześnie mobilizował państwo do uwzględnienia potrzeb tej grupy: *Żyjemy w państwie socjalistycznym, a którym dobrem najwyższym powinien być człowiek. Powinien być, ale czy jest? (...). Poziom życia obywateli jest sprawdzianem struktur państwowych. Najczulszym miernikiem w tym zakresie jest sytuacja ludzi starych. Ludzie ci nie są liczącą się siłą polityczną, nie mają reprezentacji, która broniłaby ich interesów, artykułowała ich potrzeby. Ludzie starzy jako zbiorowość są uzależnieni pokoleniowo i tylko w niewielkim stopniu mogą decydować o jakości swojego życia. taki stan rodzi obowiązki ze strony państwa. Zaspokajanie bowiem* (Matłęga 1987, s. 13).

dylematy związane z ich sytuacją na wsi, stawiał pytania i jednocześnie mobilizował państwo do uwzględnienia potrzeb tej grupy: *Żyjemy w państwie socjalistycznym, a którym dobrem najwyższym powinien być człowiek. Powinien być, ale czy jest? (...). Poziom życia obywateli jest sprawdzianem struktur państwowych. Najczulszym miernikiem w tym zakresie jest sytuacja ludzi starych. Ludzie ci nie są liczącą się siłą polityczną, nie mają reprezentacji, która broniłaby ich interesów, artykułowała ich potrzeby. Ludzie starzy jako zbiorowość są uzależnieni pokoleniowo i tylko w niewielkim stopniu mogą decydować o jakości swojego życia. taki stan rodzi obowiązki ze strony państwa. Zaspokajanie bowiem podstawowych ludzkich i obywatelskich potrzeb, wchodzących w sferę zainteresowania polityki społecznej, nakładają na państwo przepisy Konstytucji PRL. Obecnie państwo nie jest w stanie zagwarantować ludziom starszym życia na najwyższym poziomie, ale jest w stanie zapewnić wszystkim obywatelom godziwą starość. Nie godzi się utrzymywać lub tylko tolerować sytuacji, w której ludzie starsi nadejściem okresu tzw. zasłużonego wypoczynku są po prostu przerażeni*³⁷.

Problemem ludzi starszych zamieszkujących na wsi jest także samotność. Badania przeprowadzone wśród samotnych rolników Rzeszowszczyzny, ukazały zbyt pesymistyczne postawy wobec własnej starości, co wyrażają następujące opinie: „Starość jest straszna”, „Ludzi starych nikt nie lubi”, „Moim marzeniem jest szybka śmierć byle się długo nie męczyć”³⁸. Badania dowiodły, iż ludzie starzy żyją bardzo skromnie. Zaledwie 72% posiadało świadczenia pieniężne od państwa, a wysokość 85% tych świadczeń był równy najniższej emerytury. Dla 20% rolników głównym źródłem utrzymania było gospodarstwo rolne, które w ponad 78% nie przekraczało 2 ha. Dochód z gospodarstwa rolnego po zapłaceniu podatku i innych wydatków związanych głównie z prowadzeniem gospodarstwa rolnego, wystarczał jedynie na bardzo skromne życie. Rolnicy skarżyli się na pewne ograniczenia: *niesprawiedliwością wołającą o pomstę do nieba jest decyzja pozbawiająca ich kart zaopatrzenia w mięso i jego przetwory*³⁹. Wiele do życzenia

³⁷ M. Matłęga, *Starość samotnych rolników*, „Polityka Społeczna”, 1987, nr 8, s. 13.

³⁸ *Ibidem*.

³⁹ *Ibidem*.

pozostawiają warunki mieszkaniowe i sytuacja zdrowotna ludzi starszych zamieszkujących na wsi. Badani mieszkali przeważnie w drewnianych budynkach, a ich życie „skupiało się” w kuchni. Budynki pozbawione były sanitariatów (które znajdowały się najczęściej w znacznej odległości od domu) i bieżącej wody (po którą chodzili wszyscy sprawni mieszkańcy). W takiej sytuacji istotne znaczenie miała sprawność fizyczna: *brak sprawności oznacza uzależnienie od dobrej woli i możliwości rodziny, sąsiadów lub państwa, którego najmocniejszym atutem w takiej sytuacji jest miejsce na które trzeba wyczekać czasem wiele lat w domu pomocy społecznej zwanym na wsi „dziadownią”*⁴⁰. Natomiast biorąc pod uwagę stan zdrowia zauważono wiele zaniedbań. Nie tylko aktualnym okazało się twierdzenie, że „ludzie na wsi nie mają czasu chorować” (z uwagi na gospodarstwo rolne), ale też opory budził sam kontakt z lekarzem już nie mówiąc o umieszczeniu w szpitalu. Z badań wynika, iż ludzie starsi zamieszkujący na wsi niechętnie poddają się leczeniu: *nawet gdy są obłożnie chorzy wolą pozostać w domu i „umrzeć na swoim”. Przeraza ich także pozostawienie gospodarstwa domowego „na łasce losu”. Nierzadko swej nędzy i brudu, z którym sami nie potrafią sobie poradzić, wstydzą się pokazywać „obcym w mieście” (...). W skrajnych przypadkach zaniedbania higieny (...) przed odwiezieniem do szpitala nikt z sąsiadów „za żadne pieniądze” nie zgodził się ich umyć*⁴¹. Ta dramatyczna sytuacja starszych rolników ukazująca ich niezawinione ubóstwo (wszak ono nie było wynikiem lenistwa czy rozrzutnego trybu życia) wiązała się jednocześnie z poczuciem wstydu, który okazał się silniejszy aniżeli troska o własne zdrowie i życie.

Problemy ludzi starszych zamieszkujących miasta, w badaniach socjologicznych koncentrowały się na nieco innym aspekcie, aniżeli te, które dotyczyły ludności wiejskiej. Podczas, gdy na wsi podejmowano problemy ograniczonej dostępności do świadczeń społecznych (rent i emerytur i ich minimalnych kwot), braku dostępności do służby zdrowia i trudnych warunków higieniczno-sanitarnych, w miastach – koncentrowano się głównie na rozbudowie dostosowanej do potrzeb osób starszych infrastruktury osiedlowej i dostępie do dóbr kultury. Zwraca-

⁴⁰ *Ibidem*, s. 14.

⁴¹ *Ibidem*.

cano uwagę na konieczność udostępnienia osobom starszym urządzeń kulturalnych, oświatowych, sportowych i rekreacyjnych.

Problemy związane z infrastrukturą osiedlową i koniecznością dostosowaniu jej do potrzeb osób starszych podejmowała m.in. Lucyna Frąckiewicz. W 1977 roku pisała: *Wypada zatem zwrócić uwagę na rolę i funkcje osiedla mieszkaniowego w zaspokajaniu potrzeb życiowych ludzi starszych (...). Obowiązujące normy architektoniczne i urbanistyczne, ustalone przed dwudziestu laty, w znacznym stopniu uwzględniają potrzeby dzieci i młodzieży jako generacji najbardziej związanej z miejscem zamieszkania. Problem rozbudowy odpowiednich urządzeń infrastrukturalnych jest przy tym ściśle związany z instytucjonalnymi i pozainstytucjonalnymi formami opiekuńczymi nad ludnością starszą; jest także uzależniony od struktury demograficzno-społecznej osiedla, jego homo- lub heterogeniczności (...). Ze względu na ograniczone możliwości inwestycyjne należałoby szerzej udostępnić istniejące już w osiedlu urządzenia. Dotyczy to np. domów kultury, świetlic, klubów, jadalni, stołówek, które mogłyby być udostępnione ludności starszej z odpowiednim programem i systemem świadczeń. Bariery dostępności tych urządzeń leżą zresztą nie tylko w formach usługowych, ale także architektonicznych – utrudnione wejścia, brak poręczy, śliska posadzka. Nawet nieznaczne ułatwienia mogą rozszerzyć repertuar usług dostosowanych do potrzeb ludności o ograniczonej sprawności bądź odmiennych upodobaniach. Problem nabiera szczególnej wagi w środowiskach mieszkaniowych złożonych ze starych zasobów mieszkaniowych⁴². Szczególne trudności związane z zaspokajaniem potrzeb osób starszych generowały stare dzielnice miast, które w większości zamieszkiwane były przez osoby starsze i od lat niczym niewzbogacane⁴³. W pierwszej kolejności wytykano zaniedbania i konieczność zmian na starych osiedlach mieszkaniowych. Zwracano tu uwagę zarówno na deficyt placówek handlowych, gastronomicznych,*

⁴² L. Frąckiewicz, *Ludzie starsi w środowisku pracy i zamieszkania*, „Polityka Społeczna”, 1977, nr 4, s. 8-9.

⁴³ Przyczyny zaniedbań w starych osiedlach Lucyna Frąckiewicz ujmowała następująco: *Uboży repertuar usług pozostawiony w spadku po dziewiętnastowiecznych osiedlach robotniczych z okresu kapitalizmu licznie występuje w starych aglomeracjach przemysłowych naszego kraju, tylko w nieznacznym stopniu został wzbogacony. Fakt, że stare dzielnice są szczególnie licznie zamieszkałe przez ludność starszą stwarza potrzebę rewizji rozmieszczenia usług z uwzględnieniem wymagań demograficznych i społecznych (Ibidem, s. 9).*

rekreacyjnych, jak i ograniczony dostęp do służby zdrowia. Istniejący stan krytykowano i jednocześnie apelowano o zmianę: *Rzadka sieć placówek handlowych i gastronomicznych, charakterystyczna dla dzielnic starych wydłuża izolację i izochronę dojść do tych podstawowych usług, stwarzając barierę nie do pokonania dla ludności o ograniczonej sprawności fizycznej. Podobnie lokalizacja przychodni lekarskich w adaptowanych na potrzeby służby zdrowia mieszkaniach w domach bez wind utrudnia korzystanie z usług lekarskich. Dotkliwie również odczuwa się w starych dzielnicach miast brak warunków do wypoczynku na skwerach, w parkach, zieleńcach. Inicjowane w ramach czynów społecznych działania z reguły obejmują nowe inwestycje mieszkaniowe i obiekty szkolne, natomiast nie dotyczą dzielnic starych, które pozostają w coraz większym regresie w stosunku do dzielnic nowych a zarazem demograficznie młodych (...). Poczucie społecznej sprawiedliwości wymaga, aby nie dopuścić do pogłębiania się dysproporcji między warunkami życia ludzi, którzy stworzyli warunki do pełnego rozwoju społecznego, a generacją, której dane jest pełne uczestnictwo w tych osiągnięciach*⁴⁴.

Im bardziej analizowano ówczesną infrastrukturę i urbanistykę tym więcej odkrywano barier korzystania z niej przez osoby starsze. Brygida Butrymowicz poddała analizie nie tylko placówki handlowe, obiekty służby zdrowia czy miejsca rekreacji, ale też placówki pomocy (m.in. kluby seniora, domy dziennego pobytu), biura meldunkowe, siedziby związku emerytów, miejsca kultu, cmentarze, środki komunikacji miejskiej (autobusy i tramwaje) – po czym zauważyła, że nie są to miejsca „ułatwiające pokonywanie przestrzeni”. Swoje analizy prezentowała następująco: *Lustracja dróg osiedlowych, okolic sklepów i punktów usługowych, poczty, przychodni zdrowia, kościołów i cmentarzy ujawniła powszechny brak ławek. Także wiele przystanków tramwajowych i autobusowych pozbawionych jest tego niezbędnego sprzętu. Dotyczy to nie tylko nowych dzielnic, ale i również śródmiejskich terenów. Odpowiednio rozstawione – ułatwiają pokonywanie przestrzeni, oferując możliwość odpoczynku, odłożenie siatek z zakupami*⁴⁵. Autorka zwróciła uwagę również na problemy związane z przemieszczaniem się osób starszych i do-

⁴⁴ *Ibidem.*

⁴⁵ B. Butrymowicz, *Wybrane problemy ludzi starszych w osiedlu mieszkaniowym*, „Polityka Społeczna”, 1982, nr 7, s. 23.

stępnością do kluczowych obiektów. Biorąc pod uwagę autobusy i tramwaje, krytykował ich wysoko zamieszczone stopnie, które utrudniały „wejście” i „wyjście” osobom starszym. Zauważyła, że w placówkach służby zdrowia np. rejestrację, gabinety chirurgiczne czy fizykoterapii umieszczano na wysokich piętrach, podczas gdy gabinety stomatologiczne znajdowały się na parterze. Również ogłoszenia w różnych obiektach o godzinach urzędowania umieszczane były wysoko i małymi literami. Inne bariery to: *automaty telefoniczne, nawet w urzędach pocztowych, zawieszono są za wysoko, brak przy nich półki, na której można coś położyć, zawiesić laskę, oprzeć się; w osiedlowych jadalniach, barach mlecznych, stołówkach brak zestawów dietetycznych (...); brak punktów reperacji odzieży sprawia, że w domach przechowuje się wiele wymagających naprawy lub przeróbek rzeczy – przy jednoczesnym ich braku w handlu (...). Oddzielnych problemów dostarcza mieszkanie i jego wyposażenie (...). Łazienka i jej wyposażenie to marzenie wielu starszych ludzi, jednakże wysokość wanny oraz brak uchwytów ogranicza jej użytkowanie*⁴⁶.

Mieszkania osób starszych żyjących w miastach były szczególnie często brane „pod lupę” badań. W 1974 roku zostały przeprowadzone badania w województwie koszalińskim, w których analizowano sytuację bytową i potrzeby osób starszych. Badaniami objęto 236 osoby w wieku 90 lat i więcej. Analiza sytuacji rodzinnej wykazała, że 208 osób mieszkało z rodziną, 10 u ludzi obcych, a 18 samotnie. Badania zwracają uwagę na skromne wyposażenie mieszkań w meble i podstawowy sprzęt: *jeśli idzie o sprzęt, meble, z których korzystają ankietowani, to w 126 przypadkach stwierdzono, że korzystają oni z łóżka z materacem, w 70 z łóżka z siennikiem, a w 37 z tapczanu. Prawie wszyscy mają możliwość korzystania z szafy, stołu, krzesel i pościeli, jak też bielizny pościelowej. Sprzęt kuchenny w znacznej części jest własnością głównych lokatorów, ale dostępny do użytku zamieszkałych osób starych. W 101 przypadkach sędziwi starcy mają możliwość korzystania z radia i telewizji*⁴⁷. W badaniach zwracano uwagę na potrzebę posiadania „własnego kąta” przez osoby starsze, w tym przynajmniej samodzielnego pokoju. Tymczasem, jak informował Ludwik Dąbrowski: *Większość, bo 2/3 mieszkań osób starszych nale-*

⁴⁶ *Ibidem*, s. 23-24.

⁴⁷ L. Dąbrowski, *Sytuacja bytowa i potrzeby osób w wieku powyżej 90 lat zamieszkałych w województwie koszalińskim*, „Praca i Zabezpieczenie Społeczne”, 1974, nr 7-8, s. 95.

żało do mieszkań wspólnie użytkowanych. Najwyższy odsetek osób mieszkających samodzielnie stwierdzono w mieście wśród sędziwych mężczyzn (48%) oraz kobiet (26%). Starsi mieszkańcy pozbawieni samodzielnego pokoju stanowili ogółem 10% badanych w mieście i 8% na wsi⁴⁸.

Badania ukazujące sytuację materialno-bytową osób starszych zostały przeprowadzone także w Łodzi. W badaniach zwrócono uwagę na wyposażenie mieszkań w podstawowy sprzęt codziennego użytku oraz – jak to określiła autorka – wyposażenie w *sprzęt uznany w naszych warunkach za luksusowy, jak pralka, lodówka, telefon*⁴⁹. Z prezentowanych badań wynika, że 77% osób starszych (tj. powyżej 65. roku życia) posiadało własne mieszkanie, własny pokój w mieszkaniu z rodziną posiadało 15% ankietowanych, a 7% zamieszkiwało we wspólnym pokoju z rodziną. Pozostałe osoby zamieszkiwały u osób obcych w oddzielnym pokoju bądź wspólnym z obcymi osobami. Biorąc pod uwagę usytuowanie mieszkania, to ponad połowa osób starszych (53%) mieszkała na piętrze bez windy, 39% zamieszkiwało na parterze, a 7% na piętrze, gdzie można dojechać windą. Wyposażenie mieszkań w podstawowy sprzęt prezentowało się następująco: pralki i lodówki posiadało 77% badanych, radioodbiorniki – 88%, telewizory – 77%, telefony – 13%⁵⁰.

Zdecydowanie mniej uwagi – w porównaniu z problemami mieszkaniowymi czy też tymi odnoszącymi się do infrastruktury – poświęcono w badaniach formom aktywności osób starszych. Posługiwano się terminem „aktywność psychiczna”, która według Ludwika Dąbrowskiego – „przejawia się w problematyce zainteresowań”⁵¹. Zainteresowania osób starszych nie były zbyt rozbudowane, a niektóre z nich nawet trudno kwalifikować w kategorii „zainteresowań”. Potwierdzają to następujące dane: *Tematyka zainteresowań ludzi starych nie jest zbyt bogata i w za-*

⁴⁸ L. Dąbrowski, *Potrzeby osób w wieku sędziwym oraz ich zaspokojenie w województwie koszalińskim*, „Opiekun Społeczny”, 1978, nr 3, s. 9. Warto dodać, iż badaniami objęto ludność sędziwą tj. w wieku 80-90 lat, czyli z roczników od 1884 do 1894. Łącznie przebadano 1748 osób, w tym 631 mężczyzn (36%) oraz 1117 kobiet (64%). Ciekawostką jest to, że w badanej grupie było 6 osób (same kobiety) powyżej 100 lat, najstarsza miała 103 lata. Osoby te z wyjątkiem jednej – zamieszkiwały na wsi (*Ibidem*, s. 8).

⁴⁹ Z. Wojciechowska, *Sytuacja materialno-bytowa ludzi starych*, „Polityka Społeczna”, 1988, nr 9, s. 8.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 8-9.

⁵¹ L. Dąbrowski, *Sytuacja bytowa i potrzeby osób w wieku powyżej 90 lat*, *op. cit.*, s. 96.

sadzie dotyczy: rozmów i wspomnień – 163 osoby, oglądania i słuchania telewizji i radia – 100, krzątanie się w gospodarstwie domowym – 94, krzątanie się w ogródku – 48, czytanie lektury – 45 oraz drobne robotki – 22 osoby⁵². Niepokojący wśród osób starszych był zupełny brak zainteresowań: „Całkowity brak zainteresowań, który powoduje wyobcowanie ze środowiska stwierdzono u 97 mężczyzn (15%) i 245 kobiet (21%)⁵³. Ten sam autor analizował aktywność społeczną: Aktywność ta przejawia się w przynależności do organizacji związkowych i społecznych. 237 osób należały do Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów, 43 osoby do ZBoWiD. Branżowe związki zawodowe skupiają 113 osób, głównie mężczyzn. Badania potwierdziły, że właśnie członkowie grupy osób aktywnych społecznie są bardziej sprawni i żyją dłużej⁵⁴.

Zaprezentowany wyżej materiał empiryczny dowodzi, że problemy ludzi starszych ostatnich dwóch dekad PRL różniły się w zależności od miejsca zamieszkania, ale też płci czy stanu zdrowia. Specyfikę problemów określało środowisko zamieszkania. Problemy mieszkańców wsi wiązały się głównie z ograniczonym dostępem do świadczeń społecznych, ciężką pracą w gospodarstwie rolnym, niskim standardem warunków mieszkaniowych i ograniczonym dostępem do służby zdrowia. Natomiast problemy starszych mieszkańców miast koncentrowały się wokół trudności w pokonaniu przestrzeni (głównie z ograniczeniami związanymi z piętrzącymi się barierami architektonicznymi), jak i trudności funkcjonowania wynikające ze skromnego wyposażenia mieszkań. Badaniom sytuacji materialno-bytowej mieszkańców miast, jak i wsi towarzyszyła troska o poprawę ich jakości życia. Nie ulega wątpliwości, że zdecydowanie więcej badacze poświęcali uwagi potrzebom materialnym osób starszych, aniżeli innym potrzebom sfery pozamaterialnej. Być może należy tę sytuację łączyć z ogólnie trudnymi warunkami materialnymi, których nie można było lekceważyć, ale też z drugiej strony z brakiem w Polsce tradycji „wychowania do starości”⁵⁵, która umożliwiłaby osobom starszym prowadzenie aktywnego stylu życia, lepsze zagospodarowanie czasu wolnego i artykułowanie ich potrzeb, zwłaszcza pozamaterialnych.

⁵² *Ibidem*.

⁵³ L. Dąbrowski, *Potrzeby osób w wieku sędziwym oraz ich zaspokojenie*, *op. cit.*, s. 10.

⁵⁴ *Ibidem*, s. 11.

Człowiek stary w instytucji opiekuńczej

Osoby starsze pozbawione możliwości opieki ze strony rodziny mogły liczyć na pomoc instytucji opiekuńczych. W ówczesnym czasie Jerzy Piotrowski pisał: *Instytucje pomocy społecznej pełnią szczególną rolę w systemie zabezpieczenia społecznego na starość. Przejmują one realizację funkcji zabezpieczających wobec tych osób, które wskutek różnych okoliczności życiowych nie zapewniły sobie (bądź zapewniły w stopniu niewystarczającym) źródła utrzymania pochodzącego ze świadczeń społecznych lub ze świadczeń rodziny. W takiej sytuacji pomoc społeczna dostarcza pewnego minimum środków materialnych*⁵⁶.

Jednak bardziej od środków materialnych, osobom starszym potrzebna była pomoc ze strony instytucji opiekuńczych, wśród których funkcjonowały domy opieki i domy rencistów. Liczba ówczesnie funkcjonujących instytucji nie odpowiadała popytowi na tego typu pomoc. Z danych statystycznych wynika, że w 1960 roku było 139 domów opieki, w których przebywało 9609 pensjonariuszy, natomiast w tym samym roku było 42 domy rencistów, w których zamieszkiwało 3583 pensjonariuszy⁵⁷. Z biegiem lat ograniczano liczbę domów opieki (które ulegały specjalizacji w zależności od schorzeń podopiecznych⁵⁸), natomiast zwiększano liczbę domów rencistów. I tak w kolejnych latach: 1965 było 84 domy opieki i 53 domy rencistów, a w 1970 roku było już tylko 18 domy opieki, a 77 domy rencistów⁵⁹. Jak podawał Mieczysław

⁵⁵ O „wychowaniu do starości” pisał m.in. Aleksander Kamiński, który z uwagi na rosnące dane demograficzne informujące o starzeniu się społeczeństw podkreślał konieczność przygotowania do starości. Według jego koncepcji: *Wychowanie do starości polega właśnie na pomaganiu ludziom w nabywaniu zainteresowań i aspiracji oraz umiejętności i przyzwyczajzeń, które – gdy nadejdzie czas emerytury – dopomogą im do zrealizowania takiego trybu życia, który będzie sprzyjał wydłużeniu młodości i aktywności życiowej. Wychowywanie będziemy pojmować nie tylko jako informowanie, przekonywanie, zachęcanie, lecz także jako wywoływanie sytuacji sprzyjających określonemu postępowaniu* (Kamiński 1974, s. 11).

⁵⁶ J. Piotrowski, *Zabezpieczenie społeczne. Problematyka i metody. Z prac Instytutu Gospodarstwa Społecznego*, Warszawa 1966, Książka i Wiedza, s. 185.

⁵⁷ Rocznik Statystyczny GUS, Warszawa 1972, s. 524.

⁵⁸ W oparciu o odpowiednie rozporządzenia tworzono typy domów np. domy specjalne dla niewidomych, domy dla przewlekle chorych ze schorzeniami układu nerwowego; domy dla umysłowo upośledzonych dorosłych; domy dla dzieci niedorozwiniętych umysłowo od 3 lat itp. Zob. Instrukcja nr 24/71 Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej z dnia 7 sierpnia 1971 roku w sprawie rodzajów i typów domów pomocy społecznej oraz ramowego regulaminu domów pomocy społecznej (Dz. Urz. MZiOŚ, nr 17, poz. 87).

Wąsowski, na koniec 1970 roku na miejsca w domach pomocy oczekiwały 5 023 osoby zakwalifikowane wyłącznie do domów rencistów. Przy wzrastającej liczbie osób starszych (w latach 1966-1970 przybyło o 713 tys. osób w wieku 60 lat i więcej, zaś o 336 tys. w wieku 70 lat i więcej) osiągnięcie wskaźnika 100 miejsc dla osób 60 lat i więcej na 10 tys. ludności w tej kategorii wieku zapewni miejsca w domach zaledwie dla 1% ogółu ludzi starych⁶⁰. Na zbyt małą liczbę miejsc w domach pomocy zwracał uwagę m.in. Mieczysław Karczewski. Z jego analiz wynika, iż: *na koniec 1974 roku oczekiwało na umieszczenie w domach pomocy społecznej łącznie 13585 osób, w tym najwięcej, bo 34,5% w domach dla przewlekle chorych. Liczba osób oczekujących rośnie niewspółmiernie szybciej niż wzrost liczby miejsc; w stosunku do roku 1965 liczba miejsc wzrosła o 33,6%, gdy liczba oczekujących o 283,4%*⁶¹.

W latach 1980-1989 osoby starsze kierowano głównie do domów rencistów i domów dla przewlekle chorych. Z danych statystycznych wynika, że: w 1980 roku było 101 domów rencistów (w których przebywało 9057 pensjonariuszy), w 1985 roku – 110, a w 1989 roku 106. Domy dla przewlekle chorych kształtowały się następująco: w 1980 roku było ich 170 (w których przebywało łącznie 22170 pensjonariuszy), w 1985 roku – 184, a w 1989 roku 198 domów (w których przebywało łącznie 24954 pensjonariuszy). Warto dodać, że liczba oczekujących na miejsce w domu pomocy w 1980 roku wynosiła 15590 osób⁶². Z wyliczeń powyższych wynika, że domy dla przewlekle chorych były mocno zageszczone. Średnio w 1980 roku w jednym domu przebywało 130 pensjonariuszy, podczas, gdy w tym samym roku średnia liczba pensjonariuszy w domu rencistów wynosiła – niecałe 90 osób⁶³.

Z uwagi na ograniczoną liczbę miejsc w domach pomocy, umieszczenie osoby starszej nie było łatwe i wymagało rzetelnej weryfikacji sytuacji materialno-bytowej danej osoby. Jak podaje Leon Greła, do instytucji tych przyjmowano najczęściej osoby sędziwe, tj. w wieku 80 lat

⁵⁹ Rocznik Statystyczny GUS, Warszawa 1972, s. 524.

⁶⁰ M. Wąsowski, *Kierunki rozwojowe domów pomocy społecznej*, „Opiekun Społeczny”, 1971, nr 3, s. 1-6.

⁶¹ M. Karczewski, *Pomoc społeczna*, „Polityka Społeczna”, 1976, nr 1, s. 18.

⁶² Rocznik Statystyczny GUS, Warszawa 1991, s. 467.

⁶³ Dla porównania, po 1990 roku ograniczono liczbę mieszkańców DPS do 60 osób (w jednym DPS).

i więcej: *jest to grupa ludności mająca potencjalnie największe szanse stania się podopiecznymi instytucji pomocy społecznej*⁶⁴. Ważnym argumentem stojącym za umieszczeniem danej osoby w domu opieki był brak możliwości zapewnienia opieki ze strony rodziny. Przy czym – jak zauważa autor – pierwszeństwo umieszczenia w instytucji opiekuńczej miały osoby przebywające w szpitalach: *Kandydatami na umieszczenie w domach pomocy społecznej są ponadto osoby obłożnie chore, leżące w szpitalach, co powoduje blokowanie „kosztowniejszych” łóżek – w porównaniu z łózkami w domach pomocy społecznej oraz tym bardziej uwidacznia niezaspokojone potrzeby w tej dziedzinie. Łącznie liczba kandydatów i potencjalnych kandydatów na miejsca w domach pomocy społecznej jest większa od połowy miejsc we wszystkich typach domów i łącznie przewyższała (w 1974 roku) liczbę miejsc w domach rencistów i domach dla przewlekle chorych*⁶⁵.

Sytuacja mieszkańców w domach opieki i domach rencistów była często przedmiotem badań. Warto zwrócić uwagę na niektóre z nich. W roku 1972 roku przeprowadzono badania w Domu Opieki Caritas w Warszawie, w którym przebywało 177 pensjonariuszy. Jak podaje Adolf Cienkowski, w okresie badań *pensjonariusze byli obsługiwani przez 42-osobowy zespół pracowników zatrudnionych w pełni i częściowo. O trudnościach ze znalezieniem kandydatów do uciążliwych, lecz niezbędnych prac świadczy fakt, niewykorzystania przez Dom kilkunoścato etatów, głównie w grupie personelu obsługowego. Toteż około 30 pensjonariuszy wykonuje stale w kuchni, stołówce lub szatni proste i lekkie prace pomocnicze na rzecz Domu, za co otrzymuje premie uznaniowe*⁶⁶. Charakterystyka pensjonariuszy prezentowała się następująco. Głównie były to kobiety (na 177 osób w domu przebywało tylko 2 mężczyzn). Na 100 przebadanych pensjonariuszy – 56 deklarowało stan cywilny jako wdowa (wdowiec), a 42 – jako wolny (panna). Tylko 1 osoba pozostawała w związku małżeńskim (mężczyzna), również jedna osoba była rozwiedziona. Biorąc pod uwagę wykształcenie, zdecydowana

⁶⁴ L. Greła, *Pomoc społeczna w życiu ludzi starych (Stan obecny i perspektywy)*, „Studia Socjologiczne”, 1979, nr 2, s. 155-156.

⁶⁵ *Ibidem*, s. 173.

⁶⁶ A. Cienkowski, *Stosunki rodzinne i społeczne mieszkańców domu opieki*, „Praca i Zabezpieczenie Społeczne”, 1974, nr 7-8, s. 97.

większość badanych nie przekroczyła poziomu wykształcenia podstawowego (7 – osób bez wykształcenia, 55 – niepełne podstawowe i 28 – podstawowe). Tylko 25 osób miało żyjące dzieci. Na pytanie: *jak często są odwiedziny dziecka?* – 2/3 badanych stwierdziło, że są to odwiedziny rzadkie (w ciągu 2 miesięcy prowadzonych badań było u matek 13 dzieci)⁶⁷. Badania doprowadziły autora do wniosku, iż: „pensjonariusze domów opieki częściej są pozbawieni bliższej rodziny niż pozostali ludzie starzy w Polsce”⁶⁸. Największa grupa badanych przed przybyciem do Domu zamieszkiwała z rodziną (46 osób). Pozostałe osoby zamieszkiwały: we własnym mieszkaniu – 17 osób; u pracodawcy (jako pomoce domowe) – 16 osób; w pokojach sublokatorskich – 12 osób; w wspólnym pokoju z obcymi – 9 osób. Jako główną przyczynę podjęcia decyzji o zamieszkaniu w Domu wymieniano: zły stan zdrowia – 58 osób; brak mieszkania bądź złe warunki mieszkaniowe – 48 osób; złe stosunki z rodziną – 12; wiek – 3 osoby; brak środków do życia – 2 osoby. Staranie o przyjęcie najczęściej podejmowali sami pensjonariusze – 33 osoby; z inicjatywy opiekunów społecznych – 25 osób; z inicjatywy pracodawców – 15 osób; z inicjatywy rodziny – 10 osób; znajomych – 9 osób; lekarzy – 3; pozostałe z inicjatywy innych osób (np. ksiądz czy siostra zakonna)⁶⁹. Obserwując podczas badań życie pensjonariuszy w domu opieki stwierdzono, iż: *wyłonił się obraz życia smutnego i monotonna, które stało się udziałem badanych*⁷⁰.

Motywy podjęcia decyzji o zamieszkaniu w instytucji opiekuńczej właściwie od lat pozostają takie same. Wśród nich najczęściej wymienia się te związane z własną niepełnosprawnością, niesamodzielną życiową – czy jak to niektórzy określają – „brakiem miejsca w rodzinie”. Potwierdzają to badania przeprowadzone w 1982 roku w Instytucie Gospodarstwa Społecznego SGPiS wśród osób starszych w wieku 60 lat więcej ubiegających się o miejsce w domu pomocy bądź domu rencistów. Jak podawała Halina Wiśniewska: *Głównymi przyczynami przenoszenia się ludzi starszych do zakładów opiekuńczych jest zły stan zdrowia i sprawności psychicznej (70% – jest niezdolnych do samodzielnej egzy-*

⁶⁷ *Ibidem*, s. 98.

⁶⁸ *Ibidem*, s. 101.

⁶⁹ *Ibidem*, s. 98-99.

⁷⁰ *Ibidem*, s. 98.

stencji, w tym 30% przykutych do łóżka), z jednoczesnym brakiem możliwości uzyskania pomocy i opieki w środowisku zamieszkania⁷¹. Z innych badań przeprowadzonych w 1974 roku w Domu Rencistów w Warszawie wśród 130 pensjonariuszy wynika, że głównymi przyczynami zamieszkania w tej instytucji były: nieporadność – 37; sytuacja konfliktowa – 30; choroba – 21; brak mieszkania – 21; uczucie osamotnienia – 12 oraz zła sytuacja materialna – 2. Z wywiadów przeprowadzonych z pensjonariuszami wynikało, że dla 4/5 mieszkańców rodzina nie zaproponowała żadnej oferty pomocy, natomiast deklarację pomocy otrzymała pozostała 1/5 pensjonariuszy. Dla zdecydowanej większości pensjonariuszy zamieszkanie w instytucji opiekuńczej było jedyną alternatywą: aż 90% pensjonariuszy domu rencistów uznało, że ta forma spędzania starości była dla nich jedynym wyjściem. Tylko 10% było przeciwnego zdania⁷².

Badania potwierdzały tezę o ograniczeniu funkcji opiekuńczej rodziny, zmianę modelu funkcjonowania rodziny oraz rozluźnieniu więzi rodzinnych – czego dowodził fakt, iż: 90% osób badanych ma rodzinę, 65% zamieszkuje wspólnie z rodziną, a mimo to starają się o umieszczenie w DPS⁷³. Z badań przeprowadzonych w 1978 roku w Domu Rencistów w Warszawie⁷⁴ wynika, że zdecydowana większość pensjonariuszy przed przybyciem do domu mieszkała z rodziną np. dziećmi, współmałżonkiem, rodzeństwem czy rodziną dalszą. Zaledwie 1/3 pensjonariuszy mieszkała samotnie. Ponad połowa pensjonariuszy (57%) to osoby niemające dzieci⁷⁵.

W badaniach szczególną uwagę zwracano na stan cywilny pensjonariuszy. Z badań przeprowadzonych przez Agnieszkę Łatałę wynika, iż 87% to osoby samotne tj. wdowy, wdowcy, panny i kawalero wie. Zdecydowaną większość mieszkańców stanowiły kobiety – 79, zaś

⁷¹ H. Wiśniewska, *Sytuacja ubiegających się o miejsce w domu pomocy społecznej*, „Polityka Społeczna”, 1989, nr 9-10, s. 11.

⁷² L. Grela, *Przyczyny podejmowania starań o świadczenia pomocy społecznej*, „Polityka Społeczna”, 1979, nr 6, s. 14-15.

⁷³ H. Wiśniewska, *Sytuacja ubiegających się o miejsce w domu pomocy społecznej*, op. cit., s. 11.

⁷⁴ Badania prowadzone 5 miesięcy w okresie od marca do sierpnia 1978 roku, w których wykorzystano następujące techniki badawcze: analiza dokumentów (akta pensjonariuszy, sprawozdania), obserwacja jawna, rozmowy nieformalne z mieszkańcami i personelem, wywiady kwestionariuszowe z mieszkańcami.

⁷⁵ A. Łatała, *Sytuacja mieszkańców domu rencisty*, „Praca i Zabezpieczenie Społeczne”, 1980, nr 8-9, s. 33-34.

mężczyzn było 16. Średnia wieku pensjonariuszy wynosiła 79 lat. Najmłodsza osoba miała 51 lat, a najstarsza 92 lata. Wśród mieszkańców było 7 małżeństw, z których 3 zostało zawarte w trakcie pobytu w Domu⁷⁶. Wnikliwa analiza stanu cywilnego pensjonariuszy domów pomocy i domów rencistów potwierdzała tezę, iż zdecydowaną większość stanowiły osoby stanu wolnego, zaś najmniej było osób pozostających w związkach małżeńskich. Potwierdzają to m.in. badania opublikowane przez Halinę Wiśniewską, z których wynika, iż: *Wśród oczekujących na umieszczenie w DPS tylko jedna piąta badanych pozostaje w stanie małżeńskim, ponad trzy piąte jest owdowiałych, pozostałe to kawalerowie lub panny oraz rozwiedzeni lub separowani. Duży odsetek osób rozwiedzionych (separowanych) i w stanie wolnym wśród badanych osób starszych może wskazywać na ich wyobcowanie ze środowiska rodzinnego, a nawet konflikty środowiskowe. Należy zaznaczyć, że spośród 20% ogółu badanych pozostających w stanie małżeńskim 8% stanowią małżeństwa wspólnie ubiegające się o umieszczenie w DPS*⁷⁷. Również inne badania przeprowadzone w 1987 roku w czterech domach pomocy wśród 120 pensjonariuszy – wskazują na wysoki odsetek osób stanu wolnego. Łącznie wyliczono, iż osoby stanu wolnego stanowiły 81,7% (w tym: wdowy i wdowcy stanowili 55%, a panny i kawalerowie 26,7%). Co 22 kobieta była zamężna i co 15 mężczyzna był żonaty⁷⁸. We wszystkich badaniach – nie skupiano się jednak szczegółowo na sytuacji rodzinnej osób owdowiałych. Z uwagi na ich znaczącą liczbę istotne wydają się pytania: czy osoby te zamieszkiwały z rodziną czy samotnie? Na ile śmierć współmałżonka była decydującym czynnikiem podjęcia decyzji o zamieszkaniu w instytucji opiekuńczej?

Oprócz sytuacji rodzinnej analizowano także pochodzenie społeczne oraz uprzednią sytuację mieszkaniową pensjonariuszy. Tego typu badania przeprowadzone wśród 130 pensjonariuszy Domu Rencistów w Warszawie w latach 1974-1975 zaprezentował Leon Grela. Jak relacjonuje autor – wśród pensjonariuszy zdecydowaną większość stanowi-

⁷⁶ *Ibidem*.

⁷⁷ H. Wiśniewska, *Sytuacja ubiegających się o miejsce w domu pomocy społecznej*, op. cit., s. 11.

⁷⁸ T. Łobożewicz, W. Grycuk, *Aktywność rekreacyjna ludzi w starszym wieku, mieszkańców domów opieki społecznej – i jej wpływ na samopoczucie psychofizyczne*, „Praca Socjalna”, 1989, nr 2, s. 39.

ły kobiety 85% (mężczyźni – 15%), z których ponad połowa 58% przekroczyła 80 rok życia. Ponad połowa pensjonariuszy – 64% urodziła się w Warszawie, co szesnasta osoba przybyła spoza Warszawy. Skład społeczny wyglądał następująco: 31% respondentów było pochodzenia robotniczego; 22% – chłopskiego; 21,5% inteligenckiego i tyleż pochodziło z rodzin rzemieślniczych. W ciągu życia 57% respondentów wykonywało pracę fizyczną, a 19,5% pracę umysłową. Osoby bierne zawodowo, głównie kobiety – stanowiły 23,5%. Emerytura stanowiła podstawę utrzymania dla ponad połowy osób – 55%, renta rodzinna – 21%, renta inwalidzka – 18,5%, zasiłek stały – 5,5%. Jedynie 12% osób otrzymywało ze świadczeń społecznych więcej niż 1500 zł miesięcznie. Warunki mieszkaniowe przed przybyciem do Domu Rencistów dla połowy pensjonariuszy były lepsze. Świadczy o tym posiadanie osobnego pokoju, który deklarowało 51,5% osób. Przeniesienie do Domu Rencistów pogorszyło sytuację tych osób, gdyż zostali umieszczeni w pokoju dwuosobowym (tylko takie były w dyspozycji domu), nie zmieniło sytuacji niemal połowy pensjonariuszy (którzy wcześniej dzielili pokój z inną osobą), natomiast poprawiło sytuację 13% badanych. Dla tej ostatniej grupy pensjonariuszy – oferta Domu Rencistów była korzystniejsza aniżeli uprzednie warunki mieszkaniowe, które charakteryzowały się tym, iż mieszkania były ogrzewane piecami węglowymi, co związane było z „noszeniem węgla i rąbaniem drewna”⁷⁹.

Badania i obserwacje prowadzone w domach pomocy i domach rencistów zwracały uwagę badaczy na jeszcze inną sferę życia pensjonariuszy, a mianowicie proces adaptacji do życia w instytucji oraz styl i jakość życia. Na ogół spostrzeżenia badaczy były spójne. Ukazywano życie pensjonariuszy jako mało aktywne, niejako „bezbarwne”, monotonne, a nawet nieszczęśliwe. Brak „radości życia” wiązano najczęściej z oderwaniem od środowiska rodzinnego, z koniecznością przebywania wśród obcych ludzi. Potwierdza to m.in. Halina Moszyńska w oparciu o badania prowadzone w latach 1972-1973 w Domu Rencistów w Zabrzu: *Pensjonariusze Domu Rencistów prowadzą dość monotonne życie. Często czują się osamotnieni i nieszczęśliwi. Dotkliwie odczuwają brak*

⁷⁹ L. Grela, *Sytuacja mieszkaniowa podopiecznych pomocy społecznej*, „Polityka Społeczna”, 1979, nr 2, s. 21-23.

kontaktów z rodziną, ze społeczeństwem, a tak bardzo chcieliby być potrzebni. Tęsknią za dziećmi i przyjaciółmi, których zwykle nie znajdują w Domu Rencistów⁸⁰.

Oferty aktywności składane pensjonariuszom domów pomocy i domów rencistów były dość skromne i pozostawiały wiele do życzenia. Jak podaje Leon Grela: *Rytm dnia wyznaczają godziny posiłków. Potem pensjonariusze pozostawieni są w zasadzie sami sobie i od nich najczęściej zależy, jak wykorzystają i jak wypełnią dzień*⁸¹. Aktywizowanie mieszkańców nie leżało w gestii personelu, stąd też trudno było oczekiwać, iż sami pensjonariusze będą chętni – bez mobilizacji – aktywnie spędzać czas wolny. Z badań wynika, iż najbardziej popularnymi formami rozrywki było: słuchanie radia (55%), czytanie prasy (54%), oglądanie TV (48%), czytanie książek (40%). Chodzenie do kina czy na różne imprezy należało do rzadkości, gdyż: „wymagało pewnych zabiegów organizacyjnych, wydatków pieniężnych oraz stanu zdrowia umożliwiającego pójście na imprezę i percepcję treści”⁸². Wśród pensjonariuszy byli i tacy, którzy pozostawali zupełnie bierni nie angażując się w żadne formy aktywności: *Niepokój budzi występowanie znacznej grupy ludzi starych, którzy stwierdzili, że żadne zajęcia nie sprawiają im już przyjemności, stanowili oni 31,5% badanej próby*⁸³. Biorąc pod uwagę aktywność ruchową w domach opieki społecznej (DOS)⁸⁴ – jak podają Tadeusz Łobożewicz i Wiktor Grycuk – najbardziej popularną formą spędzania czasu wolnego były spacery, które uprawiało 60% pensjonariuszy. Dalej z badań wynika, iż: *Prawie nigdy nie jeździło rowerem 96,7% mieszkańców DOS (...). Ogółem 95% mieszkańców DOS nie podejmuje poza spacerem żadnych rekreacyjnych*

⁸⁰ H. Moszyńska, *Usprawnienie fizyczne i psychospołeczne w Domu Rencistów*, „Praca i Zabezpieczenie Społeczne”, 1976, nr 6, s. 25.

⁸¹ L. Grela, *Czas wolny człowieka starego*, „Polityka Społeczna”, 1980, nr 11-12, s. 16.

⁸² *Ibidem*, s. 17. Zaprezentowane tu formy aktywności mieszkańców korelują z cechami charakteryzującymi instytucje totalne. Elżbieta Tarkowska pisze: *Codzienne życie w instytucji jest monotonne i spokojne. Główną czynnością mieszkańców jest bierne oglądanie telewizji, albo nawet po prostu bierne siedzenie, obok siebie, nie nawiązując kontaktów z innymi. Niewiele osób ma swoje hobby, instytucja od czasu do czasu organizuje jakieś imprezy, ale niewątpliwie głównym sposobem spędzania czasu i główną formą życia kulturalnego jest oglądanie telewizji* (Tarkowska 1997, s. 134).

⁸³ *Ibidem*, s. 17.

⁸⁴ W okresie PRL zamiennie stosowano nazwy: Dom Pomocy Społecznej (DPS) i Dom Opieki Społecznej (DOS). Biorąc pod uwagę fakt, że ówczesnie obowiązującym aktem prawnym była *Ustawa o opiece społecznej*, przyjęć należy, że właściwą formą było posługiwanie się terminem DOS.

ćwiczeń fizycznych (...). Mieszkańcy DOS tłumaczą swoją niechęć do ćwiczeń fizycznych złym stanem zdrowia (33,3%), obawą przed śmiesznością (17,5%) oraz tym, że w ich wieku nie wypada zajmować się tego rodzaju zajęciami (26,7%)⁸⁵. Tymczasem zauważano związek pomiędzy brakiem aktywności pensjonariuszy a ich pogarszającym się stanem zdrowia. Halina Moszyńska pisała: *część pensjonariuszy nie zdaje sobie sprawy, że bezruch pogarsza ich sytuację; przeciwnie sądzą oni, że oszczędzający tryb życia wpływa korzystnie na zdrowie. Brak zainteresowań, bezruch i beczynność prowadzą również do rozmyślenia o chorobach, o śmierci, co z kolei powoduje depresję, nerwowość, oschłość, nieuprzejmość i złośliwość, choć równocześnie oskarża się innych o wszystkie te wady. Wymienione wyżej czynniki powodują pogarszanie się stanu fizycznego i psychicznego pensjonariuszy, przyspieszając ich starzenie się*⁸⁶.

Problemy osób starszych w instytucji opiekuńczej wiązano nie tylko z brakiem aktywności i monotonią życia, ale też z trudnościami adaptacyjnymi, które Leon Grela określił jako „efekt instytucjonalizacji”⁸⁷. Skutki instytucjonalizacji polegają na: *osłabieniu więzi w reakcjach interpersonalnych, unikaniu lub niemożności nawiązywania silnych związków emocjonalnych (...). Stosunki społeczne ulegają wyraźnemu ograniczeniu i cechuje je znikomy zakres w porównaniu poprzednim okresem. Wpływ na to wywierają obronne postawy izolacyjne, uniformizacja interakcji oraz wrogość wobec otoczenia. Prowadzi to do wzrostu izolacji od środowiska, ograniczenia jednostkowej aktywności i ekspresji oraz do ogólnego nieprzystosowania do nowej sytuacji (...). Zmiany w stosunku do świata zewnętrznego pociągają za sobą także zmiany w stosunku do samego siebie. Obserwuje się przede wszystkim wzrost nastrojów depresyjnych, apatii, uczuć osobistej znikomości i braku możliwości. Towarzyszy temu niska samoocena, postawy samoponiżające, niezadowolenie oraz ucieczka w świat wyobraźni oraz atrofia lub zaniedbanie indywidualnych talentów (...). Innym zauważalnym objawem jest zaniedbywanie stroju i toalety*⁸⁸. Owe skutki instytucjonalizacji autor zauważał wśród pensjonariuszy domów pomocy i domów rencistów. Wiązał je zarówno ze zmianą miejsca

⁸⁵ T. Łobożewicz, W. Grycuk, *Aktywność rekreacyjna ludzi w starszym wieku*, op. cit., s. 40-41.

⁸⁶ H. Moszyńska, *Usprawnienia fizyczne i psychospołeczne w Domu Rencistów*, op. cit., s. 25

⁸⁷ L. Grela, *Adaptacja ludzi starych do warunków domu rencisty*, „Polityka Społeczna”, 1980, nr 4-5, s. 19-20.

zamieszkania (która w przypadku osób starszych jest bardzo dotkliwa), jak i ze strukturą tych instytucji a nawet postawami personelu: *Sam pobyt i charakter życia w instytucji stwarzają także warunki do pojawienia się efektu instytucjonalizacji. Wpływ wywiera przede wszystkim tryb życia, zwłaszcza bezczynność, rutyna porządkowa, nacisk otoczenia grupowego oraz specyficzne warunki organizacyjne panujące w danej instytucji. Ponadto utrata zajęć, utrata prywatności, poczucia tożsamości i osobowej odrębności oraz ograniczenie pola aktywności społecznej, względnie jednorodne środowisko i mało znaczące świadczenia wzajemne pensjonariuszy w stosunku do usług świadczonych przez instytucję – to kolejne zauważone cechy nowego środowiska, wywołujące efekt instytucjonalizacji. Podkreśla się także wpływ personelu, a szczególnie jego rolę wyznaczającą, autorytarne podejście do pensjonariuszy oraz sztywną hierarchię, jaką tworzy, w której pensjonariusze znajdują się na dole drabiny*⁸⁹. Sposób funkcjonowania domów pomocy społecznej w okresie PRL „zasłużył” na miano „instytucji totalnej”. Jako główną cechę charakteryzującą te instytucje podawano m.in. „instytucjonalny sposób zaspokajania potrzeb”⁹⁰. Owe niedoskonałości instytucji opiekuńczej wywoływały efekt „błędnego koła”. Z jednej strony krytykowano bierność pensjonariuszy i zauważano negatywne tego skutki, z drugiej zaś sposób funkcjonowania instytucji niejako wzmacniał ów bezruch – nie tworząc warunków dogodnych do aktywnego trybu życia.

Wnioski

Zebrany materiał badawczy dowodzi, że człowiek stary i jego problemy były obecne w badaniach naukowych dwóch ostatnich dekad PRL. Interesowano się miejscem człowieka starego w rodzinie i społeczeństwie. Analizowano styl i jakość życia ludzi na wsi i w mieście, sposób zaspokajania ich potrzeb, funkcjonowanie w środowisku zamieszkania, dostępność do miejsc użyteczności publicznej oraz wsparcie ze strony instytucji opiekuńczych. Obecność człowieka starego w badaniach so-

⁸⁸ *Ibidem.*

⁸⁹ *Ibidem*, s. 20.

⁹⁰ Według Elżbiety Tarkowskiej: *Instytucjonalizacja wyraża się w uniformizacji i standaryzacji sposobów zaspokajania potrzeb, w ich upraszczaniu i redukowaniu, co ma istotne konsekwencje dla jakości życia mieszkańców i dla ich samopoczucia* (Tarkowska 1997, s. 127-128).

cyjologicznych można odczytać na wiele sposobów. Po pierwsze, statystyki demograficzne nie pozostawały złudzeń odnośnie do narastającego zjawiska starzejących się społeczeństw, toteż coraz więcej uwagi poświęcano najstarszej generacji. Po drugie, w krajach Europy Zachodniej nastąpił rozwój gerontologii, który niejako wywierał „presję” zarówno na środowiska naukowe⁹¹, jak i rządzących o „żywe” zainteresowanie problemami osób starszych. Po trzecie, kształt rodziny polskiej zaczął odbiegać od tradycyjnych wzorów (m.in. rodzina traciła charakter wielopokoleniowy, nastąpiło rozluźnienie więzi rodzinnej, osłabieniu uległa funkcja opiekuńcza itp.), co prowadziło do pytań o miejsce człowieka starego w rodzinie? Po czwarte, zaznaczały się wyraźne różnice pomiędzy miastem a wsią, a także między rodzinami chłopskimi a innymi typami rodzin (np. robotniczymi czy inteligentnymi), co również zwracało uwagę badaczy na styl i jakość życia osób sędziwych w tych rodzinach. Po piąte, stan opieki społecznej i instytucjonalnych form pomocy ludziom starszym budził wiele zastrzeżeń, stąd zwracano uwagę zarówno na środowisko zamieszkania i możliwości pomocy osobom starszym, jak i funkcjonowanie instytucji opiekuńczych. Po szóste, badaniom przyświecała troska o uwzględnienie potrzeb najstarszej generacji, optymalne zwiększenie ich szans funkcjonowania w środowisku lokalnym (w tym likwidacja architektonicznych barier i umożliwienie pokonywania przestrzeni) oraz dostosowanie systemu wsparcia do aktualnych potrzeb seniorów.

⁹¹ Tendencje zachodnie widoczne były także w Polsce. Potwierdzeniem jest założenie w 1972 roku stowarzyszenia z inicjatywy osób interesujących się rozwojem badań naukowych w dziedzinie gerontologii. Owocem było powołanie Polskiego Towarzystwa Gerontologicznego, którego pierwszy zjazd odbył się w dniach 2 i 3 grudnia 1974 roku w Warszawie (Majewska 1975, s. 32). W Polsce organizowano wiele konferencji naukowych o wymiarze międzynarodowym poświęconych problematyce ludzi starych. Przykładem może być konferencja zorganizowana w dniach 5-8 czerwca 1978 roku w Krakowie Europejskiego Komitetu Badań Społecznych Międzynarodowego Towarzystwa Gerontologicznego przygotowana przy współudziale Polskiego Towarzystwa Gerontologicznego. Konferencja zgromadziła gerontologów z 12 krajów: Belgii, Wielkiej Brytanii, Czechosłowacji, Francji, Hiszpanii, Jugosławii, NRD, Polski, RFN, Szwecji, Norwegii i Włoch. Ogółem wygłoszono 16 referatów, a uczestnicy konferencji starali się odpowiedzieć na pytanie: jaki jest stan instytucjonalnej pomocy społecznej ludziom starym w krajach europejskich, jakie są możliwości rozwoju tej pomocy, co stymuluje, a co utrudnia jej rozwój (Worach-Kardas 1979, s. 38). Warto dodać, że już w 1978 roku na Zgromadzeniu Ogólnym ONZ dyskutowana była sprawa ustanowienia Międzynarodowego Roku Ludzi Starych ponadto uchwalono rezolucję o zorganizowaniu w 1982 roku Światowego Kongresu poświęconego problemom ludzi starych (Zob. *Sprawa Międzynarodowego Roku Ludzi Starych na terenie ONZ*, 1979, s. 44).

Bibliografia

- Balicka-Kozłowska Helena, 1976, *Starość a inwalidztwo*, „Praca i Zabezpieczenie Społeczne”, nr 8-9.
- Butrymowicz Brygida, 1982, *Wybrane problemy ludzi starszych w osiedlu mieszkaniowym*, „Polityka Społeczna”, nr 7.
- Chmielewski Piotr, Niklas Darek, 2010, *Ukryty wymiar transformacji. Dylematy opieki nad ludźmi starszymi*, w: W. Morawski (red.), *Modernizacja Polski. Struktury, agencje, instytucje*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa.
- Cienkowski Adolf, 1974, *Stosunki rodzinne i społeczne mieszkańców domu opieki*, „Praca i Zabezpieczenie Społeczne”, nr 7-8.
- Cieślak Mariusz, Bogusz Anna, 2004, *Siła Siwych*, „Wprost”, nr 38.
- Dąbrowski Ludwik, 1974, *Sytuacja bytowa i potrzeby osób w wieku powyżej 90 lat zamieszkałych w województwie koszalińskim*, „Praca i Zabezpieczenie Społeczne”, nr 7-8.
- Dąbrowski Ludwik, 1978, *Potrzeby osób w wieku sędziwym oraz ich zaspokojenie w województwie koszalińskim*, „Opiekun Społeczny”, nr 3.
- Frąckiewicz Lucyna, 1977, *Ludzie starsi w środowisku pracy i zamieszkania*, „Polityka Społeczna”, nr 4.
- Grela Leon, 1979, *Pomoc społeczna w życiu ludzi starych (Stan obecny i perspektywy)*, „Studia Socjologiczne”, nr 2.
- Grela Leon, 1979, *Przyczyny podejmowania starań o świadczenia pomocy społecznej*, „Polityka Społeczna”, nr 6.
- Grela Leon, 1979, *Sytuacja mieszkaniowa podopiecznych pomocy społecznej*, „Polityka Społeczna”, nr 2.
- Grela Leon, 1980, *Adaptacja ludzi starych do warunków domu rencisty*, „Polityka Społeczna”, nr 4-5.
- Grela Leon, 1980, *Czas wolny człowieka starego*, „Polityka Społeczna”, nr 11-12.
- Horoszewicz Olgierd, 1985, *Ludzie starsi – ofiarami świadczeń socjalnych?* „Opiekun Społeczny”, nr 1-2.
- Instrukcja nr 24/71 Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej z dnia 7 sierpnia 1971 roku w sprawie rodzajów i typów domów pomocy społecznej oraz ramowego regulaminu domów pomocy społecznej (Dz. Urz. MZiOS, nr 17, poz. 87).
- Kamiński Aleksander, 1974, *Wychowanie do starości jako czynnik adaptacji ludzi starszych do nowoczesnego społeczeństwa*, „Praca i Zabezpieczenie Społeczne”, nr 6.
- Karczewski Mieczysław, 1976, *Pomoc społeczna*, „Polityka Społeczna”, 1976, nr 1.
- Krupa Krystyna, 1986, *Ludzie starsi żyjący w rodzinach robotniczych*, „Polityka Społeczna”, nr 8.
- Latała Agnieszka, 1980, *Sytuacja mieszkańców domu rencisty*, „Praca i Zabezpieczenie Społeczne”, nr 8-9.
- Łach Wiktor, 1979, *Starzenie się ludności wiejskiej*, „Polityka Społeczna”, nr 6.
- Łobozewicz Tadeusz, Grycuk Wiktor, 1989, *Aktywność rekreacyjna ludzi w starszym wieku, mieszkańców domów opieki społecznej – i jej wpływ na samopoczucie psychofizyczne*, „Praca Socjalna”, nr 2.
- Łopato Jan, 1982, *Problemy ludzi starszych na wsi*, „Polityka Społeczna”, nr 7.
- Majewska Maria, 1975, *Problematyka gerontologiczna w badaniach naukowych*, „Praca i Zabezpieczenie Społeczne”, nr 2.
- Marczak Józef, 1982, *O potrzebach emerytowanych włóknarzy*, „Polityka Społeczna”, nr 7.
- Matłega Michał, 1987, *Starość samotnych rolników*, „Polityka Społeczna”, nr 8.
- Morawski Witold, 2010, *Prometeusz spętany? Próby analiz instytucjonalnych polskiej modernizacji*, w: W. Morawski (red.), *Modernizacja Polski. Struktury, agencje, instytucje*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa.
- Moszyńska Halina, 1976, *Usprawnienie fizyczne i psychospołeczne w Domu Rencistów*, „Praca i Zabezpieczenie Społeczne”, nr 6.

- Piotrowski Jerzy, 1966, *Zabezpieczenie społeczne. Problematyka i metody. Z prac Instytutu Gospodarstwa Społecznego*, Książka i Wiedza, Warszawa.
- Piotrowski Jerzy, 1968, „Przykuci do łóża” ludzie starzy i ich potrzeby w zakresie opieki, „Praca i Zabezpieczenie Społeczne”, nr 8.
- Piotrowski Jerzy, 1973, *Miejsce człowieka starego w rodzinie i społeczeństwie*, PWN, Warszawa.
- Rocznik Statystyczny, 1972, GUS, Warszawa.
- Rocznik Statystyczny, 1991, GUS, Warszawa.
- Rewera Mirosław, 2006, *Autorytety instytucjonalne polskiej młodzieży w badaniach socjologicznych ostatniej dekady PRL i po 1989 roku*, „Roczniki Nauk Społecznych”, 2006, tom XXXIV, zeszyt 1.
- Rosset Edward, 1967, *Ludzie starzy. Studium demograficzne*, PWE, Warszawa.
- Rychard Andrzej, 2010, *System instytucjonalny komunizmu: jak działał, zmieniał się i upadł*, w: W. Morawski (red.), *Modernizacja Polski. Struktury, agencje, instytucje*, Wydawnictwa Akademicki i Profesjonalne, Warszawa.
- Sprawa Międzynarodowego Roku Ludzi Starych na terenie ONZ*, 1979, „Praca i Zabezpieczenie Społeczne”, nr 1.
- Szatur Barbara, 1980, *Społeczne role emerytów*, „Polityka Społeczna”, nr 10.
- Szatur Barbara, 1984, *Polityka społeczna o starzeniu się i starości*, „Polityka Społeczna”, nr 9.
- Tarkowska Elżbieta, 1997, *Ludzie w instytucji totalnej: przypadek domów pomocy społecznej w Polsce*, [w:] A. Gustavsson, E. Zakrzewska-Manterys (red.), *Upośledzenie w społecznym zwierciadle*, „Żak”, Warszawa.
- Wąsowski Mieczysław, 1971, *Kierunki rozwojowe domów pomocy społecznej*, „Opiekun Społeczny”, nr 3.
- Wiśniewska Halina, 1989, *Sytuacja ubiegających się o miejsce w domu pomocy społecznej*, „Polityka Społeczna”, nr 9-10.
- Wiśniewska-Roszkowska Kinga, 1972, *Medycyna w walce ze starością*, Państwowy Instytut Wydawnictw Lekarskich, Warszawa.
- Wiśniewska-Roszkowska Kinga, 1978, *Nowe życie po sześćdziesiątce*, CRZZ, Warszawa.
- Wiśniewska-Roszkowska Kinga (red.), 1982, *Gerontologia dla pracowników socjalnych*, PZWL, Warszawa.
- Wojciechowska Zofia, 1988, *Sytuacja materialno-bytowa ludzi starych*, „Polityka Społeczna”, nr 9.
- Worach-Kardas Halina, 1979, *Instytucjonalna pomoc społeczna ludziom starym*, „Praca i Zabezpieczenie Społeczne”, nr 2.
- Worach-Kardas Halina, 1987, *Ludzie starzy w świetle teorii wymiany społecznej*, „Polityka Społeczna”, nr 2.

Summary

This article focuses on the sociological research conducted in Poland in the years 1969-1989 among the elderly. The basis for writing the article was the analysis of articles published in the pages of leading magazines in the field of social policy. Undertaken analysis shows us the functioning of the elderly in a specific at this time for our country's social, political and economic. Efforts issues were presented in three thematic blocks: an old man in the light of sociological theory, an old person in the countryside and the city and an old person in a care institution. The presented research material shows us the one hand, many of the issues being grappled with older people and their ways of functioning and the other inadequate forms of support and dysfunctions of care.

Sylwia Gruszczyńska, Dagmara Haase

Studentki kierunku praca socjalna

Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. Stanisława Staszica w Pile

Uchodźcy w Polsce – odrzucenie czy akceptacja?

Abstrakt

W publikacji poruszona zostanie kwestia procesu nadania statusu uchodźcy, prawa wynikające z posiadania takiego statusu oraz na jaką pomoc mogą liczyć uchodźcy w Polsce. Publikacja prezentuje wyniki badań na temat nastawienia polskiego społeczeństwa do uchodźców, z których wynika, że Polacy wykazują negatywny stosunek do uchodźców.

W Polsce mieszka około 38 mln osób. W porównaniu z innymi krajami w Europie Polska jest jednym z państw, które ma najmniejszą liczbę uchodźców¹. W Polsce w 2015 roku wniosek o status uchodźcy złożyło 11 000 osób. Najwięcej z nich pochodzi z z: Rosji, Ukrainy, Syrii, Gruzji². Celem pracy jest przybliżenie tematyki uchodźstwa oraz przedstawienie przeprowadzonych badań dotyczących tej tematyki. Zgodnie z definicją zawartą w Konwencji Genewskiej *uchodźcą jest to osoba, która żywi uzasadnioną obawę przed prześladowaniem z powodu swojej rasy, religii, narodowości, przynależności do określonej grupy społecznej lub poglądów politycznych, znajduje się poza terytorium kraju, którego jest obywatelem i z powodu tych obaw nie chce lub nie może do tego kraju powrócić*³.

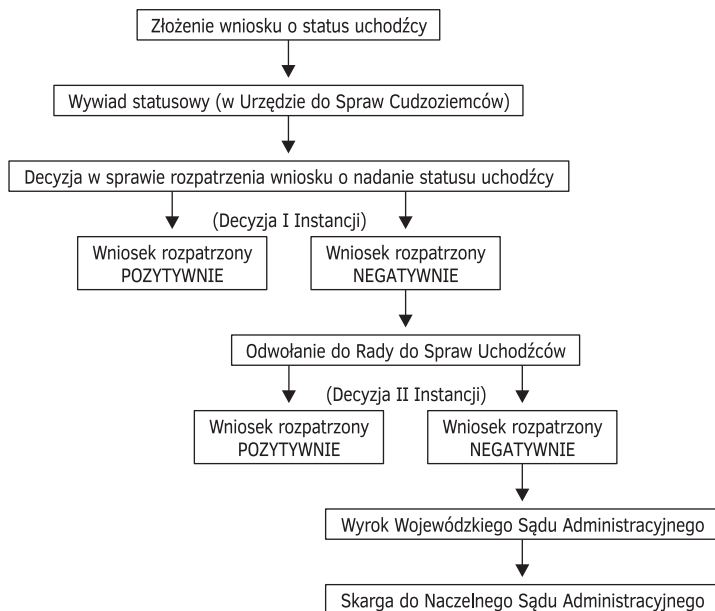
¹ Według stat.gov.pl (dostęp: 10.01.2016).

² M. Czarnecki, M. Jałoszewski, T. Kwaśniewski, *Więcej wiedzy, Mniej strachu*, „Gazeta Wyborcza”, 2015, s. 3.

³ Konwencja dotycząca statusu uchodźców z 28 lipca 1951 (Dz. U. 1991 nr 119, poz. 515).

Procedura nadania statusu uchodźcy

Wykres 1. Postępowanie w sprawie nadania statusu uchodźcy



Źródło: www.forummigracyjne.org/common/files_download.php?fid=502 (dostęp: 03.01.2016).

Aby pobyt obcokrajowca w naszym kraju był zalegalizowany, powinien starać się o nadanie statusu uchodźcy, gdyż umożliwi mu to korzystanie z podstawowej opieki medycznej, ubezpieczenia zdrowotnego oraz prawa do nauki. Pierwszym krokiem, który powinien cudzoziemiec wykonać jest złożenie wniosku o nadanie statusu uchodźcy. Może go złożyć na granicy państwa, do którego migruje, bądź przebywając już na terytorium Polski⁴. Istotną kwestią jest to, aby obcokrajowiec sumiennie wypełnił wniosek, gdyż informacje w nim przedstawione będą ważnym elementem w dalszym etapie postępowania. Uchodźca będzie poinformowany o miejscu i czasie przesłuchania, a jego stawiennictwo jest obowiązkowe. Przesłuchanie jest bardzo ważnym etapem procedury kwalifikacyjnej, gdyż pozwala na weryfikację wiadomości przed-

⁴ T. Kulpa, *Status polityczno-prawny uchodźcy w Polsce*, Wyd. Promotor, Warszawa 2006, s. 30.

stawionych przez uchodźcę⁵. W przypadku odrzucenia jego wniosku ma prawo złożyć odwołanie do Rady do spraw Uchodźców za pośrednictwem Szefa Urzędu do spraw Cudzoziemców (UdSC) w terminie zamieszczonym w treści decyzji. Odwołanie od decyzji nie wymaga szczegółowego uzasadnienia. Instytucją, która kontroluje wiarygodność odwołania od decyzji jest Europejski Trybunał Praw Człowieka⁶.

W trakcie postępowania o nadanie statusu uchodźcy należy pamiętać, że ocena każdego wniosku powinna być przeprowadzona indywidualnie, z uwzględnieniem: faktów, odnoszących się odnoszące się do państwa pochodzenia w czasie podejmowania decyzji; odpowiednie oświadczenia i dokumentację przedstawione przez wnioskodawcę, zawierające informacje, czy wnioskodawca był lub może być prześladowany; indywidualną sytuację i uwarunkowania osobiste wnioskodawcy obejmujące takie czynniki, jak pochodzenie, płeć i wiek; czy wnioskodawca mógłby wykorzystać ochronę innego państwa, w którym mógłby uzyskać obywatelstwo. Podstawowym źródłem dowodu w zakresie indywidualnych cech i okoliczności jest sam wnioskodawca, każdą uzyskaną informację należy zatem rzetelnie zweryfikować⁷.

Prawa uchodźców – gwarancją podstawowych praw człowieka

Obcokrajowcy, którzy starają się w Polsce o status uchodźcy mają prawo do:

- opieki zdrowotnej, która wynika z ustawy z dnia 27 sierpnia 2004 r. o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych z środków publicznych, gdyż każdy ma prawo do korzystania ze świadczeń opieki zdrowotnej lecz w przypadku uchodźców jest ona znacznie ograniczona, bo nie mają oni do niej stałego dostępu,
- pomocy społecznej, opartej na Ustawie o pomocy społecznej z dnia 12 marca 2004 r. Pomocy udziela się przez okres nie dłuższy niż 12 miesięcy. W ramach pomocy społecznej wyróżniamy pomoc:

⁵ R. Mejsak, *Implikacje wstąpienia Polski do strefy Schengen w obszarze wtórnych przemysłów uchodźców*[w:] *Polska w Schengen*, opracowanie zbiorowe pod. red. M. Zdanowicz Wyd. Temida 2, Białystok 2009, s. 70.

⁶ Zob. www.forummigracyjne.org/common/files_download.php?fid=502 (dostęp: 03.01.2016).

⁷ B. Kowalczyk, *Polski system azylowy*, Wyd. Uniwersytet Wrocławski, Wrocław 2014, s. 114.

pieniężną (przeznaczona na utrzymanie, naukę języka polskiego, świadczenia rodzinne, zasiłki, wysokość zasiłku jest ustalana na podstawie dochodu rodziny oraz jej wielkości); opłacanie składek na ubezpieczenia zdrowotne; poradnictwo (prawne, psychologiczne); zatrudnienia (pomoc w poszukiwaniu pracy);

- szkolnictwa; osoby, które posiadają status uchodźcy mają taki sam obowiązek szkolny jak obywatele polscy, czyli od 7. roku życia do ukończenia szkoły ponadgimnazjalnej lub 18 lat; dzieci, uchodźcy chcąc studiować mogą ubiegać się o pomoc finansową (stypendia socjalne, które są zależne od sytuacji materialnej rodziny bądź stypendium rektora dla najlepszych studentów, które jest udzielane na podstawie średniej ocen/osiągnięć) itp.

Pomoc społeczna – ułatwienie w przystosowaniu się w nowym środowisku

Z pomocy społecznej w Polsce mogą również korzystać osoby posiadające status uchodźcy. Zgodnie z *Ustawą z dnia 12 marca 2004 r. o Pomocy Społecznej* pomocy udziela się osobom, z powodu trudnej sytuacji życiowej tj.: ubóstwa, bezrobocia, bezdomności, trudności w integracji cudzoziemców, którzy uzyskali w Rzeczypospolitej Polskiej status uchodźcy, ochronę uzupełniającą lub zezwolenie na pobyt czasowy itp.⁸.

Uchodźca, aby skorzystać z pomocy społecznej powinien zwrócić się z wnioskiem do Ośrodka Pomocy Społecznej. Warunkiem uzyskania większości rodzajów pomocy są niskie dochody (dla osoby samotnie gospodarującej – 634 zł, dla osoby w rodzinie – 514 zł) oraz trudna sytuacja życiowa.

Pomoc uchodźcom na poziomie gminy to m.in.⁹:

- opracowanie i realizacja gminnej strategii rozwiązywania problemów społecznych ze szczególnym uwzględnieniem programów pomocy społecznej, profilaktyki i rozwiązywania problemów alkoholowych i innych, których celem jest integracja osób i rodzin z grup szczególnego ryzyka; przyznawanie i wypłacanie zasiłków okresowych;

⁸ Ustawa z dnia 12 marca 2004 r. o pomocy społecznej (Dz. U. 2004 Nr 64 poz. 593).

⁹ Art. 20 Ustawy z dnia 12 marca 2004 r. o pomocy społecznej (Dz. U. 2004 Nr 64 poz. 593).

- przyznawanie i wypłacanie zasiłków: celowych, celowych specjalnych, okresowych, stałych; a także udzielanie schronienia oraz zapewnianie posiłku i niezbędnego ubrania cudzoziemcom, którym udzielono zgody na pobyt ze względów humanitarnych lub zgody na pobyt tolerowany na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej;
- sprawienie pogrzebu, w tym osobom bezdomnym; kierowanie do domu pomocy społecznej i ponoszenie odpłatności za pobyt mieszkańca gminy w tym domu.

Pomoc uchodźcom na poziomie powiatu to m.in.¹⁰:

- opracowanie i realizacja powiatowej strategii rozwiązywania problemów społecznych, ze szczególnym uwzględnieniem programów pomocy społecznej, wspierania osób niepełnosprawnych i innych, których celem jest integracja osób i rodzin z grup szczególnie ryzyka – po konsultacji z właściwymi terytorialnie gminami;
- prowadzenie specjalistycznego poradnictwa;
- pomoc cudzoziemcom, którzy uzyskali w Rzeczypospolitej Polskiej status uchodźcy, ochronę uzupełniającą lub zezwolenie na pobyt czasowy udzielone w związku z okolicznością;
- prowadzenie ośrodków interwencji kryzysowej;
- udzielanie informacji o prawach i uprawnieniach itp.

Organizacje dla uchodźców – bezpieczna przystań w drodze do stabilizacji życiowej

Uchodźcy w przypadku pojawienia się różnego rodzaju trudności mogą liczyć na pomoc z zewnątrz tj.: lekarz, policjant, pracownik społeczny, kierownik oświaty to osoby, które udzielają pomocy, wsparcia w sytuacjach kryzysowych. Natomiast głównymi instytucjami zajmującymi się zjawiskiem uchodźstwa w Polsce to m.in.:

- **Urząd do Spraw Cudzoziemców**, który ma swoją siedzibę w Warszawie. Urząd działa na podstawie Ustawy z dnia 12 grudnia 2013 r. o cudzoziemcach (Dz. U. z 2013 r. Nr 0, poz. 1650, z późn. zm.) oraz Ustawy z dnia 13 czerwca 2003 r. o udzielaniu cudzoziemcom ochrony na terenie Rzeczypospolitej Polskiej (Dz. U. z 2012 r.

¹⁰ Art. 17-18 Ustawy z dnia 12 marca 2004 r. o pomocy społecznej (Dz. U. 2004 Nr 64 poz. 593).

Nr 0, poz. 680, z późn. zm.). Jego celem jest zapewnienie profesjonalnej pomocy osobom, które chcą zalegalizować swój pobyt oraz otrzymać ochronę na terenie RP. Jedną z jej idei jest również rozpowszechnianie informacji społeczeństwu związanych z problematyką uchodźstwa. Do jej zadań można również zaliczyć prace wykwalifikowanych pracowników urzędu sprzyjającej przede wszystkim jakościowej i kompleksowej obsłudze, przyjaznemu podejściu do osób potrzebujących, posiadaniu oraz przekazywaniu rzetelnych informacji, które wpływają na pobudzenie świadomości obywateli. Zakres obowiązków Urzędu to m.in.: przeprowadzenie postępowania o nadaniu lub pozbawieniu statusu uchodźcy, udzielanie ochrony czasowej, współpraca międzynarodowa, pomoc socjalna ubiegającym się o status uchodźcy¹¹.

- **Rada do spraw Uchodźców**, który jest organem administracji publicznej Zajmuje się m.in.: rozpatrywaniem odwołań, zażaleń wydanych przez Szefa UdsC wiążących się ściśle z ochroną cudzoziemców w naszym kraju, gromadzeniem informacji o państwach, z których pochodzą uchodźcy, współpracą międzynarodową z instytucjami i organizacjami zajmującymi się problematyką migracji. Jednak w jej kompetencjach nie leży rozpoznawanie spraw wobec cudzoziemców ubiegających się o status uchodźcy¹².
- **Międzynarodowa Organizacja do spraw Migracji** (International Organization For Migration) w skrócie IOM, jest organizacją zrzeszającą 157 krajów (wraz z Polską), jak i 10 dodatkowych państw, które są obserwatorami. Głównymi wartościami i jednocześnie celami tej organizacji są przede wszystkim humanitaryzm, jak i poszanowanie praw i godności człowieka. Do jej celów zalicza się również wspieranie państw w wyzwaniach operacyjnych i społeczno-gospodarczych oraz promowanie międzynarodowej współpracy. Polska jest jej członkiem od 1992 r. W kraju swą działalność organizacja rozpoczęła w 2002 roku. Wspiera ona regulowanie procesu migracji, jak i integracji społecznej oraz przeciwdziałaniu handlu ludźmi¹³.

¹¹ Zob. udsc.gov.pl (dostęp: 18.11.2015).

¹² Zob. rada-ds-uchodzcow.gov.pl (dostęp: 19.11.2015).

¹³ Zob. www.iom.pl (dostęp: 20.11.2015).

- **Stowarzyszenie Emigrant**, które współpracuje z wieloma instytucjami rządowymi i pozarządowymi (Ambasady, Ministerstwa, Stowarzyszenia itp.). Zajmuje się głównie pomocą w legalizacji pobytu i pracy na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. Zarówno oferuje pomoc w: reprezentowaniu ich przed organami administracyjnymi, interpretacją polskiego prawa, pomocą w nawiązywaniu kontaktów biznesowych (dla osób, które chcą założyć własną działalność gospodarczą)¹⁴.
- **Urząd Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych do spraw Uchodźców** – United Nations High Commissioner for Refugees (UNHCR), który rozpoczął swą działalność 1 stycznia 1951 roku. Koordynuje działania na szczeblu międzynarodowym. Głównymi jego celami poza ochroną praw jest: nakłanianie państwa do podpisywania porozumień międzynarodowych na rzecz uchodźców, a następnie monitorowanie ich przestrzegania¹⁵. UNHCR zajmuje się również ochroną dobrobytu uchodźców, pomocą w znalezieniu schronienia, zapewnieniem możliwości powrotu do kraju ojczystego, integracją społeczną. Obecnie organizacja pomaga około 34 milionom osób na świecie¹⁶.

Metodologia badania

Przedmiotem badania jest określenie stosunku Polaków w stosunku uchodźców na terenie Polski. Metoda, która została zastosowana w przeprowadzonym badaniu to metoda sondażu diagnostycznego, która polega na zgromadzeniu faktów, danych o zjawiskach strukturalnych i funkcjonalnych oraz ich dynamice rozwoju. Zebrane dane pozwalają określić problem społeczny oraz ustalić poziom zaangażowania poszczególnych jednostek. Metoda ta pozwala na sprecyzowania konkretnych i rzetelnych wniosków¹⁷.

Techniką badań naukowych wykorzystaną w niniejszym badaniu jest ankieta, której celem jest udzielenie pisemnej odpowiedzi na pytania umieszczone w kwestionariuszu ankiety. Zestawienie spójnych pytań pozwala na opracowanie szczegółowych wniosków. Pytania w an-

¹⁴ Zob. www.emigrant.net.pl (dostęp: 2.11.2015).

¹⁵ M. Zdanowicz, *Wysoki Komisarz ONZ do spraw uchodźców*, Wyd. Temida 2, Białystok 1994, s. 21-22.

¹⁶ Zob. www.unhcr-centraleurope.org (dostęp: 20.11.2015).

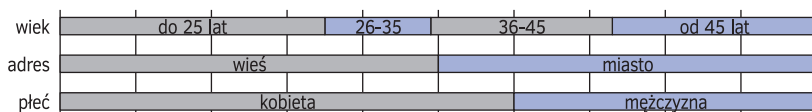
¹⁷ T. Bauman, T. Pilch, *Zasady badań pedagogicznych*, Wyd. WSiP, Warszawa 2001, s. 70-71.

kiecie powinny odwoływać się do głównego problemu badawczego oraz być krótkie i zrozumiałe. Kwestionariusz ankiety jest zaliczany do jednej z najbardziej powszechnych narzędzi stosowanych w pracach badawczych¹⁸.

Ankieta została adresowana do osób w wieku od 18. roku życia. Ankiety wypełniło 60 osób w dniach 18.11.2015 r. – 24.11.2015 r. Każda osoba, która wypełniła ankietę została poinformowana o anonimowości oraz wykorzystaniu informacji uzyskanych tylko i wyłącznie dla celów badawczych.

Analiza wyników badań

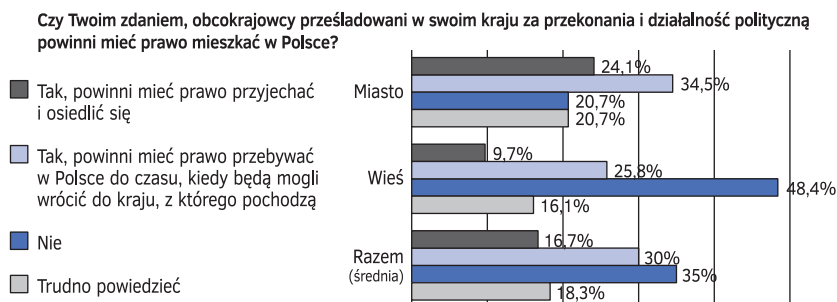
Wykres 2. Charakterystyka badanej grupy



Źródło: Opracowanie własne.

W badaniach brało udział 50% osób pochodzących z miasta oraz 50% z wsi, w wieku od 25 lat. Ankiety wypełniło 60% kobiet oraz 40% mężczyzn.

Wykres 3. Opinia ankietowanych na temat prawa przebywania obcokrajowców w Polsce

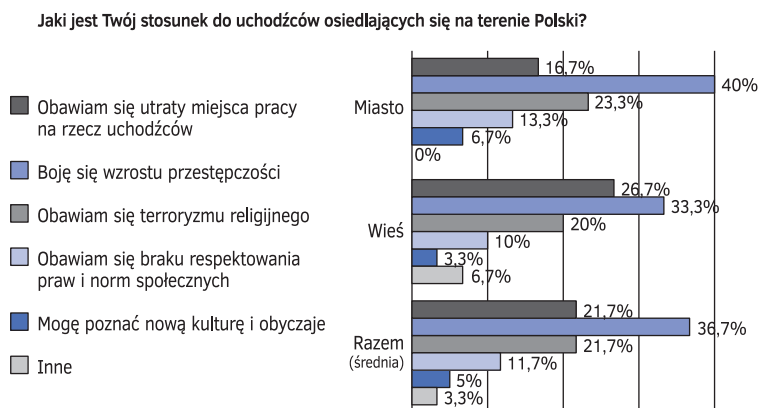


Źródło: Opracowanie własne.

¹⁸ *Ibidem*, s. 91-92.

Z wykresu nr 3 wynika, że ankietowani zamieszkujący wieś w większości (48,4%) uważają, że obcokrajowcy nie powinni mieć prawa mieszkać w Polsce. Natomiast 25,8% respondentów jest przeciwnego zdania, a 34,5% osób zamieszkujących miasta uważa, że obcokrajowcy powinni mieć prawo przebywać na terenie Polski do czasu, kiedy będą mogli wrócić do kraju, z którego pochodzą. Z zestawienia ogólnego wynika, że 35% respondentów jest zdania, że obcokrajowcy nie powinni mieć prawa przebywać w Polsce.

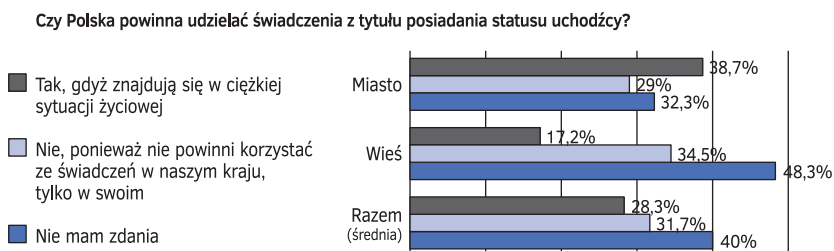
Wykres 4. Stosunek ankietowanych do uchodźców osiedlających się na terenie Polski



Źródło: Opracowanie własne.

Z powyższego wykresu, biorąc pod uwagę podsumowanie ogólne, wynika, że respondenci w większości wykazuje negatywne nastawienie wobec uchodźców. Niechęć wobec uchodźców wynika stąd, iż badani: obawiają się wzrostu przestępczości (36,7%), wzrostu zagrożenia terroryzmem religijnym (21,7%), obawia się braku respektowania praw i norm społecznych (11,7%), obawiają się utraty miejsca pracy na rzecz uchodźców (9%). Nieliczni ankietowani (3,3%) wskazali na pozytywny aspekt związany z osiedlaniem się uchodźców na terenie naszego kraju, uważają, że mogą poznać nową kulturę i obyczaje.

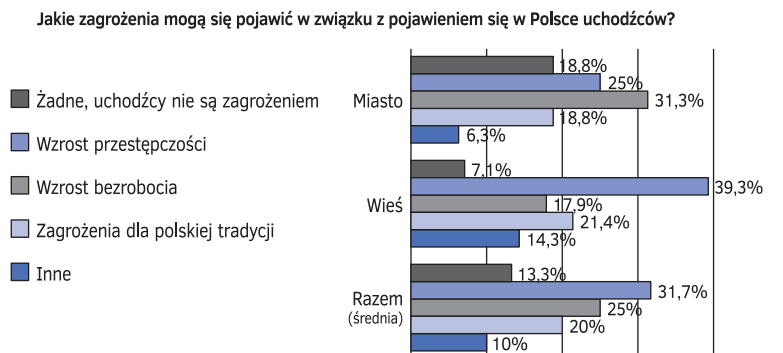
Wykres 5. Opinia ankietowanych na temat przynależności świadczeń z tytułu posiadania statusu uchodźcy



Źródło: Opracowanie własne.

Z przeprowadzonych badań wynika, że większa część (55,2%) osób zamieszkujących wieś oraz 71% mieszkańców miast twierdzi, że Polska nie powinna udzielać świadczenia z tytułu posiadania statusu uchodźcy. Natomiast 24,1% osób ze wsi oraz 16,1% osób z miast twierdzi, że Polska powinna udzielać im świadczeń ze względu na trudną sytuację życiową.

Wykres 6. Opinia ankietowanych o zagrożeniach wynikających z pojawieniem się uchodźców na terenie Polski



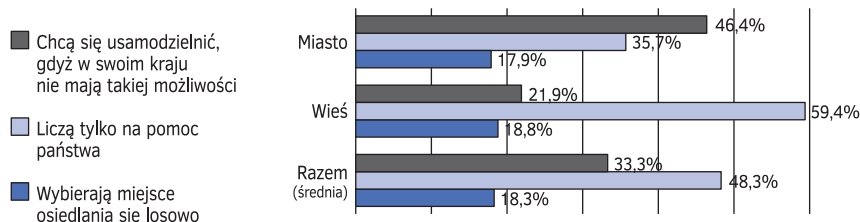
Źródło: Opracowanie własne.

Ankietowani z miast – 31,3% – sądzą, że wraz z pojawieniem się uchodźców wzrośnie poziom bezrobocia, zaś mieszkańcy wsi w odróżnieniu od poprzednich (39,3%) uważają, że znacznie wzrośnie poziom przestępczości. Z powyższego wykresu można wysunąć wnioski,

że osoby z miast obawiają się bezrobocia w większym stopniu niż osoby ze wsi ze względu na obawę przed utratą pracy.

Wykres 7. *Opinia ankietowanych na temat osiedlania się uchodźców na terenie kraju, w którym przebywają*

Dlaczego Twoim zdaniem uchodźcy osiedlają się w Polsce?

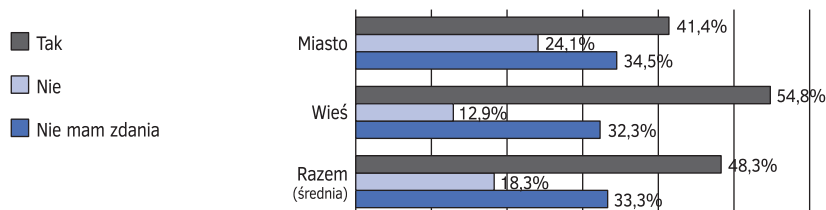


Źródło: Opracowanie własne.

Zdaniem większości ankietowanych, tj. 59,4% ze wsi, uchodźcy osiedlają się w Polsce tylko ze względu na możliwe profity ze strony państwa. Natomiast 46,4% ankietowanych z miast twierdzą, że chcą się oni usamodzielnąć w Polsce, gdyż na terenie ich kraju jest to niemożliwe. Z wykresu nr 7 wynika, że znaczna większość ankietowanych jest zdania, że uchodźcy osiedlają się w Polsce tylko po to, aby otrzymać pomoc z strony państwa. Takie nastawienie może być skutkiem negatywnego obrazu uchodźców w mediach.

Wykres 8. *Opinia ankietowanych na temat przebywania uchodźców w Polsce*

Czy Twoim zdaniem Polska jest przystankiem w podróży do krajów wysoko rozwiniętych?

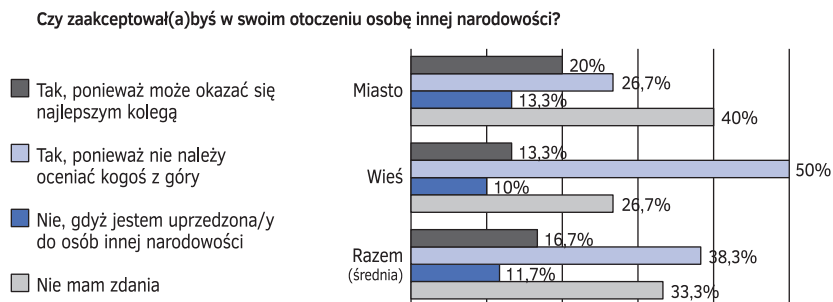


Źródło: Opracowanie własne.

Respondenci z miast (41,4%) i wsi (54,8%) są podobnego zdania, twierdzą, że uchodźcy traktują Polskę jako przystanek do krajów wy-

żej rozwiniętych. Biorąc pod uwagę podsumowanie to 33,3% z nich nie ma zdania na ten temat. Naszym zdaniem Polska jest przystankiem w podróży do krajów wysoko rozwiniętych, gdyż nie jest ona krajem tak bogatym i stabilnym gospodarczo.

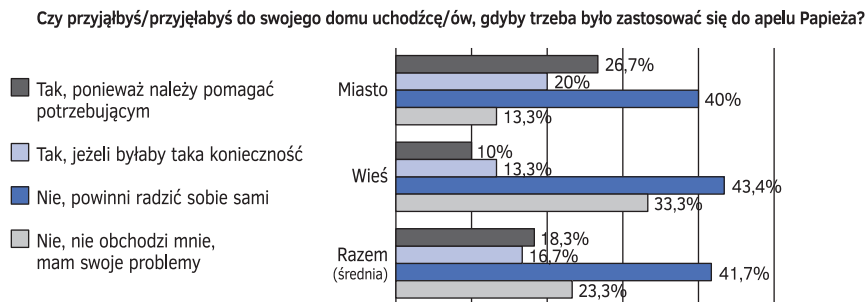
Wykres 9. Stosunek ankietowanych do osoby innej narodowości



Źródło: Opracowanie własne.

Z wykresu nr 9 wynika, że połowa ankietowanych ze wsi (50%) i miasta (56,7%) twierdzi, że nie akceptuje osób innej narodowości. Natomiast 23,3% respondentów zamieszkujących wieś jest zdania, że nie należy ich traktować z góry, podobnie (26,7%) jest w przypadku osób zamieszkujących miasta.

Wykres 10. Opinia ankietowanych na temat przyjęcia uchodźców do swojego domu



Źródło: Opracowanie własne.

Z powyższego wykresu wynika, że w sytuacji gdyby trzeba by zastosować się do apelu Papieża o przyjęciu uchodźców do swojego domu to większość ankietowanych zarówno z miasta, jak i ze wsi (65%) nie zastosowałaby się, ponieważ twierdzą, że w tej sytuacji uchodźcy powinni radzić sobie sami (41,7%) oraz mają wystarczająco swoich problemów (23,3%). Natomiast 35% respondentów odniosłoby się pozytywnie do apelu papieża, przyjęłoby imigrantów pod swój dach.

Wnioski

Polskie społeczeństwo wykazuje się negatywnym nastawieniem do uchodźców. Główną obawą jest strach przed wzrostem przestępczości czy zagrożenie przed terroryzmem. Takie nastawienie może być uzasadnione, gdyż ostatnio podejmowane były próby działań o charakterze terrorystycznym. Ankietowani w większości uważają, że Polska jest przystankiem do krajów wyżej rozwiniętych. Respondenci obawiają się, że wraz z pojawieniem się uchodźców w Polsce wzrośnie poziom bezrobocia, przestępczości; twierdzą również, że mieliby problem z akceptacją osoby innej narodowości w swoim otoczeniu. Naszym zdaniem, Polacy wykazują się negatywnym nastawieniem w stosunku do uchodźców, gdyż jest ona w dużej mierze ukształtowana przez media.

Summary

Refugees in Poland – acceptance or rejection?

The author of this article presents some problems associated with refugees and asylum seekers. In recent weeks, this controversial issue has been a main topic of public debate. Therefore, the author introduces some aspects of this problem such as claiming asylum status, refugees' rights and what help they can count. Furthermore, the author presents survey which examines public attitudes towards refugees in Polish society. According to this survey, Polish public appears to have become more tolerant towards refugees.

Półka z książkami

Prof. dr hab. Kazimierz Pospiszył

Wszechnica Świętokrzyska w Kielcach

Malcolm Cowburn, Steve Myers, *Social work with sexual offenders,*

Policy Press University of Bristol, Bristol 2016, s. 224.

Książka *Social work with sexual offenders (Praca socjalna z przestępcami seksualnymi)* zasługuje na wielką uwagę, ponieważ jest to rzadko spotykany w coraz to obszerniejszej literaturze dotyczącej przestępstw seksualnych przewodnik w zakresie praktyki postępowania zarówno z przestępcami seksualnymi, jak i ofiarami ich karygodnych czynów i to praktyki rozpatrywanej z nieco innej płaszczyzny niż czynią to osoby bezpośrednio nastawione na terapię, czy resocjalizację (a na ten temat ukazuje się najwięcej prac), a mianowicie w omawianej książce zawarte są porady i wskazówki najbardziej istotne dla pracowników socjalnych i policjantów, jako głównych adresatów tej książki.

Praktyczne nachylenie omawianej pracy wypływa także z faktu, że jej autorzy, zanim stali się pracownikami naukowymi i nauczycielami akademickimi (M. Cowburn na Uniwersytecie w Sheffield, a D. Myers na Uniwersytecie w Solferd) przez długie lata byli pracownikami socjalnymi. Dlatego też, jak piszą we wprowadzeniu do swej książki: „na każdym kroku mieliśmy okazję stwierdzić, że pracownik socjalny, podobnie jak i policjant, posiadają unikalne możliwości uchwycenia wieloaspektowości zachowania przestępczego w pełnym kontekście społecznym”.

Recenzowana książka składa się z siedmiu rozdziałów. W pierwszym z nich autorzy nakreślają cztery podstawowe cele, jakie przyświecały im przy tworzeniu ich pracy:

1. Ukazanie sposobów określania kontekstu emocjonalnego zachowania krzywdzącego seksualnie innych,
2. Poddanie pod uwagę etycznych aspektów opisywania postaw przestępczych oraz ich skutków,
3. Krytyczna ocena najważniejszych teorii tłumaczących istotę i dynamikę przestępstw seksualnych pod kątem ich przydatności w praktycznym działaniu pracownika socjalnego czy policjanta,
4. Pokazanie konkretnych sposobów działania pracownika socjalnego i policjanta nakierowane na minimalizację skutków społecznych przestępstw.

Rozdział drugi przeznaczony jest omówieniu sposobów rozumienia i określania, zarówno przestępstw, jak i przestępców seksualnych. Dużą uwagę przywiązują autorzy do tworzenia i używania właściwych określeń cech zachowania składających się na obraz przestępczego zachowania się oraz jego skutków. Rozdział ten kończy się ćwiczeniami w dobieraniu właściwych słów na określenia potrzebne zarówno do zadawania odpowiednich pytań, jak i udzielania właściwych instrukcji dotyczących eliminacji, lub przynajmniej zmniejszenia intensywności aktywności przestępczej oraz minimalizacji jej niepożądanych skutków.

Ciekawie również skonstruowany jest rozdział trzeci, dotyczący pracy nad wyczuleniem osób popełniających przestępstwa seksualne, a także takich, które zdradzają obserwowalne predyspozycje do ich popełniania faktu nieuchronności kary za tego typu czyny. Autorzy zwracają szczególną uwagę na konieczną pracę z osobnikami zaprzeczającymi jakoby popełnili jakiegokolwiek przestępstwa, albo też uważają, że swym postępowaniem nie sprawiają większej krzywdy, twierdząc pokrętnie, że „seks nikomu nie zaszkodzi”.

Postępowanie z takimi osobami dzielą autorzy na trzy podstawowe etapy:

1. Uświadomienie podopiecznym faktu, że stosowany przez nich mechanizm zaprzeczenia, albo minimalizacji winy jest próbą uniknięcia odpowiedzialności za własne czyny,
2. Nie zauważanie zgubnych konsekwencji popełnianych przestępstw stanowi zaś dowód nadmiernego uproszczenia, a tym samym świa-

dectwo nie rozumienia podstawowych prawidłowości psychospołecznych. I wreszcie

3. wykazanie podopiecznemu, w jaki sposób zaprzeczenie lub minimalizacja skutków przestępczej działalności stanowi mało przekonujące uzasadnienie poczucia winy.

Kolejny rozdział poświęcony jest omówieniu najbardziej istotnych dla praktyki prawidłowości wynikających z licznych badań i poglądów psychologicznych. Warto podkreślić, że głównym kryterium doboru referowanych poglądów i teorii była ich konkretna praktyczna użyteczność.

Rozdział piąty uznać można za najważniejszy, starają się w nim autorzy przedstawić cztery etapy podejmowanej przez pracownika socjalnego pracy z podopiecznym popełniającym przestępstwa seksualnej natury:

1. Przewyciężenie nierzadko odczuwanego szoku i poczucia bezradności przeszkadzającego w racjonalnej ocenie danego zjawiska.
2. Ocena zaobserwowanych faktów, głównie poprzez pryzmat posiadanej wiedzy.
3. Podjęcie najbardziej skutecznych działań minimalizujących psychospołeczne konsekwencje przestępczej aktywności.
4. Szukanie odpowiednich specjalistów mogących zapewnić bardziej skuteczną pomoc zarówno przestępcy, jak i pokrzywdzonym przez siebie osobom.

Szósty rozdział traktuje o konkretnych sposobach oddziaływania pracowników socjalnych na zmianę postępowania przestępców seksualnych. Na samym wstępie omawiania tego problemu podkreślają autorzy, że trudno (o ile w ogóle możliwe!) jest określić zarówno zakres działania, jak i kompetencje pracownika socjalnego, szczególnie w przypadku tak złożonego zjawiska, jakim jest seksualne krzywdzenie ludzi i to – najczęściej – najbliższego otoczenia.

Autorzy wykazują na konkretnych przykładach to, że im dokładniejszy będzie raport sporządzany przez pracownika socjalnego czy policjanta, im więcej zawierał będzie komentarzy i sugestii, tym lepiej

zostanie wykorzystany przez instytucje powołane do terapii i resocjalizacji, czy też przez sąd, który tym samym lepiej zadecyduje o dalszych losach osoby popełniającej tak poważne przestępstwa. Podkreślają także fakt, że pracownik socjalny ma unikalne możliwości wykrycia przestępstw seksualnych w fazie zarodkowej, kiedy jeszcze nie przybrały najbardziej szkodliwej postaci.

Z przedstawionego spektrum działania jasno wynika więc, że pracownik socjalny ma szansę śledzić przestępczą aktywność od „prapoczątku”, aż do, niestety, końca ziemskiej egzystencji swego podopiecznego! Pamiętać bowiem należy, że przestępstwa seksualne, jako forma uzależnienia nie mogą być na trwale wyeliminowane. Używając medycznej formuły – mogą być jedynie „zaleczone”. A więc osobnik, który dopuścił się takich czynów powinien być pod nieustającym nadzorem.

Ostatni rozdział zawiera podsumowanie filozofii całej książki lapidarnie ujętym dwoma, bardzo podobnie brzmiącymi słowami angielskimi, a mianowicie, w jaki sposób najlepiej zmienić „odruchowate” *reflexive* zachowanie seksualne podopiecznego w zachowanie „rozumowe” *reflective*. Dobrą stroną tego podsumowania jest ukazanie gradacji skuteczności wielu sposobów postępowania z przestępcami seksualnymi.

Ogólnie ujmując, omawiana książka jest doskonałym przewodnikiem w postępowaniu z przestępcami seksualnymi oraz ich ofiarami, z której korzystać mogą nie tylko pracownicy socjalni, policjanci czy kuratorzy sądowi, zawiera ona bowiem ważne wskazówki dla każdego, kto zetknął się z tym groźnym zjawiskiem i zamierza się z nim w możliwie najlepszy sposób uporać.

Elżbieta Trojan

Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Opolu

Beata Krajewska, *Okna życia w systemie opieki nad dziećmi,*

**Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała S. Wyszyńskiego,
Warszawa 2015, s. 255.**

Okna życia to specjalnie przygotowane miejsca, umożliwiające matkom, które nie mogą lub nie chcą opiekować się noworodkiem, anonimowo i bezpiecznie pozostawić go w nim, bez poniesienia odpowiedzialności prawnej z tego tytułu.

W aktualnej polskiej rzeczywistości okna życia funkcjonują od niedawna, choć w historycznym rozwoju instytucji opieki mają swoje utrwalone miejsce. Pierwsze współczesne „Okno życia” w Polsce powstało 19 marca 2006 u Sióstr Nazaretanek w Krakowie przy ul. Przybyszewskiego 39 i oznaczone zostało herbem Jana Pawła II oraz logo Caritas.

Kiedy dochodzą do nas tragiczne informacje o porzuconych dzieciach na przykład na śmietniku, wtedy idea funkcjonowania okien życia i upowszechnianie jej w społeczeństwie, staje się niezmiernie ważna.

W literaturze przedmiotu brakowało kompleksowego opracowania podejmującego problematykę funkcjonowaniem okien życia oraz ich roli w systemie opieki zinstytucjonalizowanej. Zapotrzebowaniom tym wychodzi naprzeciw monografia Beaty Krajewskiej „Okna życia w systemie opieki nad dziećmi”, która ukazała się w Wydawnictwie Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie.

Niniejsza praca poświęcona oknom życia opiera się na przedstawieniu wiedzy teoretycznej oraz poznaniu opinii społecznej, gdyż, jak podaje jej Autorka we wprowadzeniu do książki – zespolenie tych dwóch

ujęć daje szansę na pełne ich zaprezentowanie jako instytucji opieki nad dziećmi w ich realnym wymiarze opiekuńczym.

Opracowanie składa się z pięciu rozdziałów. Cztery pierwsze rozdziały posiadają charakter teoretyczny, a ostatni – piąty rozdział zawiera egzemplifikację opinii społecznych na temat okien życia. Rozdział pierwszy „Opieka nad dziećmi i jej system a okna życia” prezentuje wiadomości teoretyczne o opiece jako kategorii pedagogicznej. Autorka przytacza i analizuje definicje pojęcia opieki sformułowane przez różnych autorów oraz określa miejsce okien życia w systemie opieki nad dziećmi. Okna życia współtworzą system instytucji opieki nad dziećmi w pierwszym okresie ich życia. Przyczyniają się do ratowania życia i zdrowia dziecka, do zmniejszania skali zjawiska krzywdzenia dzieci, będąc jedną z możliwości opieki nad najmłodszymi.

Rozdział drugi przybliża opiekę nad dziećmi porzucanymi w perspektywie historycznej – od starożytności, przez średniowiecze, nowożytność po współczesność.

Idea systemowej ochrony podrzutków stosowana była już w średniowieczu. Najstarsze zachowane okno życia pochodzi z 1198 i znajduje się w Rzymie przy powstałym z inicjatywy papieża Innocentego III szpitalu Ducha Świętego (Santo Spirito in Sassia). Autorka przedstawiając historię porzucania dzieci i miejsc ich pozostawiania – wykazuje, że współczesna koncepcja okien życia ma swoje źródło w przeszłości, ich istnienie należy postrzegać w szerszym kontekście postawiania i rozwoju pedagogiki społecznej, z której wydzieliła się następnie pedagogika opiekuńcza.

Rozdział trzeci przynosi analizę aktualnej rzeczywistości opieki nad dziećmi w oknach życia, powstanie i ich rozwój, rozmiary zjawiska oraz uwarunkowania pozostawiania dzieci w oknach życia. W Polsce istnieje 60 okien życia w 55 miastach. Najwięcej, bo 34 okna życia powstało w 2009 roku. W okresie od 2006 r., kiedy powstało pierwsze okno życia, do końca 2014 r. pozostawiono w nich 114 dzieci. Dane te ustalono na podstawie informacji od opiekunów okien życia, którzy wzięli udział w badaniach ankietowych, jak też w oparciu o dane zamieszczone przez Caritas na jego stronie internetowej w zakładce „Okna życia” oraz inne portale internetowe.

Istnienie okien życia nie jest jedynie polską specyfiką. Jak podaje autorka pracy, działają one w innych krajach – w Niemczech (100), w Czechach (40), po 10 we Włoszech, Rosji, Szwajcarii i Belgii oraz na Litwie i Słowacji. Funkcjonują one także w Japonii oraz Stanach Zjednoczonych.

Interesujące i skłaniające do refleksji nad systemem pomocy rodzinie i pieczy zastępczej, okażą się z pewnością dla czytelnika opisane tu uwarunkowania pozostawiania dzieci w oknach życia.

Rozdział czwarty ukazuje przymioty i następstwa pozostawiania dzieci w oknach życia. Wiodącą determinantą istnienia okien życia jest ratowanie życia dzieciom tam pozostawionych. Pozostawienie dziecka w oknie życia zakłada anonimowość tego czynu oraz brak odpowiedzialności prawnej za porzucenie dziecka przewidziane w art. 210 Kodeksu karnego, gdyż są to miejsca bezpieczne. Brak odpowiedzialności karnej z tytułu umieszczenia dziecka w oknie życia może być istotnym czynnikiem dla podjęcia decyzji o rezygnacji z rodzicielstwa przy jednoczesnym daniu dziecku szansy na normalne życie, wychowywanie się w rodzinie adopcyjnej, która otoczy je miłością i należytą opieką. Przejście dziecka przez okno życia skraca jego drogę do rodziny adopcyjnej.

W rozdziale piątym – ostatnim „Okna życia w perspektywie społecznej” zaprezentowano wyniki badań opinii społecznych o oknach życia, poglądy ich opiekunów, pracowników ośrodków adopcyjnych oraz studentów pedagogiki. Z badań wynika, że opiekunowie okien życia mają własne zdanie o tych instytucjach, a ich opinie odnośnie do szczegółów ich funkcjonowania w dużej mierze pokrywają się z różnymi zagadnieniami, które ich dotyczą. Opinie te mają istotne znaczenie tak dla praktyki pozostawiania dzieci w oknach życia, jak i dla naukowego nad nimi namysłu, ponieważ ukształtowane one zostały przez osobiste doświadczenia badanych, jak też ich przemyślenia związane z zaangażowaniem w istnienie okien życia jako instytucji opieki nad dziećmi, podkreśla autorka monografii.

Okazuje się, że zdecydowana większość badanych studentów kierunku pedagogika posiada wiedzę o istnieniu okien życia. Ponieważ wiedza ma charakter jedynie ogólny, Autorka postuluje, że należy bardziej niż dotychczas propagować ideę okien życia oraz wskazywać istotne szczegóły ich dotyczące. W stosunku do studentów kierunku peda-

gogika należy czynić to na równi z przekazywaniem wiedzy o innych instytucjach opieki w ramach przedmiotów im poświęconych tak, aby każdy absolwent tego kierunku miał wiedzę w tym zakresie.

Okna życia stanowią istotny element systemu opieki nad dziećmi. Należy je rozumieć jako instytucje krótkoterminowej i całkowitej opieki nad dziećmi, przede wszystkim nowo narodzonymi, nad którymi rodzice, zwłaszcza samotne matki, nie mogą lub nie chcą z różnych przyczyn sprawować opieki, przekazują je do nich. Dzieci pozostawione w oknach życia trafiają najczęściej do adopcji jako najlepszej formy opieki kompensacyjnej.

Podjęta w monografii problematyka okien życia jest ważna dla pedagogiki opiekuńczej i pedagogiki społecznej, a liczba pozostawienia w nich dzieci wskazuje, że są one potrzebne dla zapewnienia opieki nad dziećmi. Problem opieki i pomocy instytucjonalnej dla dzieci porzuconych skłania do refleksji nad efektywnością działań we współczesnym systemie opieki nad dzieckiem oraz pomocy rodzinie.

Okna życia stanowią alternatywę dla pozostawienia dzieci w innych miejscach opieki, szczególności w szpitalach, ale także alternatywę dla ich krzywdzenia, w tym ze skutkiem śmiertelnym. Budzą one różne oceny, choć zasadniczo cieszą się przychylnością społeczną, bo to właśnie, jak podkreśla Autorka, choć otwierane i prowadzone przede wszystkim w ramach działalności charytatywnej Kościoła katolickiego, w imieniu społeczeństwa przychodzą z pomocą pozostawionym w nich dzieciom, jak też rodzicom, którzy z różnych przyczyn decydują się na rezygnację z rodzicielstwa.

Publikacja adresowana jest do specjalistów od opieki, osób zaangażowanych w otwieranie okien życia oraz opiekę nad nimi, badaczy opieki, a także studentów pedagogiki, nauk o rodzinie i pracy socjalnej. Zainteresuje z pewnością czytelników, którym bliska jest idea istnienia okien życia.

Dr Wiesława Walkowska

Zakład Pedagogiki Specjalnej, Uniwersytet Śląski

Elżbieta Trafiałek, *Innowacyjna polityka senioralna XXI wieku. Między ageizmem, bezpieczeństwem socjalnym i active ageing,*

Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2016, s. 310.

W dobie starzenia się społeczeństw realizacja polityki senioralnej to jedno z głównych wyzwań, przed którym stoi większość państw europejskich. Zaangażowanie kluczowych podmiotów polityki społecznej w realizację tego wyzwania w dużej mierze staje się warunkiem nie tylko pomyślniej realizacji zadań w tym obszarze, ale stanowi niezbędny czynnik postępu społeczno-gospodarczego. Ważnym głosem dla wszelkiego rodzaju działań są badania i rekomendacje ze strony świata nauki, które powinny stanowić podwalinę w podejmowaniu decyzji dla realizacji polityki senioralnej.

Jedną z ważniejszych pozycji wydawniczych w obszarze polityki senioralnej jest wydana z początkiem 2016 roku monografia Elżbiety Trafiałek, *Innowacyjna polityka senioralna XXI wieku. Między ageizmem, bezpieczeństwem socjalnym i active ageing*. To praca ze wszechmiar innowacyjna, która w sposób interdyscyplinarny przedstawia kompendium wiedzy dotyczącej zarówno procesów demograficznych, jak i następstw tych procesów, przed którymi stoi zarówno Polska, jak i cała Unia Europejska. Dużym walorem tej pozycji jest to, że w oparciu o kluczowe oraz najnowsze materiały źródłowe ukazuje procesy demograficznego starzenia i związane z tym implikacje przekładające się

na możliwości innowacyjnych rozwiązań uwzględniających międzypokoleniową współpracę i solidarność.

Treść książki została zawarta w pięciu rozdziałach. Pierwszy z nich stanowi syntetyczny wgląd w procesy demograficzne mające swoje źródła w rozwoju cywilizacyjnym obejmującym, jak podkreśla Autorka: *różnorodne zjawiska, procesy, modele zachowań, preferencje aksjologiczne, ideologie, a nawet politykę społeczną, socjalną, demograficzną czy imigracyjną*. W omawianych procesach demograficznych wyeksponowane zostały tendencje europejskie na przestrzeni wieków, ale też podkreślone najważniejsze zmiany na świecie, zwłaszcza w takich krajach jak Japonia, Indie czy też Republika Południowej Afryki.

Szczególnie ważnym wydaje się być część dotycząca miar i wskaźników starości demograficznej, gdzie zostały uwzględnione trzy najczęściej występujące klasyfikacje, które stanowią dopełnienie i porządkują całość rozdziału. Przy omawianiu procesów demograficznych nie sposób pominąć prognoz demograficznych uwzględniających najbliższe dekady oraz spojrzenie na wiążące się z tym społeczne i ekonomiczne skutki. Bieżący monitoring dotyczący demografii ujawnia starzenie się zasobów pracy oraz wzrost odsetka nieaktywnych zawodowo, jednak przede wszystkim obnaża deficyt systemów zabezpieczenia społecznego, w tym świadczeń emerytalnych. Jak podkreślono w opracowaniu – wdrażanie długofalowych strategii i rozwiązań wymaga resortowej współpracy, ponad politycznymi podziałami, co jest warunkiem stabilizacji gospodarczej i sprawiedliwości społecznej.

Drugi rozdział *Problemy starzenia się i starości w badaniach i inicjatywach społecznych* jest rozważaniem nad interdyscyplinarnym podejściem do problematyki starzenia oraz propozycją kształcenia specjalistycznego dla zmieniających się potrzeb. Podkreślono tu fakt, że systemy emerytalne jako podstawowe instrumenty polityki socjalnej ulegają przemianom i modyfikacjom i mimo zmian demograficznych są o wiele stabilniejsze w państwach UE-15, niż w krajach postkomunistycznych. Mimo to wydłużenie aktywności zawodowej – niezależnie od wielu kontrowersji – wzorem innych wysokorozwiniętych krajów, będzie koniecznością dla większości państw w Europie.

Implementację dla tego rozdziału stanowią przykłady i wzorce rozwiązań w obszarze funkcjonowania europejskich systemów emerytal-

nych w Niemczech, Wielkiej Brytanii i Szwecji. Przykłady te stanowią podstawę dla poszukiwania optymalnych rozwiązań dla Polski. Choć w Polsce od 1999 roku system emerytalny był wielokrotnie reformowany, to nie zostały stworzone ani odpowiednie struktury, ani instrumenty dla zastąpienia systemu repartycyjnego kapitałowym. Nie bez powodu jest on też najbardziej krytykowanym systemem, bowiem jest źle zarządzany, gwarantuje niskie świadczenia oraz brak w nim przejrzystości. Autorka podkreśla konieczność wdrożenia innowacyjnych rozwiązań, poprzedzonych profesjonalną diagnozą uwzględniającą długookresowe prognozy demograficzne oraz dobre wzorce. Przytacza jako przykład Japonię: *gdzie, na bazie prognoz demograficznych, przygotowania do nieuniknionych zmian cywilizacyjnych rozpoczęto z trzydziestoletnim wyprzedzeniem.*

W rozdziale tym została również poruszona tematyka polityki migracyjnej w Europie, która w coraz bardziej skomplikowanej sytuacji politycznej stanowi źródło nie tylko kontrowersji, ale i konfliktów społecznych. W Polsce, chociaż rząd w 2012 roku przyjął dokument *Polityka migracyjna Polski*, w obliczu zachodzących zmian związanych z terroryzmem i falą uchodźstwa, problem jest nierozwiązany, a w najbliższych latach decydenci zmierzą się z kolejnymi trudnymi wyzwaniem.

W problematyce starości nie sposób pominąć *Stereotypów i obszarów ryzyka dyskryminacji osób starszych*. Tej kwestii został poświęcony rozdział III, który zawiera krytyczne spojrzenie na stereotypy związane ze starością i starzeniem oraz dyskryminacją i marginalizacją osób starszych, a w konsekwencji może także prowadzić do wykluczenia. Jak szerokie i wnikliwe jest spojrzenie na problematykę starości pokazują dalsze rozważania dotyczące solidarności międzypokoleniowej, gdzie w oparciu o analizę kluczowych dokumentów i programów – ageizmowi zostaje przeciwstawiony adultyzm. Uregulowania prawne są bardzo ważne, jednak oczekiwane skutki mogą być osiągnięte tylko w oparciu o dialog społeczny i budowanie relacji międzypokoleniowych. Dalsze rozważania, w których powołano się na badania naukowe, dotyczą samotności i osamotnienia ludzi starych. Przytoczone dane statystyczne pokazują coraz większy deficyt rodziny i anonimowość w przestrzeni publicznej. Do obszaru deficytu należy również zaliczyć bariery eko-

onomiczne, społeczne i kulturowe. Autorka wskazuje na programy i ulgi dla seniorów, ale jednocześnie podkreśla duże zróżnicowanie tej grupy nie tylko materialne, ale również w obszarze zdrowia.

Kondycja zdrowotna to jeden z wyznaczników jakości życia i podejmowania wyborów życiowych. Ludzi starszych najczęściej charakteryzuje wielochorobowość i ryzyko niepełnosprawności. Brak specjalistycznej opieki, a zwłaszcza deficyt w obszarze leczenia geriatrycznego są przyczyną zwiększonych wydatków oraz braku możliwości skutecznego kompensowania biologicznych deficytów związanych z wiekiem. W nawiązaniu do wzorców europejskich w pracy podkreślono też zapotrzebowanie na wielorakie formy wsparcia nie tylko dla osób niesamodzielnych i niepełnosprawnych, ale dla rodzin i ich opiekunów. Pośród wszelakich deficytów kluczowe znaczenia ma profilaktyka we wszystkich obszarach, która oprócz rozwiązań systemowych najlepsze rezultaty może odnieść w działaniach lokalnych.

Wielkim walorem omawianej publikacji są dwa ostatnie rozdziały nawiązujące do *Innowacyjnej polityki senioralnej* oraz *Nowego modelu życia w starości*. Autorka jako wytrawny badacz i ekspert w dziedzinie szeroko pojętej gerontologii i polityki społecznej podkreśla kapitał społeczny trzeciej generacji jednocześnie dodając, że jest on obszarem do zagospodarowania, szczególnie w kontekście srebrnej gospodarki. Podkreśla, że szybko zachodzące zmiany w życiu społeczno-gospodarczym pozbawiły część starszego pokolenia możliwości współuczestniczenia w dokonujących się przemianach. Analizując kluczowe programy (Sektorowy Program Operacyjny *Rozwój Zasobów Ludzkich 2004-2006*), zwraca uwagę na pominięcie tej generacji w opracowaniu priorytetów w zakresie integracji zawodowej i społecznej.

W publikacji podkreślono, że aktywne starzenie należy traktować w kategorii jakości życia. Starość bowiem *nikogo nie zaskakuje, jest przewidywalna we wszystkich wymiarach, a towarzyszące jej problemy i ograniczenia stanowią naturalne konsekwencje wydłużonego w czasie życia. Nie musi oznaczać ani marginalizacji, ani wykluczenia, ani osamotnienia i poczucia alienacji – trzeba tylko umiejętnie diagnozować i zagospodarować jej potencjał*. Polityka senioralna państwa jest z pewnością wyznacznikiem działań, jednak należy docenić i rozwijać po-

tencjał lokalnych działań, sektora pozarządowego w tym organizacji takich jak Uniwersytety Trzeciego Wieku.

Optymistycznym jest fakt, że po latach zaniedbań z dziedziny kształtowania polityki senioralnej rozpoczęto szereg inicjatyw resortowych, które doskonale zaczynają przekładać się na działania lokalne. *Ustawa o osobach starszych* obliguje organy administracji publicznej i jednostki państwowe do realizacji szeroko pojętej polityki senioralnej, a to z pewnością powinno przełożyć się na nowy model aktywnego i zdrowego starzenia. Taki model możliwy będzie do realizacji przy zaangażowaniu wielu podmiotów polityki społecznej, z uwzględnieniem solidarności międzypokoleniowej i ponad podziałami partyjnymi.

Monografia *Innowacyjna polityka senioralna XXI wieku. Między ageizmem, bezpieczeństwem socjalnym i active ageing*, stanowi interdyscyplinarne kompendium wiedzy z zakresu skutków starzenia się społeczeństw z uwzględnieniem aktualnych oraz prognozowanych procesów demograficznych. Choć Autorka we *Wstępie* podkreśla, że praca może rodzić poczucie niedosytu i *nie wyczerpuje katalogu problemów generowanych narastaniem starości demograficznej*, to dzięki temu u czytelnika pojawia się chęć zgłębienia niektórych problemów i podjęcia kolejnej inicjatywy badawczej. Podkreślić należy, że sprzyja temu niezwykle bogata literatura i sugestie zawarte w przypisach.

Książka stanowi doskonałe źródło aktualnej wiedzy, która rodzi potrzebę dalszych poszukiwań i dyskusji nad kształtem polityki senioralnej w Polsce. Adresatami tej bardzo dobrze napisanej pod względem merytorycznym i metodologicznym pozycji mogą być nie tylko środowiska naukowe, ale również gremia odpowiedzialne za wdrażanie polityki senioralnej, w tym decydenci na wszystkich szczeblach administracji publicznej. Analiza nowatorskich rozwiązań, z uwzględnieniem strategicznych wytycznych Unii Europejskiej, przykładów dobrych praktyk i propozycji ich implementacji na grunt polski, mogą stać się przyczynkiem do szeroko podjętej dyskusji i wymiany poglądów w obszarze demografii i jej społeczno-ekonomicznych skutków. Obszerne rekomendacje zawarte w *Zakończeniu* mogą stanowić wskazówki do rozwiązywania kwestii starzenia się społeczeństw, jak i inspirować do nowych rozwiązań. Przejrzysty i logiczny układ całości monografii, jak i wyeksponowanie najistotniejszych treści dodatkowo zachęcają do lektury.

Nowości wydawnicze IRSS

Jerzy Szmagałski

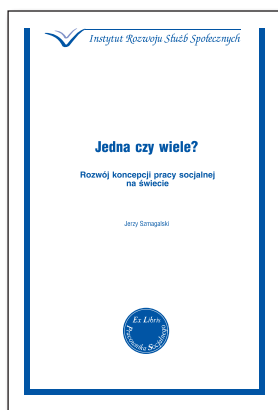
Jedna czy wiele. Rozwój koncepcji pracy socjalnej na świecie

Seria: *Ex Libris Pracownika Socjalnego*,

ISBN: 978-83-64518-09-6,

Warszawa 2016, cena 45 zł

Najnowsza publikacja prof. Jerzego Szmagałskiego stanowi pożądaną „podręcznik” (kompedium) do historii pracy socjalnej na świecie, jakiego na polskim rynku wydawniczym jeszcze nie było. Począwszy od przedstawienia pierwszych koncepcji z krajów anglojęzycznych i Europy Zachodniej, poprzez historyczny przegląd narodzin idei pracy socjalnej w Azji czy Ameryce Południowej, skończywszy na bieżących dyskusjach oraz sporach o kształt pracy socjalnej w świecie nowych technologii i globalizacji.



Izabela Krasiejko, Małgorzata Ciczowska-Giedziun (red.)

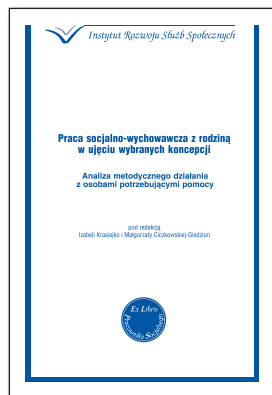
Praca socjalno-wychowawcza z rodziną w ujęciu wybranych koncepcji. Analiza metodycznego działania z osobami potrzebującymi pomocy

Seria: *Ex Libris Pracownika Socjalnego*,

ISBN: 978-83-64518-10-2,

Warszawa 2016, cena 40 zł

Monografia koncentruje się wokół najnowszych metod pracy socjalnej z rodziną. W publikacji poruszone zostały następujące zagadnienia: teoria przywiązania i jej zastosowanie w pracy z rodziną, Podejście Skoncentrowane na Rozwiązaniach w metodycznym działaniu asystentów rodziny, Domowy Trening Video, dialog motywujący w pracy z rodziną w ośrodku pomocy społecznej, teoria systemowa w pracy socjalno-wychowawczej z rodziną, wykorzystanie genogramu w pracy nad reintegracją rodziny, Konferencja Grupy Rodzinnej – podejście ekosystemowe, Podejście feministyczne i perspektywa płci w pracy socjalno-wychowawczej z rodziną, Refleksyjność w pracy socjalno-wychowawczej z rodziną.



Więcej informacji: www publikacje.irss.pl

Wskazówki dla Autorów publikacji przesyłanych do druku w dwumiesięczniku „Praca Socjalna”

1. Redakcja przyjmuje do druku:
 - prace teoretyczne z zakresu pomocy społecznej i pracy socjalnej,
 - prace publicystyczne, relacje, reportaże, przyczynki do dyskusji i inne materiały poświęcone zagadnieniom praktycznym w funkcjonowaniu polityki społecznej i pracy socjalnej,
 - materiały przybliżające ciekawe inicjatywy podejmowane przez pracowników socjalnych, przykłady *dobrych praktyk* i projektów socjalnych,
 - doniesienia na temat działań w zakresie pomocy społecznej i pracy socjalnej na świecie,
 - artykuły prezentujące polską myśl społeczną i sylwetki jej twórców, także działających współcześnie w środowiskach lokalnych i ponadlokalnych,
 - informacje prawne i interpretacje aktów prawnych,
 - relacje z konferencji i seminariów krajowych i zagranicznych,
 - recenzje i omówienia literatury polskiej i obcej.
2. Objętość nadsyłanych materiałów nie może przekraczać: w wypadku prac teoretycznych 20 stron znormalizowanego maszynopisu, pozostałych prac – 10 stron, recenzji i omówień – 5 stron. Artykuły prosimy pisać czcionką 12 pkt *Times New Roman*, w edytorze Word.
3. Przypisy bibliograficzne, powinny zawierać następujące informacje:
 - w wypadku książki: *imię i nazwisko autora, tytuł, podtytuł, numer tomu, nazwę wydawnictwa, miejsce i rok wydania, numery stron przytoczonego cytatu,*
 - w wypadku czasopisma: *imię i nazwisko autora, tytuł, podtytuł artykułu, tytuł czasopisma, rok, numer kolejny, numery stron przytoczonego cytatu,*
 - w wypadku ustawy lub rozporządzenia: *nazwę, datę wydania, numer Dziennika, numer pozycji, pod którą widnieją w tym Dzienniku.*Ponumerowane przypisy, komentarze i uwagi dodatkowo prosimy **zamieszczać na dolnym marginesie**.
4. Materiały można przysyłać pocztą elektroniczną na adres redakcji. **Prosimy o niedosyłanie wersji papierowych.**
5. Do artykułu prosimy dołączyć krótką informację o autorze (wykształcenie, miejsce pracy, zajmowane stanowisko) oraz oświadczenie, że tekst nie był wcześniej opublikowany i nie został złożony w innych wydawnictwach.
6. **Tytuł artykułu oraz streszczenie (około 500 znaków) powinny być dodane w języku polskim i angielskim. Dotyczy to publikacji teoretycznych, problemowych i prezentujących wyniki badań.**
7. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania zmian redakcyjnych i skrótów w nadsyłanych tekstach.
8. Redakcja nie zwraca niewykorzystanych materiałów.
9. Teksty niespełniające powyższych warunków nie będą rozpatrywane pod kątem publikacji.
10. Warunkiem opublikowania artykułu jest pozytywna opinia recenzentów.
11. Informujemy Autorów, że dwumiesięcznik „Praca Socjalna” jest uwzględniony w punktacji polskich czasopism naukowych Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego z 6 punktami za artykuł naukowy.

Informacja dla Prenumeratorów

Zasady prenumeraty prowadzonej przez Wydawcę – Instytut Rozwoju Służb Społecznych:

1. Znakiem identyfikacyjnym każdego Prenumeratora jest numer w naszej bazie, widniejący na wystawionej fakturze. Na ten numer prosimy powoływać się, telefonując do Redakcji w sprawach związanych z prenumeratą.
2. Faktury na prenumeratę dwumiesięcznika są wystawiane pod koniec roku, na podstawie Państwa zamówienia, którego tekst jest dołączony do kolejnych numerów 5. i 6. „Pracy Socjalnej”. Prosimy o niezwłoczne wypełnienie zamówienia i przesłanie go pocztą lub faksem pod adresem Redakcji: IRSS – ul. Marszałkowska 34/50, 00-554 Warszawa, tel./faks: 22 621-04-23, 629-40-18.
3. Po przelaniu należności na konto IRSS – BANK PEKAO SA Nr NRB: 27 1240 6003 1111 0000 4946 5721, wyślemy Państwu zamówione egzemplarze dwumiesięcznika.
4. O wszelkich zmianach zaistniałych w czasie trwania prenumeraty, dotyczących np. płatnika, adresu czy NIP-u, prosimy niezwłocznie powiadamiać Redakcję.
5. Nowych Prenumeratorów (instytucje i osoby prywatne), zamawiających dwumiesięcznik po raz pierwszy, prosimy o podanie w zamówieniu swoich dokładnych danych (wraz z numerem NIP-u), co umożliwi nam wpisanie Państwa do bazy i realizację prenumeraty.

Warunki prenumeraty dwumiesięcznika „Praca Socjalna” w 2016 roku

Koszt całorocznej prenumeraty (6 numerów) wynosi 180 zł, cena pojedynczego egzemplarza – 30 zł. Zamówienia na prenumeratę krajową i zagraniczną przyjmują:

I. Instytut Rozwoju Służb Społecznych – wydawca dwumiesięcznika – ul. Marszałkowska 34/50, 00-554 Warszawa, tel./faks: 22 621 04 23, 629 40 18; www.irss.pl

W IRSS można także zamawiać roczniki oraz pojedyncze numery archiwalne w cenie 20 zł za egzemplarz. Zamówienia przyjmowane są przez cały rok.

**Wersje elektroniczne wszystkich numerów „Pracy Socjalnej”
wydanych od 2007 roku można pobrać
za pomocą portalu e-Publikacje Nauki Polskiej.
Zainteresowanych uzyskaniem dostępu do naszego czasopisma
zapraszamy na stronę:
http://www.epnp.pl/publikacje/czasopisma_naukowe/praca_socjalna**

II. „RUCH” S.A.

Prenumerata realizowana przez RUCH S.A.: Zamówienia na prenumeratę w wersji papierowej i na e-wydania można składać bezpośrednio na stronie www.prenumerata.ruch.com.pl

III. Kolporter S.A.

25-659 Kielce, ul. Strycharska 6, tel. 41 377-88-88; www.kolporter.com.pl